

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

ROCZNIK XIV (1959)
NR 3

W R O C Ł A W 1959

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

Józef Gierowski, Ewa Maleczyńska,
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński

Sekretarz Redakcji: Józef Leszczyński

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Redaktor Wydawnictwa: Julian Swołkiewicz

Wszelkie prawa zastrzeżone

Printed in Poland

Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1959.
Wydanie I. Nakład 800 egz. Objętość ark. wyd. 14, 55, ark. druk. 11+2 wkł.
ark. form. A1 14,96. Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70×100 (16), z fabryki
w Skolwinie. Oddano do składania 14 VII 1959 r. Podpisano do druku
14 X 1959, druk ukończono w październiku 1959 r. Wrocławska Drukarnia
Naukowa. — Zam. 155/59. — L-11. Cena zł 20.—

KAROL MALECZYŃSKI

**UWAGI NAD BULLĄ PAPIEŻA HADRIANA IV DLA BISKUPSTWA
WROCŁAWSKIEGO OPATRZONĄ DATĄ 23 IV 1154***

Od przeszło 50 lat jest tzw. bulla Adriana IV z 23 IV 1155, zatwierdzająca posiadłości biskupstwa wrocławskiego, najstarszym dokumentem śląskim zachowanym do ostatnich czasów (1945) w oryginale. Opublikowana po raz pierwszy z kopii w r. 1858 przez Wattenbacha, a później kilkakrotnie z kilku kopij przedrukowywana¹, stanowi od 100 przeszło lat dla dyplomatyków prawdziwą zagadkę. Data roczna i dzienna bulli (23 IV 1154) nie da się w żaden sposób pogodzić z pierwszym rokiem pontyfikatu Hadriana (wybrany 4 XII 1154), koronowanego papieżem 5 XII 1154; rok pierwszy jego pontyfikatu kończył się tedy 3 względnie 4 XII 1155 r. Podobnie i indykcja III, figurująca w formule datalnej bulli, nie da się pogodzić z datą roczną i dzienną (23 IV 1154), jako że zmieniała się ona w kancelarii kurialnej we wrześniu (1 lub 24 IX), tak że na r. 1154 (kwiecień) przypadała indykcja II².

Jak długo nasza bulla znana była tylko z kopij, przypuszczano, że wszystkie te nieregularności były wynikiem omyłek przepisywaczy

* Praca niniejsza była przedmiotem seminarium doktorskiego prowadzonego przeze mnie na Uniwersytecie Wrocławskim w r. 1957/58. Poszczególni jego uczestnicy rozebrali między siebie analizę dyktatu poszczególnych części protokołu i dyspozycji, a mianowicie: mgr L. Tyszkiewicz — arenę, mgr W. Korta — narrację i dyspozycję, mgr B. Turoń — dekret, mgr J. Leszczyński — komminację, mgr W. Turoń — benedykcję, mgr S. Słowik — itinerarz kardynałów, wreszcie mgr A. Skowrońska — stronę paleograficzną ich podpisów. Biorą też oni na siebie w pełni odpowiedzialność za wyniki i dokładność kwerendy. Wnioski omawiane na seminarium zostały ostatecznie zredagowane i uzupełnione przez prof. K. Maleczyńskiego.

¹ Zestawienie druków podał ostatnio K. Maleczyński, *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. I, Wrocław 1956, nr 35.

² Obojętne będzie w naszym wypadku, czy użyto w nim indykcji konstantynopolińskiej, czy bedańskiej.

XIV—XVIII w.³ Ale odkrycie w r. 1905 przez Jungnitza oryginału bulli, w którym to przekazie wszystkie elementy chronologiczne zgodne były z kopiami⁴, nadzieje te przekreśliło. W nowszych wydaniach bulli (Midunsky, Maleczyński) próbowano bądź bronić wiarygodności przekazu oryginalnego przez przypuszczenie, że data dzienna i miesięczna bulli zostały dopisane później (po 25 III 1155), po upływie używanego wówczas w kancelarii papieskiej roku florenckiego, albo też lansowano przypuszczenie, że redakcja konceptu bulli miała miejsce jeszcze za czasów Anastazego IV⁵. Niektórzy wreszcie badacze uważali wciąż, że w kancelarii papieskiej przy redagowaniu bulli wrocławskiej zaszła pomyłka⁶. Sprawa pozostaje do dziś nie rozstrzygnięta.

Rzeczywiście, użycie w naszym wypadku r. 1154 zamiast 1155 dla oznaczenia jedynie możliwej do przyjęcia (według naszej rachuby) daty rocznej 1155 (z którą by się zgadzał rok pontyfikatu papieża Hadriana IV i indykcja) jest zjawiskiem zastanawiającym. Ta nieregularność kancelaryjna nie da się wytłumaczyć ani późniejszym dopisywaniem (w pozostawioną lukę) daty dziennej i miesięcznej, ani tym samym myłką ingrosatora (czy nawet dyktatora) dokumentu, jako że wypadki takie są w kancelarii papieskiej tych czasów bodaj nie spotykane. Podobnie przyjęcie bezcelowego dopisania w pozostawioną lukę daty dziennej, która w żaden sposób nie da się pogodzić z rokiem wystawienia aktu, nie znajduje uzasadnienia w praktyce kancelaryjnej papieskiej za Hadriana IV. Zastosowanie przez urzędników papieskich w naszym wypadku tak niezwyklego sposobu datowania jest tym bardziej zastanawiające, że wygotowana za ledwie 5 dni wcześniej (18 IV 1155) bulla protekcyjna dla klasztoru w Czerwińsku⁷ opatrzona jest całkiem poprawnie wyrażoną datą roczną według rachuby *a nativitate* lub według *calculus Florentinus*, zgodnymi z rokiem pontyfikatu papieża i indykcją. Tak więc sprawa poprawnej i rzeczywistej datacji bulli protekcyjnej wrocławskiej wymaga wciąż jeszcze wnikliwej analizy.

Dotychczasowe badania nad dyplomatyką papieską XI—XII w. ograniczały się do analizy cech zewnętrznych pism papieskich (kładąc zwa-

³ Por. w tej sprawie L. Schulte, *D. Protektionsbulle d. Papstes Hadrian IV. f. d. Breslauer Kirche* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1895, XXIX, s. 73 nn.); W. Kętrzyński, *Studia nad dokumentami XII w.* (RAU, h. XXVI) i odb. 54.

⁴ Por. L. Schulte, *D. Schutzurkunde Hadrian IV. v. 23 April J. 1155* (Darst. u. Quell. z. Schles. Gesch., 1907, III, s. 175 nn.).

⁵ M. J. Midunsky, *D. Urkunde Papst Hadrian IV. f. d. Bistum Breslau v. J. 1155* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1936, LXX, s. 48 nn.); Maleczyński, *Kod. dypl. Śląska*, I, nr 35, przyp. 101.

⁶ Z. Budkova, *Repertorium polskich dokumentów*, Kraków 1937, nr 58 i s. 143 nn.

⁷ Por. *Kod. dypl. Pol.*, I, nr 3.

szcza szczególnie nacisk na wszelkie dopiski w formułach datalnych) względnie do badania podpisów kardynalskich i ze spostrzeżeń tych wyciągały wnioski w kierunku czy to czasu powstania czystopisów, czy to udziału kardynałów w konsystorzu i w czynnościach prawnych towarzyszących wystawianiu zwłaszcza uroczystych bull protekcyjnych (*bullae maiores*)⁸. Badania nad samym dyktatem pism papieskich XII w., poza drobnymi i niepełnymi próbami Midunskiego⁹, nie były nigdy prowadzone na szerszą skalę, mimo że próby wyciągnięcia wniosków z dyktatu uroczystych bull papieskich na przykładzie bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 wydają się być uwieńczone w pełni sukcesem¹⁰.

Przedstawienie poniższe będzie próbą przeprowadzenia w ramach obecnych możliwości analizy formularza uroczystych bull papieskich na przestrzeni lat 1150—1159 (do śmierci Hadriana IV, 1 IX 1159). Wynikiem jej jest zwrócenie uwagi na anomalia w dyktacie uroczystych bull papieskich. Anomalia te dają się związać tylko z pewnym krótkim okresem czasu, w jakim były używane w kancelarii papieskiej. Te same natomiast formuły i zwroty w innych latach czy paru latach zupełnie nie były używane. Można wprost powiedzieć, że niektóre formuły zostały w kancelarii Hadriana IV zupełnie zaniechane, przynajmniej nie stosowano ich tu przez dłuższy okres (od grudnia 1154, aby powrócić do nich dopiero po r. 1157). Wobec tego, że nie wszystkie uroczyste bulle papieskie z lat 1150—1159 mogły być poddane podobnym badaniom, wyniki pracy będą z natury rzeczy miały tylko hipotetyczne znaczenie. Niemniej wypadnie stwierdzić, że na około 378 uroczystych bull papieskich z tych czasów, znanych z zestawienia Jaffego czy późniejszych wydań Pflugk-Hartunga i Kehra¹¹, mogło być poddanych analizie dy-

⁸ Por. F. Kaltenbrunner, *Bemerkungen über d. äusseren Merkmale d. Papsturkunden d. 12. Jhdts.* (Mittlg. d. Inst. f. Oesterr. Gesch., 1880, I, s. 373 nn.); W. Diekamp, *Z. päpstlichen Urkundenwesen d. XI, XII u. ersten Hälfte d. XIII. Jhdts.* (ibid. 1882, III, s. 565 nn., zwłaszcza s. 587 nn.); J. Pflugk-Hartung, *D. Bullen d. Päpste b. z. Ende d. XII. Jhdts.* (Gotha 1901, zwłaszcza s. 100—102, 380—386; B. Katterbach, W. M. Peitz, *D. Unterschriften d. Päpste u. Kardinalen i. d. Bullae maiores v. 11. b. 14. Jhd.* (Miscellanea F. Ehrle, IV, s. 177 nn.), Roma 1921.

⁹ Por. M. J. Midunsky, *Diplomatische Untersuchungen z. Urkundenwesen d. Papstes Hadrian IV.*, Breslau 1935. Praca tegoż autora (całość w maszynopisie) nie była dostępna. Analiza jednej postaci arengi bull papieskich przez L. Santifaller, *D. Briener Domkapitel in seiner persönlichen Zusammensetzung*, Innsbruck 1921, s. 57 nn., nie oddaje pełni wszystkich wariantów tej części protokołu wstępnego.

¹⁰ Por. K. Mialeczyński, *W sprawie autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136*, Wrocław 1947.

¹¹ Oczywiście, o ile poszczególne części protokołu były w pełni ogłoszone, co zwłaszcza w wydaniu Migne'a nie zawsze ma miejsce.

plomacyjnej łącznie do 285, czyli około 75%. Podnieść przy tym wypadnie, że niektóre części protokołu mogły być poddane analizie w rozmiarach wyczerpujących (np. arenga); inne (zwłaszcza dekret i sankcja) opuszczane zbyt często w drukach (np. u Pflugk-Hartunga) tylko w 54—70% wypadków. Niemniej jednak nawet te niekompletne wyniki badań formularza uroczystych bull papieskich wydają się być zastanawiające. Nie wydaje się też, aby przynajmniej niektóre z tych wyników mogły być przez późniejsze badania obalone.

Analizę rozpoczynamy od arengi. Otóż stwierdzić należy, że jej incipit: „In eminenti apostolice sedis“ względnie „in apostolice sedis eminenti — —“, zgodny z incipitem bulli wrocławskiej z r. 1155, pojawia się na przestrzeni lat 1150—1159 w świetle dostępnych publikacji w sumie 33 razy, z czego na r. 1151 przypadają 3 takie wypadki¹², na r. 1152 — pięć¹³, z r. 1153 pochodzi ich 6¹⁴, z następnego nawet 7¹⁵, wreszcie w r. 1155 spotykamy identyczny z naszym incipit w 5 uroczystych bullach papieskich¹⁶. Ale od tej daty nasilenie jego używania słabnie. W r. 1156 nasz incipit spotykamy 3 razy¹⁷, w roku następnym 1 raz¹⁸, w latach 1158 i 1159 mamy również po jednym wypadku¹⁹; wreszcie znamy jeszcze jedno pismo papieskie opatrzone naszym incipitem, a wystawione w latach 1157—1159²⁰. Tak tedy użycie w bulli wrocławskiej z 23 IV 1155 r. incipitu: „in eminenti sedis apostolice specula“, najzupełniej odpowiada zwyczajom kancelaryjnym tego roku.

Natomiast explicit arengi naszej podzielić można na dwie grupy: do pierwszej należą wypadki, w których arenga kończy się zwrotem: „suam iustitiam conservare“ („observare“); do drugiej te, w których explicit brzmi: „protectionem munire“; „diligentius communire“; „apostolice communire“; „sollicitudine diligere“ względnie „providere“ itp.²¹ Natomiast całość arengi w postaci identycznej z naszą, wrocławską (poza drobnym niekiedy przestawieniem słów: „sedis apostolice“ względnie

¹² J. L. 9448, 9470, 9484.

¹³ J. L. 9515, 9532, 9556, 9582; „Nachrichten d. Gött. Gel. Ges.“, 1900, s. 232.

¹⁴ J. L. 9682, 9724, 9719, 9743, 9778, 9792.

¹⁵ J. L. 9815, 9823, 9821, 9836, 9837, 9957; J. Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 135.

¹⁶ J. L. 10040, 10087, 10027, 10091, 10096.

¹⁷ J. L. 10139, 10221; „Nachrichten d. Gött. Ges. d. Wiss.“, 1909, s. 458, hist. Cl.

¹⁸ J. L. 10271.

¹⁹ Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 181; J. L. 10576.

²⁰ J. L. 10523.

²¹ Do pierwszej grupy należą: J. L. 10040, 9792, 9740, 9724, 9556, 9836, 9778, 10221, 10091; Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 135; do drugiej: J. L. 9484, 9532, 9582, 9743, 9821, 9823, 10087, 10523, 10576; Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 181.

„suam debemus“) spotykamy jeszcze trzykrotnie na bullach papieskich, a to 1 raz w r. 1153 i dwukrotnie w r. 1156 (30 XII 1153, 10 XII i 20 XII 1156)²²; nadto w formie bardziej lub mniej zbliżonej, niekiedy z opuszczeniem pojedynczych słów, 17 razy, z tym że na r. 1151 przypadają 2 takie wypadki²³, w r. 1152 widzimy ich 5²⁴, po 4 wypadki takie spotykamy w latach 1153 i 1154²⁵, w r. 1155 mamy ich tylko 2²⁶, w roku następnym również 2²⁷, a z lat 1157—1159 — jeden²⁸. Jak więc widzimy, po r. 1155 ten typ arengi znika prawie zupełnie z formularza papieskiego za Hadriana IV.

Jak wspomniano wyżej, wypadki zastosowania arengi identycznej z naszą względnie różniącej się tylko drobnymi przestawieniami słów są bardzo rzadkie (3 razy). Poza tym zdołano stwierdzić jeszcze dalszych 8 wypadków, kiedy arenga w nich została bardzo podobnie skonstruowana, a różnice polegają jedynie na opuszczeniu poszczególnych słów względnie dodaniu innego zakończenia (por. zestawienie na s. 271—2). Z faktu że identyczna z arengą wrocławską arenga pojawia się jeszcze dwukrotnie w grudniu 1156 r., wnosić należy, iż ten typ arengi był jeszcze do tego czasu w użyciu w kancelarii papieskiej. Jednak jest zastanawiające, że w czasie między 30 III 1155 a 10 XII 1156 ani arenga identyczna, ani choćby tylko podobna nie znalazły zastosowania w uroczystych bullach Hadriana IV.

Przechodzimy z kolei do dalszych części bulli, a to do narracji i dyspozycji. Już dawniej zwrócono uwagę na fakt, że składnia zdań w narracji i dyspozycji nie jest w bulli wrocławskiej zgodna. Jeśli w narracji użyta jest druga osoba liczby pojedynczej, to w dyspozycji zastosowano na przemian liczbę pojedynczą i mnogą. Jeśli tedy w narracji spotykamy zwrot: „tuis iustis postulationibus...“, to w dyspozycji figuruje zdanie: „firma vobis tuisque successoribus ... permaneat“. Próbowano niekiedy nieregularność tę tłumaczyć tym, iż dokument miał na myśli biskupa i kościół katedralny, a więc podmiot był przedmiotem zbiorowym, traktować go więc było można w liczbie mnogiej²⁹. Niemniej

²² J. L. 9792, 1153 30 XII. Zamiast: „apostolice sedis“, incipit brzmi: „sedis apostolice“.

²³ J. L. 9470, 9484.

²⁴ J. L. 9515, 9532, 9556, 9582; „Nachrichten d. Gött. Ges. d. Wiss.“, 1900, s. 232, hist. Cl.

²⁵ R. 1153: J. L. 9724, 9743, 9778, 9792; r. 1154: J. L. 9821, 9823, 9836; Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, II, nr 135.

²⁶ J. L. 10087, 10091.

²⁷ J. L. 10221; „Nachrichten d. Gött. Ges. d. Wiss.“, 1909, s. 458.

²⁸ J. L. 10523.

²⁹ Por. M. J. Midunsky, *D. Urkunde Papst Hadrian IV.*, s. 27, przyp. 10; Maleczyński, *Kod. dypl. Śląska*, I, nr 35, przyp. 6.

1155, 23 IV, JL. 10040
 1153, 30 XII, JL. 9792
 1156, 10 XII, JL. 10221
 1156, 20 XII, „Nachricht
 d. Gött. Ges.”, 1909,
 s. 458

1151, 1 IV, JL. 9470
 1154, 9 III, Pf. H., *Acta...*
 III, nr 135
 1155, 30 III, JL. 10091

1153, 16 V, JL. 9724

In eminenti apostolice sedis^a specula constituti fratres nostros episcopos tam vicinos quam longe positos fraterna caritate debemus^b diligere et ecclesiis, quibus domino militare noscuntur suam^c iustitiam conservare.

In eminenti apostolice sedis specula disponente domino constituti fratres nostros episcopos tam vicinos, quam longe positos debemus^a diligere et ecclesiis, quibus domino militare noscuntur suam^b iustitiam conservare debemus^c.

In eminenti sedis apostolice specula disponente domino constituti fratres nostros episcopos fraterna caritate debemus diligere et ecclesiis quibus domino militare noscuntur suam iustitiam conservare.

a) 9792: sedis apostolice.

ab) Brak, 10221, „Nachr.”

ac) Następuje: debemus 10221, „Nachr.”

a) Brak, JL. 10091.

b) Następuje: dehemus, 10091.

c) Brak, JL. 10091.

jednak stwierdzić wypadnie, że tego rodzaju nieregularna składnia zdań jest na przeglądniętych 378 bull papieskich na przestrzeni lat 1150—1159 unikatem.

Więcej jeszcze, narracja i dyspozycja bulli wrocławskiej zawierają dalsze ciekawe i niezwykle zwroty. Tak tedy wyrażenie: „cui deo auctore prees”, powtarza się na przestrzeni badanego czasu jeszcze tylko 2 razy, a to w uroczystych bullach z 3 V 1152 i 23 II 1154³⁰. Po tej dacie niknie ono zupełnie z papieskiego formularza kancelaryjnego. Natomiast powszechnie zamiast wspomnianego wyrażenia stosowano zwrot: „presides”, a to od 3 V 1153 do 21 I 1155³¹. Poza tym w odpowiednim miejscu bull papieskich spotykamy zazwyczaj wyrazy: „in qua divino manicpati estis obsequio” (w bullach dla klasztorów) lub „presse dignosceris” (w bullach dla biskupstw).

Do wyjątków również należy, w świetle przeglądniętego materiału dyplomatycznego, użycie w dyspozycji zwrotu: „et per vos eidem ecclesie”. Zazwyczaj w tym miejscu figurują wyrazy: „tibi tuisque successoribus” itp. Identyczną z bullą wrocławską stylizację odpowiedniego miejsca dyspozycji spotykamy jedynie na 7 uroczystych bullach, a to z 3 V 1152, 16 V, 8 IX, 10 XII i 26 XII 1153, wreszcie 5 III i 15 IX

³⁰ J. L. 9570, 9836.

³¹ A to 3 V, 6 VI, 22 XI, 25 X 1153, 9 III, 15 X, 23 i 25 XII 1154, 21 I 1155, 10 XI 1157, 12 VI 1158; J. L. 9718, 9729, 9757, 9959, 9963, 9927, 9985; H. Beyer, *UB. z. Gesch. d. Mittelrheins*, I, Koblenz 1860, s. 659; Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 135, 117.

1153, 10 XII, JL. 9778
1154, 23 II, JL. 9836

1152, 8 I, JL. 9515

1152, 14 II, JL. 9556

In eminenti apostolice sedis specula disponente domino constituti ex iniuncto nobis^a officio fratres nostros episcopos tam^b vicinos quam longe positos^b debemus diligere et ecclesiis sibi a deo commissis suam iustitiam ob-

In eminenti sedis apostolice specula divina disponente gratia constituti ex iniuncto nobis a deo apostolatus officio, fratres nostros sincere caritate diligere et ecclesiis eorum regimini et gubernationi commissis suam debemus iustitiam con-

In apostolice sedis specula disponente domino constituti fratres nostros episcopos sincera in domino caritate diligere et ecclesiis sibi a deo commissis suam debemus iustitiam conservare. Equum siquidem...

a) Dodane: apostolatus, 9836.

b-b) Brak: 9836.

c) conservare, 9836.

1154³². Po tej dacie znika wspomniany zwrot zupełnie z bull papieskich, tak że jego użycie ogranicza się wyraźnie do czasów pontyfikatu Anastazego IV, z którego śmiercią (3 XII 1154) zwrot ten ginie i za Hadriana IV ani razu nie znalazł zastosowania.

Analiza porównawcza dotychczas omówionych formuł prowadzi do dalszych ciekawych spostrzeżeń. Tak tedy bulla z 3 V 1152 r. (J. L. 9570) posiada wspólne z wrocławską zarówno zwrot: „cui deo auctore prees”, jak i „per vos eidem ecclesie”. Bulle z 10 XII 1153 i 23 II 1154 posiadają wspólne z wrocławską bardzo podobną arenę (J. L. 9778, 9836), jak i zwrot: „per vos eidem ecclesie”. Podobnie ma się rzecz z bullą z 16 V 1153 (J. L. 9724). Nie wyciągając na razie ze spostrzeżeń tych dalej idących wniosków, przechodzimy do analizy poszczególnych części protokołu końcowego, a w pierwszej linii do tzw. decretum. W naszym wypadku brzmi on:

„Decernimus ergo, ut nulli omnino hominum liceat prefatam ecclesiam temere perturbare aut eius possessiones auferre, vel ablatas retinere, minuere aut aliquibus vexationibus fatigare, sed omnia integra conserventur eorum, pro quorum gubernatione et sustentatione concessa sunt usibus omnimodis profutura, salva in omnibus apospolice sedis auctoritate”.

W przebadanych pod tym względem 378 bullach naszego okresu (1150—1159) decretum dało się stwierdzić w 168 pismach papieskich. Dokładne zaś zbadanie stylizacji decretum wykazało, iż zaledwie w 13

³² J. L. 9570, 9926, 9724, 9741, 9778, 9790, 9844.

wypadkach jest ona identyczna ze stylizacją decretum bulli wrocławskiej. We wszystkich pozostałych, niekiedy nawet dosyć podobnie zre-dagowanych³³, spotykamy zwroty nie zjawiające się w naszym przywileju (np. „decernimus autem, igitur, itaque”; „ipsam ecclesiam, predic-tam, supradictam, eandem”; „temerariis vexationibus, quibuslibet”; niekiedy dodano słowa np. „et illibata, omnia, libera omnia”; „iustas datas sibi usibus vendicare” itp.).

Tych 13 wspomnianych wyżej wypadków rozkłada się w czasie, jak następuje:

r. 1151 — 1 wypadek³⁴: 6 IX;

r. 1152 — 6 wypadków³⁵: 8 I, 13 I, 14 II, 3 V, 27 V, 4 VI;

r. 1153 — 2 wypadki³⁶: 5 II, 8 IX;

r. 1154 — 1 wypadek³⁷: 5 X;

r. 1155 — 1 wypadek³⁸: 11 VI;

r. 1156 — 2 wypadki³⁹: 28 IX, 10 XII.

Jak więc widzimy, w użyciu formy decretum właściwej dla bulli wrocławskiej z r. 1155 napotykamy lukę od 5 X 1154 do 11 VI 1155; dla tego okresu bulla wrocławska byłaby jedynym wypadkiem użycia tej formuły. Ale podobieństwo wyżej wspomnianych bull często nie ogranicza się tylko do identycznego decretum. Tak tedy bulla z 3 V 1152 posiada nadto wspólnoty z wrocławską zwrot: „cui deo auctore prees” i „per vos eidem ecclesie” (J. L. 9570); bulla z 10 XII 1156 (J. L. 10 221) posiada nadto identyczną arengę; bulle z 8 I i 14 II 1152 posiadają nadto podobne arengi (J. L. 9515, 9556); dalej bulle z 15 I i 27 V 1152 wyka-zują pewne (zresztą słabe) analogie w arendzie (J. L. 9532, 9582); wresz-cie bulla z 8 IX 1153 opatrzona jest nadto wspólnym z wrocławską zwrotem: „per vos eidem ecclesie” (J. L. 9741).

Niemniej ciekawych spostrzeżeń dostarcza analiza poszczególnych części eschatokołu. Zwykła dla tego rodzaju pism popieskich sankcja (będąca jakby dalszym ciągiem decretum) rozpada się w naszym wy-padku, podobnie zresztą jak i w innych bullach protekcyjnych, na część negatywną (*comminatio*) i pozytywną (*benedictio*). Na tym jednak od-

³³ Midunsky, *D. Urkunde Papst Hadrian IV.*, s. 46, zwraca uwagę jedynie na J. L. 10190, wykazującą według niego najbardziej zbliżoną do naszej postać decretum. W rzeczywistości jednak jest ich znacznie więcej i jeszcze bardziej do naszego zbliżonych, choć nigdy identycznie nie wystylizowanych. Stąd nie zajmu-jemy się nimi bliżej.

³⁴ J. L. 9493.

³⁵ J. L. 9515, 9532, 9556, 9570, 9582, 9588.

³⁶ J. L. 9686, 9741.

³⁷ J. L. 9927.

³⁸ J. L. 10076.

³⁹ J. L. 10206, 10221.

cinku analiza daje o wiele skromniejsze rezultaty. Znaczna część przedruków bull papieskich z naszego okresu (nawet w wydaniu Pflugk-Hartunga) bądź wprost opuszcza odpowiednie formuły, bądź je wykropkowane. Niemniej na 378 uroczystych przywilejów protekcyjnych papieskich naszego okresu dostępnych badaniom 40 wykazuje w pełni identycznie wystylizowaną tę część eschatokołu. W naszym wypadku brzmi ona:

„Si qua igitur in futurum ecclesiastica secularisve persona hanc nostre constitutionis paginam sciens contra eam temere venire temptaverit, secundo terciove commonita, si non satisfactione congrua emendaverit, potestatis honorisque sui dignitate careat reamque se divino iudicio existere de perpetrata iniquitate cognoscat et a sacratissimo corpore ac sanguine dei et domini redemptoris nostri Ihesu Christi aliena fiat atque in extremo examine districte ultioni subiaceat”.

Wspomniane wyżej 41 wypadków użycia identycznej komminacji rozkłada się w czasie, jak następuje:

na r. 1150 — 7 wypadków: 14 IV, 13 V, 16 IX, 23 X, 31 X, 21 XI, 24 XI, 2 XII⁴⁰;

na r. 1151 — 12 wypadków: 30 III, 4 IV, 21 IV, 2 V, 6 V, 6 IX, 26 IX, 1 X, 28 XI, 29 XII⁴¹;

na r. 1152 — 11 wypadków: 8 I, 12 I, 9 II, 14 II, 3 V, 13 V, 22 V, 27 V, 4 VI, 4 X, 29 XII⁴²;

na r. 1153 — 5 wypadków: 23 I, 3 V, 13 V, 16 V⁴³;

na r. 1158 — 2 wypadki: 21 I, 11 V⁴⁴;

na r. 1159 — 1 wypadek: 1 I⁴⁵.

I znów z zestawienia tego wyniku (z zastrzeżeniem podniesionym wyżej), że używanie przez kancelarię papieską komminacji w postaci identycznej jak w bulli wrocławskiej z 23 IV 1155 urywa się niespodziewanie 16 V 1153, aby pojawić się jeszcze trzykrotnie od 21 I 1158. Nasilenie przy tym jej użycia przypada na lata 1151—1152. Już to spostrzeżenie jest zastanawiające. Ale identyczna komminacja w wielu bullach nie jest jedynym elementem wspólnym ze stylizacją bulli wrocławskiej. Tak np. bulla z 3 V 1152 (J. L. 9570) posiada nadto identyczną z naszą stylizacją zwrotów: „cui deo auctore prees”, „per vos eidem ecclesie”, i decretum; bulle z 2 I i 14 II 1152 (J. L. 9515, 9556) wyka-

⁴⁰ J. L. 9380, 9388, 9404; Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, II, nr 397, 398; „Nachrichten d. Gött. Ges. d. Wiss.”, 1900, s. 413; J. L. 9411, 9416, 9418.

⁴¹ J. L. 9468, 9464, 9471, 9474, 9476, 9477, 9488, 9493, 9494, 9495, 9497, 9502.

⁴² J. L. 9515, 9531, 9549, 9556, 9570, 9572, 9578, 9582, 9588, 9608, 9623.

⁴³ J. L. 9683, 9718, 9699, 9724; „Nachr. d. Gött. Ges. d. Wiss.”, 1902, s. 452.

⁴⁴ J. L. 10381, 10407.

⁴⁵ J. L. 10531.

zują obok komminacji podobną arenę i decretum, a bulla z 16 V 1153 (J. L. 9724) podobną arenę i identyczny zwrot: „per vos eidem ecclesie”. Bulla z 27 V 1152 (J. L. 9582) wykazuje pewne analogie w aren-dzie i identyczny dekret; wreszcie bulle z 6 IX 1151 i 4 VI 1152 (J. L. 9493, 9588) obok komminacji opatrzone są identycznie wystylizowanym decretum papieskim.

Przechodzimy wreszcie do omówienia ostatniej części eschatokołu uroczystych bull papieskich, tj. do benedykcji. Na tym odcinku wyniki ana-lizy będą co prawda obarczone tymi samymi zastrzeżeniami, co i kom-minacja. Niemniej na przestrzeni lat 1150—1159 na 378 zbadanych bull da się stwierdzić ogółem 45 wypadków, w których benedykcja oddana zo-stała identycznie, jak w naszej wrocławskiej. W bulli wrocławskiej brzmi ona:

„Cunctis autem eidem loco iusta servantibus sit pax domini nostri Ihesu Christi, quatinus et hic fructum bone actionis percipiant et apud districtum iudicem premia eterne pacis inveniant”.

Wspomnianych 45 bull, których benedykcja jest identycznie wystyli-zowana, rozkładają się w czasie, jak następuje:

r. 1150 — 7 wypadków użycia: 13 V, 16 IX, 23 X, 31 X, 26 XI, 2 XII⁴⁶;

r. 1151 — 12 wypadków użycia: 10 II, 30 III, 11 IV, 2 V, 6 V, 13 VI, 22 VI, 6 IX, 16 XI, 28 XI, 11 XII, 29 XII⁴⁷;

r. 1152 — 13 wypadków użycia: 8 I, 12 I, 15 I, 9 II, 14 II, 20 II, 3 V, 13 V, 27 V, 4 VI, 27 IX, 4 X, 29 XII⁴⁸;

r. 1153 — 7 wypadków użycia: 23 I, 23 I, 5 II, 13 II, 16 V, 13 VI⁴⁹;

l. 1145—1153 — 1 wypadek⁵⁰;

r. 1154 — 2 wypadki użycia. 15 X, 23 XII⁵¹;

r. 1155 — 1 wypadek: 18 IV (bulla czerwńska)⁵²;

r. 1156 — 1 wypadek: 28 IX⁵³;

r. 1159 — 1 wypadek: 29 I⁵⁴.

Tak tedy i w używaniu przez kancelarię papieską stylizacji benedyk-cji dostrzegamy podobne jak w używaniu pozostałych formuł zjawisko.

⁴⁶ J. L. 9388, 9404; Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, II, nr 397, 398; „Nachr. d. Gött. d. Wiss.”, 1900, s. 413; J. L. 9417, 9418.

⁴⁷ J. L. 9445, 9468, 9470, 9476, 9477, 9488, 9489, 9493, 9496, 9497, 9498, 9502.

⁴⁸ J. L. 9515, 9531, 9532, 9550, 9556, 9558, 9570, 9572, 9582, 9588, 9607, 9608, 9623.

⁴⁹ J. L. 9682, 9683, 9686, 9699, 9724, 9723, 9730.

⁵⁰ J. L. 9642.

⁵¹ J. L. 9927, 9959.

⁵² J. L. 10031.

⁵³ J. L. 10206.

⁵⁴ J. L. 10539.

W okresie od 23 XII 1154 do 28 IX 1156 poza jednym wyjątkiem z 18 IV 1155 (bulla czerwińska) ten typ benedykcji znika z formularza kancelaryjnego papieskiego, aby zresztą pojawić się w ogóle raz jeden jeszcze, i to dopiero w r. 1159. Natomiast nasilenie używania tej stylizacji benedykcji przypada na lata 1151—1152 (ogółem 25 wypadków użycia).

I znów niejednokrotnie zwrot: „cunctis autem eidem loco...”, nie jest jedynym identycznie z naszą bullą wystylizowanym. Na wymienionych wyżej 45 takich wypadków 18 bull posiada nadto identycznie zredegowaną komminację; dalsze 3 (J. L. 9686, 9927, 10 206) decretum, 1 z r. 1151 bardzo podobną arenę (J. L. 9470), 2 następne, z r. 1154 i 1152 (J. L. 9493, 9588), decretum i komminację, z r. 1152 (J. L. 9532) pewne analogie w arendze i decretum; 3 następne z r. 1152 (J. L. 9515, 9556, 9582) bardzo podobną albo przynajmniej podobną (J. L. 9582) arenę, dekret i komminację; 1 z r. 1153 podobną arenę, zwrot: „per vos eidem ecclesie” i komminację; wreszcie bulla z 3 V 1152 (J. L. 9570) wykazuje aż 5 członów protokołu wspólnych („cui deo auctore prees”; „per vos eidem ecclesie”, dekret, komminację i benedykcję), identycznie zredegowanych jak w bulli wrocławskiej z 23 IV 1155.

Dobiegliśmy w taki sposób do końca rozważań nad dyktatem uroczystych przywilejów papieskich z lat 1150—1159 (do końca pontyfikatu Hadriana IV). Zbierając ich wyniki, z zastrzeżeniem, oczywiście, wyrażonym wyżej co do niekompletności zbadanego zasobu dyplomatycznego, możemy raz jeszcze podkreślić, że niektóre formuły w protokole i części właściwej bulli wrocławskiej, opatrzonej datą 23 IV 1154, pojawiają się w postaci identycznej jedynie najpóźniej do końca r. 1154, a później z niego nikną, aby ukazać się znów dopiero w r. 1156 lub później. I tak identyczna arena wykazuje przerwę w używaniu od 20 XII 1153 do 10 XII 1156; zwrot: „cui auctore domino prees”, znika z dniem 23 II 1154 z formularza papieskiego w ogóle; podobnie formuła: „per vos eidem ecclesie”, która ostatni raz pojawia się 15 IX 1154. Identycznie wystylizowany dekret papieski nie figuruje (poza jednym wyjątkiem z 11 VI 1155) w latach 5 X 1154 — 28 IX 1156, a komminacja wykazuje przerwę w jej stylizacji od 16 V 1153 do 21 I 1158. Wreszcie benedykcja w stylizacji identycznej z tą, którą obserwujemy w bulli wrocławskiej, znika z formularza papieskiego z dniem 23 XII 1154, aby (poza jednym wyjątkiem z 18 IV 1155 — bulla czerwińska) pojawić się ponownie dopiero 28 IX 1156. Tak tedy w okresie między 23 XII 1154 a 28 IX 1156 (poza dwoma wyjątkami, w tym jedna bulla dla Czerwińska) nie spotykamy ani jednego uroczystego przywileju papieskiego, który by wykazywał identyczną stylizację formuł omawianych wyżej. Choć daty ustawiania ich bywają rozmaite, jednak z jednym tylko wy-

jątkiem (benedykcja) są one wcześniejsze od daty 4 XII 1154, tj. wstąpienia na pontyfikat Hadriana IV. Spostrzeżenie to daje wiele do myślenia.

Sledząc rozwój i nasilenie formuł identycznych z formułami naszej bulli wrocławskiej na innych przywilejach uroczystych z lat 1150—1159 (por. tabl. po str. 280), możemy stwierdzić, że do końca r. 1151 podobieństwa te ograniczają się (z dwoma wyjątkami) do dwóch tylko formuł, a to komminacji i benedykcji. W tym czasie tylko jedna bulla wykazuje 3 elementy (dekret, komminacja i benedykcja) wspólne (J. L. 9493), a jeszcze jedna posiada wspólną z naszą bullą wrocławską arenę (bardzo podobna) i benedykcję (J. L. 9470). Dopiero r. 1152 przynosi w tym kierunku zasadniczą zmianę. Na 10 uroczystych przywilejów z tego roku jeden, z 3 V (J. L. 9570), wykazuje aż 5 części protokołu dosłownie zgodnych z naszą bullą; trzy następne: z 8 I, 14 II i 27 V 1152 (J. L. 9515, 9556, 9582), posiadają ich 4 bądź identycznych, bądź podobnych (arena), bądź analogicznie zbudowanych (arena); dwa wreszcie, z 15 I i 4 VI (J. L. 9532, 9588), posiadają 3 wspólne elementy (arena, dekret i benedykcja względnie dekret, komminacja i benedykcja). Podobnie przedstawia się rzecz w r. 1153. Choć nasilenie używania identycznych z naszą bullą formuł jakby słabnie (ogółem 6 wypadków), jednak bulla z 16 V 1153 (J. L. 9724) posiada jeszcze aż 4 cechy wspólne z naszą (podobna arena, identyczne: „per vos eidem ecclesie”, komminacja i benedykcja). Stanowi ona jedyny tego rodzaju wypadek w r. 1153. Na r. 1154 przypada już tylko jedno pismo z 2 formułami identycznymi względnie podobnymi (J. L. 9836), a w 1155 r. nie potrafimy wykazać ani jednej takiej bulli, wreszcie z r. 1156 pochodzą zaledwie dwa pisma papieskie wykazujące wspólne z naszym po 2 człony protokołu (J. L. 10206, 10221). Odnosi się wrażenie, że razem z rozpoczęciem pontyfikatu Hadriana IV (4 XII 1154) poczęły zanikać w kancelarii papieskiej dawne zwyczaje i formularze, które poprzednio były w częstym użyciu. Zbyt mało wiemy o sposobach i zwyczajach dyktatorów kurialnych z tych czasów, aby przypuszczać, że bulla wrocławska została zredagowana w brulionie gdzieś w latach 1152—1153. Niemniej wnioski z powyższych spostrzeżeń są zastanawiające.

Pojawienie się w naszej bulli, opiewającej na 23 IV 1154 (z tą datą nie zgadza się jednak indykcja i rok pontyfikatu Hadriana IV), formuł będących w użyciu w kancelarii papieskiej do 23 II 1154 daje wiele do myślenia. Gdyby bulla nasza nie zawierała poza tym żadnych innych nieregularności i niejasności, można by fakt ten tłumaczyć po prostu ponownym wejściem w użycie w kurii zaniechanych od r. 1154 formularzy i zwyczajów. Ale nie zgadzające się z datą roczną bulli elementy chronologiczne dalsze (rok pontyfikatu, indykcja) domagają się innego

| | | 1153 | | | | | | 1154 | 1156 | |
|------|--------|------|------|------|--------------|--------------|--------------|--------------|-------|-----------------|
| 4 X | 29 XII | 23 I | 5 II | 13 V | 16 V | 8 IX | 10 XII | 23 II | 28 IX | 10 XII |
| | | | | | 9724 pod. | | 9778 pod. | 9836 pod. | | 10221 ident. |
| | | | 9686 | | 9724 | 9741 9741 | 9778 | 9836 | 10206 | 10221 |
| 9608 | 9623 | 9683 | | 9699 | 9724 | | | | | |
| 9608 | 9623 | 9683 | 9686 | 9699 | 9724 | | | | 10206 | |

wytlumaczenia tego zjawiska. Sprawę komplikują wnioski wyciągnięte z zestawienia podpisów kardynalskich.

Omawiając sprawę obecności kardynałów figurujących na naszej bulli, stwierdzić wypadnie za literaturą⁵⁵, że wszyscy kardynałowie, których podpisy figurują na bulli wrocławskiej, są zupełnie współcześni z jej datą, jeśli przyjmiemy za datę jej wystawienia (opieczętowania, wręczenia stronie?) 23 IV 1155. I tak kardynał biskup Frascati Imar jest nim od 19 IV 1142 do 7 IV 1161; kardynał presbiter tyt. s. Grisogoni Gwido był nim od 24 IX 1139 do 29 V 1158; Juliusz kard. presb. tyt. s. Marcelli był nim od 28 V 1144 do 24 II 1159; Oktawian kardynał presb. tyt. s. Caeciliae sprawował swą godność od 30 III 1151 do 14 III 1159; Odon kardynał diak. tyt. s. Georgii in Velabro (ad Velum Aureum) zasiadał na tym urzędzie od 8 III 1132 do 1 XII 1161; Gwido kard. diak. s. Mariae in Porticu był nim od 21 IX 1145 do 18 III 1158; wreszcie Gerard kard. diak. s. Mariae in Via Lata występuje w dokumentach od 31 XII 1152 do 21 VI 1155, a następca jego pojawia się dopiero 24 IV 1158⁵⁶. Jeśli tedy, ogólnie rzecz biorąc, imiona kardynałów podpisanych na bulli wrocławskiej zgadzają się z datami zasiadania ich na odpowiednich godnościach, to szczegółowe badania ich itinerarza prowadzą do szeregu dalszych niejasności. I tak kardynał s. Cecyliae Oktawian był legatem papieskim w Niemczech od 26 XII 1154 do 4 II 1155, a Gerard kard. s. Mariae in Via Lata bawił na legacji przy cesarzu niemieckim od 7 II 1154 do 11 II 1155⁵⁷. Okresy te tedy muszą odpaść z naszych rozważań. Najwięcej niejasności wykazuje itinerarz Odon kard. diak. s. Georgii ad Velum Aureum, którego podpis znika z bull papieskich z dniem 19 V 1154, aby pojawić się na nich ponownie dopiero 16 IV 1155⁵⁸. Brak przy tym jakichkolwiek danych o miejscu pobytu kardynała podczas tak długiej jego nieobecności na bullach, a przypuszczalnie także i w otoczeniu papieskim.

Zagadnienie własności podpisów kardynalskich na uroczystych bullach w czasach pontyfikatu Hadriana IV nie jest dotychczas w literaturze wyjaśnione. Choć przyjmuje się powszechnie, że regułą w tym

⁵⁵ Por. J. M. Brixius, *D. Mitglieder d. Kardinalkolegiums 1130—1181*, Berlin 1912, *pass.*; Midunsky, *D. Urkunde Papst Hadrian IV.*, s. 39 nn.

⁵⁶ Por. Brixius, *D. Mitglieder...* *pass.*, zwłaszcza s. 134 nn. uzupełnione na podstawie dodatkowej kwerendy.

⁵⁷ Por. J. Bachmann, *D. päpstlichen Legaten in Deutschland u. Skandinavien 1125—1159*, Berlin 1913, s. 230.

⁵⁸ J. L. 9906; Migne, *Patrologia*, CLXXXIII (Anastazy IV), nr 33. Pierwsza z nich (J. L. 9906) nie drukowana, znana jest tylko z częściowej reprodukcji u Katterbacha (tabl. 40) i wykazuje tylko charakterystyczny podwójny grecki krzyż, właściwy podpisowi Odon. Ostatnia bulla, na której podpis jego dowodnie się pojawia, to bulla z 20 IV 1154, J. L. 9869.

czasie jest jeszcze własnoręczne podpisywanie bull przez kardynałów, jednak cytuje się już zbyt wiele wyjątków od tego dawnego (jeszcze z czasów Eugeniusza III) zwyczaju, aby móc mówić o jakichś stałych, wiążących przepisach kancelaryjnych pod tym względem. Ale nawet podpisywanie kardynałów przez ich prywatnych sekretarzy zdaje się pozwoli wychodzić z użycia. Tak tedy np. na 13 wypadków znanych nam podpisów kardynała biskupa Imara nie udało się dotychczas ani razu wykazać w nich identyczności ręki podpisującego, godząc się jedynie na pewne analogie czy indywidualne oddawanie przez różnych pisarzy poszczególnych części podpisu według przyjętego z góry schematu. Czyżby kardynał zmieniał tak często swych przybocznych skrybów? Co więcej, podniesiono fakt, że w jednym wypadku podpis kardynała Imara został wykonany tą samą ręką, co podpis kardynała Grzegorza⁵⁹. Inaczej ma się sprawa z podpisami kardynała Gwidona s. Grisogoni, z których 4 zostały uznane za produkt jednej ręki, 2 dalsze za wykonane przez różnych pisarzy, 1 wreszcie (ewentualnie 2) wykazują część podpisu o charakterze mocno indywidualnym⁶⁰. Najróżnorodniejsze natomiast formy wykazuje podpis kardynała Juliusza (tyt. św. Marcelego), który wykazuje bądź rękę identyczną⁶¹, bądź tylko część podpisu o charakterze indywidualnym⁶², bądź znów pismo podpisu identyczne z pismem podpisu kardynała Humbalda⁶³. Nie tu miejsce na szersze badania nad podpisami kardynałów w ogóle. Wystarczy zaznaczyć, że jedynie w odniesieniu do znanych 7 egzemplarzy podpisu kardynała Gerarda in Via Lata stwierdzono identyczność ręki we wszystkich 7 podpisach⁶⁴, a nie jest dotychczas znany ani jeden jego podpis wykonany odmienną ręką. Jedynie krzyże przed imionami kardynałów są zazwyczaj w jeden sposób wyko-

⁵⁹ Por. w tej mierze: Diekamp, *Z. päpstlichen Urkundenwesen...*, s. 582, zestawienie; Midunsky, *D. Urkunde Papst Hadrian IV.*, s. 39; Katterbach, Peitz, *D. Unterschriften...*, s. 226 i tabl. 34, 36, 39, 40, 41, 42; J. L. 9168, 9539, 9793, 9676 (część podpisu inną ręką); J. L. 9906, 9919, 10023 (ręka kardynała Grzegorza), 10052.

⁶⁰ Por. poprzedni przyp.; J. L. 8923 (część podpisu odmienną ręką), 9793 (odmienna ręka), 9999 (według Diekampa część podpisu odmienną ręką, według Midunskiego — identyczną jak w naszym wypadku), 10042, 10078, 10087 (4 ostatnie ręką identyczną jak w bulli wrocławskiej).

⁶¹ Według Midunskiego J. L. 10019, 10078, 10254.

⁶² Według Diekampa J. L. 10060 (J. 6872, 26 III 1152?).

⁶³ Według Katterbacha J. L. 10383.

⁶⁴ Midunsky i Katterbach, J. L. 9793, 9999, 10040, 10042, 10078, 10087, 10060. Podpis kardynała Gwidona in Porticu z 10 IV 1153 (J. L. 9714) robi wrażenie, iż wykonany został identyczną ręką co figurujący bezpośrednio wyżej podpis kardynała Odonu in Velabro; por. Katterbach, Peitz, *D. Unterschriften...*, tabl. 38c.

nywane, choć i na tym polu nie brak nie dających się wytłumaczyć wyjątków⁶⁵.

Ten nieco przydługi ekskurs w kierunku paleograficznej oceny podpisów kardynalskich w czasach Hadriana IV miał na celu choćby częściową odpowiedź na pytanie, czy konieczna była w tym czasie osobista obecność danego kardynała przy wygotowaniu czystopisu bulli. Zagadnieniu temu stosunkowo mało poświęcano uwagi. Kaltenbrunner, Diekamp czy Pflugk-Hartung nie zajmują się tym zagadnieniem zupełnie⁶⁶. Jedynie Bresslau wypowiedział ostrożny sąd w tym względzie; uważa on podpisy kardynałów na uroczystych bullach papieskich co najmniej od czasów Celestyna II (1143—1144) już raczej za formalność nie świadczącą o ich konsensie, a więc chyba i o ich udziale w odpowiednim konsystorzu papieskim⁶⁷. Ale z drugiej strony wypadnie raz jeszcze z całym naciskiem podkreślić, że nie udało się dotychczas stwierdzić występowania podpisu kardynalskiego w czasie, kiedy odpowiedni dostojnik był dowolnie w kurii nieobecny (np. na legacji, w naszym wypadku Oktawian i Gerard). Tak tedy dłuższy brak podpisu danego kardynała na uroczystych przywilejach papieskich traktować wypędnie jako oznakę, że w czynnościach zastrzeżonych konsystorzowi papieskiemu dla tych czy innych powodów (np. choroba) jego właściciel nie brał udziału i stąd podpisu swego nie umieszczał na odpowiednich aktach. Po tej dygresji wracamy do analizy itinerarza kardynałów podpisanych na bulli z 23 IV 1155.

Jak podniesiono wyżej, obecność wszystkich kardynałów, których podpisy figurują na bulli wrocławskiej, da się stwierdzić w kurii od 16 IV 1155⁶⁸. Dopiero od tego momentu mogły być ich podpisy umieszczone. Czas późniejszy nie może wchodzić w rachubę, jako że od 21 VII 1155 nikną podpisy kardynała Gerarda in Via Lata. Niepodobna też przypuścić, aby z wygotowaniem bulli, której rok miałyby być wyrażony według *calculus Florentinus* (r. 1155 zaczynał się 25 III), zwlekano aż do 23 kwietnia i dopiero w tym dniu dopisano do poprzednio umieszczonej daty rocznej (1154) datę dzienną: 23 IV⁶⁹. Ale i data wcześniejszego wygotowania bulli, a to w czasie trwania roku florenckiego 1154 (od 4

⁶⁵ Np. krzyż kardynała Imara, J. L. 9168, 9539, 10052.

⁶⁶ Wszyscy oni poświęcają jedynie uwagę kwestii, czy podpisy są własnoręczne, czy też nie, nie wyciągając z tych spostrzeżeń wniosków w kierunku udziału kardynałów w odpowiednim konsystorzu papieskim czy w redagowaniu czystopisu bulli, dopuszczając jedynie (Pflugk-Hartung) kursowanie bulli w celu podpisu między kardynałami.

⁶⁷ Por. H. Bresslau, *Handbuch d. Urkundenlehre*, II, Leipzig 1938, s. 54 nn.

⁶⁸ Por. Midunsky, *D. Urkunde Papst Hadrian IV.*, s. 46 nn.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 49.

XII 1154 do 25 III 1155), nie może wchodzić w grę, jako że kardynał Odo s. Georgii ad Velum Aureum od 19 V 1154 do 16 IV 1155 zniknął z podpisów bull papieskich. Z drugiej strony niepodobna terminu tego cofnąć przed 1 VIII 1152, jako że od tej daty najwcześniej kardynał Gerard począł podpisywać bulle papieskie z tytułem s. Marie in Via Lata⁷⁰. Szczegółowe zbadanie itinerarza wszystkich 7 wchodzących w grę kardynałów wykazało, że jedynie w okresie od 17 V 1153 do 4 względnie 7 II 1154, tj. od pojawienia się po dłuższej nieobecności podpisu kardynała Juliusza do wyjazdu kardynała Gerarda na legację do Niemiec⁷¹, wszyscy wymienieni w bulli wrocławskiej kardynałowie bawili w otoczeniu papieskim.

Ten okres (17 V 1153—4 II 1154) stoi w dziwnej zgodności ze spostrzeżeniami naszymi nad dyktatem bull papieskich z tego właśnie okresu. Wszak bulla z 16 V 1153 (J. L. 9724) posiada arengę bardzo podobną do arengi bulli wrocławskiej, a nadto 3 dalsze części protokołu („per vos eidem ecclesie”, komminację i benedykcję) identycznie zredagowane jak w naszej. Również bardzo podobną redakcją arengi, nadto identyczną stylizacją „per vos eidem ecclesie” posiada bulla z 10 XII 1153 (J. L. 9778). Więcej jeszcze, ze wspomnianego okresu pochodzi 8 bull, na których spotykamy po 6 podpisów naszych kardynałów; brak zawsze jednak jednego z nich: w maju, w czerwcu i październiku — Imara bisk. Tusculum⁷², w grudniu — Gwidona kard. s. Chrisogoni⁷³, w grudniu i styczniu 1154 — Gerarda in Via Lata⁷⁴. Czyżby w jednym z tych terminów została bulla wrocławska uchwalona i ewentualnie wykoncypowana w brulionie, a tylko dla nieznanych powodów czystopis jej został wstrzymany?

Jak wiadomo, data dzienna i miesięczna bulli wrocławskiej (*VIII kalendas maii*) zostały dopisane w pozostawionej pierwotnie luce wprawdzie ręką tekstu, ale nieco innym atramentem⁷⁵. W związku z tym wszystkim, co powiedziano wyżej o użyciu w niej formularza sprzed r. 1154, dalej w związku z faktem, że w czasie między 17 V 1153 a 4 II 1154 spotykamy wszystkich w grę wchodzących kardynałów w kurii, wreszcie ponieważ w maju, czerwcu, październiku i grudniu 1153 oraz

⁷⁰ Por. Brixius, *D. Mitglieder...*, s. 143.

⁷¹ Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 113; Bachmann, *D. päpstlichen Legaten...*, s. 230.

⁷² A to 17 V, 16 VI, 24 i 31 X 1153, Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 113, 118; Migne, *Patrologia*, CLXXX (Eugeniusz III), s. 1604; „Nachrichten d. Gött. Ges. d. Wiss.”, 1902, s. 527.

⁷³ A to 2 XII 1153, Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 120.

⁷⁴ A to 30 XII 1153, 12 i 31 I 1154, *ibid.*, nr 126, 129; Migne, *Patrologia*, CLXXXVIII (Anastazy IV), s. 1030.

⁷⁵ Por. Midunsky, *D. Urkunde Papst Hadrian IV.*, s. 49.

styczniu 1154 r. spotykamy 8 razy podpisy 6 kardynałów figurujących w naszej bulli, nasuwa się wniosek, że redakcja brulionu bulli wrocławskiej, a co za tym idzie — odpowiednia petycja biskupa Waltera miały miejsce w maju 1153 — lutym 1154, a tylko dla przyczyn bliżej nie znanych (może niemożność uzyskania podpisów kardynalskich lub z przyczyn natury politycznej) ostateczne spisanie czystopisu i wręczenie go stronie zostały zaniechane. Rok 1154, figurujący do dziś na oryginale, zgadzałyby się dokładnie z początkiem r. 1154 (1 I—25 III), roku pontyfikatu Anastazego, jako że około 25% jego bull datowanych było według rachuby *a nativitate* (względnie *circumcisione*)⁷⁶.

Dotychczasowe badania nad pismem niektórych bull wykazywały, że podobne przerwy w wygotowaniu czystopisów bull, ba, nawet przerwy w trakcie samego wygotowania czystopisu, były dosyć częste, a trafiały się nawet w kancelarii Hadriana IV. Tak np. bulla Lucjusza II dla klasztoru w Bobbio z 14 III 1154 (J. L. 8518) wykazuje imię papieskie postawione na razurze; ślad to figurowania na czystopisie pierwotnie imienia papieża Celestyna II. Albo znowuż bulla Hadriana IV dla klasztoru w Soissons z 19 XII 1154 (J. L. 9955), gdzie imię papieża z wyjątkiem pierwszego „A” zostało wyskrobane i uzupełnione na „drianus”; i to znak, że pierwotnie stało tu „Anastasius”, z czego tylko początkowa litera pozostała nie zmieniona⁷⁷. Najciekawszy przykład cytuje Diekamp, kiedy to bulla opatrzona datą (roczną i dzienną, kilkakrotnie poprawioną) 23 V 1153 i miejscem wystawienia Viterbo. Ale w Viterbo bawił papież Eugeniusz III tylko (23 V) w r. 1145 lub 1146⁷⁸. Tak tedy bulla ta przeleżała w kancelarii papieskiej 7 lat, zanim została opieczętowana, datowana i wydana stronie.

Podobnie było zapewne i z naszą bullą. Spisana według formularza z lat 1153—1154, najsnadziej między 1 I a 4 II 1154, opatrzona zachowaną do dziś datą 1154, dla nie znanych przyczyn została przez kurię wstrzymana i w koncepcie przeleżała w kancelarii aż do wiosny 1155 r. Właśnie w tym czasie przybyło do kurii nowe poselstwo z Polski, przynoszące ze sobą petycję o wystawienie bulli protekcyjnej dla klasztoru w Czerwińsku (18 IV 1155, J. L. 10031). Tym razem petycja została spełniona. Przy tej sposobności poruszono kwestię wstrzymanej bulli wrocławskiej. Przepisano ją tedy obecnie ponownie, zmieniając imię papieża, ale zatrzymując datę roczną, pozostawiając natomiast lukę na

⁷⁶ Na 21 bull Anastazego IV wystawionych między 1 I a 25 III 1154 (p.a I). 4 posiada datę roczną 1154 (Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 129, Migne, *Patrologia*, CLXXXVIII, nr 34, 46, 51).

⁷⁷ Por. J. Pflugk-Hartung, *D. Bullen d. Päpste*, Gotha 1901, s. 101.

⁷⁸ Por. Diekamp, *Z. päpstlichen Urkundenwesen...*, s. 589.

datę dzienną, którą ostatecznie ustalono na 23 IV (1155). Na takim czystopisie umieścili swe podpisy kardynałowie, którzy raz już w jej wygotowaniu uczestniczyli w r. 1154, wreszcie uwierzytnił go kanclerz kurii, Roland, umieszczając majuskułne „R” przed swym imieniem⁷⁹. Takie wytłumaczenie wszystkich spornych kwestii nasuwających się z dokładną analizą dyplomatyczną i paleograficzną aktu jest naszym zdaniem jedynie możliwe do przyjęcia. Wyjaśnione zostają w taki sposób zarówno fakty użycia przez kurię formularza zaniechanego od r. 1154, jak i dopisania daty dziennej w luce czy wreszcie użycia r. 1154, kiedy w kancelarii Hadriana w dniu 23 IV winien on brzmieć 1155.

Pozostawałaby do wyjaśnienia sprawa, dlaczego bulla wrocławska została w początkach r. 1154 przez kancelarię papieską wstrzymana. Przypuszczać wypadnie, że oddziaływały tu w pierwszej linii momenty polityczne. Niewiele wprawdzie wiemy o stosunkach Polski z kurią w ostatnich latach pontyfikatu Eugeniusza III (zm. 8 VII 1153) i za Anastazego IV (zm. 3 XII 1154). Trzeba jednak wziąć pod uwagę następujące fakty. Od chwili rzucenia na Polskę w r. 1148/49 interdyktu przez kardynała legata Gwidona stosunki książąt i episkopatu polskiego z kurią nagle się urywają. Śmierć 15 II 1152 r. króla niemieckiego Konrada III i wstąpienie na tron Fryderyka I Barbarossy nie spowodowały, zdaje się, większych zmian w polityce cesarstwa i papieństwa wobec książąt polskich. Lipiec 1152 r. przyniósł pośrednie zainteresowanie się Barbarossy sprawą Władysława Wygnańca w postaci wydania jego córki Ryksy za Alfonsa VII, cesarza Kastylii⁸⁰. W drugiej połowie tegoż roku nastąpiły w Rzymie zaburzenia przeciw papieżowi i powstanie pod wodzą Arnolda z Brescii, sejm cesarski w Würzburgu (październik) i obietnica rzymskiej wyprawy niemieckiej na pomoc papieństwu. Styczeń 1153 r. przyniósł układ Eugeniusza III z Fryderykiem, zatwierdzony przez legatów papieskich w marcu w Konstancji. Wśród pierwszych zatargów Barbarossy z Mediolanem⁸¹ niespodziewanie 8 VII 1153 zmarł papież Eugeniusz III.

Legaci papiescy, jacy współcześnie bawili na legacjach w Europie środkowej i północnej (kardynałowie: Jordan, Piotr, Mikołaj, Bernard

⁷⁹ Odmienny charakter pisma „R” w „Rolandi” występuje nawet na podobiznie bulli załączonej do rozprawy Schultego, *D. Schutzurkunde...*, tablica.

⁸⁰ Por. K. Maleczyński, *Dzieje Ryksy cesarzowej hiszpańskiej*, Lwów 1933.

⁸¹ Por. H. Simonsfeld, *Jahrbücher d. deut. Reiches unter Friedrich I*, Leipzig 1908, s. 77—270; Hefele-Leclercq, *Histoire des conciles*, V, cz. 2, Paris 1913, s. 849 nn.; F. Gregorovius, *Gesch. d. Stadt Rom im Mittelalter*, Stuttgart 1903.

i Grzegorz), omijali skrętnie Polskę⁸². Kwiecień 1154 r. przyniósł dalszy tryumf Barbarossy nad Anastazym IV w postaci uznania przez papieża kandydata cesarskiego na arcybiskupstwo magdeburskie. W październiku 1154 r. rozpoczął też Fryderyk swą od dwóch lat zapowiadzaną wyprawę rzymską, a prawie równocześnie doszło do zatargu nowego papieża, Hadriana IV, z Wilhelmem, królem Sycylii, i nowego powstania Arnolda z Brescii w Rzymie. Doszło nawet do obłożenia wiecznego miasta interdyktem przez papieża, który dopiero 27 III 1155 r. został zdjęty. Tak tedy dopiero około tego czasu zaistniały w Rzymie warunki do załatwienia sprawy Wrocławia.

Poselstwo Bolesława Kędzierzawego, jakie gdzieś w tym czasie zjawilo się w Rzymie, natrafiło na przychylnie potraktowanie prośby przez Hadriana i spowodowało wystawienie 18 IV 1155 r. bulli protekcyjnej dla Czerwińska. Przy tej sposobności podniesiono też sprawę biskupstwa wrocławskiego, wstrzymaną zapewne w związku z nie wyjaśnioną sprawą Władysława Wygnańca. Obecnie, po wypędzeniu Arnolda z Brescii z Rzymu, wobec nadciągającego z wojskami niemieckimi Fryderyka, zajętego wciąż (do 18 IV) oblężeniem Tortony, zdecydował się papież na ustępstwo dla Polski i 23 IV 1155 wygotowany został ostatecznie czystopis brulionu, który od roku przeszło zalegał w kurii.

Wystawione obok siebie z przerwą niecałego tygodnia dwie bulle: czerwińska i wrocławska, choć wykazują część wspólnych podpisów kardynalskich⁸³, choć wszyscy kardynałowie (zarówno figurujący na bulli czerwińskiej, jak i wrocławskiej) podpisali przywilej Hadriana dla kanoników regularnych w Lukce z 16 IV 1155⁸⁴, jednak wykazują różnice stylizacji poszczególnych części protokołu. Bulla czerwińska (poza jednym wyjątkiem: benedykcja) zredagowana została według zasad nowego formularza kancelaryjnego papieskiego, podczas kiedy wrocławska wykazuje wszystkie cechy właściwe jeszcze redakcji bull uroczystych w czasach Anastazego IV.

Nie zaprzeczamy, że tłumaczenie takie budzić może pewne wątpliwości. Ale z drugiej strony należy podkreślić, że wszystkie dotychczas

⁸² Por. zestawienie legatów papieskich w tym czasie w Niemczech, na Węgrzech i w Skandynawii u Bachmanna, *D. päpstlichen Legaten in Deutschland und Skandinavien, pass.*, zwłaszcza s. 227 nn.

⁸³ Na bulli czerwińskiej (J. L. 10031) świadkują: Gwido kard. św. Chrysogona, Imar bisk. Tusculum, Odo s. Georgii in Velabro, Grzegorz bisk. Sabiny, Aribert kard. św. Anastazji, Juliusz św. Marcelego, Odo Mikołaja in carcere, Oktawian św. Cecylii; na bulli wrocławskiej: Imar Tusculum, Gwido Chrysogona, Juliusz św. Marcelego, Oktawian św. Cecylii, Odo ad Velabro, Gwido s. Marie in Porticu, Gerard s. Marie in Via Lata.

⁸⁴ Pflugk-Hartung, *Acta inedita*, III, nr 153.

sowe tłumaczenia nieregularności bulli z 23 IV 1155 (indykcja, rok pontyfikatu, rok 1154) nie zostały dotychczas zadowalająco rozwiązane⁶⁵. Próba niniejsza jest tedy w pojęciu autora podjęciem ponownej dyskusji nad tym problemem z nowego punktu widzenia. Niewątpliwie wymaga ona jeszcze obszernej podbudowy w postaci opracowania dyktatu uroczystych bull papieskich w okresie między zarzuceniem przez kancelarię kurialną *Liber diurnus* a powstaniem nowych formularzy i *artes dictandi* kurialnych w początkach XIII w.⁶⁶ Na razie jednak wydaje się, że tłumaczenie podane wyżej będzie najlogiczniejsze i najbardziej wnikliwie uwzględniające wszystkie niejasności zawarte w bulli dla biskupstwa wrocławskiego, opatrzonej ostatecznie datą 23 IV 1155⁶⁷.

⁶⁵ Por. w tym kierunku ostatnie uwagi Z. Budkowej, *Repertorium polskich dokumentów*, Kraków 1937, s. 143—144.

⁶⁶ Por. na ten temat H. Bresslau, *Handbuch...*, II, s. 245 nn.

⁶⁷ Już w ostatnim wydaniu bulli (*Kod. dypl. Śląska*, I, nr 35) wyrażono przypuszczenie, że czas akcji prawnej bulli wrocławskiej wypadnie przesunąć na czasy pontyfikatu Anastazego IV. Obecnie sąd ten uzyskuje szerszą argumentację.

FRIDO MĚTŠK

LUDNOŚĆ DOMINIUM KROŚNIEŃSKIEGO W LATACH 1550—1818. MATERIAŁY DO DZIEJÓW EKONOMICZNEGO ROZWOJU WŁASNOŚCI FEUDALNEJ

Spółeczno-ekonomiczny rozwój danego terytorium znajduje również swe odbicie w zmianach struktury jego ludności. Obok ogólnych linii rozwojowych, właściwych każdej epoce, w naszym wypadku późnemu feudalizmowi, w stosunku do poszczególnych majątków ziemskich działają pewne właściwe im czynniki rozwoju. Przedstawiony przez nas rozwój dolnołużyckiego państwa stanowego Żary jest typowy dla terytorium, w którym uwydatniły się podstawy stanowego absolutyzmu partykularnego¹. Obecnie na podstawie materiału statystycznego z XVI, XVIII i początku XIX w. pragnę przebadać w podobny sposób dobra, które od dawna były w posiadaniu domu panującego.

Centrum tzw. okręgu krośnieńskiego (*districtus Crosnensis*)², powstałego we wczesnym średniowieczu wokół kasztelanii krośnieńskiej, stanowiło obok miasta Krosna i jego dóbr³ także posiadające tę samą nazwę dominium. Terytorium to po przeszło 300-letnim związku ze Śląskiem odpadło od niego, w wyniku podziałów spadkowych, na rzecz Brandenburgii 22 II 1476 r., a następnie zostało poddane ogólnemu zarządowi prowincji Nowej Marchii⁴. Według bardzo starej i do dziś naukowo nie zbadanej tradycji dzieliło się dominium krośnieńskie (jak również i powiat⁵) na dwie części: tzw. krośnieński powiat sądowy i ziemię

¹ F. Mětšk, *Ruch ludności a zmiany struktury ludnościowej w dolnołużyckim państwie stanowym Żary w latach 1618—1818* (Sobótka, R. XII, 1957, s. 487—511).

² M. Klinkenberg, *Geschichtliche Entwicklung. Die Kunstdenkmäler des Kreises Crossen*, Berlin 1921, s. XXIV.

³ Należały do nich wsie Raduszyce, Połupin i Szcawno, jak również przedmieścia Rosental i Thamm. Te 2 ostatnie określono około 1550 r. jako posiadłość dominialną. *Erbregister des Amtes Crossen*, Landeshauptarch. Potsdam, Pr. Br. Rep. 3, *Ämter-Registratur Domänenamt Crossen*, Tit. 1, Nr. 1, f. 2.

⁴ Klinkenberg, *op. cit.*, s. XXVIII—XXX.

⁵ Należy do niego do 1482 r. jako dalsze samodzielne części, leżące poza granicami dominium krośnieńskiego, dolnołużyckie dominium Lubusko i Czerwińsk.

bobrowiecką⁶. Od XVI do początku XIX w. terytorium to liczyło zawsze (w obu częściach) po 13 wsi, w tym 2 części wsi⁷. Zapewne w połowie XVIII w. obserwujemy przejściowy wzrost stanu posiadania, ponieważ szlacheckie wsie Kamień, Marcinowice i Morsko określono w archiwaliach z 1755 r. jako wsie dominialne⁸. Tego rodzaju wzrost stanu posiadania, o którym już brak danych w statystykach pochodzących z czasu po 1800 r., był pożądany przez dominium, gdyż stanowił połączenie terytorialne pomiędzy wschodnimi i zachodnimi jego posiadłościami.

Oprócz osad o charakterze wiejskim znajdowało się od dawna w granicach dominium miasteczko Bobrowiec, centralny punkt terytorium o tej samej nazwie, dalej osada rybacka przed bramą Krosna, tzw. *Kietz*, oraz położone na prawym brzegu Odry osiedle rzemieślników i osób zajmujących się uprawą winnej latorośli, tzw. *Berg*. Liczba folwarków znajdujących się we wsiach bądź położonych obok nich wzrastała w omawianym okresie. Stanowiły one niekiedy samodzielne osiedla i posiadały własne nazwy. W połowie XVI w. było 8 folwarków⁹. Następny folwark powstał po wojnie trzydziestoletniej¹⁰. Prawdopodobnie dopiero w XVIII w. liczba folwarków wzrosła do 11¹¹. Również siedzibę dominium, która znajdowała się przed Krosnem u ujścia Bobru, włączono do folwarku¹².

W połowie XVI w. należało do dominium 8 młynów¹³, a do 1800 r. było ich 12¹⁴. Ponadto folusz w Dychowie, tartaki w Bobrowcu i Osie-

⁶ Por. F. Mětšk, *Serbsko-polska rěčna hranica w 16. a 17. lětstotku* (Historický Lětopis, III, 1958, 1, s. 4).

⁷ W Przychowie i Stowżce należących do okręgu bobrowickiego.

⁸ Zob. mapę. Ponieważ w niniejszej pracy chodzi o porównawcze opracowanie materiałów statystycznych z różnych wieków, nie uwzględniono danych z 1755 r., dotyczących tych 3 wsi.

⁹ Właśnie wówczas założono folwark Swierze (1546). B. Schulze, *Besitz und siedlungsgeschichtliche Statistik der brandenburgischen Ämter und Städte* [Berlin 1935], s. 72.

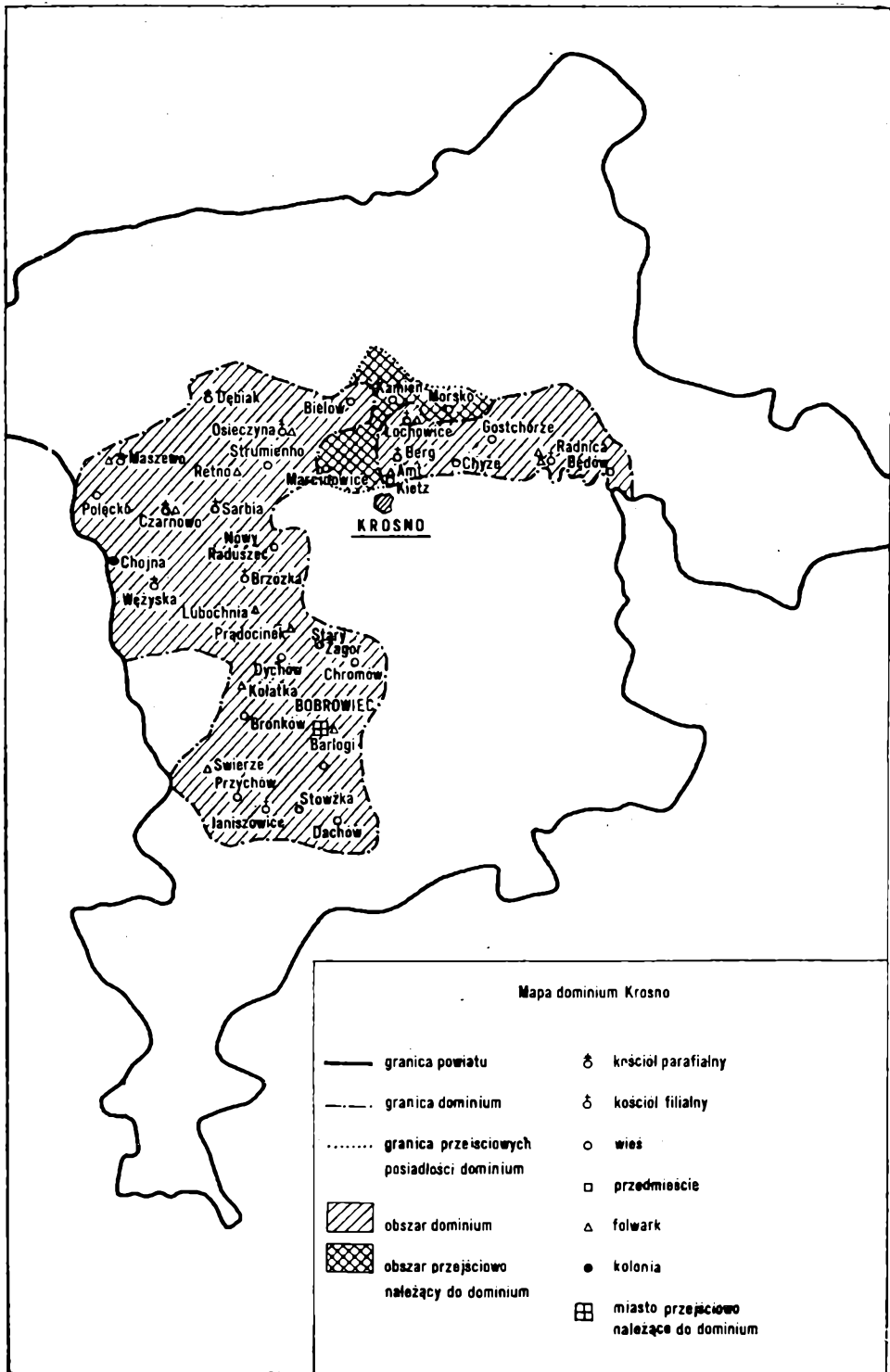
¹⁰ Retne — około 1660 r.

¹¹ Powstały mianowicie Lubochnia i Kołatka.

¹² Niekiedy w archiwaliach określane jako *Sorge*. Wśród wymienionych archiwaliów znajduje się spis oficjalistów i służby folwarcznej z połowy XVI w. Wymieniono w nim pisarza dominialnego, pisarza zbożowego, poborcę, gońca, piwowara, kucharza, ogrodnika, dzierżawcę, dozorcę bramy, a dalej „Altfrau, die Magdt, it. Michell, der alte Koch wird gespeisset, solange er lebt”. *Erbregister...*, s. 255.

¹³ Na południu tzw. *Bobermühle*, *Bachmühle vor Babrowiec*, i młyn w Bobrowcu. Na północy tzw. *Heidemühle* oraz młyny w Bielowie, Łochowicach i Radnicy. Na wschodzie tzw. *Pfeffermühle*. *Erbregister...*, s. 38—51.

¹⁴ Obok wspomnianego młyna w Bobrowcu, tzw. nowego młyna, młyny w Osieczynie, Wężykach, Czarnowie i Starym Zagorze.



czynie, młyn do kory dębowej i browar¹⁵, szczególnie jednak wspomniana już w 1548 r. hamernia z hutą Prądocinek, stanowiły „przemysłową” podstawę dominium. W obrębie jego znajdowały się wreszcie 2 smolarnie¹⁶ i cegielnia w Gostchorzu, która powstała najprawdopodobniej dopiero w XVIII w. Inne materiały dotyczące społeczno-ekonomicznej charakterystyki poszczególnych osiedli dominium dołączono do odpowiednich tabel statystycznych, podobnie jak materiał do założonej w XVIII w. kolonii Chojna.

Zamieszczone poniżej przeglądy tabelaryczne przynoszą dane z lat 1550, 1577, 1718/19, 1755 i 1801/2. Aby dać możliwość oceny wiarygodności tych danych, jak również ich zasięgu, wydaje się celowe podanie krótkiej charakterystyki źródeł, na których są oparte. Są to archiwalia.

1. *Erbregister des Amtes Crossen*¹⁷ zaczyna się w połowie XVI w. Jest jednym z najwszechstronniejszych i najbogatszych źródeł tego typu. Dla badań statystycznych wchodzi w pierwszym rzędzie w rachubę dane liczbowe dotyczące sołtysów, kmieci, zagrodników, które występują w źródle od połowy XVI w. Dokładne zdanie sobie sprawy na podstawie wspomnianego Rejestru o pozostałej części ludności jest jednak rzeczą niemożliwą. Nadto brak w nim danych do wsi Barłogi i Chyże, jak też do osady Kietz i *Berg vor Krosno*, do których dane trzeba uzupełnić z innych źródeł¹⁸.

2. *Schloss- und Steuerregister des Amtes Crossen* zawiera dane z 1577 r. Zamiast jednak konkretnych liczb odnośnie do gospodarstw sołtysów i kmieci podano tylko ilość łąnów należących do nich. Mając na uwadze ciągłość gospodarki chłopskiej, można uzupełnić te luki wześniejszym materiałem z 1550 r. Brak też danych do osób zatrudnionych w folwarkach (wójtowie, owczarze). Również wiadomości o oficjalistach oraz robotnikach zatrudnionych w manufakturach i różnych gałęziach przemysłów zawierają luki.

3. *Klassifikation des Kreises Crossen 1718/19*. Opublikował ją już P. Schwarz w ramach ogólnej klasyfikacji Nowej Marchii¹⁹. Obok da-

¹⁵ Znajdowała się w krośnieńskich budynkach dominialnych (tzw. folwark *Sorge*, por. przyp. 12).

¹⁶ W Bronkowie względnie Żarkowie.

¹⁷ Landeshauptarch. Potsdam, Pr. Br. Rep. 3, *Ämter-Reg. Dom. A. Crossen*, Tit. 1, Nr. 1, s. 59—116.

¹⁸ W tym wypadku zwłaszcza z *Rejestru podatkowego* z 1755 r. Są to dane uzupełniające główne źródło, które pochodzą z innych źródeł, bądź dane szacunkowe. Ujęto je w ostre nawiasy.

¹⁹ *Die Klassifikation von 1718—1719. Ein Beitrag zur Familien- und Wirtschaftsgeschichte der neumärkischen Landgemeinden. Die Neumark* (Jb. des Vereins für Geschichte der Neumark, Neue Folge [1926], z. 3, s. 1—36: „Einleitung”; [1928], z. 5, s. 87—211: „Kreis Krossen”).

nych odnośnie do poszczególnych kategorii ludności wiejskiej dowiadujemy się (po raz pierwszy) częściowo o wycuznikach i komornikach, o prawie wyszynku, uprawie winnej latorośli i chmielu, pasiecznictwie oraz gospodarce leśnej. Natomiast źródło nie wyodrębnia sołtysów i kmieci²⁰, jak również nie uwzględnia folwarków i *Berg vor Krosno*.

4. *Verzeichnis der Mühlengäste* znajdujemy w *Generalpachtacte des Königl.-Preuss.-Neumärkischen Amtes Crossen* z 1755 r.²¹. Obok szczegółowych danych, jak podział ludności na dorosłych i młodzież (ponad 12 lat), częściowo dzieci (poniżej 12 lat) i czeladź, spis wyróżniają dokładne dane o oficjalistach i robotnikach manufaktur, jak również wyszczególnienie komorników. Uzupełnione zostały liczby dotyczące brakujących miejscowości: Będowa i Swierze.

5. *Statistisch-topographische Beschreibungen der gesamten Mark Brandenburg* został wydany przez F. W. A. Bratringa. W 3 części (*Neumark*), wydanej w 1809 r., znajdujemy na s. 269—323 dane dotyczące pow. krośnieńskiego. Za podstawę pracy służyły Bratringowi tabele statystyczne sporządzone dla powiatu w 1801 r. Szczególna wartość tego źródła polega na tym, iż uwzględnia ono zarówno kategorie ludności, jak też i to, że podaje jej ogólną liczbę. Wielokrotnie drobiazgowe dane zawarte w tablicach uprościł częściowo Bratring. Wszakże o ile to było potrzebne²², posłużył się materiałem porównawczym z *Finanz- und statistische Tabelle von Amte Crossen in dem Kreise Crossen pro anno 1802*²³.

6. *Topographisch-statistische Übersicht des Regierungsbezirks Frankfurt a.d.O.*²⁴ przynosi w swojej 4 części wyniki powszechnego pruskiego spisu ludności z 1818 r. dla pow. krośnieńskiego. Niestety, w tym bardzo wiarogodnym spisie podana jest tylko ogólna liczba ludności. Z tego względu dane spisu z 1818 r. mogą być wyzyskane w naszym wypadku tylko przy rozpatrywaniu ogólnej fluktuacji ludności.

Zmiany struktury gospodarstw chłopskich

Jest rzeczą znamionną dla zastanawiająco nieprzerwanego ciągu rozwoju ludności dominium krośnieńskiego, że w latach 1550—1818 wszy-

²⁰ Prawie we wszystkich wypadkach są one zrekonstruowane na podstawie danych liczbowych.

²¹ Landeshauptarch. Potsdam, Pr. Br. Rep. 3, *Ämter-Reg. Dom. A. Crossen*, Tit. 2, Nr. 1, s. 179 i n.

²² Np. przy ujmowaniu takich grup ludności, jak owczarze, oficjaliści, komornicy i wyrobownicy, które określane są jako chałupnicy lub komornicy.

²³ Landeshauptarch. Potsdam, Pr. Br. Rep. 3, *Comm. Rep. Varia K*, Tit. II, Nr. 1: *Acta wegen Anfertigung der statistischen Tabellen vom Crossenschen Kreise 1798—1802*.

²⁴ Wydrukowane u G. Hayna w Berlinie w 1820 r.

Zmiany struktury gospodarstw chlopińskich we wsiach dominium Krosno w latach 1550 — 1801

| Okręg | Wieś | Kategorie gospodarstw | | | | | | | | | | | | | | | | | | Razem | | | | | | |
|-------------|------------------|-----------------------|------|------|------|------|---------|------|------|------|------|-------------|------|------|------|------|-------------|------|------|-------|------|------|------|------|------|------|
| | | sołtysie i lemańskie | | | | | kmiecie | | | | | zagrodnicze | | | | | chałupnicze | | | | | | | | | |
| | | 1550 | 1577 | 1718 | 1755 | 1801 | 1550 | 1577 | 1718 | 1755 | 1801 | 1550 | 1577 | 1718 | 1755 | 1801 | 1550 | 1577 | 1718 | 1755 | 1801 | 1550 | 1577 | 1718 | 1755 | 1801 |
| krośnieński | Będów | — | — | <2> | <2> | 2 | 16 | <16> | <14> | 14 | 14 | 5 | 5 | 5 | 5 | 5 | — | — | 8 | <5> | 5 | 21 | 21 | 29 | 26 | 36 |
| | Bielów | 2 | <2> | 2 | 1 | 1 | 12 | <12> | 12 | 13 | 13 | 3 | — | 3 | 2 | 2 | — | — | 2 | 2 | 2 | 17 | 14 | 19 | 18 | 19 |
| | Czarnowo | — | — | <1> | — | 1 | 19 | <19> | <17> | 18 | 17 | 6 | 7 | 8 | 8 | 8 | — | — | 1 | 2 | 12 | 25 | 26 | 27 | 28 | 38 |
| | Dębiak | 3 | <3> | <3> | 3 | 3 | 20 | <20> | <19> | 19 | 19 | — | 2 | 5 | 5 | 5 | — | — | — | 1 | 2 | 23 | 25 | 27 | 27 | 28 |
| | Gostchorze | 2 | <2> | <1> | 1 | 1 | 25 | <25> | <24> | 24 | 24 | 14 | 9 | 8 | 5 | 5 | — | — | — | 5 | 5 | 41 | 36 | 33 | 35 | 35 |
| | Chyże | — | — | — | 1 | 1 | — | — | — | — | — | <21> | 21 | 21 | 20 | 20 | — | — | — | — | — | 21 | 21 | 21 | 21 | 21 |
| | Łochowice | — | — | 2 | — | 1 | 18 | 17 | 14 | 17 | 16 | 2 | 10 | 12 | 12 | 9 | — | — | 1 | 3 | 5 | 20 | 27 | 29 | 32 | 31 |
| | Maszewo | 2 | <2> | <1> | 2 | 2 | 17 | <17> | <15> | 14 | 14 | 6 | 14 | 12 | 12 | 12 | — | — | 4 | 9 | 11 | 25 | 33 | 32 | 37 | 39 |
| | Osieczyna | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | — | 35 | 32 | 32 | 32 | 32 | — | — | 2 | 9 | 28 | 35 | 32 | 34 | 41 | 61 |
| | Połęcko | 3 | <3> | <1> | 3 | 3 | 20 | <20> | <19> | 17 | 17 | 10 | 10 | 8 | 8 | 8 | — | — | 9 | 15 | 21 | 33 | 33 | 37 | 43 | 49 |
| | Radnica | 2 | <2> | <1> | 3 | 3 | 33 | <33> | <33> | 31 | 31 | 18 | 17 | 14 | 17 | 14 | — | — | 15 | 15 | 21 | 53 | 52 | 63 | 66 | 69 |
| | Sarbia | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 16 | 18 | 26 | 26 | 26 | — | — | — | 13 | 1 | 16 | 18 | 26 | 39 | 27 |
| Strumienno | — | — | 1 | 2 | 2 | 13 | <13> | 14 | 13 | 13 | 4 | 4 | 4 | 4 | 4 | — | — | — | 4 | 4 | 17 | 17 | 19 | 19 | 23 | |
| bobrowiecki | Barłogi | <2> | <2> | <2> | 2 | 2 | <8> | <8> | <8> | 8 | 8 | — | — | — | — | 1 | — | — | 1 | 1 | 3 | 10 | 10 | 11 | 11 | 14 |
| | Bronków | 1 | <1> | 1 | 2 | 2 | 14 | <14> | 14 | 13 | 13 | 2 | 2 | 6 | 4 | 3 | — | — | — | — | 4 | 17 | 17 | 21 | 19 | 22 |
| | Brzóska | 2 | <2> | 2 | 2 | 2 | <9> | 9 | 10 | 9 | 9 | 2 | 2 | 4 | 4 | 5 | — | — | 1 | 1 | 3 | 13 | 13 | 17 | 16 | 19 |
| | Dachów | 1 | <1> | 1 | 2 | 2 | 12 | <12> | 12 | 12 | 12 | — | — | — | — | 3 | — | — | 2 | 3 | — | 13 | 13 | 15 | 17 | 17 |
| | Dychów | 1 | <1> | 1 | 1 | 1 | 8 | <8> | 8 | 8 | 8 | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | — | — | 4 | 2 | 5 | 10 | 10 | 14 | 12 | 15 |
| | Chromów | 2 | <2> | 1 | 1 | 1 | 9 | <9> | 11 | 11 | 11 | 2 | 3 | 3 | 2 | 3 | — | — | — | 1 | — | 13 | 14 | 15 | 15 | 15 |
| | Janiszowice | 1 | <1> | 1 | 2 | 2 | 12 | <12> | 13 | 12 | 12 | 2 | 6 | 6 | 4 | 7 | — | 2 | 3 | 2 | 2 | 15 | 21 | 23 | 20 | 23 |
| | Przychów (część) | 1 | <1> | 1 | 1 | 1 | 8 | <8> | 11 | 11 | 11 | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — | — | 4 | 10 | 10 | 12 | 12 | 16 |
| | Raduszc Nowy | 1 | <1> | 1 | 1 | 1 | <19> | 19 | 19 | 20 | 20 | 2 | 2 | 3 | 2 | 2 | — | — | — | — | 2 | 22 | 22 | 23 | 23 | 25 |
| | Stowżka (część) | 1 | <1> | <1> | 1 | 1 | <4> | <4> | 4 | 4 | 4 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 5 | 5 | 5 | 55 | 5 |
| | Wężyska | 2 | <2> | <2> | 2 | 2 | <18> | <18> | 20 | 20 | 20 | 5 | 1 | 7 | 4 | 7 | — | — | 5 | 11 | 14 | 25 | 21 | 34 | 37 | 43 |
| | Zagor Stary | 1 | <1> | <1> | 2 | 2 | <12> | <12> | 12 | 10 | 14 | — | 3 | 3 | 3 | 1 | — | — | 2 | 2 | — | 13 | 16 | 18 | 17 | 17 |
| Zarków | 1 | <1> | <1> | 2 | 2 | <8> | <8> | 8 | 6 | 7 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 9 | 9 | 9 | 8 | 10 | |
| Razem | 31 | 31 | 31 | 39 | 42 | 334 | 333 | 331 | 324 | 327 | 157 | 170 | 191 | 180 | 183 | — | 2 | 60 | 101 | 165 | 522 | 536 | 613 | 644 | 717 | |

stkie kategorie ludności wiejskiej wykazywały tendencje wzrostowe. Po-
zorne nieznaczne zmniejszenie się liczby gospodarstw kmiecych z 334
na 327 znajduje swe wyjaśnienie w tym, że 11 z nich przeszło do ka-
tegorii gospodarstw sołtysich lub lemanich. Z najstarszych danych, po-
chodzących z 1536 r., dowiadujemy się, że w 23 wsiach dominium było
11 sołtysów i 7 lemanów²⁵. W następnych latach liczba ich stopniowo
wzrastała. Klasyfikacja z 1718/19 r. rozróżnia sołtysów dziedzicznych
i „mianowanych” (*Setzscholtzen*)²⁶. Sołtysi i lemani posiadali największe
gospodarstwa często kilkułanowe. Wielu miało prawo wyszynku. W miej-
scowościach, w których występowało więcej osób należących do tej samej
kategorii ludności, zmieniało się między nimi prawo wyszynku, często
co ćwierć roku. Jedynie w jednym wypadku zaznaczono, w 1718 r., że
kmięć, który nie był sołtysem ani lemanem, posiadał prawo wyszynku²⁷.
Gros gospodarstw kmiecych stanowiły gospodarstwa jednołanowe. Jed-
nak ilość gospodarstw półłanowych nie była tak znikoma.

Z wyjątkiem 5 gmin spotykamy już wszędzie w połowie XVI w. ka-
tegorię zagrodników. W 1801 r. obok części wsi Przychów i Stowżka je-
dynie w małym Żarkowie nie było zagrodników. Ta kategoria ludności
wiejskiej osiągnęła najwyższy swój ilościowy rozwój w 1718/19 r. Na-
stępnie liczba jej zaczyna się znacznie zmniejszać (o około 60%), a od
1755—1801 r. ponownie wzrasta. Z 26 wsi na szczególną uwagę zasłu-
gują 3, określane od dawna jako wsie zagrodnicze, a to Chyże, Osie-
czyna i Sarbia. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie w nich brak
było początkowo sołtysów. Funkcje ich wykonywali raczej zagrodnicy.
Wątpliwą jest rzeczą, czy wymienionych sołtysów (w 1755 r. dla Chyży
i w 1801 r. Osieczyny) można traktować jako właścicieli gospodarstw
łanowych. W 1718/19 r. w obu tych wsiach funkcje sołtysów powierzono
zagrodnikom. Specyficzne stosunki własnościowe w wymienionych
wsiach są prawdopodobnie następstwem ich początkowej funkcji gospo-
darczej, która najdłużej zachowała się w Chyży. Ludność zagrodnicza
tej wsi trudniła się jeszcze w początkach XIX w. w przeważnej mierze
uprawą winnej latorośli. Podobnie Osieczyna należała do wsi, w których
uprawiano winną latorośl. Uprawa ta podupadła znacznie na początku
XVIII w. W 1718/19 r. było już tylko 10 winnic. Natomiast uprawa
chmielu była początkowo głównym zajęciem mieszkańców Sarbi, na co
wskazywały jeszcze stosunki z 1718/19 r. W międzyczasie jednak na
pierwsze miejsce wysunęła się uprawa roli i chów bydła.

²⁵ *Erbregister...*, s. 410—411.

²⁶ Liczba sołtysów „mianowanych” jest stosunkowo mała. Niektórych z nich
określano niewątpliwie tylko jako sołtysów.

²⁷ W Gostchorzu. W Prądocinku istniała od dawna karczma dominialna przy
tamtejszej hamerni.

Stosunkowo późno pojawia się w dominium krośnieńskim kategoria chałupników. Jeśli jest faktem, że w 1577 r. wymieniono po raz pierwszy w Janiszowicach 2 chałupników, to jednak nie może to być dostatecznym dowodem, iż poprzednio nie występowała ta kategoria ludności. Wykształciła się ona jako odrębna kategoria dopiero po wojnie trzydziestoletniej, a następnie w przeciągu XVIII w. wzrosła prawie trzykrotnie. Mimo tego nawet po 1800 r. kategoria ta była nieliczna pod względem ilościowym w stosunku do pozostałych kategorii ludności. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w okoliczności, że wzrost liczby chałupników nie następował kosztem kmieci lub zagrodników, jak też nie był wynikiem rugowania chłopów (*Bauernlegen*). Nadto w XVIII w. nie było poważniejszego napływu obcej ludności do dominium krośnieńskiego²⁸.

Nie jest rzeczą łatwą ująć przejrzystie, a zarazem dokładnie, dane dotyczące pozostałej ludności wiejskiej. 6 kolumn występujących w tabeli jest próbą połączenia w pewne typy licznych niekiedy, a raz tylko występujących zawodów. Nie można było np. uwzględnić różnicy, czy dana osoba dzierżawiła folwark dziedzicznie²⁹, czy na określony przeciąg czasu. Również jedyny „wolny” chłop w obrębie dominium został włączony do tej grupy osób³⁰.

Do grupy oficjalistów dominium wliczamy osiadłych na wsi bądź w folwarkach leśniczych i gajowych, majstrów do budowania tam i grobli oraz ich pomocników³¹, celników, pisarzy i kucharzy, jak również majstrów w hamerniach. Ponieważ wcześniejsze dane źródłowe dotyczące tej grupy osób są bardzo skąpe, wzrost liczby oficjalistów w latach 1718/19—1755 nie jest tak wielki, jak by to mogło wynikać z tabeli³².

Oficjalistami konsystorza są duchowni i nauczyciele (którzy równocześnie pełnili funkcję zakrystian). Rubryka ta uwidacznia nową organizację szkolnictwa wiejskiego w latach 1719—1755. Podczas gdy przedtem nauczyciele istnieli tylko we wsiach, w których znajdowały się kościoły, to w pierwszej połowie XVIII w. powstały z małymi wyjątkami wszędzie szkoły wiejskie z własnym nauczycielem. Tylko w jednym wypadku wliczono proboszcza i nauczyciela do kategorii zagrodników³³.

²⁸ Zupełnie inaczej było w państwie stanowym Żary, w którym chałupnicy stanowili w 1818 r. najliczniejszą kategorię ludności wiejskiej. Por. mój art. cytowany w przyp. 1.

²⁹ Tak np. m. in. w XVIII w. w Lubochni.

³⁰ W Porzychowie.

³¹ W Strumiennie.

³² W przedstawionej tabeli nie uwzględniono liczby oficjalistów dominium. Por. przyp. 12.

³³ W Janiszowicach w 1718 r.

Jednakże trochę ziemi dla ich własnego użytku nadawano nauczycielom bardzo często.

Od dawna ważnym źródłem dochodów zwierzchności były owczarnie. Prawie we wszystkich folwarkach występował owczarz, podczas gdy pastuchowie folwarczni byli równocześnie pastuchami gminnymi. Wszystkich ich ujęto w 4 rubryce. Przejściowe gwałtowne zmniejszenie się ich liczby, które zaznacza się w danych z 1718/19 r., znajduje swe wyjaśnienie w poważnym wyniszczeniu stanu pogłowia zwierzęcego w okresie wojny trzydziestoletniej, czego do początku XVIII w. nie potrafiono wyrównać. Tym większy jest wzrost liczbowy tej grupy ludności w XVIII w. Liczby z 1755 i 1802 r. wydać się mogą wysokie z tego powodu, że uwzględniono w nich częściowo pomocników owczarzy i pastuchów (*Hüttenjungen*) i innych³⁴.

Dane liczbowe dotyczące rzemieślników ograniczają się z wyjątkiem kołodziejów do młynarzy i kowali. Liczba kowali wzrosła znacznie w drugiej połowie XVIII w. Winna być jednak uzupełniona, gdyż w stosunku do 30 rzemieślników z 1801 r. w *Finansowych i statystycznych tabelach dominium krośnieńskiego z 1802 r.*³⁵ wyszczególniono 86 rzemieślników. Nie idzie jednakowoż w tym wypadku o ich wzrost. Należy raczej przyjąć, że około 56 rzemieślników to chałupnicy bądź komornicy, którzy trudnili się we wsiach krawiectwem, szewstwem i innymi rzemiosłami.

Do zatrudnionych w rzemiosłach względnie manufakturach zaliczamy węglarzy, ceglarzy, smolarzy, pilarzy, foluszniaków, papierników oraz załogę hamerni złożoną z kowali i cieśli. Za wiarogodne można uznać liczby z 1755 i 1802 r. Wzrost ich w latach 1719—1755 jest pozorny i byłby błędnym wnioskiem.

Jak zaznaczono już odnośnie do poszczególnych rubryk tabeli, dane tabelaryczne dotyczące osiadłej ludności niechłopskiej nie są w pełni wiarygodne. Mimo starania o dokładność nie da się uniknąć podawania danych szacunkowych³⁶. Odnośnie do początku XIX w. w większości wypadków zamiast czerpać dane z Bratringa, należało się cofnąć do danych z *Tabel finansowych i statystycznych*³⁷.

Dla uzupełnienia należy również wspomnieć, że dalsze drobne grupy ludności nie zostały uwzględnione w naszym przeglądzie, a to z tego

³⁴ Por. przyp. 23.

³⁵ Ponieważ Bratring nie podał ich, uzupełniliśmy dane z cytowanych *Finansowych i statystycznych tablic*.

³⁶ Kilka przykładów z 1718 r.: 4 osoby pomagające majstrom w Strumiennie przy budowie tam (*Deichknechte*) były równocześnie zagrodnikami. Gajowy z Bronkowa był zagrodnikiem, a celnik z Dychowa chałupnikiem. Wspomniano już o podwójnej przynależności oficjalistów duchownych z Janiszowic.

³⁷ Z wyjątkiem 5 rubryki.

powodu, iż posiadamy o nich wiadomości jedynie z XVI w. Dotyczy to np. bartników. W połowie XVI w. szczególnie liczna była ta grupa, posiadająca pewne odrębne stanowisko społeczne. W Radnicy było ich 15, a w Gostchorzu 7. W mniejszej liczbie, najprawdopodobniej po 2, występowali bartnicy w Czarnkowie, Dębiaku i Połecku³⁸. Wymieniona gałąź gospodarki upadła najprawdopodobniej w okresie wojny trzydziestoletniej, gdyż w *Klasyfikacji* z 1718/19 r. zaznaczono jedynie dla Radnicy, że „einige Zeidler die Zinsen entrichten”³⁹. Z końcem XVIII w. tylko mieszkańcy Przychowa podbierali miód. Było to jednak ich zajęcie uboczne⁴⁰. Ule można było spotkać w niewielkiej ilości w wielu wsiach.

Zagadnienie ludności komorniczej wystąpiło wyraźnie w dominium krośnieńskim od początku XVIII w. Pewnym odpowiednikiem komorników, istniejącym już dawniej, byli wycuźnicy. Starsze dokumenty używają niekiedy określenia wycuźnik dla oznaczenia komornika. Natomiast *Klasyfikacja* z 1718/19 r. rozróżniała, aczkolwiek nie we wszystkich wypadkach dostatecznie wyraźnie⁴¹, wycuźników i rzeczywistych komorni-

Wzrost liczby komorników we wsiach dominium Krosno w latach 1718 — 1802

| Wieś | Okręg krośnieński | | | Wieś | Okręg bobrowicki | | |
|------------------|----------------------------------|-----------|----------------|------------------|----------------------------------|-----------|----------------|
| | Komornicy. W nawiąsach wycuźnicy | | | | Komornicy. W nawiąsach wycuźnicy | | |
| | 1718/19 | 1755 | 1801/2 | | 1718/19 | 1755 | 1801/2 |
| Będów | — (6) | <5> | 3 (12) | Barłogi | — (—) | — | 1 (3) |
| Bielów | — (—) | 3 | 4 (5) | Bronków | 5 (—) | 1 | — (8) |
| Granowo | — (—) | 5 | 11 (1) | Brzóska | 5 (—) | 1 | 11 (—) |
| Dębiak | — (—) | 8 | 4 (10) | Dachów | — (3) | — | — (4) |
| Gostchorze | 9 (—) | 8 | 4 (9) | Dychów | 3 (—) | — | — (8) |
| Czyże | — (—) | — | 6 (8) | Chromów | 8 (3) | 3 | — (3) |
| Łochowice | 6 (2) | 11 | 7 (2) | Janiszowice | 5 (2) | 2 | 3 (7) |
| Maszewo | 7 (14) | 6 | 7 (6) | Przychów (część) | — (—) | 1 | 1 (11) |
| Osieczyna | — (—) | 4 | 19 (—) | Raduszc Nowy | 4 (2) | — | 2 (6) |
| Połęcko | 2 (5) | 15 | 5 (8) | Stowżka (część) | — (—) | — | — (—) |
| Radnica | 2 (—) | 13 | 15 (14) | Wężyska | 7 (6) | 15 | 28 (—) |
| Sarbia | 3 (4) | — | 5 (2) | Zagor Stary | 10 (5) | 7 | 6 (—) |
| Strumienno | 1 (10) | 5 | 2 (10) | Zarków | 1 (—) | 1 | 1 (—) |
| R a z e m | 30 (41) | 83 | 92 (87) | R a z e m | 48 (21) | 21 | 53 (50) |

³⁸ *Erbregister...*

³⁹ Bez danych liczbowych. *Klassifikation...*, s. 123. O znaczeniu pasiecznictwa (*Ziedelei*) w Radnicach jeszcze w okresie wojny trzydziestoletniej wskazują akta sporu cechu pszczelarzy w Radnicach z pszczelarzami z Sycowic o korzystanie z bédkowskich wrzosowisk w 1628 r. *Erbregister...*, s. 543—544.

⁴⁰ *Klassifikation...*, s. 115.

⁴¹ Np. w Dychowie: „ein altes Weib und 2 Hausleute im Ausgedinge”. W innym wypadku: „einige im Ausgedinge”.

ków (*Mietleute*). Na liczbę tych ostatnich składały się zarówno pojedyncze osoby (*Hausmänner, Hausweiber*), jak i całe rodziny. W danych dla 1755 r. ujęto (z pewnym prawdopodobieństwem) jedynie rzeczywistych komorników, natomiast dla początku XIX w. możliwe jest znowu przeciwstawienie tych dwu grup⁴².

Pod względem źródła zarobku trzeba traktować komorników jako nie posiadających żadnej własności robotników, którzy utrzymywali się bądź z pracy na folwarku, bądź jako rzemieślnicy wiejscy (krawcy, szewcy itd.). Według wszelkiego prawdopodobieństwa zaliczono też w Chyży do tej kategorii robotników trudniących się uprawą winnej latorośli, a w Osieczynie także robotników zatrudnionych w tartaku królewskim.

Ogólna liczba tej najniższej stojącej społecznie ludności w latach 1718—1801 znacznie wzrosła. W poszczególnych wypadkach wzrost był większy, aniżeli to wynika z przytoczonych danych, gdyż równocześnie następował nieznaczny ich ubytek. Jest rzeczą oczywistą, że naturalnym usiłowaniem komorników było dążenie do stałego osiedlenia się. W wypadku gdy się to udało, dotychczasowy komornik stawał się chałupnikiem bądź zagrodnikiem.

Osady poza wsiami i folwarkami dominialnymi

Dotychczasowy nasz przegląd statystyczny i rozważania ograniczyły się do 26 osiedli o charakterze wiejskim i do folwarków dominialnych. Zanim zajmiemy się ruchem ludności w dominium krośnieńskim, trzeba jeszcze poświęcić nieco uwagi pozostałym 4 osadom.

1. *Kietz* wraz z siedzibą dominium *Sorge* oraz tzw. *Berg* tworzył część kompleksu osiadłego Krosna, którą wyjęto spod władzy miejskiej i poddano zarządowi dominialnemu. Wyłącznym zajęciem jego mieszkańców było żeglarstwo i rybołówstwo, przede wszystkim na Odrze i Bobrze. Wykonywanie tych zawodów zastrzeżono im i zagwarantowano dawno w przywilejach. Mogli wykonywać swe czynności także poza ścisłymi granicami osiedla w obu kierunkach rzek⁴³. Dokładne dane liczbowe o ilości gospodarstw posiadamy dopiero z 1577 r. Było ich wtedy 29. Liczba ta w 1718/19 r. wzrosła do 34 „majstrów”⁴⁴. W tym samym

⁴² Prawdziwi komornicy z Bratringa. Komornicy łącznie z wycuźnikami z *Finansowych i statystycznych tabel* z 1802 r.

⁴³ Mieszkańcom innych wsi pozwolono trudnić się rybołówstwem jedynie w tzw. kałużach (*Lachen*), np. w Janiszowicach w 1718/19 r. (*Klassifikation...*, s. 128), bądź w tzw. kałużach na łąkach (*Wiesenpfühlen*), np. w Będowie (*ibid.*, s. 125).

⁴⁴ Por. przywilej kurfirsta z 1644 r., dotyczący trudnienia się rybołówstwem. *Erbregister...*, s. 460 i n. W *Klasyfikacji* z 1718/19 r., s. 134, określa się go: „dass sie nichts ihre Fischerkatzen, kein Vieh, ausser dass einer oder andere ein Schwein

roku było 13 mieszkańców osiadłych i 8 nie osiadłych, którzy nie posiadali prawa trudnienia się rybołówstwem, lecz jedynie transportem wodnym⁴⁵. Na to, że oprócz rybołówstwa rozkwitał dalej w XVIII w. prowadzony przez mieszkańców Kietz transport wodny na Odrze, wskazuje fakt, iż w 1801 r. 30 z nich określono jako rybaków, a 33 jako komorników. Tych ostatnich nazywano równocześnie „żeglarzami i wyrobnikami” (*Schiffer und Handwerker*)⁴⁶.

2. Na przedmieściu Krosna położonym na prawym brzegu Odry (tzw. *Berg vor Krosno*) krzyżowały się w wielu wypadkach uprawnienia władz dominialnych i miejskich. 21 gospodarstw zagrodniczych, wymienionych po raz pierwszy w 1577 r., podlegało najprawdopodobniej władzom dominialnym. W spisie z 1718/19 r. o tym osiedlu brak wzmianki. Natomiast w 1755 r. naliczono 47 domostw pod władzą dominialną. Bez wątpienia tym razem uwzględniono chałupników⁴⁷. Dalsza niejasność polega na tym, że proboszcza i zakrystiana kościoła Św. Andrzeja wliczono raz jako poddanych dominium, innym razem jako poddanych magistratu. Co do stanu z 1801 r. Bratring zaznaczył dosłownie, że „poddani od 1536 r. świadczą powinności Krosnu oraz dominium”. Jako osiadłych wymienia 2 kmieci lennych i 15 chałupników⁴⁸. Najprawdopodobniej w ciągu drugiej połowy XVIII w. liczba ludności osiedla znacznie zmniejszyła się. Oprócz uprawy winnej latorośli źródło ich utrzymania mogło stanowić wykonywanie licznych zajęć rzemieślniczych właściwych ludności zamieszkującej przedmieścia.

3. Bobrowiec, centralny punkt terytorium o tej samej nazwie, stał się miasteczkiem. Początkowo mamy do czynienia z osiedlem o charakterze wiejskim⁴⁹, które w 1666 r. otrzymało przywilej odbywania 2 targów rocznie⁵⁰. Łącznie z młynem liczyło ono w połowie XVI w. 33 gospodarstwa, których właściciele trudnili się głównie rolnictwem. W 1577 r. obok 12 kmieci łanowych było 33 zagrodników, 20 chałupników, 2 mły-

hält, haben, sondern ihre Nahrung besteht in der Fischerei, und dass sie die Kaufleute und sonsten Ware verführten... Sie konnten die ganze Oder hindurch von Sachsen an bis Schlesien fischen und waren darauf privilegiert”.

⁴⁵ *Klassifikation...*, s. 134.

⁴⁶ Bratring, *op. cit.*, s. 309.

⁴⁷ Inne dane dla tego roku brzmią: „Amts- und Magistratspersonen: 115 Erwachsene, 30 Jugendliche, 37 Personen Gesinde; Weingärtner: 64 Erwachsene, 2 Jugendliche”. Landeshauptarch. Potsdam Pr. Br. Rep. 3, *Ämter-Reg. Dom. A. Crossen*, Tit. 2, Nr. 1. Wliczając do tych danych dzieci poniżej lat 12, otrzymujemy ogólną liczbę 399 mieszkańców.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 307.

⁴⁹ W 1413 r. wspomniano po raz pierwszy jako: „Bobersdorf”. *Obstfelder. Chronik der Stadt Crossen*, Crossen 1895, s. 82.

⁵⁰ *Erbregister...*, s. 523—524.

narzy, kowal i owczarz. W 1718/19 r. stosunki w Bobrowcu były w przybliżeniu podobne jak dawniej. Z 12 łąnów kmiecych powstało 9 gospodarstw jednołąnowych i 6 półłąnowych. Ilość gospodarstw zagrodniczych zmniejszyła się o jedno. Z 20 dawnych gospodarstw chałupniczych, których właściciele byli rzemieślnikami miejskimi, istniały wszystkie. Liczba młynów, łącznie z tartakiem, wzrosła do 4⁵¹. Niezależnie od dawnych gospodarstw Bobrowiec zwiększył się znacznie w wyniku planowego nowego osadnictwa, w związku z czym rozszerzył się i ugruntował jego charakter miejski⁵². W 1718/19 obok 47 zamieszkałych już gospodarstw wymieniono jeszcze 37 komorników. Wśród ludności nowo osiadłej obok przedstawicieli wielu rzemiosł, szczególnie szewców i tkaczy płótna, spotykamy jedynie 2 wyrobników i 1 rolnika⁵³.

Do 1755 r. stan ten niewiele się zmienił. Do grupy 15 kmieci zaliczono proboszcza i nauczyciela i dlatego mówi się o 17 mieszczanach. Mianem mieszczan określono także 32 zagrodników. Dawna liczba chałupników (określonych jako *Gärtner und Būdner*) spadła do 16, podczas gdy liczba nowo osiadłych wzrosła do 49. Nie wspomniano natomiast o komornikach, lecz jedynie o 3 młynarzach, dzierżawcach folwarku i owczarzu. Mimo tak małych zmian liczbowych nastąpiły jednak około 1737 r. znaczne zmiany w zabudowaniach. Na północ od Starego Bobrowca założyli sascy sukiennicy tzw. krośnieńskie przedmieście⁵⁴.

Dla 1800 r. podaje Bratring następujące dane liczbowe ludności: 80 mieszczan-rolników, 120 rzemieślników (w tym 45 szewców, około 28 zdunów, garncarzy i prządków wełny oraz 6 sukienników) z 29 czeładnikami i 47 uczniami, 6 kupców (łącznie z kramarzami), aptekarz, cyrulik, akuszerka oraz 68 robotników zatrudnionych w „przemysle”⁵⁵.

Przykład Bobrowca może być uważany jako typowy dla dokonującego się w okresie późnego feudalizmu rozwoju wiejskiego osiedla w miasteczko w wyniku rozwoju w nim życia gospodarczego⁵⁶.

4. Swoisty, odmienny niż Bobrowiec, charakter miało jedno jedyne

⁵¹ *Klassifikation...*, s. 132: „Die neue Mühle soll, weil nicht genug Wasser für sie vorhanden ist, nach Kgl. Verordnung eingehen”.

⁵² Bratring, *op. cit.*, s. 303: „Die Neustadt ist zu Ende des 17. Jahrhunderts auf der Südseite angebaut”.

⁵³ Por. także Bratring, *op. cit.*, s. 304: „Bobersberg hatte 1719 181 Wirthe, 183 Kinder und Dienstboten”.

⁵⁴ *Ibid.* Znajdują się tam następujące dane dla 1750 r.: „150 Männer, 194 Frauen, 129 Söhne, 130 Töchter, 22 Gesellen, 16 Knechte, 18 Jungen, 36 Mägde. Überhaupt 695 Menschen”. Ponadto na folwarku dalsze 8 osób.

⁵⁵ *Ibid.*

⁵⁶ Podobne przykłady dla części Dolnych i Górnych Łużyc położonych na lewym brzegu Nisy znajdujemy w *Pförten, Gassen, Triebel, Halbau i Freiwaldau*.

Ruch ludności w dominium Krosno w latach 1550—1818

| Okręg | Wieś | Liczba mieszkańców | | | | | | Klucz | Wieś | Liczba mieszkańców | | | | | |
|------------------|----------------|--------------------|-------|---------|------|------|-----------------|-------------|----------------------------------|--------------------|------|---------|------|------|------|
| | | 1550 | 1577 | 1718/19 | 1755 | 1801 | 1818 | | | 1550 | 1577 | 1718/19 | 1755 | 1801 | 1818 |
| krośnieński | Będów | 126 | 126 | 180 | 179 | 212 | 232 | bobrowiecki | Barłogi | 66 | 66 | 72 | 72 | 163 | 83 |
| | Bielów | 120 | 102 | 120 | 135 | 170 | 192 | | Bronków | 174 | 114 | 143 | 145 | 162 | 192 |
| | Czarnowo | 174 | 186 | 186 | 215 | 287 | 303 | | Brzóska | 90 | 90 | 116 | 153 | 167 | 186 |
| | wieś i folwark | | | | | | | | z folw. Kołaska | | | | | | |
| | Dębiak | 174 | 186 | 174 | 200 | 216 | 228 | | Dachów | 90 | 90 | 99 | 138 | 146 | 128 |
| | Gostchorze | 300 | 264 | 219 | 254 | 291 | 261 | | Dychów | 78 | 78 | 105 | 130 | 118 | 181 |
| | Chyże | 138 | 138 | 132 | 144 | 142 | 174 | | wieś i „Bober- mühle” z folw. | | | | | | |
| | Łachowice | 156 | 204 | 200 | 239 | 265 | 252 | | Lubochnia | 84 | 90 | 107 | 105 | 97 | 91 |
| | wieś i folwark | | | | | | | | 11 | | | | | | |
| | Maszewo | 198 | 252 | 254 | 299 | 289 | 455 | | Chromów | 108 | 144 | 163 | 164 | 192 | 157 |
| | wieś i folwark | | | | | | | | 18 | | | | | | |
| | Osieczyna | 246 | 228 | 222 | 292 | 457 | 491 | | Przychów (część) | 84 | 84 | 100 | 121 | 124 | 113 |
| | wieś i folwark | | | | | | | | z folw. Świerze | | | | | | |
| | Polecko | 216 | 216 | 235 | 291 | 362 | 404 | | Raduszc Nowy | 138 | 138 | 144 | 156 | 171 | 160 |
| | Radnica | 450 | 450 | 423 | 493 | 426 | 486 | | Stowżka (część) | 30 | 30 | 30 | 30 | 33 | 36 |
| | wieś i 2 folw. | | | | | | | | 13 | 83 | 19 | 26 | | | |
| | Sarbia | 108 | 120 | 169 | 258 | 187 | 207 | | Zagor Stary | 114 | 132 | 129 | 187 | 176 | 168 |
| z folw. Retno | 6 | | | | | | | 105 | 67 | | | | | | |
| Strumienno | 108 | 108 | 131 | 155 | 170 | 159 | Żarków | 60 | 60 | 61 | 73 | 99 | 99 | | |
| Wsie i folwarki | 2514 | 2580 | 2645 | 3154 | 3546 | 4058 | Wsie i folwarki | 1236 | 1272 | 1516 | 1753 | 2162 | 2183 | | |
| Berg vor Krosno | <126> | 126 | <200> | 339 | 110 | 145 | Kolonja Chojna | — | — | — | — | 51 | 56 | | |
| Kietz vor Krosno | <170> | 174 | 204 | <250> | 451 | 343 | Bobrowiec | <414> | 414 | 631 | 695 | 978 | 1071 | | |
| Dominium | <30> | <30> | <30> | <30> | 27 | 22 | Miasto i folw. | | | | | | | 8 | 8 |
| Razem | 2840 | 2910 | 3079 | 3773 | 4134 | 4568 | Razem | 1650 | 1686 | 2147 | 2456 | 3199 | 3353 | | |

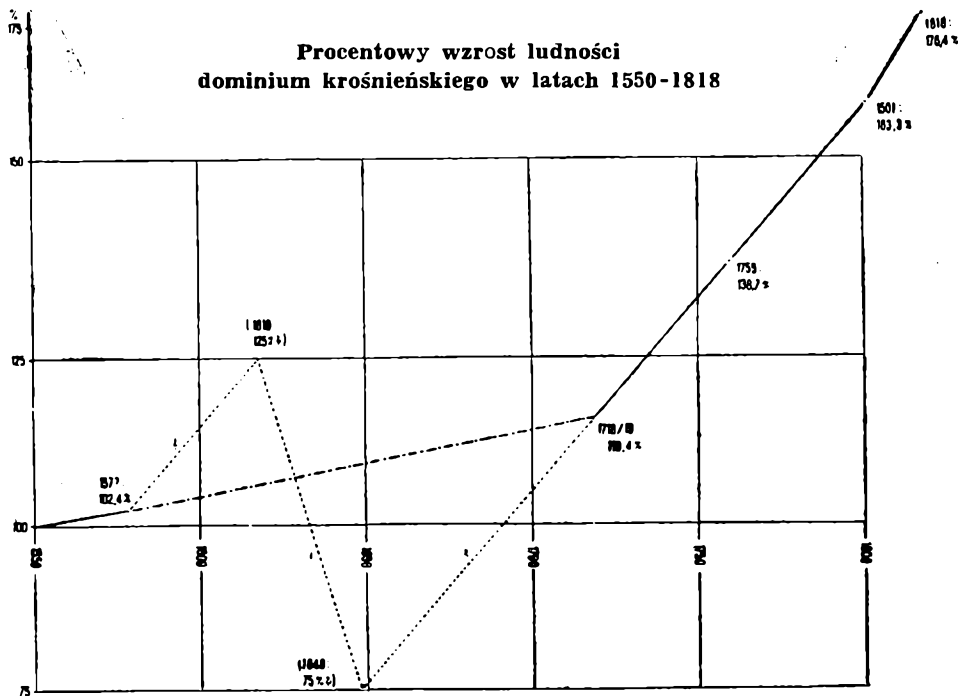
Razem dla dominium 1550 4490; 1577 4596; 1718/19 5226; 1755 6229; 1801 7333; 1818 7921

osiedle w granicach dominium krośnieńskiego, tzw. kolonia Chojny⁵⁷, którą założono w latach 1771—1776 na terenie królewskiego rewiru leśnego Wężyska. Zamieszkiwało ją 11 kolonistów⁵⁸.

Ruch ludności w dominium krośnieńskim w latach 1550—1818

Do badania ruchu ludnościowego konieczne są dane o jej ilości. Są one ujęte statystycznie w 3 przekrojach: dla 1755⁵⁹, 1801 i 1818 r.

**Procentowy wzrost ludności
dominium krośnieńskiego w latach 1550-1818**



Ponieważ w 2 wypadkach (1755 i 1801/2) posiadamy zarówno liczbę ludności, jak też dane liczbowe odnośnie do różnych jej kategorii, umożliwia to ustalenie przeciętnej liczby osób przypadających na rodzinę,

⁵⁷ Jako kolonie określano w okresie absolutyzmu, szczególnie w Prusach, popierane przez koronę i rząd planowe osadnictwo na surowym korzeniu.

⁵⁸ Schulze, op. cit., s. 70. Dalsza kolonia, która powstała na krótko przed 1805 r. w Prądocinku, gdzie była hamernia, szybko upadła. W 1905 r. było w niej 21 domów ze 107 mieszkańcami (Landeshauptarch. Potsdam. Pr. Br. Rep. 3, Neum. Kr. u. Dom. Kammer Crossen. Rep. Varia K, Tit. II, Nr. 14). W 1818 r. było 38 osób w obrębie hamerni, tzn. o 29 osób mniej niż w 1801 r., a więc przed założeniem nowej kolonii.

⁵⁹ Wszelako dla 1755 r. konieczne jest uzupełnienie liczby dzieci poniżej lat 12.

tym samym pozwala oszacować ogólną liczbę ludności. W obu przypadkach wypada na gospodarstwo około 6 osób. W następnej tablicy, podczas gdy dane 3 ostatnich rubryk opierają się na konkretnym materiale statystycznym i posiadają duży stopień prawdopodobieństwa, to dane 3 pierwszych rubryk oparte są na szacunku przy uwzględnieniu wspomnianego mnożnika szacunkowego 6. Zgodnie z doświadczeniem przy tego rodzaju obliczeniach mogły powstać w poszczególnych wypadkach dość znaczne odchylenia od stanu faktycznego. W ogólnym rachunku odchylenia te najczęściej wyrównują się. Gdy wyniki powyższej tabeli przedstawimy przy pomocy krzywej, a liczbę ludności z 1550 r. przyjmiemy za 100%, to okaże się, że do początku XVIII w. rozwój ludności następował wolno, natomiast w następnym stuleciu znacznie szybciej.

Problematyczny jest przebieg krzywej w latach 1577—1718/19. Obrazuje ona tylko ogólny rozwój, a nie jego poszczególne fazy. Niestety, brak materiału porównawczego z XVII w., szczególnie z okresu bezpośrednio przed i po wojnie trzydziestoletniej. Rekonstrukcja spadku liczby ludności w wyniku wojny jest zagadnieniem czekającym dopiero na rozwiązanie. Można jednak powiedzieć z dużym prawdopodobieństwem, że zniszczenia w granicach dominium krośnieńskiego były stosunkowo niewielkie. Przyjmując nawet, że bezpośrednio po zakończeniu wojny przyrost ludności odpowiadał przyrostowi po 1718 r., a także że w latach 1577—1618 ludność wzrastała w podobnym tempie jak później, w XVIII w., otrzymamy dla okresu kryzysu ubytek jedynie o około 25% w stosunku do 1550 r., gdy w stosunku do okresu bezpośrednio przed wojny o około 40%.

Jakkolwiek powyższy problem jest otwarty, to jednak ciągłość wzrostu ludności w dominium krośnieńskim potwierdza wniosek, który wyciągnęliśmy już z materiału dotyczącego poszczególnych kategorii ludności, na temat niezwykłej trwałości stosunków społeczno-gospodarczych i klasowych. Uderza także zjawisko nadzwyczaj słabej akcji osadniczej w okresie półtora wieku po wojnie trzydziestoletniej. W obszernym materiale archiwalnym, który pokazuje celową i planową politykę osiedleńczą pruskiego absolutyzmu na ziemiach na wschód od Łaby, dominium krośnieńskie reprezentowane jest jedynie przez nieliczną ilość dokumentów odnoszących się do Bobrowca⁶⁰.

⁶⁰ W Archiwum Państwowym w Poczdamie. W dobrach szlacheckich na terenie pow. krośnieńskiego powstało w XVIII w. jedynie 5 tzw. kolonii. Por. F. Mětšk, *Serbsko-polska rěčna hranica w 16. a 17 lětstotku* (Hist. Lětopis, III, 1, przyp. 62).

Sprawy narodowościowe w dominium krośnieńskim
w świetle statystyki ludności

W okresie reformacji występowały w ramach pow. krośnieńskiego 3 narodowości: Polacy i Serbowie (których granica językowa przebiegała przez to terytorium) i rozproszony wśród nich element niemiecki⁶¹. Chociaż nie posiadamy bezpośrednich danych o przynależności narodowościowej ludności, możliwe jest jednak przeprowadzenie przybliżonego szacunku dla XVI w., ponieważ można przyjąć, że jednolite osady, przynajmniej o ile dotyczą osiadłej ludności poddanej, były także jednolite pod względem panujących w nich stosunków etnicznych i językowych.

Zamknięty polski okręg językowy sięgał od północnego wschodu jedynie nieznacznie w granice dominium krośnieńskiego. W dominium tylko Będów określono jako „polską” wieś. Od dawna niemieckie były Chyże i *Berg vor Krosno*. Oprócz tego należały do niemieckiej narodowości (lub przynajmniej przyznawały się do niej) zwłaszcza grupy oficjalistów dominium łącznie z wójtami i dzierżawcami folwarków. Ponadto niewiele osób zatrudnionych w „przemysle”, które pochodziły z innych miejscowości położonych poza granicami dominium. Resztę poddanych dominium, to jest zdecydowaną większość, stanowili w XVI w. Serbowie. Wyjątku w tym względzie nie stanowili wówczas również mieszkańcy będącej jeszcze wsią osady Bobrowiec⁶². Ponieważ straty, które wyrządziła ludności osiadłej wojna trzydziestoletnia, były stosunkowo małe i uzupełniono je w wyniku przyrostu naturalnego, a nie przez kolonizację obcym elementem, stan taki pozwala przeprowadzić obliczenia szacunkowe odnośnie do narodowości dla danych z 1718/19 r. Nie da się bliżej ustalić, czy Kościół, który w XVI w. obsługiwał ludność niemiecką, podjął politykę germanizacyjną już w drugiej połowie XVII w., czy też później, po 1700 r. W każdym razie rezultaty administracyjnego popierania niemieczyny stały się widoczne dopiero wtedy, gdy zorganizowano i uruchomiono sieć szkół wiejskich. W dominium krośnieńskim nastąpiło to najwcześniej od połowy XVIII w. Dlatego też można podjąć próbę oszacowania liczby osób należących do poszczególnych narodowości w 1718/19 r. na podobnych zasadach jak dla XVI w. Należy jednak uwzględnić powstanie nowego miasta, Bobrowca, z częściowo obcym elementem jako czynnika prowadzącego do powiększenia liczby ludności niemieckiej.

⁶¹ *Ibid.*

⁶² Odnośnie do wyłącznie serbskiego charakteru Bobrowca w XVI w. por. cytowany w przyp. 60 mój art., s. 5, przyp. 18, i s. 9, przyp. 2.

Uwzględniając wszystkie powyżej wspomniane elementy, możemy przedstawić dla XVI, jak i dla początku XVIII w. następujący skład narodowościowy ludności w dominium krośnieńskim.

| Narodowość | XVI w. | Początek XVIII w. |
|------------|--------|-------------------|
| Serbowie | 90% | 85,3% |
| Niemcy | 7% | 11,2% |
| Polacy | 3% | 3,5% |

Wyraźnie słowiański charakter wszystkich kategorii ludności podanejszej na początku XVI w., który przedstawiają powyższe liczby, zaprzecza szeregowi teorii sformułowanych przez niemiecką historiografię burżuazyjną, która ludność słowiańską po okresie kolonizacji wschodniej na przełomie wieków średnich i nowożytnych prawie we wszystkich wypadkach określała jako ludność niemiecką. Dane te również pozostają w sprzeczności z tymi teoriami, które usiłowały ograniczyć słowiański charakter tamtejszej ludności do jej znikomych „resztek”, jak do mieszkańców *Kietz*, bartników, a w najlepszym razie do zagrodników.

Naturalnie, ludność słowiańska (Serbowie i Polacy) nie zniknęła bez śladu nawet w połowie XVIII w., lecz w coraz większym stopniu posługiwała się językiem niemieckim. Ten skomplikowany proces, trwający co najmniej przez okres 3 pokoleń, nie da się ująć liczbowo.

*

*

*

Tak więc dotarliśmy do końca naszych statystycznych rozważań. Ograniczyliśmy się świadomie do wyciągnięcia wniosków jedynie ze statystycznych materiałów źródłowych odnoszących się do ścisłych granic dominium krośnieńskiego. Dopiero dalsze badania terytoriów, których struktura i rozwój historyczny ukształtowały się podobnie, mogą dać odpowiedź, czy wyniki uzyskane odnośnie do dominium krośnieńskiego są typowe dla wszystkich grup wielkiej własności państwowej na omawianym terenie w okresie późnego feudalizmu⁶³.

⁶³ Gdy we wstępie określono rozwój państwa stanowego Żary jako typowy, to do takiego stwierdzenia upoważniają podobne spostrzeżenia w państwie stanowym Barśc (Forst)-Brody (jeszcze nie opublikowany) i Mużaków (Muskau). Por. F. Mětšk, *Stawoknjejski absolutizm w Mużakowskiej a Żarnowskiej w 17. a 18. lětstotku a jeho zakłady a wusnutki* (Hist. Lětopis, II, 1, s. 22—54), i W. Boelcke, *Das ländliche Wirtschaftsleben einer oberlausitzer Standesherrschaft bis zum Ausgange des 18. Jahrhunderts* (Heimatkunde und Landesgeschichte, Weimar 1958, s. 1—18).

JÓZEF LESZCZYŃSKI

RZĄDY BETHLENA GÁBORA NA GÓRNYM ŚLĄSKU (1620—1624)

Zagadnienie zastawu księstwa opolsko-raciborskiego księciu siedmiogrodzkiemu Bethlenowi Gáborowi nie doczekało się dotąd wyczerpującego opracowania. Nie poświęcono mu ani jednej osobnej rozprawy, artykułu lub przyczynku wyjąwszy tylko ceną, choć dziś już zupełnie przestarzałą, pracę Veressa, która w pewnej części do niego się odnosi¹. Mniej lub bardziej dokładne wzmianki na ten temat znajdujemy poza tym w licznych opracowaniach dotyczących wojny trzydziestoletniej. Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie tego problemu w oparciu o nie wyzyskane dotąd materiały archiwalne oraz literaturę przedmiotu.

Wyrzucenie 23 V 1618 r. przez jedno z okien królewskiego zamku na Hradczanach w Pradze namiestników cesarza Macieja I, Slawaty i Martinitzę, oraz sekretarza Fabriciusa zapoczątkowało jedną z największych, najbardziej krwawych i niosących ze sobą największe zniszczenia wojen w Europie środkowej w epoce feudalizmu, wojnę, w której przez 30 lat zmagaly się ze sobą największe potęgi ówczesnej Europy, w której krzyżowały się interesy polityczne, religijne, ekonomiczne i dynastyczne większości państw europejskich. Defenestracja praska stała się hasłem do ogólnego powstania w Czechach. Na czele jego stanął prowizoryczny rząd złożony z 30 tzw. dyrektorów. W walce z Habsburgami Czesi zaczęli gorączkowo szukać sojuszników. Starali się przede wszystkim o pociągnięcie za sobą protestanckiej szlachty i miast w krajach Korony św. Wacława, Morawian, Łużyczan, a wreszcie i Ślązaków. Stany śląskie nie od razu stanęły po stronie powstania czeskiego. Początkowo zajęły one postawę wyczekującą, zachowując życzliwą dla Czechów neutralność. Spowodowane to było nie tyle obawą przed interwencją polską, acz-

¹ E. Veress, *Báthory Zsigmond és Bethlen Gábor viszonya az oppein-racibori herczségekhez*, Kolozsvár 1897, odbitka z czasopisma „Erdélyi Múzeum”, 1897 r.

kolwiek i ten wzgląd odegrał niepoślednią rolę, bo ze strony kół rządzących w Rzeczypospolitej napływały ciągle ostrzeżenia, napomnienia i groźby, żeby Ślązacy nie łączyli się z „buntownikami” czeskimi, ile dążnością stanów czeskich do całkowitego podporządkowania sobie Śląska i innych krajów „czeskich”, do bezwzględnej preponderancji w Koronie Czeskiej. Obiekcje te usunięto w 1619 r. w wyniku lipcowych i sierpniowych rokowań w Pradze, kiedy to na bazie wspólnych interesów religijnych, stanowych i częściowo narodowościowych doszło do uzgodnienia wspólnej akcji Czech, Moraw, Śląska i Łużyc przeciwko Habsburgom, przy czym wszystkim krajom Korony św. Wacława zagwarantowano pełną autonomię. Łączyć je miała unia personalna; władza królewska miała być mocno ograniczona. Po zawarciu tego traktatu o państwie związkowym podjęto decyzję o detronizacji następcy zmarłego w marcu 1619 r. Macieja I, Ferdynanda II, będącego postrachem protestantów, i wybrano królem czeskim elektora palatyńskiego, Fryderyka V, który 4 listopada koronował się w Pradze jako Fryderyk I. Został on uznany przez stany wszystkich krajów świeżo utworzonego związku².

Powstańcy czescy szukali także pomocy u niemal wszystkich władców protestanckich w Europie, a przede wszystkim w Rzeszy niemieckiej. Potencjalnym kandydatem na ich sojusznika był m. in. książę siedmiogrodzki Bethlen Gábor (1613—1629), doskonały wódz, zręczny polityk i pełen inwencji dyplomata, zwany nie bez słuszności Mitrydatem Siedmiogrodu, którego do obozu antyhabsburskiego pchnęła tradycyjnie już niechętna mu postawa dworu wiedeńskiego, a zwłaszcza cesarza Macieja I. Wyniesiony na tron siedmiogrodzki przez tamtejsze stany dzięki poparciu Porty od początku swoich rządów napotykał poważne trudności stwarzane przez dyplomację wiedeńską i stronników habsburskich w Siedmiogrodzie. Dwór wiedeński ociągał się bowiem z jednej strony z uznaniem władzy Bethlena, a z drugiej — dążył do poróżnienia go z Turcją; nie było też pretendenta do tronu siedmiogrodzkiego, którego by Habsburgowie przeciwko niemu nie poparli, a przede wszystkim Hommonaya. Podsycali wreszcie separatystyczne dążenia Sasów siedmiogrodzkich, zmierzających do oderwania się od Siedmiogrodu na drodze zbrojnego powstania i utworzenia autonomicznego państwa pod zwierzchnictwem austriacko-tureckim.

Już od początku swoich rządów w Siedmiogrodzie Bethlen dążył do uzyskania pełnej niepodległości i suwerenności państwowej oraz zjedno-

² H. Palm, *Das Verhalten der schlesischen Fürsten und Stände bei der Wahl Friedrich V. von der Pfalz zum Könige von Böhmen im Jahre 1619* (Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens, R. VII, 1866, s. 246—248); A. Szelaǳowski, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, Lwów 1904, s. 54.

czenia Węgier pod swoim berłem. Zdawał sobie doskonale sprawę, że może to osiągnąć, lawirując między dwoma potężnymi obozami, habsburskim i tureckim. Dlatego też nie chciał płacić trybutu tytułem lennei zależności od Turcji i wydać pogranicznej twierdzy Lipy. Próbował równocześnie zbliżyć się do Austrii i jej wiernej sojuszniczki Rzeczypospolitej, ale wszelkie jego wysiłki rozбивały się o wrogość Rakuszan i niechęć dworu polskiego³. Nic więc dziwnego, że ksiązę siedmiogrodzki z największą radością powitał wybuch powstania czeskiego, widząc w tym doskonałą okazję do wypłynięcia na szerszą arenę polityczną. Trzeba przyznać, że od razu zorientował się w doniosłości tego faktu. W jednym z listów z tego okresu pisał entuzjastycznie, że „dobry Bóg zawsze sprzyja swoim”; wojnę w Czechach ocenił wyżej niż powstanie Żyżki⁴. Wszczął też natychmiast intensywne, choć otoczone tajemnicą przygotowania do aktywnego włączenia się do wstrząsających posiadłościami Habsburgów i całą w ogóle Rzeszą wydarzeń. Jeśli nie od razu się do nich włączył, to zdecydował o tym głównie brak środków materialnych do prowadzenia wojny⁵. Pewne znaczenie miała także obawa przed stanowiskiem, jakie zajmie dwór polski w wypadku jego interwencji przeciwko Habsburgom. Nie była ona zresztą bezpodstawna, ponieważ Zygmunt III nie szczędził wysiłków, by odwieść Bethlena i stany węgierskie od walki z Habsburgami. Do Siedmiogrodu i na Węgry nieustannie napływały ostrzeżenia i groźby ze strony dworu warszawskiego i hetmana Żółkiewskiego⁶.

Porozumiawszy się z Turcją dla zabezpieczenia sobie tyłów i zapewnienia ewentualnej pomocy z jej strony, wszczął Bethlen w lecie 1619 r. działania wojenne przeciwko Habsburgom. Główne uderzenie skierowane było na Węgry, gdzie na skutek łamania przez reakcję katolicką postanowień traktatu wiedeńskiego z 1606 r., zapewniającego stanom i mia-

³ F. Suwara, *Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r.*, Kraków 1930, s. 28—29, 40; M. Ritter, *Deutsche Geschichte im Zeitalter der Gegenreformation und des dreissigjährigen Krieges (1555—1648)*, t. III, cz. 1 „Bibliothek deutscher Geschichte”, Stuttgart—Berlin 1901, s. 52—54; E. Lukinich, *Dzieje Węgier w szkicach biograficznych*, Budapest 1939, s. 139—142.

⁴ D. Angyal, *Gabriel Bethlen* (Revue historique, 1928, s. 26).

⁵ A. Gindely, *Geschichte des dreissigjährigen Krieges*, t. II, Prag 1880, s. 289.

⁶ A. Prochaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1927, s. 208, przypis 12 i s. 214—215; Suwara, op. cit., s. 51—53; A. Sokołowski, *Austriacka polityka Zygmunta III* (Przegląd Polski, R. III, 1879, s. 39). Ostrzeżenia te napływały także pod adresem Śląska, i to nie tylko ze strony dworu polskiego, ale i części szlachty, np. wielkopolskiej, która nie chciała łączenia się Ślązaków z Bethlenem Gáborem i Turkami. Por. np. uchwałę sejmiku średzkiego z 22 IX 1620 r. oraz list tamtejszych stanów do stanów śląskich z 25 IX tego roku (J. Macúrek, *České povstání r. 1618—1620 a Polsko*, Brno 1937, s. 112, przypis 1).

stom królewskim na Węgrzech swobodę wyznania, panowało duże niezadowolenie. Książę siedmiogrodzki postanowił je wyzyskać do umocnienia swoich wpływów na tym terenie i ewentualnego zjednoczenia pod swoim berłem Węgier i Siedmiogrodu w jedno państwo niezależne od Habsburgów. Szlachta węgierska stawała masowo po jego stronie. W ciągu niedługiego czasu ziemie węgierskie położone na lewym brzegu Dunaju, zwłaszcza Słowacja od Koszyc po Bratysławę, znalazły się w jego rękę.

Równocześnie z działaniami wojennymi rozpoczęły się pertraktacje czesko-siedmiogrodzkie w sprawie zawarcia przymierza i wspólnej walki z Habsburgami. Wprawdzie początkowo w Pradze istniały co do tego pewne opory, starannie podsycane przez propagandę rakuską, pomawiającą Bethlena o zakusy na Koronę Czeską, ale nie bacząc na to dyrektorzy napisali w sierpniu 1619 r. do księcia siedmiogrodzkiego list z propozycją sojuszu zaczepno-odpornego, a następnie przybył do nich w tej sprawie Marek Weiwoda⁷. W tym samym mniej więcej czasie Bethlen nawiązał też kontakty ze stanami śląskimi; wyprawił on poselstwo do namiestnika śląskiego, księcia brzeskiego Jana Chrystiana, w osobie Marka Weiwody i Stanisława Hutzara, które zachęcało stany śląskie do wytrwania w sojuszu z Czechami i do walki z cesarzem, obiecując im pomoc Siedmiogrodu w razie niebezpieczeństwa ze strony Polski i łudząc ich także możliwością uzyskania pomocy od Porty i Tatarów⁸. Nad pozyskaniem Ślązaków pracował z jego ramienia także Stanisław Thurzó⁹.

Sejm zwołany w listopadzie przez palatyna Węgier pod naciskiem Bethlena uchwalił kontynuowanie walki z Habsburgami i przymierze

⁷ H. Palm, *Die Conföderation der Schlesier mit den Böhmen im Jahre 1619 in ihren nächsten Folgen* (Zeitschrift..., R. VIII, 1867, s. 293—294); J. Polišíenský, *Nizozemsku politika a Bilá Hora*, Praha 1958, s. 193 i 201.

⁸ *Kurzer Extract der Verrichtung und Anbringen des Bethlehem Gabors, Fürstens in Siebenbürgen, Gesandten bei dem Oberamt in Schlesien, Fürsten zu Brieg*, Brieg 5 IX 1619 (*Acta et documenta historiam Gabrielis Bethlen Transsilvaniae principis illustrantia*, edidit A. Gindely, Budapest 1890, s. 12—13); por. też Szelałowski, op. cit., s. 90. Lebzelter pisał z Pragi do Schönberga: „Der siebenbürgische Abgesandte hat under andern sich vernehmen lassen, es wären allbereit 40 000 Tartarn und 30 000 Türcken in Bereitschaft, welche dem König in Polen, da er im geringsten wider Schlesien etwas tentieren wollte, ins Land fallen und dasselb ufs äusserste ruinieren wurden...”, Praga 3—13 X 1619 r. (Gindely, *Acta et documenta...*, s. 36).

⁹ *Schreiben des Grafen Emerich Thurso in Hungarn in Vollmacht des Fürsten in Siebenbürgen*, Bytten 20 IX 1619 (*Acta publica*, edidit H. Palm, t. II, Breslau 1869, s. 310—311); Palm, *Das Verhalten...*, s. 227.

z świeżo obranym królem Czech, Fryderykiem I. Wojska siedmiogrodzko-węgierskie ruszyły na Wiedeń i niemal bez poważniejszego oporu znalazły się pod jego bramami. I nie wiadomo, jaki byłby los tego miasta, gdyby nie niespodziewany dla Bethlena Gábora najazd lisowczyków i Hommonaya na Górne Węgry i rozgromienie przez nich pod Humieniem wodza Bethlenowego, Jerzego Rakoczego. W ten sposób Rzeczpospolita starała się wypełnić zobowiązania powzięte w traktacie polsko-austriackim z 1613 r. Wojna moskiewska i niebezpieczeństwo ze strony Tatarów wstrzymywały Zygmunta III od przystąpienia do wojny między Habsburgami a obozem protestanckim. Rozwój wydarzeń na Węgrzech poszedł jednak tak daleko, że król polski uznał za konieczne chociaż w ten sposób pomóc Ferdynandowi II. Godził się na to także hetman Żółkiewski, zrazu przecież dosyć przychylnie do Bethlena ustosunkowany. Pisząc np. o zagrożeniu Wiednia przez wojska protestanckie, sędziwy hetman stwierdził: „nam założywszy ręce na to patrzeć [rzecz] niepocieszna i nieuczciwa”¹⁰. Interwencja przeciwko protestantom była zresztą długo i starannie przygotowywana przez polskie koła dworskie¹¹. Równocześnie z końcem listopada Zygmunt III wyprawił do Konstantynopola Otwinowskiego, który m. in. miał skompromitować Bethlena u Porty przez pokazanie szeregu jego listów na dowód, że książe siedmiogrodzki jeszcze niedawno sam usiłował zbuntować się przeciwko Turcji i spiskował z jej nieprzyjaciółmi.

Na wiadomość o najeździe lisowczyków Bethlen czym prędzej wycofał się spod Wiednia, by ratować zagrożone tyły. Musiał też przeciwdziałać akcji dyplomatycznej dworu polskiego na terenie tureckim. W tym samym czasie zjawilo się u niego poselstwo czeskie z propozycją zawarcia przymierza. Rokowania w tej sprawie toczyły się dosyć długo, ponieważ Bethlen postawił Fryderykowi I i stanom czeskim dosyć wygórowane warunki finansowe. Kontynuowano je następnie w Pradze, gdy z ramienia księcia przybył tam hrabia Ergögy. Nie chcąc stracić tak cennego sprzymierzeńca, Fryderyk I starał się wpłynąć na stany krajów Korony św. Wacława, by przyjęły te warunki, m. in. 19 XII 1619 r. domagał się od stanów śląskich jak najszybszego wyprawienia pełnomocników

¹⁰ Nie datowany list hetmana Żółkiewskiego do kanclerza (Bielowski, *Pisma Żółkiewskiego*, s. 352—353).

¹¹ Informację tę zawdzięczam prof. W. Czaplinskiemu, który na ten temat m. in. przygotowuje specjalną pracę. Pragnę na tym miejscu podziękować Mu nie tylko za tę informację, ale i za wszelkie rady i wskazówki, jakich mi nie szczędził przy pisaniu niniejszej rozprawki.

na sejm do Bratysławy dla podpisania tego sojuszu¹². Do tej sprawy wracał jeszcze kilkakrotnie w początkach 1620 r.¹³

Sytuacja Bethlena na Węgrzech na przełomie lat 1619 i 1620 była mimo klęski pod Humiennem tak mocna, że zebrane w Bratysławie stany węgierskie zaofiarowały mu 15 I 1620 r. koronę św. Stefana. Jednakże Siedmiogrodzianin nie czuł się jeszcze tak silny, żeby ją przyjąć, i zadowolił się wyborem *in principem et caput regni Hungariae*¹⁴. W tym samym dniu doszło też do zawarcia traktatu o przymierzu między Bethlenem a Czechami¹⁵.

Dyplomacja habsburska przystąpiła natychmiast do odparowania tego niewątpliwie dotkliwego dla dworu wiedeńskiego ciosu. Chcąc izolować księcia siedmiogrodzkiego od jego sprzymierzeńców, zaproponowała mu zawarcie rozejmu na bardzo korzystnych dla niego warunkach. Nie będąc pewny poparcia Turcji i bojąc się nowej inkursji ze strony Polaków, a przede wszystkim najprawdopodobniej przekupiony przez wysłanników cesarskich, którzy mieli się zjawić w Bratysławie z kilkoma beczkami złota, Bethlen zgodził się na to i 16 I 1620 r. stanął na sejmie bratysławskim rozejm obowiązujący obie strony do 29 września tegoż roku. Został on 23 stycznia ratyfikowany przez cesarza¹⁶. Na mocy tego układu cesarz potwierdził posiadanie przez księcia siedmiogrodzkiego 13 komitatów węgierskich, nadał mu pewne posiadłości w Czechach oraz w posiadanie dla niego, jego potomków z prawego łoża i następców na tronie siedmiogrodzkim dwa księstwa śląskie: opolskie i raciborskie. Strona cesarska zastrzegła sobie tylko poszanowanie przez nowego pana na Górnym Śląsku praw i przywilejów Kościoła katolickiego. Bethlen mógł się wreszcie posługiwać tytułem księcia Rzeszy oraz księcia opolsko-raciborskiego¹⁷. W ten sposób w jego posiadaniu miały się znaleźć m. in. zie-

¹² Fryderyk I do książąt i stanów śląskich, Praga 19 XII 1619 r. (*Acta publica*, t. III, Breslau 1872, s. 10—11); Suwara, *op. cit.*, s. 42 i n.; Prochaska, *op. cit.*, s. 387.

¹³ *Ihrer Königlichen Majestät Proposition an die Herrn Fürsten und Stände in Schlesien*, 27 II 1620 r. (*Acta publica*, t. III, s. 35); *Designation der auf dem General-Landtage zur Berathung kommenden Artikel*, bez daty (*ibid.*, s. 46).

¹⁴ F. Hurter, *Geschichte Kaiser Ferdinand II. und seiner Eltern*, t. VIII, Schaffhausen 1857, s. 375.

¹⁵ *Österreichische Staatsverträge. Fürstentum Siebenbürgen (1526—1690)* (Veröffentlichungen der Kommission für Neuere Geschichte Österreichs, t. IX, edidit R. Gooss, Wien 1911, s. 487).

¹⁶ I. A. Fessler, *Die Geschichte der Ungarn und ihrer Landsassen*, t. VIII, Leipzig 1824, s. 526; J. O. Opel, *Der niedersächsisch-dänische Krieg*, t. I, Halle 1872, s. 114; Huber, *Geschichte Österreichs*, cz. IV, Gotha 1896, s. 151—152; A. Gindely, *Geschichte des dreissigjährigen Krieges*, t. II, s. 346.

¹⁷ F. Firnhaber, *Actenstücke zur Aufhellung der ungrischen Geschichte des 17. und 18. Jahrhunderts* (Sitzungsberichte der philosophisch-historischen Classe

mie, które w formie lenna pragnął otrzymać dla swoich synów wypróbowany przyjaciel Habsburgów Zygmunt III Waza. Król polski tymczasem musiał się zadowolić uroczystą nominacją 4-letniego królewicza Karola Ferdynanda na koadiutora biskupa wrocławskiego, dokonaną jeszcze w grudniu poprzedniego roku przez arcyksięcia Karola¹⁸.

Zawarcie traktatu rozejmowego w Bratysławie i dalsze rokowania pełnomocników Bethlena Gábora z wysłannikami cesarskimi wzbudziły duże zaniepokojenie walczącego z Habsburgami obozu protestanckiego i podkopały zaufanie do jego polityki, którą uznano za dwulicową. Dziwiono się temu tym bardziej, że sytuacja militarna protestantów była bardzo korzystna. Od chwili oblężenia Wiednia kraje związku czeskiego były wolne od wojsk cesarskich, większa część Węgier znajdowała się w rękę księcia siedmiogrodzkiego i na wszystkich frontach odnoszono zwycięstwa. Armiom Dampiera i Bucquoi w Austrii groziła całkowita zagłada. Nic więc dziwnego, że Ferdynand II uznał zawarcie tego traktatu za duży sukces dyplomatyczny i polityczny¹⁹. Charakterystyczne jest, że zarówno Ferdynand II, jak i Bethlen chcieli wciągnąć do tego traktatu także stronę polską, o czym mówi list cesarza do Bethlena z 4 II 1620 r. oraz poselstwo siedmiogrodzkie do hetmana Koniecpolskiego i biskupa Myszkowskiego²⁰. Co więcej, książę siedmiogrodzki starał się także pośredniczyć w zawarciu rozejmu między Habsburgami a Czechami, ale natrafił na zdecydowany opór obu zainteresowanych stron; Ferdynand II nie chciał w ogóle paktować ze „zbuntowanymi poddanymi”²¹. W ten

der Kais. Akademie der Wissenschaften, t. XXVIII, 1858, s. 392 i n.). Ratyfikowany tekst tego traktatu w interesującym nas punkcie brzmiał: „Primum. Praefatum Hungariae et Transilvaniae Principem etc. autoritate nostra et potestate Caesarea et Imperiali in principem Sacri Romani imperii creamus et declaramus. Praeterea ducatus in Silesia Oppoliae et Ratibor una cum titulo ducis praefatorum ducatum cum omni iure et iurisdictione quo antecessores eorundem ducatum possessores usi sunt, quamprimum in potestatem nostram redierit, ecclesiasticis bonis et religionis Catholicae exercitiis salvis, illaesis et nullatenus variandis aut turbandis permanentibus sibi haeredibusque et posteritatibus suis ex lumbis eiusdem descenditibus et legitimo thoro natis conferemus...” (Gooss, *op. cit.*, s. 495—496).

¹⁸ Czaplinski, *Szlachta, możnowładztwo i oficjalna polityka polska wobec Śląska pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII w.* (Szkice z dziejów Śląska, t. I, Warszawa 1953, s. 280).

¹⁹ Ferdynand II do arcyksięcia Karola, 12 II 1620 r. (H. Palm, *Die Conföderation...*, s. 314—315); por. też Palm, *op. cit.*, s. 302—303.

²⁰ Prochaska, *op. cit.*, s. 214.

²¹ Na wiosennym sejmie praskim wymawiano posłom siedmiogrodzkim: „dass der Fürste in Siebenbürgen diese Lande ohne ihren vorbereit in die Inducias einmischen wollen...” *Relation der Schlesischen Gesandten auf den Pragerischen Landtag, so vom 25. Martij bis 11. Maij gehalten*, Prag 11 V 1620 r. (*Acta publica*, t. III, s. 121).

sposób Bethlen usiłował wyzyskać pewną zwłokę w działaniach wojennych na zabezpieczenie się od strony Polski, gdzie po wyprawie lisowczyków na Węgry na skutek niezadowolenia z prohabsburskiej polityki Zygmunta III i rabunków, jakich dokonywali na Pogórzu żołnierze Lisowskiego, panowało wielkie niezadowolenie, umiejętnie podsycane przez obóz protestancki²². Chodziło mu też o uporządkowanie wewnętrznych spraw węgierskich i siedmiogrodzkich.

Atoli obawy związku protestanckiego były płonne. Ostrzeżenia jego przedstawicieli, że *ab Imperatoris Ferdinandi partibus nulla plane fidelitatis spes supersit*²³, nie poszły na marne. Warunki traktatu rozejmowego nie były wcale wykonywane, a wkrótce też odnowiły się działania wojenne. 25 IV 1620 r. po długich przetargach, głównie natury finansowej, bo Bethlen bardzo potrzebował pieniędzy, doszło do zawarcia sojuszu czesko-siedmiogrodzkiego. W tym samym czasie udało się do Konstantynopola poselstwo stanów czeskich i węgierskich, w którego skład wchodził m. in. szlachcic śląski Hans von Cöln. Miało ono ubiegać się o pomoc militarną Porty, ale bez zobowiązania Czechów do płacenia trybutu na rzecz sułtana. Na dworze sułtańskim odnoszono się do Bethlena nieufnie, choć brano od niego podarki. Widać tutaj było m. in. wpływ akcji Otwinowskiego²⁴. W wyniku jednak kwietniowego poselstwa zjawił się w lipcu w Pradze czausz, który zapowiedział surowe ukaranie Rzeczypospolitej z powodu najazdów lisowczyków na Węgry i na Śląsk oraz kozackich na Krym i Turcję. Przeciwno cesarzowi miała też przybyć do Czech przez Siedmiogród 80-tysięczna armia turecka²⁵.

Ferdynand II na skutek nowego zagrożenia swoich posiadłości przez wojska protestanckie prosił Zygmunta III o wysłanie poselstwa do stanów węgierskich, żeby skłonić je do zachowania wierności cesarzowi i nie dopuścić do wojny. Król polski i tym razem nie odmówił i wysłał z tą misją na sejm bystrzycki kasztelana bełskiego, Mikołaja Firleja,

²² 17 III 1620 r. Simon Pécsy pisał do cesarza, że w Polsce „ad instar Boemorum armia in regem parantur...” (Gindely, *Acta et documenta...*, s. 99), a w relacji z tajnej audiencji barona Achatiusa von Dohna u Bethlena Gábora dowiadujemy się, że „etliche in Polen es gerne so machen wollen, wie in Böhmen, bitten allein um Geldhülfe...” (*ibid.*, s. 156). Na Śląsku miał przebywać w tym czasie Radziwiłł i znosić się z tamtejszymi protestantami. O sytuacji w Rzeczypospolitej na początku 1620 r. por. Suwara, *op. cit.*, s. 60—62.

²³ *Schreiben der Schlesischen Stände an den Fürsten von Siebenbürgen wegen des Waffenstillstands mit Kaiser Ferdinand, Vratislaviae 10 III 1620 r.* (*Acta publica*, t. III, s. 72—74); *Antwort Bethlehen Gabor's in Siebenbürgen auf der Herren Fürsten und Stände von vorhergesetzter Zusammenkunft an Ihn abgegangenes Schreiben, Caskoviae 3 IV 1620 r.* (*ibid.*, s. 101—103).

²⁴ J. Hammer, *Geschichte des osmanischen Reiches*, t. II, Pesth 1834, s. 783; Suwara, *op. cit.*, s. 70.

²⁵ A. Gindely, *Geschichte des dreissigjährigen Krieges*, t. III, s. 179.

ale spaliła ona na panewce, ponieważ Bethlen nie dopuścił poselstwa polskiego na sejm, a stany ze swej strony postawiły takie warunki, których nie mając odpowiednich pełnomocnictw Firlej nie mógł przyjąć²⁶. Wprawdzie dyplomacji rakuskiej udało się jeszcze raz 18 VIII 1620 r. doprowadzić w Bańskiej Bystrzycy do nowego zawieszenia broni z księciem siedmiogrodzkim na warunkach uzgodnionych jeszcze w Bratysławie, ale nie powstrzymało to już ani stanów węgierskich przed detronizacją Ferdynanda II jako króla węgierskiego, ani Bethlena Gábora przed przyjęciem z ich rąk korony węgierskiej i wszczęciem ofensywy w kierunku Dolnej Austrii, uwieńczonej zresztą pełnym powodzeniem.

Był to niewątpliwie duży sukces polityczny księcia siedmiogrodzkiego. Jednakże nie został on zupełnie prawie wyzyskany na skutek niepomyślnych dla obozu protestanckiego wydarzeń w Rzeszy i w Czechach. Ferdynand II wyzyskał bowiem znacznie lepiej okres wytchnienia dla przygotowania się do rozstrzygającej walki ze związkiem protestanckim. Polska trzymała w szachu Śląsk, atakże po części i Bethlena. Szczęśliwie dla Habsburga główne uderzenie tureckie poszło w kierunku Rzeczypospolitej, która 7 października poniosła ciężką klęskę pod Cecorą. W Niderlandach hiszpańskich arcyksiążę Albert, a właściwie markiz Spinola, zebrał dużą armię hiszpańską i zagroził krajom dziedzicznym króla zimowego, Palatynatowi. Liga katolicka z Maksymilianem bawarskim na czele, mając 26—30 tys. wojska, trzymała w szachu armię unii protestanckiej w Rzeszy pod wodzą margrabiego Joachima Ernesta brandenburskiego. Cesarzowi udało się wreszcie pozyskać dla siebie protestanckiego księcia saskiego, Jana Jerzego. Obóz protestancki tymczasem był całkowicie skłócony. W Czechach brakowało pieniędzy, a Bethlen ciągle ich żądał podobnie jak przysłania korpusu posiłkowego na Węgry. Margrabia karniowski Jan Jerzy pokłócił się z dowódcą wojsk protestanckich w Czechach, księciem Chrystianem z Anhaltu. Dyplomacji czeskiej nie powiodła się próba czynnego wciągnięcia Holandii do walki z Habsburgami²⁷. Misja agenta szwedzkiego w Pradze, Rutgeriusa, pracującego nad zbliżeniem związku protestanckiego ze Szwecją, zakończyła się właściwie całkowitym fiaskiem. Nie udało się też pozyskać Rosji²⁸. W tej sytuacji Tilly wkroczył do Czech. W ostatniej chwili dyplomatom cesarskim udało się izolować korpus Mansfelda od wojsk związku protestanckiego. 8 listopada wojska czeskie poniosły całkowitą klęskę pod Białą Górą. Na wiadomość o niej Bethlen wstrzymał ofensywę siedmiogrodzko-węgierską w kierunku Dolnej Austrii.

²⁶ Szelaǳowski, *op. cit.*, s. 136—138.

²⁷ H. Palm, *Schlesiens Antheil am dreissigjahrigen Kriege vom Juli bis December 1620* (Zeitschrift..., R. XII, 1874, s. 285—295).

²⁸ Macurek, *op. cit.*, s. 102 i n.

Ferdynand II, zachęcony powodzeniami wojsk katolickich na terenie Czech, postanowił również umocnić trochę swoją pozycję na terenie Węgier. Wiedeń zakwestionował przede wszystkim prawomocność uchwał sejmu bratysławskiego i bystrzyckiego jako sprzecznych z prawami królestwa węgierskiego²⁹. Jednocześnie klęska powstańców czeskich uczyniła Bethlena Gábora bardziej skłonny do ustępstw, zwłaszcza że znalazł się on w dosyć ciężkiej sytuacji finansowej i militarnej³⁰. Dlatego też w styczniu 1621 r. zawarł z Ferdynandem II zawieszenie broni i obie strony zgodziły się na kontynuowanie rokowań. Odbywały się one w twierdzy Hainburg, na której zatrzymała się jesienna ofensywa siedmiogrodzko-węgierska. Pośredniczyli w niej z ramienia Ludwika XIII posłowie francuscy książę d'Angoulême, hrabiowie de Bethune i de Preaux Chateaufort. Głównym przedmiotem przetargów były oczywiście sprawy węgierskie; strona cesarska dążyła do zrzeczenia się przez Bethlena Gábora korony węgierskiej i do uszczuplenia jego stanu posiadania na Węgrzech, oferując mu w zamian pewne koncesje na terenie Węgier, Czech, Moraw i Śląska. Stąd też podczas tych rokowań od czasu do czasu wydobywano na wierzch sprawę obu księstw górnośląskich. Natomiast posłowie siedmiogrodzcy pragnęli utrzymać dotychczasowe zdobycze na Węgrzech i uzyskać dla swojego władcy księstwo opolsko-raciborskie, dając w zamian za to mgliste obietnice zrzeczenia się przez niego Korony św. Stefana³¹.

W czasie rokowań widać było wyraźnie, że właściwie żadna ze stron nie chciała pójść na takie ustępstwa, jakich życzyła sobie przeciwna. Wprawdzie Bethlen na wsze strony rozgłaszał swą dobrą wolę i chęć pokoju i dla osiągnięcia tego celu — jak głosił — gotów był zrezygnować nie tylko z posiadania obu księstw na Górnym Śląsku, ale także i uszczuplenia swego stanu posiadania na Węgrzech³², ale były to tylko słowne.

²⁹ „Ferdinandi II quo Bethlenii electionem in regem Hungariae, irritam, nullam, et constitutionibus regni adversam, declarat, frivolas factiosorum obiectiones refellit, et acta conventus Poseniensis et Neosoliensis irritat. Die 10. Decemb. 1620” (G. Pray, *Gabrielis Bethlenii principatus Transsylvaniae coaevis documentis illustratus*, edidit J. F. Miller, t. I, Pestini 1816, s. 212).

³⁰ F. Kavka, J. Polišíenský, F. Kutnar, *Přehled dějin Československa v epoše feudalismu*, t. III (1526—1781), Praha 1956, s. 152 i n. Pewne załamanie się Bethlena Gábora po klęsce pod Białą Górą ilustruje jego list do księżąt i stanów śląskich, Bratysława 16 XI 1620 r. (*Acta publica*, t. III, s. 270—272).

³¹ Gindely, *op. cit.*, t. IV, s. 237 i n.; *Ambassade extraordinaire de Messieurs le duc d'Angoulême, comte de Bethune et de Preaux-Chateau-Neuf...*, Paris 1667, s. 12 i n.

³² O deklaracjach pokojowych księcia siedmiogrodzkiego informują jego listy. Tyrnaviae d III i 9 III 1621 (*Bethlen Gábor fejedelem kiadatlam Politikai levelei*, edidit S. Szilágyi, Budapest 1879, nr CCXLIX—CCL, s. 263—264).

deklaracje, mające na celu wygrywanie na czasie³³. Równocześnie bowiem intensywnie przygotowywał się do wojny³⁴; słał listy do swoich zwolenników i sojuszników, żeby ich zachęcić do trwania w oporze przeciwko Habsburgom, a tym, którzy dopuszczą się w stosunku do niego i Fryderyka I zdrady, groził najazdem tatarskim. W takim tonie m. in. utrzymany był list do stanów śląskich, aczkolwiek one wkrótce po klęsce białogórskiej powiadomiły go o zamiarze ukorzenia się przed cesarzem³⁵ i zamiar ten za pośrednictwem saskim zrealizowały, zawierając 25 II 1621 r. tzw. akord drezdeński³⁶. Na listy te stany śląskie prawdopodobnie w ogóle nie odpowiedziały; liczyły się jednak poważnie z możliwością najazdu oddziałów siedmiogrodzkich i margrabiego Jana Jerzego z Karniowa na Górny i Dolny Śląsk. Tego samego zresztą obawiano się także w kołach wiedeńskich³⁷. W lutym bowiem Jan Jerzy karniowski wyruszył z 6-tysięczną armią z Górnych Łużyc, by połączyć się z Bethlenem Gáborem i razem z nim zaatakować cesarza. Zatrzymał się na pewien czas w biskupim księstwie nyskim, a następnie w lecie w księstwie opawskim, gdzie siły jego wzrosły do 12 000 ludzi³⁸.

Równie nieszczerze były deklaracje pokojowe wychodzące z dworu cesarskiego, który nie myślał rezygnować z pretensji do całych Węgier, a w aktualnej sytuacji było to niemożliwe bez walki zbrojnej. Dlatego też, mimo szczerych zabiegów dyplomacji francuskiej wokół pogodzenia zwaśnionych stron, w kwietniu rokowania te zostały przerwane, a Bethlen przekonawszy się, że na razie ze strony polskiej przeżywającej jeszcze

³³ Andrzej Maciej hrabia Thurn do Fryderyka I palatyńskiego, Nitra 22 IV 1621 r. (*Z korespondence pobělohorské emigrace z let 1621—1624*, edidit O. Odložilík, Praha 1933, s. 45—46).

³⁴ Tenże do tegoż, Koszyce 14 V 1621 r. (*ibid.*, s. 51—52). 10 IV 1620 r. Bethlen zapewniał także Dewleta Gireja, że cesarz nie może udzielić pomocy Polakom, ponieważ znajduje się w stanie wojny z Siedmiogrodem i nie może zawrzeć z nim pokoju (*Documente privatore la Ist. Romanilor.*, t. VIII, s. 395—400).

³⁵ *Die Fürsten und Stände Schlesiens an Bethlen Gabor...*, Legnica 13 II 1621 r. (*Acta publica*, t. IV, s. 54—55); Bethlen Gábor do książąt i stanów śląskich, Tyrnaviae 10 III 1621 r. (Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu — w dalszym ciągu skróót: WAP Wr. — Fürstentum Oels, Rep. 33 I 147¹, t. I); tenże do tychże, Tyrnaviae 1 IV 1621 r. (*ibid.*). O groźbach Bethlena Gábora pod adresem Ślązaków pisał do cesarza 2 III 1621 r. kurfirst saski Jan Jerzy (*Acta publica*, t. IV, s. 120; por. też s. 152, przypis nr 2); w kołach siedmiogrodzkich mocno wyrzekano na „defectionem et perfidiam” Ślązaków (*Gindely, Acta. et documenta...*, s. 283).

³⁶ H. Palm, *Der Dresdner Accord* (Zeitschrift..., R. XIII, 1878, s. 153 i n.).

³⁷ Regent cieszyński do Oberamtu, 16 VI 1621 r. (*Acta publica*, t. IV, s. 172), oraz książę Lichtenstein do kurfirsta saskiego Jana Jerzego, Praga 19 VII 1621 r. (*ibid.*, s. 183).

³⁸ J. Krebs, *Die letzten Monate der kursächsischen Occupation Schlesiens (Januar bis Mai 1622)* (Zeitschrift..., R. XV, 1380, s. 101—103).

skutki klęski cecorskiej i stojącej w obliczu nowego najazdu tureckiego nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, ponownie wszczął działania wojenne, które miały przynieść oswobodzenie Czech z rąk Ferdynanda II³⁹.

Nowa kampania, toczona ze zmiennym szczęściem, nie przynosiła rozstrzygających rezultatów. Wprawdzie wódz cesarski Bucquoi zdobył w maju Bratysławę, ale w dwa miesiące później poległ pod Nowymi Zamkami. Współdziałanie z margrabią karniowskim pozwoliło Bethlenowi uderzyć na Morawy, ale nie udało mu się z nim połączyć. Dopiero na skutek m. in. zawarcia rozejmu polsko-tureckiego pod Chocimiem (9 X) i obawy co do dalszych poczynań Polski oraz wyparcia wojsk Mansfelda z Palatynatu Górnego przez armie Tilly'ego książe siedmiogrodzki, czując się osamotniony, zdecydował się znowu nawiązać rokowania z cesarzem. O pośrednictwo w tej sprawie stany węgierskie prosiły króla polskiego⁴⁰.

Odbywały się one w Mikułowie na Morawach (*Nikolsburg*). Początkowo nie wróżyły one pomyślnego zakończenia, a Bethlen Gábor starym zwyczajem starał się siać ferment na tyłach przeciwnika; próbował m. in. nakłonić do oporu przeciwko cesarzowi stany śląskie, grożąc im ponownie najazdem tatarsko-siedmiogrodzkim, jeśli nie staną po jego stronie⁴¹. Na pierwszy swój list otrzymał jednak odpowiedź negatywną, na następne nie dostał już żadnej⁴², ale groźby te wzięto poważnie; w początkach listopada 1621 r. Ślązacy prosili cesarza o pomoc w razie najazdu siedmiogrodzkiego i margrabiego z Karniowa⁴³.

Podobnie jak wszystkie poprzednie rokowania w Mikułowie toczyły się głównie wokół spraw węgierskich. Ferdynand II zmierzał wszystkimi siłami do wyrzeczenia się przez Bethlena tytułu króla węgierskiego i okrojenia jego zdobyczy na Węgrzech o kilka komitatów południowych, książe siedmiogrodzki natomiast do utrzymania *status quo* na tym terenie. Księstwa górnośląskie tym razem pojawiały się dosyć często na ustach delegatów tak cesarskich, jak i siedmiogrodzkich. Delegacja

³⁹ Pray-Miller, op. cit., t. I, s. 235; Gooss, op. cit., s. 505—511; por. też korespondencję księcia Jerzego Zbaraskiego z okresu od kwietnia do czerwca 1621 r. (*Listy księcia Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego z lat 1621—1631*, wydał A. Sokołowski, Kraków 1878, s. 35—40).

⁴⁰ Zbaraski do stanów węgierskich, Kraków 2 VIII 1621 r. (*ibid.*, s. 38).

⁴¹ Bethlen Gábor do ksiąząt i stanów śląskich, 5 XI 1621 r. (*Acta publica*, t. IV, s. 192), oraz tenże do tychże, 14 XI 1621 r. (G. Buckisch, *Schlesische Religions-Acten*, cz. V, Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu — w dalszym ciągu skrót: AA Wr. — sygn. I 13e, s. 331—332).

⁴² *Recognition der Fürsten und Stände Schlesiens*, 11 XI 1621 r. (*Acta publica*, t. IV, s. 192).

⁴³ *Fürstentags-Schluss Breslau*, 8 XI 1621 r., (*ibid.*, s. 215—216); Ferdynand II do Lipóta, Bécs 1 XII 1621 r. (Gindely, *Acta et documenta...*, s. 330—331).

habsburska godziła się w wiadomym celu oddać księstwo opolsko-raciborskie w zastaw księciu siedmiogrodzkiemu, ale równocześnie robiła wszystko, żeby utrzymać ich zależność od cesarza. Strona siedmiogrodzka zaś była gotowa zrezygnować z niego za cenę utrzymania przy Siedmiogrodzie 13 komitatów węgierskich; często mówiono o jego wymianie na komitaty Borsod i Zemplin. Projekt ten jednak upadł, a Bethlen Gábor 2 grudnia wysunął żądanie oddania obu księstw górnośląskich w dziedziczne posiadanie jemu i jego potomkom, a jeśli ich nie będzie miał — to jego adoptowanemu synowi Stefanowi Bethlenowi młodszemu. Za to obiecywał m. in. przez usta swojego pełnomocnika Kassaia poszanowanie praw i przywilejów Kościoła katolickiego na tym terenie. Cesarz zaś po skonsultowaniu się z jednym z członków delegacji austriackiej, hrabią Esterházym, w połowie tego miesiąca wysuwał zastrzeżenia co do oddania ziemi górnośląskiej potomstwu księcia siedmiogrodzkiego. W ten sposób chciał sobie zapewnić restytucję Górnego Śląska po śmierci Bethlenów Gábora i Stefana. Na kontrpropozycje delegacji cesarskiej odpowiedział odmownie książę siedmiogrodzki. Targi o rozmaite punkty trwały jeszcze jakiś czas, ale w końcu w obawie przed groźbą najazdu tureckiego i w celu uzyskania swobody działania na terenie Rzeszy delegacja austriacka, a zwłaszcza Breuner, naciskana przez dwór wiedeński, była zmuszona w niektórych sprawach ustąpić i w noc sylwestrową 1621 r. doszło do podpisania traktatu pokojowego między cesarstwem rzymskim narodu niemieckiego a księstwem Siedmiogrodu i sprzymierzonymi z nim stanami węgierskimi⁴⁴. W tydzień później został on ratyfikowany przez Bethlena Gábora, a 7 I 1622 r. przez Ferdynanda II.

W pokoju mikułowskim cesarz uznał władztwo księcia siedmiogrodzkiego nad 7 komitatami węgierskimi, nadał mu pewne dobra w Czechach (Pardubice), zobowiązał się do płacenia Bethlenowi 50 000 dukatów rocznie tytułem utrzymania twierdz granicznych węgiersko-morawskich, gwarantował amnestię dla jego zwolenników na terenach, które przypadły Habsburgom, oraz swobodę dla uczonych, ludzi pióra i artystów, jeśli zechcą udać się do Siedmiogrodu, a wreszcie — co dla nas jest najważniejsze — oddał księstwo opolsko-raciborskie w lenne posiadanie księciu siedmiogrodzkiemu i jego synom z prawego łoża, a w razie ich braku — Stefanowi Bethlenowi młodszemu. Bethlen Gábor zobowiązał się przy tym zachowywać i respektować prawa i przywileje Ko-

⁴⁴ G. Winter, *Geschichte des dreissigjährigen Krieges*, Leipzig 1934, s. 203—204; Huber, *op. cit.*, t. IV, s. 195—196; Gindely, *op. cit.*, t. IV, s. 269—271; Hurter, *op. cit.*, t. IX, s. 72—75; Gooss, *op. cit.*, s. 516—535. Tekst traktatu opublikował Dumont, *Corps diplomatique*, t. V, cz. 2, s. 407.

ściała katolickiego na oddanej mu ziemi śląskiej. Przysługiwał mu ponadto tytuł księcia Rzeszy oraz księcia opolskiego i raciborskiego⁴⁵.

Pokój mikołowski oznaczał, że Ferdynand II musiał na pewien czas zrezygnować ze swoich pod względem politycznym i religijnym restauracyjnych planów na Węgrzech. Główny cel został przez niego osiągnięty: izolował Bethlena Gábora od jego przyjaciół i sojuszników w Rzeszy i odsunął trochę groźbę najazdu tureckiego; mógł teraz spokojnie załatwiać porachunki z margrabią z Karniowa i zgnieść ognisko buntu w hrabstwie kłodzkim, a także zająć się sprawami niemieckimi. Skutki tego dały się bardzo szybko poznać. Już w maju 1622 r. Tilly pobił pod Wimpfen nowego orędownika sprawy króla zimowego, księcia Jerzego Fryderyka Baden Durlach, a w czerwcu pod Höchst — księcia Chrystiana brunszwickiego. Wgnany Fryderyk I popełnił w tym czasie dalszy błąd. Sądząc, że ustępstwami uda mu się zjednać cesarza, zwolnił ze służby Mansfelda i Chrystiana brunszwickiego. Obaj oni udali się na służbę holenderską, a w tej sytuacji Palatynat dostał się z łatwością w ręce Tilly'ego⁴⁶.

Nic więc dziwnego, że Ferdynand II uważał zawarty pokój za bardzo korzystny dla siebie i początkowo myślał poważnie o wykonaniu jego postanowień. Chciał mieć po prostu od południa i wschodu spokój. W przeciwieństwie do poprzednich układów, które w interesującym nas punkcie nie doczekały się ani razu egzekucji, cesarz zamierzał rzeczywiście przekazać księstwa górnośląskie Bethlenowi Gáborowi. Jeszcze

⁴⁵ Tekst ratyfikowanego traktatu opublikowali m. in. Pray-Miller, *op. cit.*, t. I, s. 241 i n.; F. Firnhaber, *Actenstücke zur Aufhellung der ungrischen Geschichte des 17. und 18. Jahrhunderts* (Archiv für Kunde österreichischer Geschichts-Quellen, t. VIII, Wien 1852, s. 32 i n.); Gooss, *op. cit.*, s. 549 i n. Interesujący nas punkt tego traktatu brzmiał: „Vicissim praefata Sacra Imperatoria Regiaque Maiestas eundem dominum principem auctoritate sua et potestate Imperiali in principem Sacri Romani Imperii creat et declarat. Praeterea duos in Silesia ducatus Opoliae et Ratiborviae cum usu titulorum et insignium libero omnique et iure et iurisdictione obventionisque, quibus quondam princeps Sigimundus Bathory de Somlyo tenuit, possedit et gavisus est, ipsi domino principi et uno et filiis et propriis lumbis et thoro legitimo procreando, iis vero non existentibus filio adoptivo et nepoti Stephano Bethlen iuniori, ad dies vitae eiusdem benigne confert, bonis ecclesiasticis et proventibus cleri, immunitatibus et iurisdictionibus religionisque Catholicae exercitiis in his etiam ducatibus salvis et illaesis permanentibus, nec ullo pacto alterius religionis introductione vel aliter qualitercunque per ipsum dominum principem vel quosvis alios variandis et turbandis. Quoad titulum benigne Sua Maiestas consentit, ut praeter titulum usitatum principis Transsilvaniae titulo etiam illustrissimi Sacri Romani Imperii, principis ducisque Opoliae et Ratiborviae utatur”. Tekst cytowany za Goosse, *op. cit.*, s. 549—550.

⁴⁶ K. Piwarski, *Czasy wojen religijnych* (WHP, V/2, s. 109).

przed ratyfikacją układu zawiadomił o tym swego brata arcyksięcia Karola⁴⁷, a następnie już 7 stycznia skierował pismo do namiestnika śląskiego, księcia legnicko-brzeskiego Jerzego Rudolfa, w którym powiadamiając go o zawartym z księstwem Siedmiogrodu pokoju i jego warunkach odnoszących się do Śląska podawał dokładne wskazówki w sprawie przekazania Opolszczyzny i Raciborszczyzny Bethlenowi. Nakazywał mianowicie namiestnikowi udać się na czele komisji, w której skład wejść mieli obok niego były starosta księstwa opolsko-raciborskiego Jan Krzysztof Pruskowski z Prószkowa oraz radcy cesarscy Mikołaj Kochticki i Fryderyk Gelhorn, do Opola, rozpisać tam sejmik i zakomunikować stanom wolę cesarską, a następnie odebrać od nich przysięgę od księcia siedmiogrodzkiego i przekazać oba księstwa bądź to Bethlenowi Gáborowi osobiście, jeśli tam przybędzie, bądź to przysłanym przez niego pełnomocnikom. Obiecywał przy tym stanom górnośląskim, że przez przejście pod panowanie siedmiogrodzkie nie poniosą żadnego uszczerbku w swych prawach, przywilejach i wolnościach. Tłumaczył się wreszcie, że do zawarcia pokoju na takich warunkach skłoniła go wisząca nad jego krajami groźba najazdu tureckiego i tatarskiego, która nie ominęłaby przecież także i Śląska⁴⁸.

Już właściwie od chwili dotarcia pierwszych dokładniejszych wiadomości o zawarciu pokoju między cesarzem a księciem siedmiogrodzkim⁴⁹ zapanowało duże poruszenie wśród szlachty górnośląskiej. 11 marca pospiesznie zebrani w Opolu przedstawiciele stanów (tzw. *ausschussowie*) zwrócili się z prośbą o interwencję do brata cesarza, arcyksięcia Karola. Stwierdzali w imieniu stanów, że nie życzą sobie zmiany władcy, że oddanie ich pod obce panowanie jest sprzeczne z posiadany przez nich i wielokrotnie potwierdzanym przez królów czeskich przywilejem *de non alienando*. Wyrażali nadzieję, że cesarz nie tylko zechce uszanować ten ich przywilej, ale na nowo go dla nich potwierdzi, co w praktyce oznaczałoby anulowanie mówiącego o zastawie księstwa opolsko-raciborskiego punktu traktatu mikołowskiego⁵⁰.

W podobnym tonie utrzymana jest również suplika stanów górnośląskich, skierowana bezpośrednio do cesarza, z tym tylko że powołują się one dodatkowo na akord drezdeński z lutego ubiegłego roku, gwarantu-

⁴⁷ Ferdynand II do arcyksięcia Karola, 2 I 1622 r. (*Acta publica*, t. IV, s. 195).

⁴⁸ Böhme, *Diplomatische Beyträge zur Untersuchung der schlesischen Rechte und Geschichte*, t. IV, Berlin 1772, s. 175—176; A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Ratibor*, Ratibor 1861, s. 157; Veress, *op. cit.*, s. 27—28.

⁴⁹ Por. np. *Zusammenkunft der nächst angesessenen Fürsten und Stände zu Liegnitz vom 12. bis 20. Januar* (*Acta publica*, t. V, Breslau 1880, s. 68).

⁵⁰ Przedstawiciele stanów górnośląskich do arcyksięcia Karola, Opole 11 III 1622 r. (WAP Wr., *Fürstentum Oppeln-Ratibor*, Rep. 35 II 7c, fol. 196).

jący stanom śląskim zachowanie wszystkich ich praw i przywilejów, a więc i przywileju *de non alienando* ⁵¹.

W swojej akcji przeciwko przekazaniu księstwa opolsko-raciborskiego Bethlenowi Gáborowi stany górnośląskie nie były osamotnione. Początkowo posiadały one zdecydowane poparcie arcyksięcia Karola, który już w styczniu interesujący nas punkt traktatu mikułowskiego uznał za bezprawny i wyraził opinię, że cesarz nie powinien go potwierdzić ⁵². Życzliwie odnosiły się do niej również naczelne władze śląskie, nowy namiestnik i Królewski Urząd Zwierzchni we Wrocławiu (*Oberamt*), a także kamera śląska. Jednakże cesarz ze zrozumiałych względów zdołał przekonać biskupa wrocławskiego o konieczności przekazania Górnego Śląska księciu siedmiogrodzkiemu, a ten z kolei wpłynął na stanowisko stanów górnośląskich. Znalazło to odbicie w uchwale przedstawicieli stanów z 11 kwietnia. Nie domagano się już w niej tak stanowczo anulowania mówiącego o Górnym Śląsku punktu traktatu mikułowskiego; zobowiązywano jedynie hrabiego Jerzego z Oppersdorfu do udania się z pełnomocnictwami stanów do Wiednia i proszenia cesarza, żeby „*Accord strany Alienatij tiech Knížetstwy pokud možne zmienitj, Stawum Privilegia gegich potwrditj a gych przy nich milostiwe chraniti a zastawitj raczyla*” ⁵³.

Z instrukcją o podobnej treści ⁵⁴ wyprawiono Jerzego z Oppersdorfu do Wiednia. Dano mu też listy do cesarza ⁵⁵ i do kanclerza ⁵⁶. Proszono w nich o wstawiennictwo i poparcie u prowadzącego z delegatami siedmiogrodzkimi rokowania w sprawie kilku niejasnych punktów traktatu mikułowskiego Joachima Metticha i o takie pokierowanie sprawami, żeby książę siedmiogrodzki sam zrezygnował z roszczeń do księstwa opolsko-raciborskiego.

Zastanawiające jest, skąd się wzięła w tym czasie tak duża rezerwa władz śląskich oraz niechęć stanów górnośląskich do Bethlena Gábora?

⁵¹ Stany górnośląskie do cesarza Ferdynanda II, Opole 11 III 1622 r. (*ibid.*, fol. 194—195); por. też relację agenta weneckiego we Wiedniu Marco Antonio Padavina z 2 kwietnia (*Diplomatarium relationum Gabrielis Bethlen cum Venetorum Republica*, edidit L. Óváry, Budapest 1886, s. 250).

⁵² Arcyksiążę Karol do namiestnika śląskiego księcia Jerzego Rudolfa, Nysa 16 I 1622 r. (*Acta publica*, t. IV, s. 197).

⁵³ *Zawrzeni sniemowne*, Opole 11 IV 1622 r. (WAP Wr., Rep. 35 II 7c, fol. 197—198); we wszystkich tekstach cytowanych z rękopisów zachowujemy pisownię oryginału.

⁵⁴ *Psani panu Girzimu z Oppersstorffu*, Opole 11 IV 1622 r. (*ibid.*, fol. 202—204).

⁵⁵ *GCM psani z strany Knížeti Sedmihradského*, Opole 11 IV 1622 r. (*ibid.*, fol. 201—202).

⁵⁶ *Psani neywyssemu panu Canczlerzj*, Opole 11 IV 1622 r. (*ibid.*, fol. 200—202).

Przecież jeszcze nie tak dawno Ślązacy znosili się z nim otwarcie i potajemnie, przecież tutejsi protestanci mogli liczyć na jego poparcie? Objęcie przez niego władzy na Górnym Śląsku mogło wzmocnić pozycję protestantów w ogóle na całym Śląsku. Wydawałoby się zatem, że szlachta śląska powinna raczej z zadowoleniem przyjąć postanowienia pokoju mikułowskiego. Tymczasem reakcja stanów śląskich, zwłaszcza Opolszczyzny i Raciborszczyzny, była zupełnie inna. Jest ona jednak zupełnie zrozumiała, jeśli się dokładnie rozważy zaistniałą na Śląsku sytuację. Ślązacy, którym po Białej Górze dzięki wstawiennictwu i pośrednictwu elektora saskiego, słono zreszlą opłaconemu, udało się akordem drezdeńskim wyjść cało z zaangażowania się po stronie powstania czeskiego i poza opłaceniem się wielkimi sumami pieniężnymi, banicją najwybitniejszych przywódców protestanckich oraz konfiskatami, które dotknęły głównie terenów dzisiejszego Śląska czeskiego⁵⁷, nie spotkały ich większe represje — widzieli na przykładzie Czech, jak drogo mogą zapłacić za nowy „bunt i rebelię” przeciwko Habsburgom. Woleli więc zachować rezerwę w stosunku do Bethlena Gábora, zwłaszcza że obawiali się, żeby im w razie zerwania pokoju nie przypomniano dawnych z nim kontaktów. Zdawali sobie przecież doskonale sprawę z elastyczności polityki Mitrydata Siedmiogrodu, jego „dwulicowości” i łatwości, z jaką przerzucał się w razie potrzeby z jednego obozu do drugiego.

Na stanowisko stanów górnośląskich wpłynęła jeszcze inna, bardziej namacalna groźba, a mianowicie obawa, że z chwilą oddania księstwa opolsko-raciborskiego Bethlenowi Gáborowi wzmogą się najazdy lisowczyków na te ziemie, a tego obawiały się panicznie. Nic zresztą w tym dziwnego, ich skutki aż nazbyt dobrze poznały już w 1620 r.⁵⁸ Ze obawa ta odgrywała istotnie poważną rolę, przekonamy się poniżej.

Opór stanów górnośląskich i opieszałość namiestnika spowodowały, że przekazanie Górnego Śląska Bethlenowi Gáborowi odwlekało się, powodując częste interwencje dyplomatów siedmiogrodzkich i samego księcia na dworze wiedeńskim. Już w marcu 1622 r. w czasie rokowań w Nowych Dworach (*Neuhäussel*) na polecenie swojego władcy posłowie siedmiogrodzcy, Kassai i Karoly, zapytywali delegatów cesarskich, kiedy Ferdynand II wypełni zobowiązania powzięte w Mikułowie i przekaze księstwo opolsko-raciborskie. Po tej interwencji na uroczystym posiedzeniu obu delegacji cesarz przekazał posłom dokument, w którym

⁵⁷ Por. np. J. Zukał, *Slzské konfiskace 1620—30. Polentování provimilé šlechty v Krnovsku, Opavsku a Osoblažsku po bitvě Bělohorské a po vpadu Monsfeldove* (Historický archiv české akademie, nr 42, Praha 1916, s. 3 i n.).

⁵⁸ W. Czaplński, *Śląsk a Polska w pierwszych latach wojny trzydziestoletniej (1618—1620)* (Sobótka, R. II, 1947, s. 175—176).

gwarantował oddanie Bethlenowi Gáborowi tych księstw na warunkach ustanowionych pokojem mikułowskim⁵⁹.

Pod koniec tego miesiąca książę siedmiogrodzki ponownie wskazywał na trudności w realizacji warunków pokoju i jeszcze raz prosił o przestrzeganie postanowień powziętych w Mikułowie⁶⁰. W kilka dni później polecił też kanclerzowi siedmiogrodzkiemu, udającemu się na sejm Rzeszy, interweniować na dworze cesarskim w sprawie rzeczywistego przekazania księstw górnośląskich⁶¹. Na temat niejasnych i spornych punktów traktatu pokojowego w Mikułowie toczyły się wreszcie od początków maja rokowania w Wiedniu. Poruszano tam m. in. sprawę księstw górnośląskich. Charakterystyczne jest, że podniesiono na nich projekt stanów Górnych Węgier, podległych księciu siedmiogrodzkiemu, według którego Opolszczyzna i Raciborszczyzna miały być wymienione na 2 komitaty węgierskie. Podejrzewając — jak się zdaje słusznie — że za tą sugestią kryje się nie kto inny, jak tylko sam Bethlen Gábor, cesarz odrzucił ją zdecydowanie, obawiając się zbytniego wzmocnienia pozycji księcia Siedmiogrodu na Węgrzech⁶². A wpływy jego na tym terenie zaczęły właśnie wtedy poważnie maleć, liczba zwolenników topniała, a palatynem wybrano niechętnego mu Statniśława Thurzóna, dawnego adherenta Bethlenowego. Zmiana sytuacji na Węgrzech znalazła swój zewnętrzny wyraz w wizycie cesarza z młodą małżonką Elenoną z Mantui na sejmie węgierskim w Ódenburgu w dniu 24 maja⁶³.

Pomawianie Ferdynanda II o to, że nie chce przekazać księciu siedmiogrodzkiemu księstwa opolsko-raciborskiego⁶⁴, wydaje się być zupełnie niezasadnione. Gdyby bowiem istotnie tak było, nie starałby się

⁵⁹ Gindely, *op. cit.*, t. IV, s. 463.

⁶⁰ Bethlen Gábor do Ferdynanda II, Cassoviae 24 III 1622 r. (*Monumenta Comititalia Regni Transsylvaniae*, edidit S. Szilágyi, t. VIII, Buda-Pest 1882, s. 90—91).

⁶¹ *Instructio generoso domino Stephano Kovachoczy regni Transylvaniae protocancellario et ad sacratissimam imperatoriam regiamque Majestatem in comitiis Soproniensibus constitutam a legato commissario...*, Cassoviae 1 IV 1622 r. (*Bethlen Gábor fejedelem levelezése*, edidit S. Szilágyi, Budapest 1887, nr CLXXIII, s. 214—217). W pierwszym punkcie tej instrukcji czytamy: „Juxta contenta Nicla-spurgensis diplomatis superinde emanati utrumque Opuliae scilicet et Ratboriae ducatum mos et defacto sua Majestas manibus nostris, cum ex parte in resignationibus ad manus suae Majestatis regni Hungariae et praesidorum in eo habitorum fienda, nihil desideratur, assignare debet et applicare”. Por. też Veress, *op. cit.*, s. 28—29.

⁶² Pisze o tym Padavin z Wiednia, 14 V 1622 r. (Óváry, *op. cit.*, s. 254—255).

⁶³ Gooss, *op. cit.*, s. 564.

⁶⁴ Robi to np. S. Szilágyi we wstępie do wydawnictwa *Monumenta Comititalia...*, t. VIII, s. 19.

o przekonanie w tej materii swego brata Karola ani o zmianę stanowiska stanów górnośląskich. Zresztą rozwój wydarzeń w Rzeszy i na Węgrzech wskazywał wyraźnie, że cesarzowi zależy na utrzymaniu pokoju z Bethlenem, bo czas pracował teraz dla niego. Usprawiedliwiały go natomiast trudności, jakie początkowo napotykał na Śląsku. Pisał o tym szczerze w liście do Bethlena Gábora z 13 maja, potwierdzając raz jeszcze swoją dobrą wolę wypełnienia postanowień traktatu mikułowskiego i przekazania mu księstwa opolsko-raciborskiego oraz zawiadamiając go o zwołaniu na 30 maja sejmiku do Opola, na którym dokona się oficjalnie tego przekazania⁶⁵. Zgodnie też z obietnicą wyrażoną w tym liście następnego dnia wyprawił odpowiednią instrukcję do księcia Jerzego Rudolfa, dając w niej wyraz swojej chęci przestrzegania wszystkich postanowień traktatu mikułowskiego. W związku z tym raz jeszcze polecił zwołać stany górnośląskie do Opola i na sesji sejmikowej oddać księstwa górnośląskie księciu siedmiogrodzkiemu⁶⁶.

Jeszcze wcześniej Bethlen Gábor wysłał osobny list do Jerzego Rudolfa, zawiadamiając go o wysłaniu komisarzy do przejęcia ziemi górnośląskiej, Jerzego Tataya i Andrzeja Marussyego, i prosząc go o udzielenie im pomocy w ich pracy⁶⁷. Książę legnicki odpowiedział na to pismo w tonie dosyć życzliwym i obiecał, że zrobi wszystko, żeby na zwołanym na 30 maja sejmiku w Opolu uczynić zadość woli cesarskiej i życzeniu księcia siedmiogrodzkiego⁶⁸, ale z realizacją tej obietnicy wcale się nie spieszył. Przybyłych w pierwszych dniach maja na Śląsk komisarzy Bethlenowych nie chciał w ogóle przyjąć, tłumacząc się, że jest *in publicis deliberationibus occupatissimus*⁶⁹, a zajęcie się nimi zlecił wicekanclerzowi Kahlowi. Widać było, że nie chce się osobiście angażować w tej sprawie, aczkolwiek musiał się podporządkować rozkazom nadchodzącym z Wiednia, czemu dał wyraz w liście do cesarza pisząc, że jemu osobiście i komisji uda się tak pokierować obradami stanów gór-

⁶⁵ Ferdynand II do Bethlena Gábora, Wiedeń 13 V 1622 r. (Státni ústředni archiv, Praha, Archiv Ministerstva vnitra, zespół Česká dvorská kancelář — skrót: SUA, ČDK — sygn. 2 V E 2, karton nr 739, teczka zatytułowana *Schriften von den Jahren 1622 und 1623 betreffenden die in dem Nikolsburger Friedensvertrage stipulirte Abtretung der Fürstenthümer Oppeln und Ratibor an den Fürsten von Siebenbürgen, Bethlen Gabor, und die Einziehung derselbten nach Bethlen's Wiedervereinigung mit den Feiden des Kaisers*).

⁶⁶ Böhme, op. cit., t. IV, s. 177—178.

⁶⁷ Bethlen Gábor do księcia Jerzego Rudolfa, Cassoviae 2 IV 1622 r. (SUA-ČDK, *Schriften...*).

⁶⁸ Jerzy Rudolf do Bethlena Gábora, Legnica 29 IV 1622 r. (*ibid.*).

⁶⁹ *Mündliche Abfertigung der Siebenbürgischen Gesandten per dominum Kahl vicecanzlern*, bez daty (*ibid.*).

nośląskich, żeby dokonały przekazania obu księstw bądź księciu siedmiogrodzkiemu osobiście, bądź jego upełnomocnionym komisarzom ⁷⁰.

Upominali się o to teraz zresztą posłowie siedmiogrodzcy, Tatay i Marussy, którzy też domagali się wydania im przez komorę śląską wszystkich urbarzy i ksiąg gospodarczych majątków kameralnych z Górnego Śląska oraz przekazania im dochodów z tych majątków za okres od ratyfikacji pokoju mikołowskiego do rzeczywistego przekazania ich pod administrację siedmiogrodzką ⁷¹. W zastępstwie namiestnika przyjął ich wicekanclerz Kahl, który stwierdził, że nie da się im przekazać rządów w księstwie opolsko-raciborskim *uno temporis momento*, lecz zostanie to dokonane zgodnie z prawami krajowymi na zwołanym przez Jerzego Rudolfa sejmiku w Opolu ⁷².

Skład wyznaczonej jeszcze 7 stycznia przez cesarza komisji uległ pewnym zmianom. Nie mógł czy też nie chciał mimo wyraźnego polecenia Ferdynanda II zjawić się w Opolu namiestnik, zasłaniając się nawąłem zajęć. Na swoje miejsce wyznaczył na przewodniczącego komisji dolnośląskiego magnata Joachima Malzana. Z pozostałych członków komisji przybył do Opola tylko Pruskowski, który zresztą przy tej oka-

⁷⁰ Jerzy Rudolf do Ferdynanda II, Legnica 1 V 1622 r. (*ibid.*).

⁷¹ „Ut felicius tam mandata Sacratissimae Caesareae Majestatis, quam literae electae Majestatis effectu suo gaudere possint, operae precium duximus pro dexteriori executione rerum praesentium, receptionis duorum Ducatum aliquod natatu digna rerum momenta in memoriam Illustrissimae Celsitudini vestrae revocare, ac super eo maturam resolutionem prestolari. Primum, itaque factu dignum est, ut illustrissimus princeps noster gratiosissimus Dominos Commissarios a parte Caesareae Majestatis benigne una nobiscum ratione resignationis Duca tum fiendae expedire dignetur. Secundum, ut inclytae Camerae Vratislaviensi gratiose iniungere velit, quatenus Urbaria duorum Ducatum Opoliae et Ratiboriae, bonorumque omnium cum universis proventibus Civitatum, oppidorum, ad eos Ducatus ab antiquo pertinere debentium, sive ea sint bona feudalia, aut libera, sive impignerata, sive vendita, aut vero alicui data, aut inscripta, cum declaratione singulari nobis iuxta cathalogum vel seriem extra dari ne moleste ferat. Tertium, ut a tempore permutationis diplomatum, a nona die scilicet Januarij... a quo die prenominati duo Ducatum Electae Regiae Majestatis cesserunt omnes proventus Ducatum, Tricesimarum teleniorum taxas Civitatum vel per Dominum Praefectum, vel per inclytam Camera Vratislaviensem ad hodiernum usque diem perceptorum vel ex restantijs percipiendorum manibus benigne curare dignetur, ne hinc aliqua jactura proventuum vel potius sacro diplomati injuria Clementissimoque Domino nostro disciplina emergere videatur, neque aliquid vel in instrumentis armamentarijs vel rebus allodialibus desiderari censeatur, hoc insuper adiecto, ut Illustrissima Celsitudo vestra vel super hoc Camera Vratislaviensem requirere dignetur, quatenus usitatas instructiones, salaria congrua omnium officialium in paribus nobis expediri insinuet ac annuat...”, Jerzy Tatay i Andrzej Marussy do Jerzego Rudolfa, bez daty (*ibid.*).

⁷² *Mündliche Abfertigung...*

zji spodziewał się potwierdzenia przez stany swojej nominacji na starostę księstwa opolsko-raciborskiego.

Przybywszy do Opola, komisarze cesarscy zastali umysły wzburzone, a zdania podzielone. Obrady stanów miały burzliwy przebieg, raz po raz dochodziło do różnych incydentów. W końcu jednak Malzanowi i Pruskowskiemu udało się szczęśliwie doprowadzić dzieło do końca⁷³, przy czym w niemałym stopniu przyczyniła się do tego groźba ponownego najazdu lisowczyków. W dniach obrad sejmiku bowiem oddziały polskie idące od Dobrodzienia stanęły pod Opolem, żądając przepuszczenia ich przez mosty w drodze na Nysę. Stany napisały w tej sprawie do arcyksięcia Karola, prosząc go o interwencję u cesarza, ale tym razem skończyło się wszystko tylko na strachu, bo oddziały te nie zatrzymane poszły w kierunku hrabstwa kłodzkiego⁷⁴.

W takich okolicznościach stany górnośląskie, naciskane z jednej strony przez komisarzy cesarskich, a z drugiej przez delegatów i pełnomocników Bethlena, podjęły 30 maja uchwałę, w której godziły się uznać księcia siedmiogrodzkiego za swojego pana i złożyć mu hołd, zastrzegały sobie jednak powrót pod panowanie królów czeskich po wygaśnięciu terminu zastawu⁷⁵. O identycznej niemal z tą uchwałą treści list wyprawiły bezpośrednio do Bethlena Gábora, powiadamiając go o powziętej na sejmiku decyzji i prosząc o przestrzeżenie zawartych w ich uchwale warunków, a zwłaszcza o potwierdzenie w specjalnym dokumencie, sporządzonym w języku czeskim na pergaminie, wszystkich i praw i przywilejów oraz o zagwarantowanie im swobody wyznania⁷⁶. W ten sposób

⁷³ Relacja Malzana wysłana do Jerzego Rudolfa, Opole 1 VI 1622 (*ibid.*).

⁷⁴ W. Dembołęcki, *Przewagi elearów polskich, 1623*; A. Weltzel, *Geschichte der Stadt, Herrschaft und ehemaligen Festung Kosel*, Kosel 1888, s. 166.

⁷⁵ W uchwale tej m. in. czytamy: „Z tiech przyczyn Pany Stawowe mohly dagicz se na obdarowani swe, że od kolena G. M. Kraluow Czeskych odlaučení a żadnemu ginemu w poddanost addawanj byti nemagj, nez pronlydagicze se na tom Accordu [tj. pokoju mikułowskim — przypisek mój, J. L.], yak dotczeno, wssemu krzestianstwj nemale nez welicze zalezj. Aby proto wietssy krwe prolitj a znisszczeni tiechtio okolicznych zemi se nestalo, nybrz temu accordu a milustiwe wuoli G. M. Cz. zađosti uczynieno bylo, sou Pany Stawowe G. M. P. K. M. podle wydane a zapsane Notule hold vczynilj, a Geho za Pana yak dotczeno do dwu żywotuw, wssakž z tut wyminku, kdyby ten czas dossil, žeby od G. M. Cz. a neb bedauczych Kralow Czeskych dale gim milostive vssetczeni a przy obdarowanim swym podstatnie pozustawenj bylj przygatj...” *Zawrzeni sniemowne*, Opole 30 V 1622 r. (WAP Wr., Rep. 35 II 7c, fol. 209—210). Ciekawe, że nie zwrócono zupełnie uwagi na fakt, iż uchwała ta stanowiła właściwie pogwałcenie interesującego nas punktu traktatu mikułowskiego, ponieważ wykluczała faktycznie ewentualnych potomków Bethlena Gábora od władztwa nad Górnym Śląskiem.

⁷⁶ *Psany G. M. K. Gabryelowi etc.*, Opole 1 VI 1622 r. (*ibid.*, fol. 222—223).

po przeszło dwuletnich przetargach dyplomatycznych Bethlen Gábor znalazł się w rzeczywistym posiadaniu obu księstw górnośląskich.

Podjmując uchwałę aprobującą postanowienia traktatu mikułowskiego w sprawie zastawu księstwa opolsko-raciborskiego księciu siedmiogrodzkiemu, stany górnośląskie starały się przy tym zrealizować także swoje postulaty. Chodziło mianowicie o obsadzenie stanowiska starosty krajowego. W okresie powstania czeskiego funkcję tę sprawował przywódca protestantów górnośląskich Andrzej Kochticki. Pod koniec 1621 r. Ferdynand II usiłował narzucić ziemi górnośląskiej starego starostę z czasów cesarza Macieja, Jana Krzysztofa Pruskowskiego. Stany jednak nie chciały go uznać pod pretekstem, że wbrew prawom krajowym przed objęciem urzędu nie chce im złożyć przysięgi. W istocie chodziło o to, że był on powolnym narzędziem w rękach reakcji katolickiej⁷⁷. Spór o to trwał dosyć długo i po wielu interwencjach⁷⁸ został dopiero rozstrzygnięty na wyżej omówionym sejmiku majowym, kiedy to stany, godząc się na przekazanie obu księstw Bethlenowi Gáborowi, żądały pozostawienia dotychczasowych urzędników krajowych na piastowanych przez nich stanowiskach, a tym samym Andrzeja Kochtickiego na urzędzie starościńskim, i podjęły w tej sprawie odpowiednią uchwałę⁷⁹. Stała ona wprawdzie w wyraźnej sprzeczności z poleceniem cesarza z 23 kwietnia, stanowiącym faktycznie nominację na to stanowisko dla Pruskowskiego⁸⁰, ale ostatecznie w okresie rządów Bethlena Gábora na Górnym Śląsku Kochticki utrzymał się na swoim urzędzie.

Nasuwa się obecnie pytanie, jaki przebieg i jakie znaczenie miały rządy Bethlena Gábora dla księstw górnośląskich? Wiadomo, że w swoim rodzinnym kraju zapoczątkował on złoty pod każdym względem okres. Z małego księstwa dzięki sprzyjającym warunkom politycznym uczynił państwo, w którym musiały się liczyć nawet takie potęgi, jak Habsburgowie i Turcja. Prowadził bardzo korzystną dla kraju politykę ekonomiczną, popierał rozwój górnictwa, przemysłu i handlu, dzięki czemu szybko rosły dochody państwa. Opierając się na mieszczaństwie, pomyślnie realizował próby wzmocnienia swojej władzy. Sam kalwin, potrafił się zdobyć na tolerancję religijną, wśród jego bliskich doradców

⁷⁷ *Zawrzeni sniemowne*, Opole 8 XII 1621 r. (*ibid.*, fol. 189—190); stany górnośląskie do Oberamtu, Opole 9 XII 1622 r. (*ibid.*, fol. 191—192).

⁷⁸ Por. np. list stanów górnośląskich do cesarza, Opole 11 III 1622 r. (*ibid.*, fol. 195).

⁷⁹ *Zawrzeni sniemowne*, Opole 30 V 1622 r., (*ibid.*, fol. 209—210); por. też przypis nr 73.

⁸⁰ Jerzy Rudolf do Ferdynanda II, Legnica 13 VII 1622 r. (SUA-ČDK, *Schriften...* O nominacji tej wiemy tylko z krótkiej wzmianki w tym liście).

widzimy nawet jezuitów. Zasiłynął jako przyjaciel i protektor nauk i sztuk⁸¹.

Jaką politykę ekonomiczną i religijną prowadził na interesującym nas terenie? Czy była ona podobna do siedmiogrodzkiej, czy też traktował Górny Śląsk jako typową zdobycz wojenną, która w krótkim czasie ma przynieść duże zyski? Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest łatwa. Materiały archiwalne do rządów wewnętrznych Bethlena Gábora w księstwie opolsko-raciborskim są bardzo skąpe. W literaturze przedmiotu zaś spotyka się na ten temat tylko marginesowe wzmianki. Rządy te zresztą trwały bardzo krótko, bo zaledwie trochę ponad jeden rok. Przypadały poza tym na czasy burzliwe, kiedy to niejedno archiwum zaginęło. W sumie do naszych czasów dochowały się bardzo nieliczne wzmianki do omawianego problemu. Spróbujmy na ich podstawie dać krótki zarys rządów wewnętrznych księcia siedmiogrodzkiego na Górnym Śląsku.

Władzę w kraju podobnie jak poprzednio sprawował urząd starościński, który miał być tylko wykonawcą woli księcia. Już w kilka dni po złożeniu hołdu przez stany górnośląskie na ręce komisarzy książęcych starosta Andrzej Kochticki zwrócił się do Bethlena Gábora z prośbą o nadesłanie książęcej pieczęci do pieczętowania wydawanych przez kancelarię starościńską dokumentów. Wzmianka ta dowodzi, że miał on na Górnym Śląsku znacznie większe uprawnienia niż późniejsi panowie tej ziemi, Wazowie. Ci bowiem poza Karolem Ferdynandem nie mieli prawa używania tytułu księcia opolskiego i raciborskiego. Urząd starościński był również całkowicie od nich niezależny⁸². Bethlen Gábor natomiast był faktycznie władcą tej ziemi. Jeśli co ograniczało jego władzę, to przede wszystkim trudności komunikacyjne i związane z nimi utrudnienia w utrzymywaniu kontaktów z urzędem starościńskim. Niemało zresztą przyczyniała się do tego celowa i świadoma działalność władz austriackich, którym już niedługo po złożeniu hołdu Bethlenowi Gáborowi przez stany górnośląskie zależało na tym, żeby kontakty jego z tymi ziemiami były jak najluźniejsze. Wiązało się to oczywiście ze stopniowym pogarszaniem się stosunków habsbursko-siedmiogrodzkich. Na te trudności stany górnośląskie mocno się skarżyły. Były bowiem momenty, np. na wiosnę 1623 r., że w ogóle nie można się było skontaktować

⁸¹ T. Wittman, *Bethlen Gábor*, Budapest 1952, *passim*; *Kapitoly z uhorských dejin*, Bratislava 1952, s. 118—120; J. Rechman, *Dzieje Węgier*, Warszawa 1954, s. 42—43; *Ungarn. Land und Volk, Geschichte, Staatsrechte, Verwaltung und Rechtspflege...*, Leipzig 1918, s. 172—173.

⁸² W. Dziegiel, *Utrata księstw opolskiego i raciborskiego przez Ludwikę Marię w r. 1666*, Kraków 1936, s. 49—53; Andrzej Kochticki do Bethlena Gábora, Opole 2 VI 1622 r. (WAP Wr., Rep. 35 II 7c, fol. 211—212).

wać z księciem, w rezultacie czego wiele spraw bieżących czekało na załatwienie⁸³. Bethlen Gábor pomawiał wręcz arcyksięcia Karola o niedopuszczanie do siebie wysłanników górnośląskich⁸⁴.

Zarządzaniem dobrami kameralnymi pod zastawem siedmiogrodzkim zajmowali się przysłani przez Bethlena komisarze. Wydaje się, że na tę dziedzinę działalności ksiązę zwracał największą uwagę. Już na pierwszej audiencji w Królewskim Urzędzie Zwierzchnim Tatay i Marussy mówili przede wszystkim o dochodach z dóbr kameralnych i o księgach gospodarczych. Później, zwłaszcza już po przekazaniu księstw, zajęli się tą sprawą jeszcze gorliwiej. Przede wszystkim musieli sparaliżować akcję niektórych oficerów cesarskich, np. barona Strinzensteina i księcia Lichtensteina, którzy proponowali zebranie całego inwentarza żywego, zboża i ryb z folwarków cesarskich w dobrach kameralnych opolskich i kozielskich i przekazanie ich na potrzeby wojska⁸⁵. Dużo zachodów kosztowało ich także uzyskanie urbarzy i ksiąg gospodarczych z tych dóbr⁸⁶, ponieważ kamera śląska nie chciała ich wydać i dopiero na osobistą interwencję namiestnika, Jerzego Rudolfa, obiecała wyznaczyć do załatwienia tej sprawy specjalnego urzędnika⁸⁷.

O samej gospodarce administratorów siedmiogrodzkich w dobrach kameralnych w księstwie świdnicko-jaworskim nie posiadamy żadnej, najdrobniejszej nawet wzmianki. Wiadomo tylko, że była ona nastawiona na duży i szybki zysk, co jest zupełnie zrozumiałe w świetle ciągłych kłopotów finansowych Bethlena. Z tego stosunkowo niedużego

⁸³ *Zawrzeni sniemowne*, Opole 12 VI 1623 r. (*ibid.*, fol. 214); *Psanj G. K. M. Gabryelowj*, Opole 12 VI 1623 r. (*ibid.*, fol. 217—218); *Instruczij Panuom Wyslanyim k G. K. M. Kniżeti Gabryelowy*, Opole 12 VI 1623 r. (*ibid.*, fol. 218—220).

⁸⁴ W liście Bethlena Gábora do arcybiskupa Piotra Pázmányego, Tokaj 22 III 1623 r., m. in. czytamy: „Sléziából praefectusunkat vala ki, mivel semmi instructiója nem volt, Carolus herczeg utjában, megfogatta és elvitette mennyit, búsulunk, meg nem irhatjuk: az rettenetes gyalázatot minden marháknak elveszésénél is magyobonak tartjuk, hogy mi ily suspectusok vagyunk és csak szolgákkal sem szabad beszéllennünké; miért is adta ő felsége az rosz ducátust nekünk...” *Pázmány Péter levelezése*, t. I, edidit V. Frankl (*Monumenta Hungariae Historica*, t. XIX, Budapest 1873, s. 319—321).

⁸⁵ Baron Hans Ernest von Strinzenstein do kamery śląskiej, Leuttomericz 28 V 1622 r. (SUA-ČDK, *Schriften...*); Ksiązę Lichtenstein do cesarza, 14 VI 1622 r. (*ibid.*).

⁸⁶ Por. protest złożony przez Tataya i Marussyego na ręce księcia Jerzego Rudolfa, bez daty (*ibid.*); *Recognitio Legatis Hungaricis super Protestatione tradita data Lignicii*, 9 IX 1622 r. (*ibid.*).

⁸⁷ Jerzy Rudolf do kamery śląskiej, Legnica 7 VI 1622 r. (*ibid.*); dyrektor kamery śląskiej do Jerzego Rudolfa, Wrocław 15 VI 1622 r. (*ibid.*).

⁸⁸ F. Idzikowski, *Geschichte der Stadt Oppeln*, Oppeln 1863, s. 164; F. Friedensburg, *Die schlesischen Getreidepreise vor 1740* (*Zeitschrift...*, R. XL, 1906, s. 30).

kraju Bethlen potrafił wyciągnąć 300 000 fl. rocznego dochodu. Niemało przyczyniła się także do tego jego polityka monetarna. Z całą pewnością nie była ona korzystna dla Górnego Śląska. Kraj, w którym szalała drożyzna, a ceny rosły dosłownie z dnia na dzień, osiągając katastrofalny poziom już w 1622 r.⁸⁹, książe siedmiogrodzki zaczął zalewać kiepską monetą, bitą przez jego ludzi w Opolu i Raciborzu⁸⁹.

Jeśli chodzi o sprawy religijne, to w zasadzie Bethlen Gábor nie dawał duchowieństwu katolickiemu specjalnych okazji do skarg na siebie. Niewątpliwie jednak za jego rządów protestanci podnieśli głowę na Górnym Śląsku⁹⁰. Stąd też pochodziły dosyć częste skargi kół katolickich na prześladowania ze strony protestantów. Szczególnie dużo wrzawy wywołały spory między protestanckim mieszczaństwem i radą miejską w Opolu a tamtejszym klerem katolickim, które oparły się o biskupa wrocławskiego, Bethlena Gábora, a nawet cesarza. Trzeba przyznać, że książe siedmiogrodzki oraz jego urzędnicy starali się zachować w tych sporach bestronność i ferować możliwie obiektywne wyroki, np. w sierpniu 1622 r. Bethlen Gábor zapewniał przeora dominikanów, że będzie bronił jego słusznych praw i zgodnie z tą obietnicą wydał odpowiednie polecenie staroście Kochtickiemu. To wcale jednak nie przeszkadzało opolskiemu duchowieństwu skarżyć się przed biskupem na łamanie praw i przywilejów Kościoła katolickiego, jak to np. było w wypadku dziekana Jana Stephetiusa⁹¹. Te nieustanne skargi duchowieństwa opolskiego arcyksiążę Karol przekazywał na dwór wiedeński. W końcu Ferdynand II obiecał bratu interweniować u Bethlena Gábora „wegen der bedrenghen Catholischen im Opplischen Fürstenthumb”⁹².

Charakterystyczny jest opis przybycia urzędników siedmiogrodzkich do Prudnika z okazji zmiany rady miejskiej w tym mieście⁹³. Według starego, ale nie praktykowanego tam od dawna zwyczaju poprosili oni zgromadzenie obywateli miejskich o wypowiedzenie swoich skarg przeciwko radzie. Członkowie rady początkowo przeciwko temu nie oponowali, ale gdy niektórzy mieszcianie skorzystali z dogodnej okazji i za-

⁸⁹ F. Friedenburg, *Schlesiens neuere Münzgeschichte* (Codex diplomaticus Silesiae, t. XIX, Breslau 1899, s. 190—191); M. G. Dewerdeck, *Silesia numismatica...*, Jauer 1711, s. 502—504. Przyznaje to zresztą sam Bethlen Gábor w liście do sędziego koszyckiego, 5 XII 1622 r. (*Bethlen Gábor fejedelem levelezése*, Budapest 1887, nr CXC VII, s. 239). Bronić go usiłuje Veress, *op. cit.*, s. 31 i n., ale argumenty jego są nieprzekonywujące.

⁹⁰ Veress, *op. cit.*, s. 35.

⁹¹ Idzikowski, *op. cit.*, s. 163—164.

⁹² Ferdynand II do arcyksięcia Karola, Wiedeń 17 X 1622 r. (AA Wr., sygn. I A 4/b¹, nr 189).

⁹³ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 164; J. Chrzęszcz, *Geschichte der Stadt Neustadt*, Neustadt 1912, s. 164.

częli wysuwać rozmaite zarzuty pod adresem rajców, a urzędnicy siedmiogrodzcy — brać je na serio, wówczas pisarz miejski Hartwig Strumpf począł protestować przeciwko uprawnieniu urzędników książęcych i gminy do wnoszenia skarg przy zmianie rady. Wywołało to ożywioną dyskusję, której rezultatu, niestety, nie znamy. Przykład ten jest jednak znamienny z tego powodu, że ilustruje dążność rządu siedmiogrodzkiego do możliwie obiektywnego załatwiania sporów między mieszkańcami księstwa opolsko-raciborskiego.

Wydaje się jednak, że Bethlen sam zdawał sobie sprawę z tymczasowości swoich rządów na Górnym Śląsku. Najpierw nie przybył do Opola celem odebrania przysięgi od swoich nowych poddanych, aczkolwiek początkowo nosił się z takim zamiarem, następnie nie zjawiał się wcale na posiedzeniach książąt i stanów śląskich we Wrocławiu, na co te mocno się użalały, posadzając go, że chce w ten sposób uniknąć ponoszenia z księstwa opolsko-raciborskiego przypadającej na nie części ciężarów ogólnos Śląskich⁹⁴. Wprawdzie książę siedmiogrodzki starał się potem to uchybienie naprawić i upoważnił starostę podległych jemu księstw górnośląskich do zastępowania go na zjazdach książąt i stanów śląskich, ale nastąpiło to dopiero pod koniec kwietnia 1623 r., a tym samym i u schyłku jego rządów na tym terenie⁹⁵.

Niewiele materiału posiadamy do scharakteryzowania stosunku mieszkańców księstwa opolsko-raciborskiego do Bethlena Gábora. O stosunku chłopów do nowego władcy nie zachowała się ani jedna wzmianka źródłowa. Wydaje się natomiast, że cieszył się on pewną sympatią wśród protestanckiego mieszczaństwa górnośląskiego. Wskazywałyby na to przytoczone wyżej wypadki z Opola i Prudnika. Jeśli tak istotnie było, to nie należy się temu dziwić. Bethlen przecież w swojej wewnętrznej po-

⁹⁴ *Memoriale zu itzigen Fürstenttage gehörig in Landes- und Privatsachen*, Breslau 23 III 1623 r. (*Acta publica*, t. V, s. 166).

⁹⁵ „Cum nihil magis unquam in votis quam Christiani populi commoda habuerimus, in idque omni conatu semper incubuerimus, ut et curae nostrae demonstraremus, quo officio nostro non in ultimis responsuri, ea qua par est intentione videremus. Eapropter cum publica dilectionum et dominationum vestrarum comitia Vratislaviae tempore ab eo, quo cum Sacra Caesarea Majestate conclusis foederum pactis Ducatus nostri Silesiaci ratione pactorum acceperimus; ne officio nostro et publicae earum causae deesse videremur, nomine nostro Praefectum Ducatum illorum ibi interesse voluimus; idque serio nostris injunximus, ut omni ope in publica earum commoda sibi annitendum existimarent. Sed cum reversales quasdam a nobis Delictiones et Dominationes Vestras antiquo usui illarum Provinciarum insistentes exposcere intellegimus, uti id et antiquitati consentaneum, et antiquo earum juri condignum arbitrati, nihil in nobis de iis tradendis difficultatis et morae interponeremus, nisi paria earum Praefectus noster apud se oblita natis a nobis dimissus in Silesiam secum obduxisset...” Bethlen Gábor do książąt i stanów śląskich, *Varadia* 26 IV 1623 r. (WAP Wr., Rep. 33 I 147¹, t. I).

polityce w Siedmiogrodzie opierał się właśnie na mieszczaństwie i przy jego pomocy realizował swoje ambitne, absolutystyczne plany.

Nieco więcej można powiedzieć o stosunku do niego szlachty górnośląskiej. Ogólnie rzecz biorąc, w porównaniu z okresem przed złożeniem mu przysięgi nie uległ on większej zmianie; był zatem negatywny z tych samych powodów, o których już wyżej była mowa. Szlachta wiedziała, że są to tylko rządy tymczasowe i tak też je traktowała. Bała się także, żeby nie zamieniono ich na stałe. W tym celu domagała się ciągle potwierdzenia swoich przywilejów, które gwarantowały jej powrót pod panowanie królów czeskich; żądała tego jeszcze w czerwcu 1623 r., kiedy to zerwanie między księciem siedmiogrodzkim a cesarzem było już niemal pewne⁹⁶.

Stany i władze ziemi górnośląskiej zwracały się do niego tylko w prawach urzędowych, i to najbardziej palących, takich, z którymi nie można sobie było poradzić we własnym zakresie. Należała do nich przede wszystkim kwestia najazdów i zajazdów szlachty polskiej na teren księstwa opolskiego. Skarżono się np., że niejaki Albrecht Olewiński ze swoją czeladzią i chłopami napadł na majątek Jana Frankenberga, Nową Wieś, ranił 18 osób, z czego 3 zmarły, a kilka porwał i osadził w swojej posiadłości jako poddanych. Ze skargą na podobne ekscesy wystąpił również proboszcz oleski Hieronim Perc. W związku z tym stany górnośląskie prosiły Bethlena Gábora o interwencję na dworze polskim⁹⁷.

Stwierdzić trzeba z drugiej strony, że ksiązę siedmiogrodzki miał także swoich zwolenników w księstwie opolsko-raciborskim, ale liczba ich nie była duża. Uważano za nich głównie Reiszwiczów oraz Hansa Schellendorfa, który z ramienia Bethlena sprawował wysoką funkcję regenta obu księstw górnośląskich⁹⁸. Ogół szlachty górnośląskiej odnosił się do niego niechętnie. Podobnie zresztą było i na całym Śląsku. Bethlen miał tutaj pewną liczbę ukrytych lub jawnych stronników, ale było ich niewielu. Niektórzy protestanci śląscy próbowali się do niego zbliżyć, m. in. za protekcją księcia legnicko-brzeskiego Jana Chrystiana udał się do Siedmiogrodu poeta śląski Marcin Opitz, który miał tam objąć stanowisko w akademickim gimnazjum w Weissenburg⁹⁹.

Sam Bethlen nie żywił co do swoich nowych poddanych żadnych złudzeń. Przyznawał podobno, że nie jest lubiany na Górnym Śląsku; miał nawet mówić o pogardzie, jaką do niego żywi tamtejsza szlachta¹⁰⁰.

⁹⁶ *Zawrzenj sniemowne*, Opole 12 VI 1623 r. (WAP Wr., Rep. 35 II 7c, fol. 214); *Instructij Panuom wyslanym k G. K. M. Knížeti Gabryelowy*, Opole 12 VI 1623 r. (ibid., fol. 218—220).

⁹⁷ *Psanj G. K. M. Gabryelowi*, Opole 12 VI 1623 r. (ibid., fol. 217—218).

⁹⁸ Wskazują na to częste ich kontakty z dworem siedmiogrodzkim.

⁹⁹ M. Sz y r o c k i, *Martin Opitz*, Berlin 1956, s. 51.

Wydaje się jednak, że ta opinia jest trochę przesadzona, gdyż wypowiedząc ją książę siedmiogrodzki chciał przekonać stany węgierskie o potrzebie zbrojnej walki z Habsburgami.

Wczesną wiosną 1623 r. stosunki siedmiogrodzko-habsburskie, które od zawarcia pokoju były poprawne, choć chłodne i nacechowane podejrzliwością i nieufnością, zaczęły się gwałtownie psuć. Bethlen Gábor uważał warunki pokoju mikułowskiego za ostateczność, do której zmusiły go warunki polityczne i militarne i czyhał tylko na sposobność, żeby się od nich uwolnić, zwłaszcza że jego wpływy na Węgrzech w dalszym ciągu topniały, a do głosu coraz bardziej dochodził obóz reakcji katolickiej. Dlatego też zaczął przygotowywać się do nowej wojny z Habsburgami: wyzyskał okres pokoju do szybkiej odbudowy ekonomicznej zniszczonego wojną kraju i przeprowadził niezbędne reformy wojskowe mające na celu podniesienie dyscypliny i bitności jego armii. Począł się też rozglądać za odpowiednimi sojusznikami do walki z obozem katolickim. Początkowo czynił to w tajemnicy przed swoimi stanami, które jeszcze w maju 1622 r. skłonne były naciskać go w kierunku zawarcia traktatu przymierza z cesarzem, byle nie był on skierowany przeciwko Turcji¹⁰¹. Już w lutym 1622 r. próbował nawiązać łączność z Gustawem Adolfem¹⁰², a następnie znosić się z emigrantami czeskimi i Turcją. W sierpniu w Konstantynopolu zjawił się z ramienia „króla zimowego” były przywódca opozycji czeskiej hrabia Maciej Thurn oraz poseł Bethlena Michał Tholdalagi¹⁰³. Mieli oni ułatwione zadanie ponieważ po zamordowaniu Osmana nowy sułtan, Mustafa, dawał chętnie posłuch wszelkim akcjom przeciwko domowi habsburskiemu. Bardzo przychylny Bethlenowi miał być także nowy wezyr¹⁰⁴. Nic więc dziwnego, że Porta obiecała poselstwu czesko-siedmiogrodzkiemu pomoc w postaci 20 000 wojska tureckiego i 10 000 Tatarów¹⁰⁵. Pomyślna dla Bethlena sytuacja za-

¹⁰⁰ Relacja Padavina z Wiednia 22 VII 1623 r. (Óváry, op. cit., s. 281).

¹⁰¹ *Monumenta Comititalia...*, t. VIII, s. 95 i n. Por. też T. Wittman, *Bethlen Gábor mint handszervéző*, Budapest 1952, s. 5 i n.

¹⁰² N. Ahnlund, *Gustaf Adolf och tyska kriget* (Historisk tidsskrift, 1917, s. 250, przypis nr 1).

¹⁰³ Thurn do królowej Elżbiety, Carogród 30 IX 1622 r. (Odložilik, op. cit., s. 86—88); tenże do Fryderyka I, Galata 18 I 1623 r. (*ibid.*, s. 101—110); tenże do tegoż, 16 VI 1623 r. (*ibid.*, s. 139—140); Piotr Pázmány do Ferdynanda II, Sellyae 15 XI 1622 r. (*Pázmány Péter levelezése...*, s. 311); *Johann Schweikard Kurf. von Mainz, Aufzeichnungen über den Regensburger Fürstentag 7.I.—20.III. 1623* (Briefe und Akten zur Geschichte des dreissigjährigen Kriegs. Neue Folge. Die Politik Maximilians I. von Bayern und seiner Verbündeten, 1618—1651, t. II, cz. 1, 1623—1624, opracował W. Goetz, Leipzig 1907, nr 5, s. 16).

¹⁰⁴ Thurn do Fryderyka I, Galata 4 II 1623 r. (Odložilik, op. cit., s. 113—115).

¹⁰⁵ M. Depner, *Das Fürstentum Siebenbürgen im Kampf gegen Habsburg*, Stuttgart 1938, s. 99.

istniała także na zachodzie. Wprawdzie cesarzowi — jak wspomnieliśmy wyżej — udało się zgnieść ogniska „buntu” protestantów w Niemczech północno-zachodnich i w hrabstwie kłodzkim, ale zajęcie przez Tilly’ego Palatynu i mianowanie Maksymiliana bawarskiego elektorem wywołało zaniepokojenie pozostałych elektorów, zwłaszcza protestanckich, którzy dotąd zachowywali się dosyć biernie wobec walki habsbursko-czeskiej, ponieważ zachwiało to równowagą w kolegium elektorskim między protestantami a katolikami. Nader korzystne wreszcie dla unii protestanckiej w Rzeszy było nieodnowienie w 1621 r. przez Holandię traktatu rozejmowego z Hiszpanią i rozpoczęcie przez nią wojny nie tylko własnymi siłami, ale też znajdujących się na jej służbie Mansfelda i Chrystiana brunszwickiego. W tej sytuacji na dworze wiedeńskim i w kołach z nim zaprzyjaźnionych ze zrozumiałym niepokojem śledzono działalność dyplomatyczną Bethlena Gábora i jego adherentów w Carogrodzie, na Węgrzech i w Holandii¹⁰⁶. Ferdynand II nie był jeszcze bowiem przygotowany do generalnej rozprawy z opozycją protestancką i wolał tłumić poszczególne ogniska oporu osobno. Tymczasem groźba napaści wojsk siedmiogrodzkich, a także turecko-tatarskich stawała się coraz bardziej realna.

Oficjalnym pretekstem tego pogorszenia się stosunków habsbursko-siedmiogrodzkich miało być nieprzestrzeganie przez cesarza warunków pokoju mikułowskiego¹⁰⁷. Bethlen Gábor uskarżał się m. in., że Ferdynand II odbiera mu księstwo opolsko-raciborskie, nie dopuszcza jego pełnomocnika, Schellendorfa, do brania udziału w posiedzeniach książąt i stanów śląskich, nie wypłaca należnych mu subsydiów, prześladuje jego zwolenników, knuje przeciwko niemu na Węgrzech itd.¹⁰⁸

W tych zarzutach księcia siedmiogrodzkiego było wiele prawdy. Już np. wczesną wiosną 1623 r. Ferdynand II w uroczystym liście nadawał dobra kameralne w księstwie opolsko-raciborskim znanemu pacyfikatorowi Śląska burgrabiemu Karolowi Hannibalowi von Dohna oraz jego męskim potomkom. To sprzedawanie skóry na żywym jeszcze niedźwiedziu mogło się oczywiście nie podobać Bethlenowi Gáborowi i na pewno się nie podobało mimo zastrzeżenia cesarskiego, że przekazanie tych dóbr burgrabiemu nastąpi dopiero „nach tödlichen abgang abgemeltens Bethleen Gabors vnd seines vettern Stephan Bethleen oder durch was immer gestalt vnd wege obberührte beide Fürstenthumber Oppeln vnd

¹⁰⁶ Gooss, *op. cit.*, s. 565 i n.

¹⁰⁷ F. Tadra, *Beiträge zur Geschichte des Feldzuges Bethlen Gábors gegen Kaiser Ferdinand II im Jahre 1623* (Archiv für österreichische Geschichte, R. LV, 1877, s. 409); Gindely, *op. cit.*, t. IV, s. 475.

¹⁰⁸ Buckisch, *op. cit.*, s. 412—413; por. też *Acta publica*, t. V, s. 183, przypis nr 2.

Ratibor widerumb auf vnss vnd vnserer Nachkommende Könige zu Behaimb vnd obriste hertzogen in Schlesien khommen vnd fallen solten" ¹⁰⁹.

Trzeba jednak powiedzieć, że sprawa obu księstw górnośląskich była tylko drobnym pretekstem do wywołania wojny z cesarzem. Główne przyczyny tkwiły w sprzecznościach siedmiogrodzko-austriackich na terenie Węgier oraz w sprzecznościach obozu protestanckiego i katolickiego na terenie Niemiec i w ogóle całej niemal Europy. W okresie tym organizowała się przecież nowa koalicja antyhabsburska, której ważnym ogniwem miał być także Bethlen Gábor ¹¹⁰. Już w styczniu 1623 r. emigrant czeski Ehrenfried Berbisdorf donosił królowi Fryderykowi I o istnieniu planu uderzenia Chrystiana i Mansfelda na kraje Korony św. Wacława, przy czym na Śląsku miało dojść do połączenia ich sił z Bethlenem ¹¹¹. Stąd też zapewne pochodziły entuzjastyczne relacje agentów „króla zimowego” i jego małżonki Elżbiety, pochodzące z tego właśnie okresu, a mówiące o wierności Bethlena Gábora dla sprawy protestanckiej ¹¹². W maju tegoż roku doszło już do opracowania konkretnego planu wspólnej akcji Bethlena i Chrystiana brunszwickiego na terenie Rzeszy ¹¹³.

W tym okresie wreszcie powstał ciekawy plan włączenia się Szwecji do walki z obozem katolickim. Gustaw Adolf planował przede wszystkim stworzenie północnej koalicji protestanckiej, w której skład weszłyby: Brandenburgia, Meklenburgia, Pomorze, Rostock, Lubeka, Hamburg i Holsztyn. Wojska szwedzkie miały uderzyć na Prusy, zająć wybrzeże, stamtąd ruszyć do Wielkopolski i mając od północnego zachodu zapewnione bazy zaopatrzeniowe i ewentualne posiłki wkroczyć na Śląsk. Równocześnie Bethlen zaatakowałby Śląsk i Polskę od południa, a margrabia karniowski i Thurn — Czechy. Liczył też na wybuch powstania ludności prawosławnej w Rzeczypospolitej ¹¹⁴. W ten sposób za podstawę operacyjną obrał on linię Odry. Realizacja tego planu napotykała jednak poważne trudności. Mimo dużego nacisku ze strony Thurna ¹¹⁵ Bethlen niezbyt się kwapił do najazdu na Polskę; wolał iść na Śląsk. Nie dały też rezultatu próby zorganizowania koalicji w północnych Niemczech. Rozbijały się one głównie o postawę elektora brandenbur-

¹⁰⁹ Copeilische Abschrift des Expectants-Briefe wegen Cammergütter im Opplischen vnd Ratiborischen, Wien 28 IV 1623 r. (AA Wr., sygn. I A 4/d¹, nr 31a).

¹¹⁰ Gindely, op. cit., t. IV, s. 476 i n.

¹¹¹ Ehrenfried Berbisdorf do „króla zimowego”, Haga, styczeń 1623 r. (Odložilik, op. cit., s. 32—34).

¹¹² Por. cytowane wyżej listy Thurna i Berbisdorfa.

¹¹³ Depner, op. cit., s. 96—97.

¹¹⁴ Ahnlund, op. cit., s. 261—265.

skiego, Jerzego Wilhelma, który uzyskawszy w 1621 r. od Zygmunta III nadanie lenna pruskiego dbał tylko o to, żeby w okresie toczącej się wojny między swoim szwagrem, Gustawem Adolfem, a swoim zwierzchnikiem, Zygmuntem III, nie stracić Prus Książęcych. Dlatego też krył się raczej ze swoimi sympatiami dla „króla zimowego”.

Zgodnie z porozumieniem zawartym z Chrystianem brunszwickim i Stanami Zjednoczonymi Holandii w sierpniu 1623 r. Bethlen wszczął działania wojenne przeciwko Habsburgom. Ofensywa wojsk siedmiogrodzko-węgierskich przyniosła mu duży sukces militarny: wkroczyły one w głąb terytoriów habsburskich, zwłaszcza na Morawy, i dotarły do granic Śląska, zajmując Bogumin. Wodzowie cesarscy, Caraffa i Wallenstein, ponosili klęskę za klęską¹¹⁶.

Dwór wiedeński na zerwanie pokoju odpowiedział przede wszystkim odebraniem księciu siedmiogrodzkiemu księstwa opolsko-raciborskiego. Zorientował się bowiem, jakie znaczenie strategiczne może posiadać ta ziemia jako pomost między Północą a Południem oraz Zachodem. 30 IX 1623 r. Ferdynand II wydał polecenie swojemu namiestnikowi na Śląsku, księciu Jerzemu Rudolfowi, żeby powołał komisję do odebrania księstw górnośląskich i sam stanął na jej czele. Jednakże Jerzy Rudolf, tłumacząc się zajęciami w Królewskim Urzędzie Zwierzchnim oraz obradami książąt i stanów we Wrocławiu, podobnie jak przy oddawaniu tej ziemi w zastaw siedmiogrodzki, uchylił się od uczestnictwa w niej, proponując na swoje miejsce księcia ziebickiego i oleśnickiego, Henryka Waclawa. Pchnął w tej sprawie umyślnego do Wiednia, a sam polecił zwołać sejmik w Opolu na 24 października¹¹⁷. Następnie powołał komisję, w której skład weszli Joachim Malzan i Hans Ulryk Schaffgotsch. Swoje prace miała ona rozpocząć w Opolu 16 października, ale przybyć tam dla zbadania sytuacji i poczynienia wstępnych przygotowań wcześniej¹¹⁸.

Na czele komisji stanął istotnie Henryk Waclaw ziebicko-oleśnicki, któremu Jerzy Rudolf przysłał obszerną instrukcję na temat czekających

¹¹⁵ C. Wibling, *Sveriges förhållande till Siebenbürgen 1623—1648*, Lund 1890, s. 11; F. H. Schubert, *Ludwig Camerarius (1573—1651)*, Kellmünz Oberpfalz 1955, s. 246; por. też cytowaną wyżej korespondencję Thurna.

¹¹⁶ Tadra, op. cit., s. 409 i n. Swoje przygotowania do wojny Bethlen otaczał wielką tajemnicą. Dla lepszego ich ukrycia wdał się w rokowania z agentami cesarskimi, Andrzejem Izdenczy i Jakubem Szentkereszty, w Klausenburg w czerwcu i lipcu 1623 r., oczywiście bez żadnego rezultatu. *Monumenta Comititalia...*, t. VIII, s. 145—159.

¹¹⁷ Jerzy Rudolf do Ferdynanda II, bez daty (SUA-ČDK, *Schriften...*).

¹¹⁸ *Patent an die Stände der Fürstenthümer Oppeln und Ratibor zur ablegung der huldigung für ihre Kays. Mayt.*, Breslau 9 X 1623 r. (WAP Wr., Archiwum miasta Wrocławia, sygn. A 40—2, druk). Por. też relację Piotra Gebauera Anludi, Erharda Gelhorna, Jodoka Marcina Webera i Walentyna Wintera do arcyksięcia Karola, Wrocław 6 X 1623 r. (AA Wr., sygn. I A 4/e¹, nr 156).

go prac. Zalecał mu w niej m. in. obsadzenie wojskami cesarskimi ważniejszych miast górnośląskich, a przede wszystkim Opola, śledzenie, chwywanie i osadzanie w więzieniu *verdechtige Precktifikanten*. Powzięto też rezolucję, że na terenie Górnego Śląska mogą być w obiegu tylko pieniądze cesarskie¹¹⁹. Równocześnie na polecenie cesarza przedsięwzięto intensywne przygotowania do odparcia ewentualnego najazdu Bethlena Gábora na Śląsk, uchwalając nowe pieniądze na opłacenie żołnierza i obsadzając wszystkie przejścia górskie do Węgier, zwłaszcza Przełęcz Jabłonkowską, wojskami¹²⁰.

Zgodnie z życzeniem cesarza w całym kraju zaczęto wylapywać ludzi, którzy byli podejrzani o związki z Bethlenem Gáborem, m. in. aresztowano regenta Hansa Schellendorfa. Jednakże zaraz potem kazano go wypuścić na wolność i w towarzystwie dyrektora kamery śląskiej wyprawić do Wiednia. Okazało się bowiem, że był on nie tylko regentem z ramienia księcia siedmiogrodzkiego, ale też — jak pisali administratorzy księstwa biskupiego w Nysie — *Ihrer Mayestet genisslicher, gehorsamer vnd gar getreuer Vnterthaner ist*¹²¹. O innych aresztowanych i ich dalszym losie nic nie potrafimy powiedzieć.

Przystąpiono też niezwłocznie do odebrania Bethlenowi Gáborowi obu księstw górnośląskich. 15 października obaj komisarze, Malzan i Schaffgotsch, przybyli do Opola, nie zjawił się tylko książę Henryk Waclaw.

¹¹⁹ G. Fuchs, *Materialien zur evangelischen Religionsgeschichte von Oberschlesien*, t. X, Breslau 1773, s. 23; Jerzy Rudolf do Henryka Waclawa, Wrocław 12 X 1623 r. (SUA-ČDK, *Schriften...*).

¹²⁰ *Ordinatio für den herrn Obersten von Dohna mit seinem Regiment zu Fuss die Pässe gegen Hungarn zu besetzen*, Breslau 13 X 1623 r. (*ibid.*); *Ordinatio dem herrn Obersten von Dohna auf seine 1000 Pferde ertheilet*, Breslau 12 X 1623 r. (*ibid.*); *Patent an die 1000 Dohnauische Pferde wegen ihres fortzugs*, Breslau 18 X 1623 r. (*ibid.*); Jerzy Rudolf do Dohnaua, Legnica 20 X 1623 r. (*ibid.*); tenże do księcia cieszyńskiego Fryderyka Wilhelma, Wrocław 12 X 1623 r. oraz Legnica 23 X 1623 r. (*ibid.*). Ta bogata korespondencja Oberamtu oraz książąt i stanów z regimenterem Dohnaua rozwinęła się dlatego, że żołnierze nie chcieli wypełnić rozkazu o wymarszu i zgodzili się na zajęcie wyznaczonych pozycji dopiero wtedy, gdy stany obiecały zaspokoić ich żądania finansowe i obietnicę tę zaczęły realizować. Por. też J. Krebs, *Zur Geschichte der inneren Verhältnisse Schlesiens von der Schlacht am Weissen Berge bis zum Einmarsche Waldsteins* (Zeitschrift..., R. XVI, 1882, s. 51—52).

¹²¹ *Der Erczherzoglichen Stadthalter Schreiben an die Kais. Commissarien wegen Hanss Schellendorffs*, Neiss 15 X 1623 r. (SUA-ČDK, *Schriften...*); *Erczherzoglichen Stadthalter Schreiben an Herzog Heinrich Wenzeln wegen Hunsess von Schellendorfs*, Neiss 13 X 1623 r. (*ibid.*); por. też list tego „rządu” do Jerzego Rudolfa, Nysa 17 X 1623 r., i odpowiedź na niego daną przez księcia, Legnica 20 X 1623 r., a wreszcie list Jerzego Rudolfa do Ferdynanda II, Legnica 24 X 1623 r. (*ibid.*).

Chcieli oni natychmiast rozpocząć swoją pracę, ale w oznaczonym dniu, tj. 16 tego miesiąca, żaden przedstawiciel stanów ani władz nie zjawił się u nich. Nie przybył też nikt dla usprawiedliwienia tej nie uzasadnionej absencji. Wprawilo to komisarzy w wielkie zakłopotanie, nie potrafili znaleźć przyczyn takiego postępowania tutejszych kompetentnych czynników, nie wiedzieli, co dalej mają począć. Zdecydowali się czekać jeszcze jeden dzień, sądząc, że zjawi się ktoś ze znacznych osobistości księstwa osobiście lub przyśle na piśmie odpowiednie wyjaśnienie. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Postanowili wreszcie rozmówić się z przedstawicielami urzędu starościńskiego, a przede wszystkim ze starostą oraz kanclerzem, tym bardziej że instrukcja cesarska wyraźnie im zalecała „die Beambteten für vns [tj. komisarzy — przypisek mój, J. L.] zue erfodern vnd gedachtem ieczigen Hauptman Kochticzki, wie auch dem Canczler vnd andern Beambten interimswaise bis auf I. K. M. allergnedigste fernere Resolution Ihrer Ambter Verwaltung anzubefehlen vnd sie hierauff die Amts-Pflicht ablegen zue lassen”. Widząc jednak, że nie uda im się dokonać głównego zadania, postanowili odłożyć prace do następnego terminu, który wyznaczy namiestnik. Początkowo wprawdzie nosili się jeszcze z zamiarem przejęcia przynajmniej pod administrację cesarską majątków kameralnych i odebranie przysięgi od mieszczan opolskich, ale wobec braku wyraźnej instrukcji na ten temat zaniechali tych planów. Postanowili opuścić Opole, donosząc o wszystkim szefowi komisji, księciu Henrykowi Waławowi, i namiestnikowi Jerzemu Rudolfowi ¹²².

Wyjaśnienia wymaga w tym miejscu stanowisko stanów górnośląskich. Wydaje się, że opór ich wynikał z tego, iż chciały one grać na zwłokę wobec spodziewanego uderzenia Bethlena Gábora na Śląsk. W Wiedniu i na Śląsku panowało powszechne przekonanie, że atak wojsk siedmiogrodzkich pójdzie w tym właśnie kierunku ¹²³. Zresztą stały już one pod Boguminem. Stany więc obawiały się zapewne, że wkroczywszy na Śląsk książę siedmiogrodzki zechce się mścić na tutejszej szlachcie, gdyby złamała złożoną mu przysięgę.

We Wrocławiu natomiast nie liczone się z tym wcale. Na obradujący w październiku w tym mieście sejmik generalny nie dopuszczono

¹²² *Relation der Kays. Commissarien verrichtung zu Oppeln, Opole 17 X 1623 r. (ibid.)*.

¹²³ Książę cieszyński Fryderyk Wilhelm do Jerzego Rudolfa, Schwarzwasser 14 X 1623 r. (*ibid.*). Pisał on, że spodziewa się nadejścia Bethlena Gábora na Śląsk z 90 000 wojska. Por. też *Acta publica*, t. V, s. 206, przypis nr 1, oraz list Piotra Pázmány'ego do Ferdynanda II, Bratysława 22 X 1623 r., w którym m. in. czytamy: „Atque utinam Moraviam et Silesiam non pervadat... [tj. Bethlen Gábor — przypisek mój, J. L.]”. *Péter Pázmány levelezése...*, s. 355—356.

już pełnomocnika Bethlenowego¹²⁴. Jerzy Rudolf postanowił też wywrzeć nacisk na stany górnośląskie w kierunku realizacji postulatów cesarskich. Poleciał zatem komisarzom ponownie udać się do Opola, gdzie 24 października miały się rozpocząć obrady sejmiku; prosił księcia ziebicko-oleśnickiego, żeby udał się tam osobiście i jeszcze przed otwarciem obrad poczynił odpowiednie „preparatoria”, i dał mu szczegółową instrukcję, jak ma w sposób najgładszy doprowadzić do odebrania księstw górnośląskich Bethlenowi Gáborowi¹²⁵. O dotychczasowym przebiegu sprawy poinformował wreszcie cesarza¹²⁶.

Żałować należy, że nie zachowały się na Śląsku żadne materiały archiwalne mówiące o przebiegu obrad sejmiku górnośląskiego w Opolu w dniach 24—26 X 1623 r. Na skutek tego bowiem nie możemy nic bliższego powiedzieć na temat metod i sposobów, przy pomocy których Henryk Waclaw zdołał nakłonić stany górnośląskie do powzięcia uchwały o powrocie księstwa opolsko-raciborskiego w bezpośrednie władanie Habsburgów i złożenia przysięgi poddańczej na rzecz Ferdynanda II¹²⁷. W każdym razie książe ziebicko-oleśnicki musiał się dobrze koło tej sprawy zasłużyć, skoro cesarz zapraszał go do dalszej służby dla domu habsburskiego, której „Ihr [tj. książe — przypisek mój, J. L.] bei der Opplischen Commission ein gutt prob zue mainem sonderbaren gnedigsten Contento gethan”¹²⁶.

Gdy na Śląsku intensywnie przygotowywano się do odparcia ewentualnego najazdu wojsk siedmiogrodzkich i na polecenie Ferdynanda II przeprowadzono restytucję księstwa opolsko-raciborskiego, rozpoczęły

¹²⁴ *Aus dem Berichte der Münsterberg-Frankensteinischen Gesandten an den Landeshauptmann Sigismund von Bock, Breslau 18 X 1623 r. (Acta publica, t. V, s. 205).*

¹²⁵ W instrukcji tej m. in. czytamy: „Sonderlichen wollen E. G. mit fleisse darob sein, damit sie zum ersten zum proponiren gelangen vnd die Commission ablegen mögen, ehe etwa die Stende von andern praeocupiret vnd dass werckh desto verwirreter gemacht werden möchte. Solten auch die andern Kays. deputirten, welche gleichwol etwas weit abgesehen nicht so eilendts, alls es wol vonnöten zuer stelle kommen können, wollen E. G. die versamleten Stende mit allerhandt hierzue dienlichen motiven persvadiren, das sie nicht von ein ander verrücken, sondern sich so lange beysamen halten wolten biess sie die anderen deputirten zu rechte anlangen köndten, damit also I. K. M. allerniedigstem wiellen vnd anschaffen vmb so viel desto vnfeilbarlicher vnd schuldigster massen ein genügen beschehen möge...” Jerzy Rudolf do Henryka Waclawa, Legnica 19 X 1623 r. (SUA-ČDK, *Schriften...*).

¹²⁶ *Relation wegen einziehung Oppeln vnd Ratibor, Legnica 24 X 1623 r. (ibid.).*

¹²⁷ Idzikowski, *op. cit.*, s. 158; Weltzel, *Geschichte der Stadt Ratibor*, s. 158; Hurter, *op. cit.*, t. IX, s. 235.

¹²⁸ Ferdynand II do Henryka Waclawa, Wiedeń 3 XI 1623 r. (WAP Wr., Rep. 33 I 55a).

się nowe rokowania między Habsburgami a Bethlenem Gáborem. Chwycający bowiem za broń, Mitrydat Siedmiogrodu liczył na pomoc swoich sojuszników, tymczasem jeszcze w sierpniu Chrystian brunszwicki został pobity przez Tilly'ego pod Stadtlohn, a Mansfeld pod Friesvyth, i obaj schronili się w Holandii. Inne państwa protestanckie nie udzieliły osamotnionemu Bethlenowi żadnej pomocy. Wprawdzie Szwedzi nadal montowali koalicję protestancką, ale na razie nie wróżyła ona szans powodzenia. Dlatego księciu siedmiogrodzkiemu nie pozostało nic innego do zrobienia, jak podjąć układy; stosunek sił bowiem był zdecydowanie dla niego niekorzystny. 10 października przybył do niego palatyn Stanisław Thurzó, aby go powstrzymać przed dalszymi krokami przeciwko cesarzowi i zainicjować rokowania. Kontynuować je mieli Stefan Pograný i Stefan Szikszay. Bethlen nie był układom przeciwny, zwłaszcza że w Turcji nastąpił nowy przewrót i trudno się było zorientować, czy nowy sułtan, 14-letni Murad IV, poprze Siedmiogród przeciwko Austrii. Wprawdzie Mansfeld jeszcze w październiku wyrażał chęć wkroczenia w razie potrzeby do Moraw i na Śląsk¹²⁹, ale Bethlen nie wierzył w to i w październiku rozpoczął rokowania w obleżonym przez wojska siedmiogrodzkie Hodonimiu (Göding) bądź osobiście, bądź przez swoich pełnomocników, kanclerza Kováchóczyego i Kassaia¹³⁰.

W czasie rokowań cesarz odrzucił zdecydowanie żądanie Bethlena, żeby za podstawę rokowań przyjąć warunki pokoju mikułowskiego, m. in. również jeśli chodzi o punkty mówiące o Bethlenowych zdobyczach terytorialnych na Węgrzech i na Górnym Śląsku. Wysuwano na nich dosyć często żądanie zwrotu księciu siedmiogrodzkiemu obu księstw górnośląskich; delegacja siedmiogrodzka stanowczo się przy tym upierała. Był jednak moment, że na skutek perswazji ze strony stanów węgierskich, które wychodziły z założenia, iż Siedmiogrodzianin nie ma w ogóle

¹²⁹ Mansfeld do Thurna, Griekziell 16 X 1623 r. (Odložilik, *op. cit.*, 149—150). Stosunki między Bethlenem a Habsburgami były tak mocno naprężone, że mimo niesprzyjającej sytuacji przebywający w Hadze Fryderyk I wyrażał nadzieję na utrzymanie księcia siedmiogrodzkiego w stanie wojny z Rakuszanami aż do wiosny, kiedy to spodziewał się zgromadzić większe siły na zachodzie i uderzyć wspólnie z armią siedmiogrodzką na wojska Ligi Katolickiej. Z prośbą o to zwracał się zresztą bezpośrednio do Bethlena (Fryderyk I do Bethlena Gábora, Haga 12 IX 1623 r., *ibid.*, s. 142—145; tenże do Thurna, Haga 13 IX 1623 r., *ibid.*, s. 145—147). Obawy Bethlena Gábora co do stanowiska Porty nie były bezpodstawne, bo „ein vornehmer türkischer Wessir und Pascha hat kais. Mt. schriftlich versichert, dass der türkische Kaiser des Bethlens sich anderergestalt nicht annehmen oder in seine Händel mischen werde, es würde denn der Bethlen vom deutschen Kaiser angegriffen...” Relacja Zeidlera, Bécs 24 IX 1623 r. (Gindely, *Acta et documenta...*, s. 356).

¹³⁰ Gooss, *op. cit.*, s. 568.

autorytetu na Górnym Śląsku, była ona gotowa zrezygnować z tego żądania „tali conditione, ut liber passus in eo [tj. Bethlena Gábora — przypisek mój, J. L.] sit omnibus etiam ex Silesia, Opulia et Ratiboria, neque ulli benevoli suae serenitatis vel in personis, vel in bonis molestuntur, ita in converso neque suae Mattis fidelis ubique”. Zrzekając się rzeczywistego posiadania księstwa opolsko-raciborskiego, Bethlen miał zatrzymać tytuł księcia tej ziemi. Atoli w ostatniej chwili ksiązę zaprotestował przeciwko takiemu rozwiązaniu omawianego problemu i zażądał nie tylko tytułu, ale i przekazania mu we władanie księstw górnośląskich. I choć jego własni doradcy próbowali go nakłonić do ustępstw, trwał w uporze¹³¹.

Nie chcąc przedłużać rokowań, delegacja cesarska poszła na ustępstwo, ponieważ obawiano się, że na Węgrzech wybuchnie nowe powstanie po stronie Bethlena. Jego zwolennicy podnieśli tam mocno głowy¹³². 20 XI 1623 r. zawarto więc zawieszenie broni z ważnością do 29 IX 1624 r., na mocy którego oba księstwa górnośląskie miały pozostać we władaniu Bethlena tak długo, jak długo był ważny ten traktat. Ksiązę siedmiogrodzki i jego ludzie mieli mieć wolny dostęp na Śląsk, zwłaszcza Górny. Gwarantowano sobie wzajemnie, że zwolennicy i sprzymierzeńcy jednej strony nie będą karani przez drugą i nie poniosą żadnych szkód na swoich osobach i majątkach¹³³.

Układ ten został natychmiast ratyfikowany przez księcia siedmiogrodzkiego, potwierdzenia jego odmówił natomiast Ferdynand II, który odebrawszy raz księstwo opolsko-raciborskie nie zamierzał go oddawać Bethlenowi Gáborowi, a czuł się już tak mocny, że mógł sobie na to pozwolić. Spowodowało to nawiązanie nowych rokowań w Tyrnau, w których z ramienia palatyna występował Emerich Czobor. Zakończyły się one 8 grudnia sporządzeniem nowej wersji traktatu rozejmowego, mówiącej już o przekazaniu księstw górnośląskich cesarzowi w zamian za pozostawienie we władaniu księcia siedmiogrodzkiego jednego ze spornych komitatów węgierskich¹³⁴.

¹³¹ *Monumenta Comititalia...*, t. VIII, s. 175—177.

¹³² Gindely, *Acta et documenta...*, s. 361.

¹³³ Gooss, *op. cit.*, s. 570—571; *Monumenta Comititalia...*, t. VIII, s. 206. Interesujący nas punkt tego układu rozejmowego brzmiał: „Ducatus in Silesia Oppuliae et Ratiboriae, sicut antea per dominum principem fuerunt possessi, maneant in eodem statu usque ad terminum induciarum...” Cytuję za: Gindely, *Acta et documenta...*, s. 364. Zawarcie tego rozejmu zostało bardzo przychylnie przyjęte przez stronę polską. Zbaraski do Bethlena Gábora, Kraków 8 XII 1623 r., Sokółowski, *op. cit.*, s. 83.

¹³⁴ Formułując 28 listopada swoje warunki Ferdynand II stwierdzał: „ducatus Oppuliae et Ratiboriae in Silesia maneant pro nobis...” (*ibid.*, s. 367). W tym mniej więcej brzmieniu podano ten warunek w tekście traktatu z 8 grudnia: „ducatus

Tym razem na odmianę Bethlen Gábor nie zgodził się na ratyfikację tego układu, i to głównie ze względu na punkt dotyczący księstwa opolsko-raciborskiego. Odrzucił też sugestię, wysuwaną przez stany węgierskie, zamiany Górnego Śląska na dwa okręgi węgierskie, Trichin i Thurócz¹³⁵, głównie z powodów finansowych, ponieważ mogły mu one dać zaledwie 25 000 dukatów rocznego dochodu, gdy tymczasem księstwa górnośląskie aż 300 000¹³⁶. Dlatego też mimo prób i nalegań ze strony palatyna węgierskiego nie ustępował tak długo, dopóki nie wstawi się do gotowej już redakcji traktatu poprawki głoszącej, że księstwo opolsko-raciborskie pozostanie pod jego panowaniem aż do wygaśnięcia rozejmu. W przeciwnym wypadku groził najazdem Turków i Tatarów. Nie pozwalał nawet na skomunikowanie się w tej sprawie delegacji cesarskiej z Ferdynandem II¹³⁷. Przedłożony cesarzowi do ratyfikacji nowy tekst traktatu rozejmowego został ponownie odrzucony, gdyż Ferdynand II nie chciał się zgodzić na zwrot księstw górnośląskich Bethlenowi. Musiano więc kontynuować rokowania i wreszcie po prawie dwumiesięcznych dodatkowych obradach w dniu 20 I 1624 r. stanął w Bańskiej Bystrzycy rozejm, na mocy którego księstwa te przypadły ostatecznie cesarzowi, z tym, że zapewniono amnestię wszystkim zwolennikom siedmiogrodzким na tym terenie; Bethlen stracił też 5 komitatów węgierskich, musiał odprawić posiłki turecko-tatarskie itd.¹³⁸ Zawarcie tego rozejmu rozwiało ostatecznie nadzieje „króla zimowego” i jego zwolenników na utrzymanie Siedmiogrodu w stanie walki z Habsburgami¹³⁹.

W okresie tych rokowań Bethlen Gábor wysunął oryginalny plan ułożenia stosunków siedmiogrodzko-habsburskich. Szedł on po linii utrzymania wszystkich zdobyczy siedmiogrodzkich w dotychczasowej wojnie, a zarazem zapewniał cesarzowi całkowity spokój z tej strony i przymerze z Siedmiogrodem. Bethlen mianowicie chciał się związać z Ferdy-

Oppuliae et Ratibor maneant pro Sua Majestate... (*Monumenta Comititalia...*, t. VIII, s. 210; Gooss, *op. cit.*, s. 577). Obok tego punktu w projektach tych znajdował się jeszcze inny, mówiący: „quod nullos ex benevolis domini principis in his comitatibus Sua Majestas Caesarea Regiaque in personis vel bonis molestabit et impedit, passusque per comitatus eos, sicuti et alios hominibus domini principis in Silesiam, ducatusque Oppoiensem et Ratiboriensem liber conceditur...” Gooss, *op. cit.*, s. 570.

¹³⁵ *Monumenta Comititalia...*, t. VIII, s. 183.

¹³⁶ Veress, *op. cit.*, s. 31.

¹³⁷ Sprawozdanie delegatów cesarskich z przebiegu rokowań w grudniu 1623 r. (Gindely, *Acta et documenta...*, s. 383).

¹³⁸ Gooss, *op. cit.*, s. 579—580. Interesujący nas punkt poza drobnymi zmianami stylistycznymi nie różni się wcale od sformułowania w traktacie z 8 grudnia poprzedniego roku.

¹³⁹ Nieznany szlachcic morawski do Zierotina, 21 XII 1623 r. (Odložilik, *op. cit.*, s. 161—163); Zierotin do Fryderyka I, Berlin 31 I 1624 r. (*ibid.*, s. 167—168).

nandem II traktatem przyjaźni. Scementować ją miało małżeństwo z arcyksiężniczką Cecylią Renatą, późniejszą królową polską, która w posagu miała otrzymać oba księstwa górnośląskie, a po śmierci męża tron siedmiogrodzki. Książę siedmiogrodzki miał też zostać namiestnikiem cesarskim na Węgrzech. W ten sposób Bethlen widząc, że wojna z cesarzem przybierała niekorzystny dla niego obrót, usiłował ratować swój stan posiadania na Węgrzech i na Śląsku. Gdyby plan ten doczekał się realizacji, byłby bardzo korzystny dla obu stron. Jednakże do tego nie doszło. Wprawdzie już w styczniu 1624 r. udał się do Wiednia z tą misją poseł Bethlenowy katolik Wolfgang Kamuthy, ale niewiele osiągnął. Rokowania bowiem w tej sprawie ciągnęły się do połowy 1625 r. i nie dały żadnego rezultatu. Do ich fiaska przyczyniła się w pierwszym rzędzie niechęć dworu wiedeńskiego, głównie z przyczyn wyznaniowych, choć i tutaj Bethlen szedł na daleko idący kompromis¹⁴⁰.

Nowy rozejm nie przyniósł zakończenia rokowań, ponieważ Bethlen w dalszym ciągu żądał potwierdzenia wszystkich postanowień traktatu mikułowskiego. 6 II 1624 r. przybyła do Wiednia nowa delegacja siedmiogrodzka w składzie: Wolfgang Kamuthy, Stefan Kassai i Jan Bornemissza. Na dworze wiedeńskim tymczasem ścierały się dwie koncepcje odnośnie do załatwienia sporu z Bethlenem Gáborem i rozwiązania problemu niemieckiego. Pierwszą z nich reprezentowali przywódcy reakcji katolickiej na Węgrzech, prymas Piotr Pázmány i hrabia Mikołaj Esterházy, którzy nie chcieli w ogóle paktować z księciem siedmiogrodzkim, uważając, że nadszedł dogodny moment do jego całkowitego zgniecenia, a przynajmniej wyrugowania wpływów Bethlena na Węgrzech. Jednakże cesarz poszedł za sugestią doradców niemieckich, zwłaszcza Eggenberga, którzy ze względu na sytuację ogólnoniemiecką uważali za konieczne zawrzeć pokój z Bethlenem. Dlatego też, gdy posłowie siedmiogrodzcy przybyli do Wiednia, Ferdynand II wprawdzie odmówił im udzielenia audjencji, ale wyznaczył komisję do rokowań z nimi, w której skład weszli biskup von Raab, Dallos, kanclerz węgierski Stefan Sennyey, Emerich Czobor, hrabia Raimbald i Jerzy Teufel, a więc brakło wśród nich „ultrasów” węgierskich. Spod kompetencji tej komisji wyjęto całkowicie sprawę związane z projektowanym mariażem Bethlena z Cecylią Renatą¹⁴¹.

Odbyte w dniach 19, 21 i 24 lutego posiedzenia delegacji habsburskiej i siedmiogrodzkiej wykazały całkowitą różnicę zdań; strona siedmiogrodzka za podstawę rokowań przyjmowała pokój mikułowski, natomiast cesarska — stan sprzed wybuchu wojny, tj. z 1619 r. Niemałą rolę od-

¹⁴⁰ Fessler, *op. cit.*, t. VIII, s. 581; Depner, *op. cit.*, s. 103—106.

¹⁴¹ Gooss, *op. cit.*, s. 583—584.

grywały przy tym targi o księstwo opolsko-raciborskie. W czasie tych posiedzeń osiągnięto tylko tyle, że zawarto na okres od 27 lutego do 31 marca zawieszenie broni, ratyfikowane przez Bethlena Gábora 14 marca. Tekst jego w interesującym nas punkcie brzmiał identycznie jak tekst styczniowego układu rozejmowego¹⁴².

Uporczywe trwanie Bethlena Gábora przy zwrocie księstw górnośląskich utrudniało bardzo dojście do porozumienia. Delegacja cesarska zaczęła się nawet wahać, czy w tym punkcie nie pójść na ustępstwa, ale wobec nieprzejednanego stanowiska przywódców węgierskich musiała tego zaniechać. Nadal domagano się zrzeczenia się przez księcia siedmiogrodzkiego tytułu króla węgierskiego i księstwa opolsko-raciborskiego, a w zamian za to miał otrzymać ziemie węgierskie do rzeki Taya, z tym tylko że w twierdzach aż po Koszyce miały przebywać garnizony cesarskie. Gwarancją pokoju miało być to, „dass, wofern Bethlen wider Ihre Mt. brüchig würde, seine Stände und Unterthanen sowohl in Siebenbürgen als Ober-Ungarn alsdann uf solchen Fall ihrer Eidespflicht straks ipso facto erlassen sein sollen”. Posłowie siedmiogrodzcy nie zgodzili się jednak na to, zasłaniając się brakiem odpowiedniej instrukcji, koniecznością trzymania się warunków traktatu mikułowskiego i potrzebą skonsultowania się ze swoim mocodawcą.

W połowie marca cesarz na posiedzeniu tajnej rady i rady węgierskiej w Wiedniu zdecydował się jeszcze raz odrzucić propozycję zawarcia z Siedmiogrodem traktatu pokojowego na zasadach ustalonych w Mikułowie i polecił Thurzówi zawiadomić o tym w ciągu kilku najbliższych dni posłów siedmiogrodzkich. Skłoniła go do tego wiadomość, że Bethlen w razie wojny nie może liczyć na razie na pomoc Turcji¹⁴³. Jednakże 25 tego miesiąca zmienił zdanie wobec niepomyślnych wieści nadchodzących z Niemiec i ze Szwecji i kazał prowadzić układy, przyjmując za punkt wyjścia traktat mikułowski, bo posłowie siedmiogrodzcy chcieli wyjechać z Wiednia zasłaniając się instrukcją, a tego znowu Ferdynand II wolał uniknąć. Zmiana stanowiska dworu wiedeńskiego usunęła główną przeszkodę w pomyślnym zakończeniu rokowań i posunęła je poważnie naprzód. Znalazła ona zresztą wyraz już wcześniej w wystąpieniu palatyna na posiedzeniu delegacji w dniu 20 marca. Thurzó zaproponował wtedy z własnej — jak podkreślał — inicjatywy, żeby Bethlen rzekł się księstwa opolsko-raciborskiego i komitatów

¹⁴² Gindely, *Acta et documenta...*, s. 390; Gooss, *op. cit.*, s. 588; Firnhaber, *Actenstücke...* (Archiv..., s. 40); H. Schwicker, *Peter Pázmány, Erzbischof und Primas von Hungarn...*, Köln 1888, s. 66, podaje omyłkowo datę 26 marca i niesłusznie nazywa ten traktat pokojowym.

¹⁴³ Relacja Zeidlera, Bécs 10—20 III 1624 r. (Gindely, *Acta et documenta...*, s. 404).

Abaujvár z Koszycami i Borsod z miastem Szöndro, a za to wyjedna u cesarza potwierdzenie pozostałych punktów traktatu mikołowskiego. Co się tyczy rezygnacji z księstwa opolsko-raciborskiego, to sugestia palatyna nie spotkała się w zasadzie ze sprzeciwem, gdyż pod koniec posiedzenia jeden z delegatów siedmiogrodzkich, Kassai, oświadczył, że Bethlen nie wyrzeknie się nigdy posiadłości węgierskich, ale o księstwach górnośląskich nie wspomniał ani słowa¹⁴⁴. Odtąd rokowania potoczyły się już szybko. Bethlen nadesłał nową instrukcję, w której upoważnił delegatów siedmiogrodzkich do wyrzeczenia się ziemi górnośląskiej, jeśli strona cesarska będzie się przy tym upierać, ale za odpowiednim ekwiwalentem. Posłowie siedmiogrodzcy przedstawili to delegacji cesarskiej i zażądali za to zrzeczenia się oddania swojemu władcy w posiadanie utrzymanego dotąd przez niego w zastawie zamku Ecsed oraz Felso- i Nagybánya, a także amnestii dla wszystkich zwolenników siedmiogrodzkich na Górnym Śląsku i oddanych terenach węgierskich¹⁴⁵. Warunek ten przyjęto. 25 marca przedłużono zawieszenie broni do 1 maja. W Wiedniu delegacja habsburska przygotowała projekt traktatu pokojowego na podstawie uzgodnionych w czasie rokowań warunków, z tym tylko że Ferdynand II nie chciał się zgodzić na danie żadnego ekwiwalentu za zrzeczenie się przez Bethlena pretensji do księstw górnośląskich.

6 kwietnia posłowie siedmiogrodzcy udali się z tekstem projektu układu¹⁴⁶ oraz formularzem patentu o amnestii do przebywającego w Koszycach Bethlena Gábora. On sam przyjął wyniki wielomiesięcznych rokowań bardzo niechętnie, ale naciskany przez stany i nie widząc spodziewanej pomocy z Zachodu¹⁴⁷, musiał ustąpić. Podpisał też 22 kwietnia rewers jako projekt tekstu ratyfikacyjnego, wprowadzając w nim do tekstu układu kilka drobnych zmian, m. in. żądał zachowania dla siebie tytułu księcia opolskiego i raciborskiego, a także prośbę stanów — uzupełnienia tekstu o amnestii¹⁴⁸. Wyprawił następnie swoich pełnomocników, kanclerza Kováchóczyego i Stefana Bornessa, do Wiednia dla zakończenia rokowań. 8 maja w tym mieście doszło do podpisania traktatu pokojowego, na mocy którego Bethlen Gábor zrzekł się m. in. swoich pretensji do księstwa opolsko-raciborskiego bez żadnego ekwiwalentu, zatrzymując dożywotnio tytuł księcia tych ziem; dostał za to 7 komitatów oraz potwierdzenie swobód religijnych i politycznych na oddanych terenach¹⁴⁹.

¹⁴⁴ V. Frankl, *Pázmány Péter és kora*, t. II, Pest 1870, s. 90—98.

¹⁴⁵ Gooss, *op. cit.*, s. 593.

¹⁴⁶ Pray-Miller, *op. cit.*, t. II, Pestini 1816, s. 3.

¹⁴⁷ Bethlen do Thurna, Koszyce 11 IV 1624 r. (Odložilik, *op. cit.*, s. 177—178).

¹⁴⁸ Gooss, *op. cit.*, s. 599—600.

¹⁴⁹ *Ibid.*, s. 594—595; Huber, *op. cit.*, t. IV, s. 270.

Pokój wiedeński z 8 V 1624 r. zakończył w zasadzie przeszło 4-letnie zmaganie dyplomacji siedmiogrodzkiej o uzyskanie, a następnie utrzymanie w zastawie Górnego Śląska. Wprawdzie w latach 1624—1626 sprawa ta wypłynęła znowu na forum dyplomatyczne, gdy Gustaw Adolf wrócił do swoich planów obrania linii Odry jako podstawy operacyjnej całej kampanii przeciwko wojskom habsburskim. Wówczas to istniał projekt zaatakowania Śląska od północy przez wojska szwedzkie i sprzymierzone z nim armie książąt północnoniemieckich, od południa przez armię siedmiogrodzką, a od zachodu m. in. przez Mansfelda, największego awanturnika pierwszej fazy wojny trzydziestoletniej. Bethlen Gábor miał być ważnym ogniwem nowej koalicji. Nad przystąpieniem jego do niej pracowali szczególnie dyplomaci: angielski Roe, francuski Sebastian Breyant oraz wysłany do Siedmiogrodu z sekretną misją wysłannik Gustawa Adolfa — Sandler. Alians ten projektowano scementować małżeństwem księcia siedmiogrodzkiego z siostrą elektora brandenburskiego, Katarzyną, będącą zarazem siostrą małżonki Gustawa Adolfa¹⁵⁰. Wobec oporu Gdańska, który nie chciał się zgodzić na zachowanie neutralności w wypadku wojny szwedzko-polskiej, oraz nacisku ze strony wysłannika brandenburskiego, Belliniego, i dyplomacji holenderskiej, nalegających na przeniesienie wojny do północnych Niemiec, a nie do krajów Korony św. Wacława, plany Gustawa Adolfa chwilowo upadły, ale podjęła je następnie Dania. W ich świetle Bethlen Gábor miał zająć nie tylko księstwo opolsko-raciborskie, ale także inne terytoria śląskie, a przede wszystkim księstwo karniowskie i brzeskie¹⁵¹. Jednakże książę siedmiogrodzki nie od razu zdecydował się wejść do nowej koalicji. Miał już zbyt przykre doświadczenia ze zbyt pochopnym, czynnym angażowaniem się przeciwko Habsburgom. Bał się nowej izolacji politycznej i militarnej. Dlatego też niezależnie od tych planów wszedł w kontakty z dyplomacją cesarską i próbował na drodze rokowań wytargować od niej ustępstwa, a zwłaszcza księstwa górnośląskie. Dwór wiedeński nie dowierzał mu jednak i nie zgodził się na to, wietrząc w jego deklaracjach pokojowych jakiś podstęp, tym bardziej, że dobrze wiadano o jego znoszeniu się z potencjami protestanc-

¹⁵⁰ Angyal, *op. cit.*, s. 57; Szelągowski, *op. cit.*, s. 304—305; J. Paul, *Gustaf Adolf*, t. I, Leipzig 1927, s. 150—151; G. Droysen, *Gustaf Adolf*, t. I, Leipzig 1869, s. 188 i n.

¹⁵¹ Ahnlung, *op. cit.*, s. 272 i n.; tenże, *Gustav Adolf inför tyska kriget*, Stockholm 1918, s. 2—3; *Danmark Norges Traktater*, t. III, Köbenhavn 1916, s. 624; Schubert, *op. cit.*, s. 286 i n.; Thurn do Bethlena Gábora, Haga 14 VII 1624 r. (Odožilik, *op. cit.*, s. 180—183); Capitaneus a Strassburg do Thurna, Alba 28 VII 1626 r. (Óváry, *op. cit.*, s. 211); tenże do tegoż, bez daty (*ibid.*, s. 213).

kimi¹⁵². Wskazywało na to najwyraźniej jego małżeństwo z Katarzyną Hohenzollernianką zawarte w marcu 1626 r.¹⁵³ Obawy te nie były płońne, bo w niedługi czas potem wojska siedmiogrodzkie uderzyły na posiadłości Habsburgów. Nowa kampania nie przyniosła Bethlenowi sukcesów. Wkrótce zmuszony został na skutek niepowodzenia wojsk duńskich i swoich własnych oraz wkroczenia Wallensteina na Węgry do zawarcia rozejmu, a następnie pokoju¹⁵⁴. Nowy traktat pokojowy, podobnie jak zawarty przeszło 2 lata temu w Wiedniu, nie dał Bethlenowi korzyści; nie udało mu się wcale uzyskać dla siebie księstw górnośląskich ani utraconego na rzecz cesarza stanu posiadania na Węgrzech. Należy zaznaczyć, że choć nigdy już nie odzyskał ziemi górnośląskiej, Bethlen Gábor do końca życia posługiwał się tytułem księcia opolsko-raciborskiego i kazał go umieszczać na monetach bitych w jego mennicach¹⁵⁵.

W świetle naszych dotychczasowych rozważań pełne uzasadnienie i potwierdzenie znajduje wypowiedziane przez Dziegiela¹⁵⁶ i potwierdzone przez innych badaczy¹⁵⁷ zdanie, że „kolonia ta [tj. Śląsk — przypisek mój, J. L.] służyła w pierwszym rzędzie do łatania dziur w dyplomacji cesarskiej; istotnie, skoro sięgniemy pamięcią wstecz i przypatrzymy się poszczególnym momentom zakwiecia tej dyplomacji, to do-

¹⁵² Padavin donosił 5 VIII 1626 r. z Wiednia, że Bethlen Gábor przysłał kardynałowi Dietrichsteinowi pięknego konia tureckiego: „con lettere d'assicurazione d'esser fidellissimo et sincerissimo amico di Cesare, voler dipender da lui, et tutto cio che haverà a passare con la Maestà Sua, intende sij portato da esso Cardinale; per segno di che lo progava far istanza alla Maestà Sua, perchè le ritorni i dua ducati d'Opolia et Ratibor che sono dalla moglie, oltre di che vogli l'Imperatore prometterle et farle assistenza per ... di veder doppo lui il Principato di Transilvania in figlio, se ne fossero, ovvero in nepote, facendo perciò larghissime esibitioni, senza dichiararsi ad alcuna resoluzione in contrario, con quali; et con tutte le dimande predette è capitato qui il Cardinale, doppo espedito corriere; quello di Gábor con promissione di manderle la risposta, che tutti questi giorni si è consultata et hoggi deve essere resoluta, con la quale il Cardinale espedirà uno in Transilvania. Corrispondente alla dimanda non sarà certo la risposta; perchè li due Ducati gliha già il Re, et levarglieti non si approba, il Marchesato si reputa ben confiscato et l'assistenza che ricerca, ben si conosce che è per prender occasione dalla negativa di dire, di non potersi promettere alcuna cosa di quà, et che con pretesto di ricuperare il suo, sij per uscire...” (Óváry, op. cit., s. 408—409).

¹⁵³ S. Szilágyi, *Bethlen Gábor és a svéd diplomácia (Értekezések a történelmi Tudományok Köréből, R. X, 1882, s. 8—11)*; tenże, *Gabriel Bethlen und die schwedische Diplomatie*, Budapest 1882, s. 11—12.

¹⁵⁴ Gooss, op. cit., s. 609—623.

¹⁵⁵ Dewerdeck, op. cit., s. 503—504; F. Lucae, *Schlesiens curieuse Denkwürdigkeiten oder vollkommene Chronica...*, Franckfurt am Mayn 1689, s. 718.

¹⁵⁶ Dziegiel, op. cit., s. 2.

¹⁵⁷ K. Piwarski, *Historia Śląska*, Wrocław—Katowice 1947, s. 217.

strzeżemy, że ilekroć gdzieś przy zielonym stoliku nie umiano się pogodzić, zawsze wtedy Śląsk, szczególnie Górny, padał ofiarą, stawał się plastrem, który przykładano tam, gdzie trzeba było zagoić ranę, utemperować gniew czy stłumić podrażnioną ambicję". Dodajmy do tego — kolonią o dużym znaczeniu strategicznym, i stąd mimo różnych wiatrów zawsze dotąd wracał pod panowanie Habsburgów.

Zgodnie z niemal od wieku trwającą tradycją w początkach wojny trzydziestoletniej Górny Śląsk posłużył do przetargów w kombinacjach politycznych i finansowych na terenie Węgier. Oddanie księstwa opolsko-raciborskiego w zastaw Bethlenowi Gáborowi miało na celu osłabienie jego pozycji i uszczuplenie stanu posiadania na Węgrzech. Początkowo, przed Białą Górą, oddano mu księstwa górnośląskie tylko na papierze, gdyż obawiano się zapewne, żeby objąwszy je pod swoje rządy nie wzmocnił pozycji protestantów śląskich. Po stłumieniu powstania czeskiego i zaprowadzeniu względnego spokoju na Śląsku wpuszczono go tam, ale tylko na tak długo, dopóki w tym okresie wojny realne było niebezpieczeństwo koalicji protestanckiej i najazdu tureckiego i dopóki nie zorientowano się, jak duże znaczenie strategiczne może mieć ziemia śląska w aliansie szwedzko-siedmiogrodzkim lub duńsko-siedmiogrodzkim. Wtedy odebrano mu Górny Śląsk i już nigdy potem nie chciano go tam wpuścić. Można też przypuszczać, że oddanie księciu siedmiogrodzkiemu księstwa opolsko-raciborskiego mogło mieć dla Habsburgów jeszcze inne znaczenie. Pomijając słowne obietnice i czynione nadzieje wychodzące głównie nie tyle z dworu wiedeńskiego, ile od biskupa wrocławskiego, arcyksięcia Karola, którego w tym wypadku należy uznać za *persona privata*, a mające na celu zapewnienie sobie tak niezbędnej pomocy przeciwko wrogom cesarstwa, w Wiedniu robiono wszystko, aby Wazów na Śląsk nie dopuścić¹⁵⁸. Charakterystyczne jest, że robiono je właściwie tylko do bitwy pod Białą Górą, później enuncjacje na ten temat nikną niemal całkowicie. Zresztą niemal do połowy 1624 r., bo do chwili zawarcia pokoju wiedeńskiego, można było szermować argumen-

¹⁵⁸ Szelągowski, op. cit., s. 240—241; Czaplinski, *Szlachta, możliwość...*, s. 280—281. Ten ostatni wysunął niedawno słuszną hipotezę, że perspektywy odzyskania Śląska w związku z toczącą się wojną trzydziestoletnią „nie istniały ani w przymierzu z Habsburgami, ani też w przymierzu z obozem protestanckim” (*Polityka Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1576—1648*, „Pamiętnik VIII Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14—17 września 1958 r.”, t. I, Warszawa 1958, s. 97—98). Bardziej wyraźne wzmianki o planowanych ustępstwach dworu wiedeńskiego na rzecz Zygmunta III na Śląsku zawiera jedynie instrukcja dla posłów Ferdynanda II do Polski, Aithana i Tennagla, z końca 1619 r. (Prochaska, op. cit., s. 400—401; Macurek, op. cit., s. 84—85). Cesarz jednak i tym razem nie określił, jakie części Śląska ma zamiar odstąpić królowi polskiemu.

tem, że księstwo opolsko-raciborskie znajduje się w zastawie u księcia siedmiogrodzkiego. Wprawdzie nie znamy wypadku wyzyskania tego argumentu przez dyplomację austriacką, ale faktem jest, że paraliżowała ona, zwłaszcza po 1620 r., każdą akcję polską, dającą realne szanse na usadowienie się Wazów na Śląsku.

Wydaje się jednak, że i dwór polski po Białej Górze, zajęty kłopotami wewnętrznymi i niebezpieczeństwem tureckim, nie zamierzał wszczynać jakiegokolwiek akcji mającej na celu pozyskanie Górnego Śląska dla Rzeczypospolitej, nawet w formie lenna dla synów królewskich. Zygmunt III, żyjący ciągle w panicznym strachu przed nowym rokoszem, trzymał się kurczowo prohabsburskiej polityki, która miała mu też pomóc w planach odzyskania korony szwedzkiej. Nie mógł więc i nie chciał zadrażniać stosunków habsbursko-siedmiogrodzkich przez żądania oddania sobie lub swoim synom ziemi górnośląskiej, służącej jako poważny atut w rozgrywkach na terenie Węgier. Niezmiernie charakterystyczna jest pod tym względem korespondencja między Zygmuntem III a Ferdynandem II w okresie rokowań mikołowskich i zawarcia w Mikołowie traktatu pokojowego. Nie pojawia się w niej ani razu sprawa Górnego Śląska. Cesarz nie informował wcale dworu polskiego o zamiarach oddania tej ziemi Bethlenowi. Gdy stało się to już faktem dokonany, nie wspominał wcale, pisząc o warunkach pokoju mikołowskiego i uzasadniając konieczność jego zawarcia, że ceną, którą za niego zapłacił, było m. in. oddanie księciu siedmiogrodzkiemu w zastaw księstwa opolsko-raciborskiego. Nalegał tylko na to, żeby król polski nie dopuścił do ataków polskich na Węgry lub Siedmiogród, bo zależy mu na dobrych stosunkach z Bethlenem Gáborem. Zygmunt III również nie wspominał wcale w odpowiedzi na te listy o sprawie górnośląskiej; nie ma w niej ani słowa o staraniach polskich o tę ziemię, ani słowa protestu przeciwko jej oddaniu Siedmiogrodzianinowi¹⁵⁹. Wszystko wskazuje na to, że dwór warszawski zrezygnował zupełnie dla „wyższych” celów z prób osadzenia się na Górnym Śląsku. Wskazują na to jeszcze inne fakty. Zygmunt III, a właściwie jego żona zaczęła szukać gdzie indziej beneficjów dla swoich synów. W okresie bowiem, gdy w 1623 r. stosunki między Bethlenem Gáborem a Habsburgami były naprężone i groziły w każdej chwili wybuchem nowej wojny, a Ferdynand II oddawał już w zastaw górnośląskie dobra kameralne burgrabiemu von Dohna, królowa Konstancja i wszechwładna wychowawczyni synów królewskich Urszula Meyer rozpoczęły na dworze cesarskim starania o pozyskanie dla jednego

¹⁵⁹ Por. listy Ferdynanda II do Zygmunta III, Wiedeń 29 XII 1621 i 8 I 1622 r., oraz odpowiedź Zygmunta III, Warszawa 6 II 1622 r. (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps nr 1623, s. 1684—1688).

z królewiczów polskich biskupstwa w Kamieniu Pomorskim oraz kano-nii w Kolonii¹⁶⁰.

Bethlen Gábor początkowo nie traktował zastawu księstw górno-śląskich poważnie. Nawiązywał po prostu do tradycji królowej węgier-skiej Izabeli i Zygmunta Batorego. Jeśli upierał się przy ich posiadaniu, to chodziło mu głównie o względy finansowe. Dostyc szybko zorientował się bowiem, że bogata ziemia górnośląska może być dla niego złotą żyłą, a pieniędzy ciągle potrzebował. Jego polityka ekonomiczna i monetarna na Górnym Śląsku przyniosła też niespodziewanie dla niego korzystne wyniki. Nic więc dziwnego, że chciał go utrzymać pod swoim panowa-niem. Rządy jego na Górnym Śląsku, nie cieszące się w gruncie rzeczy sympatią i poparciem zdecydowanej większości tamtejszego społeczeń-stwa, nastawione były — jak się zdaje — głównie na wyciągnięcie z tego kraju maksymalnych korzyści finansowych. Nie wprowadził tam prze-cież nawet swoich załóg wojskowych. Jednak gdy zaczął nawiązywać kontakty dyplomatyczne i snuć, zupełnie zresztą realne, plany aliansu z północnymi krajami protestanckimi, a zwłaszcza ze Szwecją, zorien-tował się w dużym znaczeniu strategicznym Górnego Śląska, ale było już za późno, bo połapali się w tym także kierownicy polityki habsbur-skiej, odebrali mu go i nie chcieli zwrócić.

Panowanie Bethlena Gábora na Górnym Śląsku było ostatnim ogni-wem łańcucha zastawów tej ziemi władcom węgierskim i siedmiogrodz-kim. Wprawdzie już w 1629 r. powstał projekt ożenku Hommonaya z jedną z arcyksiężniczek austriackich i oddania jej w posagu księstwa opolsko-raciberskiego¹⁶¹, ale do realizacji tych planów wcale nie doszło.

¹⁶⁰ „Wie sy dann ietzt zu Ir Khaysserl. Majt. geschriben vnd dieselben ge-bethen haben, dess Sy darzue verhelfen wollen, dass ainer auss Ir Majt. [tj. kró-łowej Konstancji — przypisek mój, J. L.] geliebsten Söhnen mecht dass Bistumb Camin in Bommern, so ietzt vaciert vnd ain canonicat zu Cöln darzu bekhommen khönd, darzu dann E.F.G. auch genedigst woll weren khönden, dass ain Canonicat ainem auss vnssern Prinzen mecht conferiert werden...” *Extract auss der Jungkh-fraw Mayrin Schreiben*, 19 III 1623 r. (WAP Wr., Bistum Breslau, Rep. 15 II 22s).

¹⁶¹ „Voouerint enim ut matrimonio cum Homonaio iuncta, Ducatus Opoliensem et Ratiboriensem in desolata Silesia acciperet...” *Copia extracta ex litteris Tran-sylvanicis*, 15 XI 1629 r. (Gindely, *Acta et documenta...*, s. 505).

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI

UWAGI O PRZEBIEGU PRUSKIEJ REFORMY AGRARNEJ NA DOLNYM ŚLĄSKU W XIX WIEKU

Opierając się na bogatym zespole byłej Królewskiej Komisji Generalnej dla Śląska, opisaliśmy przed kilku laty szczegółowo przebieg i rezultaty uwłaszczenia w dwu górnośląskich powiatach: kozielskim¹ i bytomskim². Przy tej sposobności udało się nam w niejednym skorygować i uściślić obraz uwłaszczenia na górnym Śląsku, dany przez dotychczasową literaturę, prócz tego zaś uzyskaliśmy podstawę do pewnych uogólnień. Obecnie uogólnienia te powtórzymy i jeszcze uzupełnimy w pewnych szczegółach, aby przez to ułatwić ich porównanie z analogicznymi procesami przebiegającymi na terenie Dolnego Śląska, które zamierzamy poniżej opisać.

W odniesieniu do Kozielszczyzny obserwacje nasze przeprowadziłyśmy odrębnie dla regulacji (tzn. przekształcania dotychczasowych gospodarstw lassyckich we własność chłopską) i dla znoszenia ciężarów chłopskich, tzn. relucji. Stwierdziliśmy przy tym, że najwcześniej (bo od 1817) w powiecie kozielskim wystąpiła regulacja gospodarstw kmiecych, i to od razu w znacznym nasileniu, które utrzymało się do 1822 r. Regulacja gospodarstw zagrodniczych pojawiła się później niż kmiecych i z początku jako zjawisko sporadyczne, nasilone dopiero w końcu lat trzydziestych. W szczególności okazało się, że po rozporządzeniu z 13 VII 1827, które powinno było uniemożliwić uwłaszczanie gospodarstw zagrodniczych, ilość tego rodzaju faktów właśnie się powiększyła. Regulacja gospodarstw chałupniczych w pierwszej połowie XIX w. nie wystąpiła w ogóle na terenie powiatu kozielskiego. Rewolucja burżuazyjno-demokratyczna 1848 r. i wiążące się z nią wielkie ustawy uwłaszczeniowe

¹ K. Orzechowski, *Uwagi o przebiegu i rezultatach uwłaszczenia w powiecie kozielskim na Górnym Śląsku* (Studia Śląskie, Poznań 1952, s. 120 i n.).

² K. Orzechowski, *Stosunki agrarne i walka chłopów w dawnym powiecie bytomskim (od połowy XVIII do połowy XIX w.)* (Dziesięć wieków Bytomia, Stalinogród 1956, s. 141).

z 1850 r. zerwały wszelkie tamy kładzione dotychczas reformie rolnej. Stąd też ogromne nasilenie regulacji zagrodniczych od 1850 r. począwszy (z regulacjami kmiecymi nie spotykamy się tu już od 1830 r.) oraz początkowo sporadyczne, następnie nieco liczniejsze występowanie regulacji lassyckich obiektów chałupniczych. W swym zasadniczym zrębie regulacja w powiecie kozielskim została zakończona w 1858 r.³

Relucja w powiecie kozielskim była zjawiskiem nieco późniejszym (od 1821 r.) i początkowo sporadycznym. Dopiero od 1830 r. zagęściła się ilość tego rodzaju umów, zatwierdzonych przez Komisję Generalną. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że nie obserwujemy tutaj takiej kolejności, jak przy regulacjach. Znoszenie ciężarów występowało mniej więcej równolegle we wszystkich trzech kategoriach gospodarstw chłopskich, może tylko początkowo z niewielką przewagą gospodarstw kmiecych. Wiosna Ludów i ustawodawstwo 1850 r. wywołały tu analogiczne zmiany jak przy regulacji. Ilość gospodarstw poddanych reformie zwiększyła się jeszcze gwałtowniej, przy czym najwyższe liczby wykazywały gospodarstwa chałupnicze. Proces ten w ogólnych zarysach zakończył się w 1858 r. (pomijając pewne oderwane późniejsze wypadki), a więc w tym samym czasie co regulacja⁴.

W studium dotyczącym uwłaszczenia w powiecie kozielskim tylko lakoniczne uwagi poświęciliśmy znoszeniu ciężarów na rzecz Kościoła, sprawa zaś likwidacji serwitutów i komasacji gruntów we wsi zupełnie została pominięta. Ponieważ dla powiatu bytomskiego przeprowadziliśmy tego rodzaju obliczenia, prócz tego zaś sprawie komasacji gruntów wiejskich będziemy musieli później poświęcić wiele uwagi, uzupełnimy teraz dodatkowo nasze poprzednie wywody informacjami dotyczącymi komasacji⁵. Pojawiają się one w Kozielszczyźnie jeszcze w pierwszej połowie XIX w., lecz nielicznie (4 wypadki). Nasilenie występuje w latach 1861—1869, następnie zaś od 1873 niemal nieprzerwanie do 1905 r. Trzy ostatnie komasacje na tym terenie przeprowadzono w latach 1910, 1920 i 1932.

W zasadzie analogiczny do poprzedniego obraz obserwujemy na terenie powiatu bytomskiego w jego starych granicach. Regulacja rozpoczęła się od 1818 r. od razu dużym nasileniem w grupie gospodarstw kmiecych, które jednak utrzymało się dłużej, bo aż po r. 1832. Regulacje zagrodnicze pojawiają się niemal równolegle, początkowo jako zjawisko sporadyczne, od 1824 r. zaś coraz częstsze. Widzimy tu również nieliczne

³ Orzechowski, *Uwagi o przebiegu...*, s. 149—150.

⁴ *Ibid.*, s. 171—180. Por. również ogólniej K. Orzechowski, *Kwestia chłopska na Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku* (Szkice z dziejów Śląska, t. II, Warszawa 1956, s. 62 i n.).

⁵ Por. tablicę w załączniku, s. 384.

regulacje chałupnicze przed Wiosną Ludów, czego nie było w Kozielszczyźnie. Po 1832 r. regulacja w powiecie bytomskim niemal zamiera aż do 1846 r., gdy z kolei (niewątpliwie w związku z ruchami rewolucyjnymi) obserwujemy ponowne nasilenie procesu. Czas po 1850 r. cechuje się wielkim nasileniem regulacji, przy czym podobnie jak w powiecie kozielskim najwięcej jest regulacji zagrodniczych. Czymś nowym są występujące tu jeszcze, choć nielicznie, regulacje gospodarstw kmiecyh. Koniec regulacji przypada tu w zasadzie na r. 1860.

Znoszenie ciężarów feudalnych w powiecie bytomskim ograniczyło się w pierwszej połowie XIX w. przede wszystkim do gospodarstw kmiecyh. Wobec zagrodniczych i chałupniczych wystąpiło tylko sporadycznie. Po 1850 r. spotykamy zjawisko znane nam dobrze z powiatu kozielskiego: ogromne nasilenie relucji, które jednak przeciągnęło się znacznie dłużej (w zasadniczej masie mniej więcej po r. 1866, następnie zaś jeszcze w rozproszeniu po r. 1874). Rzeczą charakterystyczną w tym procesie jest ogromna ilość relucji wobec drobnych skrawków ziemi odłączonych od wcześniej już istniejących gospodarstw chłopskich. Mieści się w tym zapewne specyfika terytorium uprzemysłowionego⁶.

W pracy na temat powiatu bytomskiego ujęliśmy również tabelarycznie problem znoszenia ciężarów uiszczanych na rzecz Kościoła, likwidacji serwitutów oraz przeprowadzonych komasacji gruntów. Mimo wszystkich zastrzeżeń, jakie budzi lakoniczność sporządzonych przy tej okazji zestawień⁷, można stwierdzić szczególne nasilenie likwidacji serwitutów w latach 1856—1875 (przy znacznie mniejszym, lecz też dość znacznym w latach 1836—1855 oraz 1856—1875). Nasilenie komasacji gruntów na tym terytorium przypadło na okres 1856—1895, ze szczególnym ich zagęszczeniem w dziesięcioleciu 1866—1875. Zestawienie dotyczące ciężarów kościelnych niewiele przyniosło nam ciekawego, ponieważ dowiodło tylko, że znoszono je masowo bezpośrednio po opublikowaniu odpowiednich przepisów (tzn. w dwudziestoleciu 1865—1885)⁸.

Materiał źródłowy dotyczący powiatów gliwickiego i raciborskiego, do którego sięgnęliśmy przygodnie, przyniósł w zasadzie analogiczny obraz. Wydaje się więc, że z pewnym przybliżeniem możemy go uznać za typowy dla przebiegu reformy rolnej na Górnym Śląsku.

* * *

⁶ Orzechowski, *Stosunki agrarne...*, s. 179—180, 185, 187—188.

⁷ W szczególności zaś ograniczenie się tam do podania ilości zawartych umów, bez wyszczególnienia ilości gospodarstw chłopskich, których umowy te dotyczyły. Niewątpliwie jednak ta druga forma nie zawsze da się zastosować, np. przy znoszeniu służebności, które z reguły nie było aktem jednorazowym.

⁸ *Ibid.*, s. 190.

Nasze dotychczasowe rozważania na temat przebiegu i rezultatów uwłaszczenia ograniczyły się tylko do części terytorium Śląska, mianowicie do Śląska Górnego. Aby zapobiec tej niewątpliwiej jednostronności, skoncentrujemy obecnie naszą uwagę na kilku powiatach dolnośląskich. Wśród nich uwzględnimy tereny bardzo urodzajne (powiaty brzeski i strzeliński) obok piaszczystych raczej i mało żyznych (sycowski, szprotawski), przy czym poznamy wśród nich jeden z powiatów o charakterze przejściowym, przez niektórych (Ziekursch) zaliczany jeszcze do Śląska Górnego (powiat sycowski).

W odróżnieniu od sposobu opracowania materiału w dotychczasowych pracach dotyczących uwłaszczenia zrezygnujemy tutaj ze szczegółowego omawiania wielkiej własności i jej przekształceń na terenie tych powiatów, ograniczając się tylko do najkonieczniejszych informacji.

Poza tym zajmiemy się jedynie przebiegiem procesów uwłaszczeniowych, pominiemy zaś zupełnie kwestię rezultatów reformy rolnej. Skłania do tego przede wszystkim fakt ogromnych trudności technicznych przy próbach określenia rezultatów relucji, ponieważ relucja właściwie nie wchodzi tu w grę. Wiadomo jest, że znoszenie ciężarów feudalnych nie było aktem jednorazowym i sprowadzało się najpierw do ich stopniowego przekształcania (z danin i świadczeń w naturze na renty itd.), dopiero później do ich powolnego i stopniowego znoszenia. Co gorsza, nie ma punktu wyjścia do takich rozważań, który byłby godzien zaufania, ponieważ nie istnieją dostatecznie dokładne i szczegółowe rejestry chłopskich ciężarów i powinności, na których osnowie można by szczegółowo prześledzić rezultaty relucji w danej wsi czy powiecie.

Skoro rezygnujemy z określenia rezultatów relucji, w zasadzie niekonieczna staje się dążność do możliwie absolutnego skompletowania umów, za których pośrednictwem reforma rolna była realizowana. Umowy zachowane do dziś w zasobach Królewskiej Komisji Generalnej są bowiem na tyle liczne, że powinny dostatecznie zorientować w przebiegu interesujących nas procesów i ich kolejnych nasileniach.

Z wyzyskanych najbardziej zdekompletowanym okazał się zespół szprotawski. Już bowiem z faktu znacznej w nim przewagi wsi prywatnych, podlegających od początku reformy rolnej kompetencjom Komisji Generalnej, wynika, że zespół akt tego powiatu powinien być znacznie liczniejszy. Również po starych sygnaturach tego zespołu łatwo jest zorientować się, że istnieją w nim luki. Po trzecie wreszcie, na ten sam wniosek naprowadza uderzająco mała ilość poszytów dotyczących znoszenia ciężarów kościelnych. Nie może tu być bowiem mowy o jakiejś specyficznej odrębności tego terenu, ponieważ postępowanie

w celu likwidacji tych ciężarów, jako z urzędu wszczynane przez władze, wszędzie musiało wystąpić z analogiczną intensywnością.

Mimo iż zespoły brzeski i strzeliński stosunkowo najmniej są liczne, luki w nich nie mogą być wielkie. Wiemy bowiem, że w obu tych powiatach znaczną większość stanowiły wsie państwowe. Reforma w domenach przebiegała w zasadzie poza komisjami generalnymi, przed forum kompetentnego wydziału rejencji⁹, stąd więc w wyzyskiwanym przez nas zespole ślad nie mógł się po nich zachować¹⁰.

Widzimy więc, że niniejsze uwagi z powodów narzuconych przez źródło ograniczą się tylko do procesów, które przebiegły w ramach wielkiej własności prywatnej z pominięciem domen. Zresztą takie ujęcie sprawy jest słuszne i celowe. Wiemy bowiem, że reforma rolna inaczej przebiegała i była realizowana w domenach, przede wszystkim dlatego, że brak tam było oporu, reprezentowanego przez prywatnych wielkich właścicieli. Po drugie, nasze dotychczasowe studia nad przebiegiem i rezultatami uwłaszczenia na Górnym Śląsku dotyczyły tylko terytoriów, gdzie panowała własność prywatna. Dlatego też, aby móc przeprowadzić porównania, o które nam tu chodzi, musieliśmy wybrać materiał pod tym względem do naszych dotychczasowych dociekań analogiczny.

Prawne podstawy reformy rolnej na Dolnym Śląsku tylko w niewielkich szczegółach różniły się od przepisów dotyczących Śląska Górnego. Zachodzące tu różnice były tylko wynikiem opublikowania specjalnych przepisów dla Górnego Śląska, a mianowicie osławionego rozporządzenia z 13 VII 1827 r.

Inną już jest rzeczą, że nie wszystkie przepisy obowiązujące w zakresie reformy rolnej miały jednakowe zastosowanie na Górnym i Dolnym Śląsku. Przede wszystkim całe ustawodawstwo regulacyjne, a więc dotyczące uwłaszczenia *sensu stricto*, nie miało właściwie znaczenia na Dolnym Śląsku, tu bowiem (z wyjątkiem paru sąsiadujących z Górnym Śląskiem prawobrzeżnych powiatów oraz skrawka Górnych Łużyc) z początkiem XIX w. nie było już lassyckiego posiadania. W ten sposób zasadnicze zastosowanie na terenie Dolnego Śląska znalazły dopiero obie ustawy z 7 VI 1821 r., dotyczące znoszenia ciężarów feudalnych (reliucji) i znoszenia wspólnych pożytków, następnie zaś obie ustawy z 1845 r., z których wcześniejsza (z 31 I) dopuszczała zrzeczenie się przez chłopą praw płynących dla niego z przepisów reformy rolnej, druga zaś (z 31 X) znosiła dotychczasowe ograniczenia w zakresie realizacji reliucji. W in-

⁹ K. Orzechowski, *Postępowanie uwłaszczeniowe na Górnym Śląsku* (Przegląd Zachodni, 1952, z. 1/2, s. 191 i n.).

¹⁰ Uzupełnień do materiału dotyczącego powiatów brzeskiego i strzelińskiego mogłyby dostarczyć tylko akta rejencji wrocławskiej, *Abteilung für Domänen und Forsten*, z tego czasu, gdyby się zachowały.

nym miejscu¹¹ wykazaliśmy, iż ostatnio cytowana ustawa została wydana specjalnie z uwagi na stosunki dolnośląskie i mimo odmiennych pozorów miała służyć nasileniu reformy wobec zagrodniczych gospodarstw omłockowych w interesie wielkich właścicieli. Rozumie się samo przez się, że pełne zastosowanie na Dolnym Śląsku znalazły również ustawodawstwo z doby Wjósny Ludów, wiążące się z nią bezpośrednio wielkie ustawy uwłaszczeniowe z 1850 r. oraz dodatkowe ustawodawstwo dwu następnych dziesięcioleci.

Uwzględniając różnice ustawodawstwa na Górnym i Dolnym Śląsku, w szczególności zaś brak na Dolnym Śląsku daleko idących ograniczeń reformy wobec gospodarstw zagrodniczych (wprowadzonych przez rozporządzenie z 13 VII 1827), należałoby się spodziewać, że relucja ciężarów gospodarstw zagrodniczych w okresie 1827—1845 na Dolnym Śląsku będzie przebiegała intensywniej niż na Górnym. Nasze poniższe spostrzeżenia, oparte na szczegółowym materiale czterech powiatów, powinny wykazać, czy przypuszczenie to jest słuszne i czy w interesujących nas procesach na Dolnym Śląsku występowały jeszcze inne odmienności.

Rezultat poszukiwań w aktach Komisji Generalnej ujmiemy osobno dla każdego z czterech interesujących nas tutaj powiatów i proces realizacji reformy rolnej na ich terenie najpierw odrębnie będziemy obserwowali. Ewentualne uogólnienia i porównania z analogicznymi procesami górnośląskimi zamieścimy dopiero w ostatnim rozdziale. Omówienie każdego z czterech powiatów rozpoczniemy od krótkich ogólnych o nim informacji, orientujących ogólnie o stosunkach tam panujących.

1. Powiat brzeski

Powiat ten jest położony na wschodniej rubieży Dolnego Śląska, w bezpośrednim sąsiedztwie powiatu opolskiego. Ogólna jego powierzchnia wynosiła w drugiej połowie XIX w. 60 695 ha, z czego 43 299 ha przypadało na użytki rolne, 13 616 — na lasy¹². Przeciętny roczny dochód z hektara ziem ornych wynosił 23,89 Mk, przy przeciętnej dla całego Śląska 19,19 Mk¹³. Ludność jego w 1807 r. wynosiła 20 789 głów¹⁴, w 1871 r. wzrosła do 55 172 osób¹⁵. Wprawdzie podział gospodarstw

¹¹ Orzechowski, *Przekształcenia praw chłopów do ziemi na Górnym Śląsku w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku* (Czasopismo Prawno-Historyczne, VI).

¹² *Gemeindelexicon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1887, s. 494.

¹³ *Ibid.*, s. 494, 502.

¹⁴ J. Ziekursch, *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte*, Breslau 1927, s. 410.

¹⁵ *Gemeindelexicon...*, s. 495.

chłopskich na kmiece, zagrodnicze i chałupnicze już w schyłku XVIII w. zaczął się dezaktualizować, niemniej jednak zestawienie odnośnych liczb powinno nas zorientować w strukturze społecznej brzeskich wsi. I tak w 1767 r. gospodarstwa kmiece stanowiły tu 41,8%; zagrodnicze — 53,1%; chałupnicze — 5,1%. W 1817 r. natomiast gospodarstwa kmiece stanowiły już 28,5%; zagrodnicze — 43,0%; chałupnicze — 28,5%¹⁶. Z liczb tych można odczytać bardzo wyraźną tendencję: odsetek największych gospodarstw kmiecych maleje silnie, nieco słabiej gospodarstw zagrodniczych, gdy tymczasem odsetek gospodarstw chałupniczych wzrasta niezwykle gwałtownie. Jest to sugestywny obraz pogłębiającej się pauperyzacji tamtejszej wsi.

Wielka własność na terenie powiatu brzeskiego była w 1819 r. reprezentowana przez element społecznie bardzo już zróżnicowany, przy dużej przewadze burżuazji. Widzimy tu bowiem wśród 19 właścicieli 13 niewątpliwych przedstawicieli burżuazji, władających 20 wsiami, gdy tymczasem w ręku 4 szlachciców znajdowało się wówczas tylko 5 wsi, 18 dalszych wsi stanowiło własność miasta Brzegu, 27 własność państwa, trzy zaś były pozbawione zwierzchnictwa wielkiego feudalnego właściciela, ponieważ ziemie pańskie w nich położone zostały rozparcelowane między chłopów¹⁷. Tak znaczny udział mieszczaństwa wśród wielkich właścicieli brzeskiego powiatu jest, oczywiście, rezultatem zniesienia ograniczeń w obrocie majątkami rycerskimi przez edykt z 9 X 1807 r. Ujęcie wewnętrznej stanowej struktury własności feudalnej w 1787 r. (co prawda, na odmiennych oparte podstawach) wykazało bowiem dla powiatu brzeskiego zaledwie 15,3% ludności zamieszkałej we wsiach szlacheckich i mieszczańskich razem wziętych¹⁸. Niewątpliwy również zwrot własności królewskiej wiąże się z przeprowadzoną w 1810 r. sekularyzacją majątków kościelnych, które na terytorium tym poprzednio były poważnie reprezentowane (obejmując w 1787 r. 15,2% ludności).

Przebadanie akt Komisji Generalnej, dotyczących powiatu brzeskiego, już przy wstępnych grupowaniach materiału dowiodło słuszności naszego przypuszczenia wypowiedzianego powyżej. Okazało się bowiem, że zgromadzone umowy nie zawierają a n i j e d n e j w z m i a n k i o regulacji, tzn. przekształceniu lassyckiego posiadania w podległą wła-

¹⁶ Obliczono na podstawie danych zawartych u Ziekurscha, *op. cit.*, s. 410, 413.

¹⁷ Zestawiono to na podstawie *Statistisch-topographische Übersicht des Departements der Königlich Preussischen Regierung zu Breslau*, Breslau 1819, s. 50—69.

¹⁸ Z. Rzepa, *Własność feudalna na Śląsku pod koniec XVIII wieku. Metoda badań statystycznych* (Sobótka, 1956, z. 2, 212 i n., szczególnie zaś mapa ze szczegółowymi danymi).

ność chłopską. W ten sposób przebieg interesujących nas procesów ograniczy się tu tylko do znoszenia chłopskich ciężarów, czyli do tzw. relucji.

Zebrany materiał dostarcza nam w tym zakresie 350 umów, obejmujących przeszło stulecie (od 1819 do 1928 r.). Zestawiamy je poniżej w obszernej tablicy, w której odrębnie uwidaczniamy relucje dotyczące gospodarstw kmiecych, zagrodniczych i chałupniczych. Rubryka przedostatnia w tej tabeli („pozycji”) zawiera ilość gospodarstw bliżej nie oznaczonych, gdy np. umowa znana jest nam tylko z regestu zawartego w wykazie akt lub w akcie confirmacji. Od r. 1850 począwszy rezygnujemy w tablicy z rozbijania gospodarstw, których ciężary zniesiono, na kmiece, zagrodnicze i chałupnicze, ponieważ wydaje się to zbyt bezcelne. Z jednej strony bowiem przeważnie powtarzają się tam obiekty wcześniej już częściowo uregulowane, z drugiej zaś nie może być już wówczas mowy o jakichś specyficznych odmiennościach interesującego nas procesu. Jego nasilenie i trwałość zależały tylko od dwóch czynników: liczebności gospodarstw, które należało poddać reformie, oraz od technicznej sprawności komisji specjalnych prowadzących postępowanie i Komisji Generalnej rozstrzygającej zaistniałe spory oraz zatwierdzającej każdą umowę.

Zanim przystąpimy do omówienia tej tablicy, musimy jeszcze stwierdzić, że ujęte w niej umowy nie dotyczą tylko i wyłącznie relucji. Pewna ich część nosi mieszany, łączny charakter. I tak w początkowym okresie obserwujemy niejednokrotnie znoszenie ciężarów feudalnych połączone z komasacją gruntów we wsi (w latach 1819, 1827, 1829, 1833 — w sumie 4 umowy), co jest zjawiskiem zupełnie nie znanym nam z terenu Górnego Śląska. Następnie widzimy znów łączenie w umowach relucji z likwidacją serwitutów i innych „wspólnych użytków”¹⁹ (1837, 1842, 1843, 1847, 1852, 1853, 1865 — razem 9 umów). Wprawdzie z punktu widzenia naszych obecnych zainteresowań fakt przeprowadzenia relucji w odrębnej lub łącznej umowie jest zasadniczo bez znaczenia, niemniej jednak nie można go po prostu pominąć. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przy komasacji gruntów przekształcanie lub znoszenie dotychczasowych feudalnych obciążeń było tylko zjawiskiem ubocznym, nie obejmującym wszystkich ciężarów, lecz tylko te, których przekształcenie wiązało się jako naturalna i konieczna konsekwencja z dokonaną komasacją gruntów. Dlatego też rozpatrując proces relucji, szukając jego początków i kolejnych nasileń, powinniśmy przynajmniej dla orientacji wyłączyć te wszystkie wypadki, w których znoszenie cięż-

¹⁹ *Gemeinheitsteilung* w terminologii ustawodawstwa rolnego, pod czym rozumiano podział wspólnie użytkowanych łąk, lasów, znoszenie serwitutów itd.

zarów (lub ich przekształcanie) było tylko składową częścią komasacji. W ten sposób z naszej tablicy odpadną w ogóle dane dla lat 1819 i 1829, dla 1833 r. zaś zmniejszą się do 31 pozycji.

Inaczej już ma się rzecz z umowami łączącymi relicję i znoszenie wspólnych użytków. Tutaj obydwie przeprowadzane zmiany są od siebie zasadniczo niezależne i połączone tylko mechanicznie przez procedurę, w której wyniku zostały ustalone, i przez akt, w którym je ujęto. Dlatego też nie widzimy przyczyny, dla jakiej należałoby je wyłączyć z ogólnej tablicy lub też traktować odrębnie.

Patrząc na materiał liczbowy tablicy 1, możemy stwierdzić następujące fakty. Po pierwsze, proces znoszenia ciężarów rozpoczął się tu jeszcze przed wydaniem odnośnych przepisów (przed czerwcem 1821 r.). Jest to fakt, z którym nie spotkaliśmy się na Górnym Śląsku. Następnie, mniej więcej od 1822 do 1833 r. (wyłącznie), relicja stanowiła już zjawisko znacznie częstsze, lecz w pewnym sensie jeszcze sporadyczne. Zdecydowaną przewagę miało wówczas znoszenie ciężarów gospodarstw kmiecych. Relicje zagrodnicze były znacznie rzadsze, chałupnicze obejmują zaledwie kilka wypadków. W następnym okresie, aż do 1848 r. włącznie, sytuacja uległa istotnej zmianie. Interesujący nas proces przybrał na sile i poważnie się uintensywnił, występując teraz we wszystkich trzech grupach gospodarstw. Mimo iż w początkowych kilku latach tego okresu relicja gospodarstw kmiecych nasiliła się jeszcze i dopiero później zaczęła opadać, niemniej jednak proces ten już od 1833 r. najintensywniej wystąpił w grupie gospodarstw zagrodniczych. W odniesieniu do gospodarstw chałupniczych, mimo iż nasilił się bardzo poważnie, zachował jeszcze pewną sporadyczność.

Wspomnieliśmy poprzednio, że ustawa z 31 X 1845, znosząca wszelkie ograniczenia w zakresie znoszenia ciężarów feudalnych, miała służyć interesom wielkich właścicieli na Dolnym Śląsku. Jakkolwiek zresztą ocenić jej znaczenie i cele, którym miała służyć, zmiany przez nią wprowadzone powinny były pociągnąć za sobą znaczne nasilenie procesu. Tymczasem jednak w naszej tablicy ani w 1845, ani też w 1846 r. nie obserwujemy żadnego zagęszczenia relicji. 29 gospodarstw zwolnionych w 1847 r. należy już prawdopodobnie wiązać z nasilającą się walką klasową chłopstwa, tak samo też należy tłumaczyć stosunkowo wysoką ilość relicji w 1848 r. Widać więc, że na terenie powiatu brzeskiego ustawa z października 1845 r. nie pociągnęła za sobą dalej idących zmian.

Znając postanowienia wielkiej ustawy z 2 III 1850 r. oraz jej znaczenie i rolę na Górnym Śląsku, nie dziwimy się zupełnie gwałtownemu nasileniu interesującego nas procesu po 1850 r. W zasadniczym swoim zrębie proces relicji w powiecie brzeskim możemy uznać za zakończony w 1861 r.

Już z uwag wypowiedzianych przy omawianiu tablicy 1 wynika, że na terenie tego powiatu komasacje gruntów chłopskich wystąpiły bardzo wcześnie i pociągały za sobą niejednokrotnie częściową relucję ciężarów. Dlatego też obecnie przede wszystkim temu rodzajowi zmian musimy poświęcić naszą uwagę.

Tablica 2, tak samo zresztą, jak pozostałe analogiczne tablice zamieszczone w niniejszej pracy, obejmuje jedynie komasacje całkowite (w terminologii źródła: *Ackerseparationen*) z pominięciem komasacji częściowych, które obejmowały zaledwie kilka gospodarstw danej wsi albo sprowadzały się tylko do podziału między chłopów łąki lub lasu, dotychczas wspólnie użytkowanych.

Już na pierwszy rzut oka uderza w tablicy 2 niezwykle wczesne występowanie komasacji gruntów w powiecie brzeskim. Jak pamiętamy, zmiany tego rodzaju w powiecie kozielskim pojawiły się dopiero w 1834 r., w bytomskim zaś nawet jeszcze później (1856 r.). Dlatego też od razu wprowadziliśmy do tablicy przeciętne dla okresów pięcioletnich, co ułatwi nam znacznie obserwowanie nasileń tego procesu²⁰.

Rzeczą niewątpliwie ciekawą jest, że komasacja gruntów we wsiach brzeskiego powiatu pojawiła się już na 9 lat przed opublikowaniem *Gemeinheitsteilungsordnung* z 7 VI 1821 r. Przy tym można tych wczesnych komasacji wiązać z pewnym szczególnym rodzajem własności. Oto bowiem w czterech wypadkach spośród dziesięciu z tego okresu chodzi o wsie tzw. kameralne, czyli stanowiące własność miasta Brzegu, w trzech dalszych mamy do czynienia z wsiami prywatnymi, z pozostałych zaś jedna wieś stanowiła własność państwa, jedna własność Kościoła, jedna zaś (oczywiście, po wykupieniu się chłopów i rozparcelowaniu folwarku) była wsią „wolną”²¹. Jeden tylko charakterystyczny szczegół już od razu można tu podnieść: oto wśród trzech wsi prywatnych a n i j e d n a nie była własnością szlachecka. Jako ich właściciele figurują niewątpliwi przedstawiciele burżuazji.

Patrząc na tablicę 2 jako na całość, przy szczególnym uwzględnieniu zawartych w niej wielkości przeciętnych, stwierdzamy, że proces komasacji gruntów chłopskich w powiecie brzeskim objął niemal stulecie (1813—1903), przy czym jego nasilenie przypadło na pierwszą połowę XIX w. Największa intensywność tego procesu zamyka się dziesięcioleciem 1828—1837, po czym nastąpiło wyraźne załamanie (1838—

²⁰ Zrezygnowaliśmy z wprowadzania przeciętnych do tablic i dalszych analogicznych do niej, ponieważ znacznie większa liczebność zawartych w nich danych sama przez się ułatwia przeprowadzenie obserwacji.

²¹ Zdajemy sobie sprawę z anachronizmu tego określenia w czasie, gdy poddaństwo było już zniesione, dlatego też ujmujemy je w cudzysłów.

1842). Proces nasilił się ponownie w latach 1843—1847; następnie jednak sprowadza się już tylko do wypadków oderwanych z wyjątkiem pięćciolecia 1873—1877.

Z naszych uwag na temat komasacji przed 1821 r. mogło płynąć przypuszczenie szczególnie małego udziału szlacheckich wsi w komasacji. Aby je sprawdzić, skontrolowaliśmy jeszcze dodatkowo materiał z lat 1822—1838 pod tym samym kątem widzenia. W rezultacie otrzymaliśmy, że wśród 36 urzeczywistnionych w tym czasie komasacji 11 dotyczyło wsi kameralnych, 10 wsi stanowiących własność fiskusa, 10 wsi pozostających w ręku burżuazji; 2 wsie dalsze były szlacheckie, jedna zaś — „wolna”²². Jak więc widzimy, i tutaj ilość wsi szlacheckich jest znikoma. Można by stąd wnosić, że w odniesieniu do komasacji gruntów we wsiach własność szlachecka przejawiała największe opory.

Jest rzeczą zrozumiałą, że komasacja gruntów wiązała się z likwidacją dawnych form uprawy ziemi, wynikających z gospodarki trójpolowej (*Flurzwang*), które w znacznej mierze utrudniały prowadzenie racjonalnej uprawy na zasadach płodozmianu. Stąd więc można by w spostrzeżeniu; które poprzednio sformułowaliśmy, widzieć dowód, że majątki szlacheckie były pod względem gospodarczym najbardziej zacofane (w każdym razie w zestawieniu z wsiami kameralnymi i należącymi do mieszczan). Niewątpliwie jednak wniosek taki szedłby za daleko, przede wszystkim z uwagi na minimalną ilość wsi szlacheckich w tym powiecie.

Poza znoszeniem ciężarów chłopskich i komasacją prześledzimy tu jeszcze dwa rodzaje umów: zawarte w przedmiocie likwidacji serwitutów oraz mające na celu zniesienie ciężarów na rzecz Kościoła. Te ostatnie nie mogą zostać włączone do ogólnego zestawienia dotyczącego redukcji, ponieważ zawierano je na zupełnie innej podstawie (przepisy z 10 IV 1865 oraz z 27 IV 1872) i odnośne postępowanie wszczynano nie na wniosek zainteresowanego, lecz z urzędu.

Również w tablicy 3 widzimy to samo, co w obu tablicach poprzednich. Znoszenie serwitutów rozpoczyna się tu jeszcze przed opublikowaniem ustawy z 1821 r. W sumie zaś znoszenie służebności gruntowych aż niemal do 1840 r. pozostaje zjawiskiem zupełnie sporadycznym. Dopiero później nieco się nasila, przybierając największą intensywność w latach 1864—1875. Trzeba przy tym pamiętać jeszcze o jednej okoliczności. Oto na ogół w drugiej połowie XIX w. umowy w przedmiocie likwidacji serwitutów obejmują każdą większą ilość gospodarstw niż w pierwszym półwieczu tego stulecia. Nie jest to jednak, rzecz jasna, bezwzględna reguła.

²² Zakwalifikowanie dwu pozostałych wypadków jest wątpliwe.

W tablicy 4 (odmiennie jak w poprzedniej) obok ilości zawartych umów podaliśmy również ilość gospodarstw, których umowy te dotyczyły. Uczyniliśmy tak dlatego, że znoszone tutaj ciężary są jednorodne. Przy dużej różnorodności serwitutów (których dotyczyła tablica poprzednia) tego rodzaju szczegółowe informacje mogłyby tylko zaciemnić obraz i doprowadzić do zbyt pochopnych wniosków.

Jak wynika z tablicy 4, niemal wszystkie ciężary uiszczane na rzecz Kościoła zostały zlikwidowane w dziesięcioleciu 1867—1876. Proces ten wystąpił od razu w tak gwałtownym nasileniu, ponieważ znoszenie dziesięcin itd. było przeprowadzane z urzędu przez kompetentne władze. Pewne nieliczne wypadki z lat 1877—1921 praktycznie właściwie się nie liczą.

2. Powiat strzeliński

Jest on położony na południe od Wrocławia i jest jednym z najżyźniejszych powiatów na Śląsku. Jego powierzchnia wynosiła w 1885 r. 34 476 ha, w tym 29 002 ha użytków rolnych i 3373 ha łąk. Przeciętny roczny dochód z hektara ziem ornych wynosił tu według katastru gruntowego 30,94 Mk, tzn. ustępował jedynie sąsiednim powiatom: niemczyńskiemu i ziebickiemu, był zaś taki sam, jak w powiecie średzkim. Ludność powiatu w 1807 r. wynosiła 14 769 osób, w 1871 r. zaś wzrosła do 33 791. We wsiach tego powiatu w 1767 r. znajdowało się gospodarstw kmiecych 17,9‰; zagrodniczych — 76,0‰; chałupniczych — 6,1‰. W pół wieku później (1817) zaś gospodarstw kmiecych 5,8‰; zagrodniczych 68,4‰; chałupniczych — 15,8‰.

Widzimy, że w drugiej połowie XVIII w. powiat strzeliński cechował się o wiele silniejszą przewagą gospodarstw zagrodniczych niż brzeski. Następnie jednak obserwujemy tu analogiczną tendencję, jak poprzednio. Odsetek gospodarstw kmiecych zmniejszył się, tak samo zagrodniczych; silnie natomiast wzrósł odsetek najmniejszych obiektów, chałupniczych.

Spośród wszystkich wsi powiatu strzeleckiego w 1817 r. 33 należały do 22 przedstawicieli stanu szlacheckiego, 14 przedstawicieli burżuazji władało 15 wsiami, 5 było wsi kościelnych, 28 takich, gdzie władztwo gruntowe przysługiwało państwu, jedna zaś — prawdopodobnie po rozparcelowaniu majątku pańskiego między chłopów — nie miała już nawet swego pana gruntowego. Widzimy więc, że w powiecie tym własność szlachecka utrzymała jeszcze swą przewagę, choć specyficzna „inwazja burżuazji” i tutaj zaznaczyła się bardzo wyraźnie.

Gdy — zgodnie z tym, co mówiliśmy już powyżej — odliczymy najwcześniejsze komasacje, przy których okazji przekształcono również ciężary chłopskie, otrzymamy dla 1825 r. tylko 23 zregulowane gospodarstwa, dla 1828 — 17, dla 1838 r. zaś zaledwie 3 gospodarstwa.

Również w strzelińskim powiecie początki procesu znoszenia ciężarów chłopskich wyprzedziły ustawodawstwo relucyjne, ponieważ pierwszą znaną nam umowę w tym przedmiocie zawarto w dniu, w którym dopiero została podpisana ustawa o znoszeniu ciężarów (7 VI 1821). W następnych latach relucja stała się w tym powiecie częstym zjawiskiem, które szczególnie nasiliło się od 1835 r. W odróżnieniu od omówionego poprzednio powiatu brzeskiego w 1845 r. obserwujemy tutaj wyraźny wzrost ilości relucji. Nie jest wykluczone, że fakt ten można wiązać z ustawą z 31 października tr. (por. wyżej). Faktem odróżniającym materiał tablicy 5 od analogicznego zestawienia dla powiatu brzeskiego (tablica 1) jest zdecydowana przewaga relucji gospodarstw zagrodniczych nad relucjami gospodarstw kmiecych w pierwszej połowie XIX w. Jest to jednak tylko skutek większej liczby tych gospodarstw w powiecie strzelińskim.

Pod wpływem ustawodawstwa agrarnego z 1850 r. obserwujemy tutaj (jak i gdzie indziej) ogromne nasilenie relucji. Jest ono jednak jeszcze krótkotrwałe niż w powiecie brzeskim. Proces ten możemy uznać za zakończony w ogólnych zarysach już w 1854 r.

Zestawienie komasacji gruntów, które zostały przeprowadzone w powiecie strzelińskim, przynosi nam obraz podobny do poznanego poprzednio w powiecie brzeskim. Zjawisko to wystąpiło tu jeszcze przed *Gemeintheilungsordnung*, przy czym zasadnicze jego nasilenie przypada na pierwszą połowę XIX w. i niemal na to samo dziesięciolecie. Przy tym jednak w odróżnieniu od poprzednio zbadanego powiatu komasacje w powiecie strzelińskim urywają się jak mieczem ścięte w 1838 r. W drugiej połowie XIX w. (od r. 1862) pojawiają się znowu, lecz tylko jako zupełnie rzadkie zjawisko.

Rozpatrzenie rodzaju własności, w której ramach zostały przeprowadzone wszystkie komasacje do 1838 r., przynosi nam fakty odbiegające bardzo od stanu poznanego w powiecie brzeskim. Mianowicie wśród skomasowanych wsi najliczniej reprezentowana jest w powiecie strzelińskim własność szlachecka (13 wsi), następnie w kolejności idą wsie Kościoła i instytucji charytatywnych (8 wsi), przedstawiciele burżuazji (6 wsi) oraz fiskusa (4 wsie). Z powyższego okazuje się więc, że przypuszczenie, które rozważaliśmy przy omawianiu powiatu brzeskiego, nie potwierdza się na strzelińskim materiale.

Znoszenie serwitutów w powiecie strzelińskim — odmiennie niż w brzeskim — rozpoczęło się już po wejściu w życie odnośnych przepisów. W odróżnieniu od wszystkich dotychczas poznanych powiatów cały ten proces koncentruje się jednak głównie w pierwszej połowie XIX w. Wypadki późniejsze mają już tylko sporadyczne znaczenie. Powyższe spostrzeżenie należy jednak wziąć *cum grano salis*, ponieważ nie jest

wykluczone specyficzne zdekompletowanie zespołu akt strzeleńskich w archiwum byłej Komisji Generalnej dla Śląska.

Materiał tablicy 8 informuje nas tylko o jednym ciekawym fakcie. Oto likwidacja dziesięcin w powiecie strzeleńskim rozpoczęła się jeszcze przed opublikowaniem ustawy z 10 IV 1865 r. Oprócz tego zaś trzeba stwierdzić (opierając się tu na szczupłości danych ujętych w tablicy) zasadniczą niekompletność tych danych, szczególnie gdy idzie o czas po 1872 r. Na ten czas winna była przypaść realizacja postanowień ustawy z 27 IV 1872 i odpowiednio nasilić się ilość zawartych umów, czego tutaj zupełnie nie widzimy.

3. Powiat sycowski

Powiat ten jest położony na północny wschód od Wrocławia, u północnych granic Śląska. J. Ziekursch, biorąc za podstawę narodową przynależność ludności, rodzaj chłopskich praw do ziemi oraz przeciętną wysokość obciążeń pańszczyźnianych, zaliczył go (wraz z powiatem namysłowskim) do tzw. polskiego Śląska, obejmującego prawobrzeżny Górny Śląsk²³. Powierzchnią jest on największy z dotychczas omówionych, liczył bowiem 81 287 ha, w tym 49 970 ha użytków oraz 24 447 ha lasów. W odróżnieniu od powiatu strzeleńskiego i brzeskiego przeciętny dochód z hektara ziem ornych pozostawał w powiecie sycowskim daleko poza przeciętną dla Śląska. Wynosił on zaledwie 9,40 Mk²⁴.

Zaludnienie powiatu w 1807 r. wynosiło 21 368 osób²⁵, w 1871 r. zaś osiągnęło liczbę 52 195²⁶. Strukturę społeczną wsi w Sycowskim i jej zmiany w końcu XVIII i w początkach w. XIX zilustrują następujące liczby²⁷: W r. 1767 gospodarstwa kmiecie stanowiły 24,3%, zagrodnicze 69,9%, chałupnicze 5,8%; w 1817 r. zaś gospodarstwa kmiecie stanowiły 16,6%, zagrodnicze 62,3%, chałupnicze 21,1%. Wzrósł, jak widać, silnie odsetek gospodarstw chałupniczych, mocno zmalał — kmiecyh, nieco słabiej — zagrodniczych.

Spółeczny skład wielkiej własności w powiecie sycowskim różni się zasadniczo od omówionych dotąd powiatów. Mianowicie przedstawiciele szlachty w liczbie 20 władają tu 100 wsiami i wśród nich są reprezento-

²³ Ziekursch, *op. cit.*, s. 132—133.

²⁴ *Gemeindelexicon...*, s. 494—495. Niższą dochodowość ziem ornych notowano tylko w niektórych powiatach górnośląskich, jak Lubliniec, Pszczyna, Rybnik i Olesno.

²⁵ Ziekursch, *op. cit.*, s. 409.

²⁶ *Gemeindelexicon...*, s. 495.

²⁷ Por. przypis 16.

wani tacy potentaci, jak ksiązę v. Curland, ksiązę brunszwicki i hr. Reichenbach. W ręku 5 mieszczan znajdowało się w 1819 r. zaledwie 6 wsi, własnością instytucji kościelnych (kapituła wrocławska) było 5 wsi, do miasta Sycowa należały 2, tylko jedna była własnością państwa²⁶.

Powiat sycowski jest jedynym spośród omawianych w niniejszej pracy, w których zastosowanie znalazły przepisy o regulacji. Dlatego też obok tablic analogicznych jak dotychczas sporządzimy tu również zestawienie dotyczące uwłaszczenia w ścisłym rozumieniu tego wyrazu.

Widzimy, że mimo zaliczenia przez Ziekurscha powiatu sycowskiego do terytoriów charakteryzujących się „złymi” chłopskimi prawami do ziemi, tzn. lassyckim posiadaniem, regulacja wystąpiła tu tylko w znikomiej liczbie. Naszym zdaniem fakt ten nie jest przejawem ewentualnej likwidacji stanu chłopskiego. Opierając się na analogiach z Górnego Śląska, jesteśmy pewni, że na takie ukształtowanie procesu wpłynął przede wszystkim znikomy odsetek lassyckiego posiadania w powiecie sycowskim. Pewne nasilenie zmian tego rodzaju obserwujemy dopiero po 1850 r., przy czym rzecz charakterystyczna, że regulacje ograniczyły się tu niemal wyłącznie do gospodarstw zagrodniczych.

Proces znoszenia ciężarów feudalnych w powiecie sycowskim pojawił się jako zjawisko częste mniej więcej od 1829 r. (dotychczas relucje występowały tylko w rozproszeniu). Nasilenie to utrzymało się do 1836 r., po czym obserwujemy załamanie, które trwało dwa lata i następnie ustąpiło miejsca kolejnemu nasileniu, które utrzymało się aż do wydania wielkiej ustawy uwłaszczeniowej w 1850 r. W tym okresie bezwzględna przewagę miały relucje gospodarstw zagrodniczych, najprawdopodobniej z powodu największej liczebności tego rodzaju obiektów. Jako zjawisko dotychczas w tym nasileniu nie spotykane trzeba podkreślić liczne występowanie relucji gospodarstw chałupniczych w pierwszej połowie ubiegłego wieku.

Po 1850 r. obserwujemy znane nam już skądinąd duże uintensywnienie procesu. Wprawdzie nie nasilił się on tak gwałtownie, jak w obu dotychczas opisanych powiatach, za to jednak samo to nasilenie utrzymało się przez czas dłuższy, tzn. do 1859 r. Ten moment należy również uznać za końcowy dla relucji feudalnych ciężarów w powiecie sycowskim.

W tablicy 11 zestawiamy wiadomości o komasacjach dokonanych w tym powiecie.

Różnica między przebiegiem komasacji w powiecie sycowskim a stanem, który w tej samej dziedzinie poznaliśmy na terenie powiatów brze-

²⁶ Por. przypis 17.

skiego i strzelińskiego, jest uderzająca. Przede wszystkim w omawianym obecnie powiecie komasacje pojawiły się znacznie później (w 1836 r.), po drugie zaś, nasilenie komasacji przypada tu na lata 1871—1875 i 1901—1913. Tak późne komasacje widzieliśmy jeszcze tylko na Górnym Śląsku.

Znoszenie serwitutów w powiecie sycowskim przedstawia tablica 12.

Jak widzimy z tej tablicy, znoszenie serwitutów było zjawiskiem częstym aż do 1860 r., główne jednak jego nasilenie przypadło na drugą ćwierć XIX w. Niewątpliwie charakterystyczną cechą reformy rolnej w powiecie sycowskim było zawieranie obszernych umów, w których równocześnie znoszono serwituty i przekształcano względnie znoszono ciężary. Zewnętrznie umowy te łudzaco przypominają urbarze z końca XVIII w., a nawet mają podobny układ treści. W pierwszej połowie XIX w. naliczyliśmy takich umów 48, w drugiej już tylko 3 (z 1850 r.).

Tablica 13, ujmująca wiadomości o znoszeniu ciężarów uiszczanych dotychczas na rzecz Kościoła, nie przynosi nam nic nowego.

4. Powiat szprotawski

Powiat ten w myśl rejonizacji danej przez Ziekurscha należy już do Śląska północnego. Powierzchnia jego w drugiej połowie XIX w. była liczona na 72 961 ha, w czym było 38 622 ha użytków rolnych i 30 435 ha użytków leśnych²⁹. Przeciętna dochodowość ziem ornych w tym powiecie wynosiła według katastru 16,45 Mk, a więc poniżej przeciętnej dla Śląska³⁰. Do przedstawienia ludnościowego rozwoju tego powiatu posłużą nam dane z 1817 r. (liczb dla 1807 r. brak jest w dostępnych nam wydawnictwach). Powiat liczył wówczas 16 137 osób³¹. W 1871 r. ilość jego ludności wzrosła do 33 697 osób³².

Niestety, brak nam jest materiału do przedstawienia przekształceń społecznej struktury szprotawskich wsi. Jeśli chodzi o wielką własność, jesteśmy już w lepszym położeniu. Zestawiając bowiem ogólnikowe dane z *Topographisch-statistische Übersicht des Verwaltungsbezirks der Königlich-Regierung zu Liegnitz* (Legnica 1817) z informacjami Kniego³³, mogliśmy ustalić, że w początkach reformy rolnej w powiecie szprotaw-

²⁹ *Gemeindelexicon...*, s. 498.

³⁰ *Ibid.*

³¹ Ziekursch, *op. cit.*, s. 414.

³² *Gemeindelexicon...*, s. 499.

³³ J. G. Knie — J. L. M. Melcher, *Geographische Beschreibung von Schlesien...*, Breslau 1830.

skim bezwzględnie przeważała własność szlachecka (37 wsi). We władaniu mieszczan znajdowało się wówczas zaledwie 9 wsi, własność miast stanowiło dalszych 8 wsi, do państwa zaś należały zaledwie 2 wsie. Mamy tu więc stosunki zbliżone do znanych nam już z powiatu sycowskiego.

Znoszenie ciężarów feudalnych w powiecie szprotawskim (tablica 14) jest procesem, który rozpoczął się jeszcze przed ustawą relucyjną. Intensywność jego (gdy pominiemy pewne powtarzające się wahania) przez cały czas mniej więcej była podobna i dość trwała. W pierwszej połowie XIX w. przeważały zwolnienia gospodarstw kmiecych. Nasilenie po 1850 r. jest wprawdzie znaczne, lecz o wiele niklejsze niż w innych poznanych powiatach. Może to być skutek zdekompłowania aktów dotyczących tego powiatu.

Znoszenie obciążeń można uznać za zakończone w najogólniejszym zarysie w 1861 r. Dość pokaźna ilość zwolnień przeprowadzonych już w w. XX przypomina nam żywo stosunki w powiecie bytomskim. Na tak długie jednak utrzymanie się czynszów musiały tu wpłynąć jakieś inne przyczyny, a nie uprzemysłowienie, jak to sugerowaliśmy w odniesieniu do powiatu bytomskiego.

Komasacja gruntów wiejskich w powiecie szprotawskim streszcza się zaledwie do 10 wypadków, dlatego też rezygnujemy ze sporządzenia specjalnej tablicy. Na pierwszą połowę XIX w. przypada tylko jedna komasacja (1836). Następne przeprowadzono w 1859, 1861, 1870, 1873 (dwie), 1878 (dwie), 1879 oraz 1883 r. Obserwujemy tu wyraźną zbieżność z przebiegiem analogicznych zmian w powiecie sycowskim.

W odniesieniu do znoszenia serwitutów materiał mamy już o wiele obfitszy (tablica 15).

Jak widzimy, proces ten nie przejawia jakichś specjalnych odrębności. Jest mniej intensywny niż w powiecie sycowskim, w pierwszej połowie XIX w. jednak wykazuje podobny rodzaj umów: obszerne kontrakty podobne do dawnych urbarzy, w których obok likwidacji serwitutów przekształcono również lub uchylano ciężary chłopskich gospodarstw.

Znoszenie dziesięcin i innych ciężarów świadczonych na rzecz Kościoła przedstawia tablica 16.

Tutaj tylko jedną rzecz mamy do zauważenia: relucję ciężarów kościelnych jeszcze w XX w., co niewątpliwie stanowi pendant do równie późno występującego znoszenia innych ciężarów feudalnych na tym samym terenie.

*

*

*

Na zakończenie naszych uwag spróbujemy obecnie określić, na czym polegają odmienności reformy rolnej na Dolnym Śląsku. Przede wszystkim musimy skonstatować, że brak tutaj tego rodzaju surowych ograniczeń reformy, jakie na Górnym Śląsku przyniosło rozporządzenie z 13 VII 1827, nie wpłynął na większe nasilenie relucji gospodarstw zagrodniczych. Tak samo prawdopodobnie ustawa z 31 X 1845 sama przez się nasilenia takiego nie spowodowała. Pewne fakty stwierdzone w odniesieniu do powiatu strzelińskiego nie uzasadniałyby jeszcze przeciwnego wniosku.

W odróżnieniu od Górnego Śląska, gdzie reforma rolna wobec gospodarstw kmiecych zawsze poważnie wyprzedzała analogiczne zmiany w stosunku do gospodarstw zagrodniczych, na Dolnym Śląsku relucja przebiegała na ogół równoległe w obu tych grupach. Również relucja obiektów chałupniczych na Dolnym Śląsku w pierwszej połowie XIX w. była zjawiskiem mniej sporadycznym niż na Górnym.

Faktem najbardziej charakterystycznym i gdzie indziej nie spotykanym są bardzo wczesne (jeszcze sprzed ustawy z 7 VI 1821) i liczne komasacje gruntów wiejskich na Dolnym Śląsku. Faktu tego nie można wiązać z określonym rodzajem własności. Ponieważ komasacje o tak wczesnych datach występują tylko w powiatach o dużej urodzajności ziem, nieodparcie narzuca się wniosek, iż w postaci tych wczesnych komasacji mamy do czynienia z charakterystyczną cechą przebiegu reformy rolnej na terenach o wysokiej urodzajności, uwarunkowaną przez szybszy gospodarczy rozwój tych terenów. Mało wydajne powiaty sycowski i szprotawski zupełnie nie znają tego zjawiska. Pewne poparcie tego wniosku daje nam materiał górnośląski, gdzie bardzo urodzajny powiat kozielski wykazuje komasacje o 20 lat wcześniejsze niż piaszczysty powiat bytomski i komasacje te skupione są w żyznej dolinie Odry i w lessowej, lewobrzeżnej części powiatu kozielskiego. Że jednak w Koziełszczyźnie zmiany te są znów o dwadzieścia kilka lat późniejsze niż w powiecie brzeskim i strzelińskim, wiąże się to zapewne ze specyficznymi odmiennosciami tamtejszego rolnego ustroju, wyrażającymi się w poważniejszym występowaniu lassyckiego posiadania wśród chłopów.

Jak widzimy, błędem byłoby doszukiwać się różnic w przebiegu reformy w zależności od administracyjnego podziału Śląska. Pewne charakterystyczne różnice, które tu obserwujemy, zachodzą bowiem niezależnie od szczególnych przepisów prawnych i są determinowane przede wszystkim (a może nawet wyłącznie) przez obiektywne czynniki gospodarcze i odmienności ustroju rolnego.

Tabl. 1. Znoszenie ciężarów feudalnych w powiecie brzeskim

| Rok | Zawarto umów | Zniesiono ciężar gospodarstw | | | | Suma |
|------|-----------------|------------------------------|--------------------|--------------------|--------------------|------|
| | | kmiecych | zagrodni- czych | chałupni- czych | nie oznaczonych | |
| 1819 | 1 | 51 | 45 | 29 | — | 125 |
| 1820 | 2 | — | 23 | — | — | 23 |
| 1821 | — | — | — | — | — | — |
| 1822 | 1 | — | 14 | — | — | 14 |
| 1823 | — | — | — | — | — | — |
| 1824 | — | — | — | — | — | — |
| 1825 | 2 | 32 | 1 | — | — | 33 |
| 1726 | 1 | 8 | — | — | — | 8 |
| 1827 | 2 | 15 | 5 | 2 | — | 22 |
| 1828 | — | — | — | — | — | — |
| 1829 | 2 | 17 | 19 | 3 | — | 39 |
| 1830 | — | — | — | — | — | — |
| 1831 | — | — | — | — | — | — |
| 1832 | — | — | — | — | — | — |
| 1833 | 2 | 8 | 14 | 7 | 31 | 60 |
| 1834 | 4 | 30 | 15 | 7 | — | 52 |
| 1835 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1836 | 6 | 38 | 52 | 13 | — | 103 |
| 1837 | 5 | — | 9 | 9 | 1 | 19 |
| 1838 | 6 | 17 | 113 | 29 | 1 | 160 |
| 1839 | 6 | 2 | 30 | — | — | 32 |
| 1840 | 5 | 1 | 1 | — | 3 | 5 |
| 1841 | 1 | — | 8 | 7 | — | 15 |
| 1842 | 9 | 10 | 20 | 3 | 10 | 43 |
| 1843 | 7 | 2 | 12 | 1 | 9 | 24 |
| 1844 | 4 | 2 | — | — | 2 | 4 |
| 1845 | 3 | 1 | 5 | — | 1 | 7 |
| 1846 | 3 | 5 | — | — | 1 | 6 |
| 1847 | 3 | — | 28 | — | 1 | 29 |
| 1848 | 5 | 21 | 38 | 17 | — | 76 |
| 1849 | — | — | — | — | — | — |
| 1850 | 6 | 3 | 20 | 4 | 99 | 126 |
| 1851 | 67 | 61 | 109 | 44 | 998 | 1212 |
| 1852 | 56 | 155 | 62 | 37 | 646 | 898 |
| 1853 | 39 | 127 | 85 | 98 | 286 | 596 |
| 1854 | 10 | 1 | 21 | 3 | 62 | 87 |
| 1855 | 18 | 7 | 7 | 1 | 326 | 341 |
| 1856 | 9 | — | 3 | — | 58 | 61 |
| 1857 | 1 | — | 1 | — | — | 1 |
| 1858 | 10 | 57 | 25 | 16 | 93 | 191 |
| 1859 | 5 | 1 | — | — | 30 | 31 |
| 1860 | 10 | 50 | 11 | 1 | 149 | 211 |
| 1861 | 4 | — | — | — | 94 | 94 |
| 1862 | 2 | — | — | — | 2 | 2 |

Tabl. 1. (c. d.)

| Rok | Zawarto umów | Zniesiono ciężary gospodarstw | | | | Suma |
|------|-----------------|-------------------------------|--------------------|--------------------|--------------------|------|
| | | kmiecych | zagrodni- czych | chałupni- czych | nie oznaczonych | |
| 1863 | — | — | — | — | — | — |
| 1864 | 2 | — | — | — | 10 | 10 |
| 1865 | 1 | 1 | — | — | — | 1 |
| 1866 | — | — | — | — | — | — |
| 1867 | — | — | — | — | — | — |
| 1868 | 3 | — | — | — | 13 | 13 |
| 1869 | 1 | 1 | — | — | — | 1 |
| 1870 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1871 | — | — | — | — | — | — |
| 1872 | 2 | — | — | — | 2 | 2 |
| 1873 | — | — | — | — | — | — |
| 1874 | — | — | — | — | — | — |
| 1875 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1876 | — | — | — | — | — | — |
| 1877 | 1 | — | — | — | 3 | 3 |
| 1878 | — | — | — | — | — | — |
| 1879 | — | — | — | — | — | — |
| 1880 | — | — | — | — | — | — |
| 1881 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1882 | 1 | — | — | — | 34 | 34 |
| 1894 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1896 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1900 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1903 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1904 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1905 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1908 | 8 | — | — | — | 130 | 130 |
| 1911 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1921 | 2 | — | — | — | 2 | 2 |
| 1922 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1928 | 1 | — | — | — | 14 | 14 |

Tabl. 2. Komasacja gruntów wiejskich w powiecie brzeskim

| Rok | Ilość zawartych umów | Przeciętnie umów na 1 rok | Rok | Ilość zawartych umów | Przeciętnie umów na 1 rok |
|------|----------------------------|---------------------------------|------|----------------------------|---------------------------------|
| 1813 | 1 | | 1818 | 3 | |
| 1814 | — | | 1819 | 1 | |
| 1815 | 2 | 1 | 1820 | 1 | 1 |
| 1816 | — | | 1821 | — | |
| 1817 | 2 | | 1822 | — | |

Tabl. 2. (c. d.)

| Rok | Ilość zawartych umów | Przeciętnie umów na 1 rok | Rok | Ilość zawartych umów | Przeciętnie umów na 1 rok |
|------|----------------------|---------------------------|-------------|----------------------|---------------------------|
| 1823 | — | | 1863 | — | |
| 1824 | 1 | | 1864 | 1 | |
| 1825 | — | 0,8 | 1865 | — | 0,4 |
| 1826 | 1 | | 1866 | 1 | |
| 1827 | 2 | | 1867 | — | |
| 1828 | 2 | | 1868 | — | |
| 1829 | 7 | | 1869 | — | |
| 1830 | 3 | 3 | 1870 | — | 0 |
| 1831 | 2 | | 1871 | — | |
| 1832 | — | | 1872 | — | |
| 1833 | 3 | | 1873 | — | |
| 1834 | 4 | | 1874 | 1 | |
| 1835 | 4 | 3,2 | 1875 | 1 | 0,8 |
| 1836 | 3 | | 1876 | 2 | |
| 1837 | 2 | | 1877 | — | |
| 1838 | 1 | | 1878 | — | |
| 1839 | — | | 1879 | — | |
| 1840 | — | 0,2 | 1880 | — | 0,2 |
| 1841 | — | | 1881 | 1 | |
| 1842 | — | | 1882 | — | |
| 1843 | — | | 1883 | — | |
| 1844 | 2 | | 1884 | — | |
| 1845 | — | 1 | 1885 | 1 | 0,4 |
| 1846 | 2 | | 1886 | — | |
| 1847 | 1 | | 1887 | 1 | |
| 1848 | — | | 1888 | — | |
| 1849 | — | | 1889 | — | |
| 1850 | — | 0,2 | 1890 | — | 0 |
| 1851 | — | | 1891 | — | |
| 1852 | — | | 1892 | — | |
| 1853 | — | | 1893 — 1897 | — | 0 |
| 1854 | — | | 1897 — 1902 | — | 0 |
| 1855 | — | 0,2 | | | |
| 1856 | — | | | | |
| 1857 | 1 | | | | |
| 1858 | — | | 1903 | 1 | |
| 1859 | — | | 1904 | — | |
| 1860 | — | 0,4 | 1905 | — | 0,2 |
| 1861 | 1 | | 1906 | — | |
| 1862 | 1 | | 1907 | — | |

Tabl. 3. Znoszenie serwitutów w powiecie brzeskim

| Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów |
|------|------------|------|------------|------|------------|
| 1815 | 1 | 1846 | 1 | 1877 | 2 |
| 1816 | — | 1847 | 2 | 1878 | 1 |
| 1817 | — | 1848 | — | 1879 | 1 |
| 1818 | — | 1849 | — | 1880 | 1 |
| 1819 | — | 1850 | — | 1881 | 2 |
| 1820 | — | 1851 | 2 | 1882 | — |
| 1821 | — | 1852 | 2 | 1883 | 1 |
| 1822 | — | 1853 | 2 | 1884 | — |
| 1823 | — | 1854 | — | 1885 | 2 |
| 1824 | 1 | 1855 | — | 1886 | 1 |
| 1825 | — | 1856 | 7 | 1887 | 2 |
| 1826 | — | 1857 | 3 | 1888 | — |
| 1827 | — | 1858 | — | 1889 | — |
| 1828 | — | 1859 | 2 | 1890 | — |
| 1829 | — | 1860 | 2 | 1891 | — |
| 1830 | 1 | 1861 | 3 | 1892 | — |
| 1831 | 1 | 1862 | 2 | 1893 | — |
| 1832 | — | 1863 | 1 | 1894 | — |
| 1833 | — | 1864 | 4 | 1895 | — |
| 1834 | 1 | 1865 | 5 | 1896 | — |
| 1835 | — | 1866 | 5 | 1897 | — |
| 1836 | 1 | 1867 | 6 | 1898 | — |
| 1837 | 2 | 1868 | 4 | 1899 | — |
| 1838 | — | 1869 | 4 | 1900 | — |
| 1839 | — | 1870 | 6 | 1901 | — |
| 1840 | 1 | 1871 | 9 | 1902 | — |
| 1841 | 1 | 1872 | 4 | 1903 | — |
| 1842 | 2 | 1873 | 4 | 1904 | 1 |
| 1843 | 2 | 1874 | 3 | 1910 | 1 |
| 1844 | 2 | 1875 | 5 | 1912 | 1 |
| 1845 | 3 | 1876 | 1 | | |

Tabl. 4. Znoszenie ciężarów na rzecz Kościoła w powiecie brzeskim

| Okres | Ilość zawartych umów | Ilość gospodarstw nimi objętych | Okres | Ilość zawartych umów | Ilość gospodarstw nimi objętych |
|-----------|----------------------|---------------------------------|-----------|----------------------|---------------------------------|
| 1867—1871 | 48 | 1412 | 1897—1901 | — | — |
| 1872—1876 | 90 | 2439 | 1902—1906 | 1 | 1 |
| 1877—1881 | 7 | 43 | 1907—1911 | — | — |
| 1882—1886 | 3 | 70 | 1912—1916 | 7 | 175 |
| 1887—1891 | — | — | 1917—1921 | 1 | 1 |
| 1892—1896 | — | — | | | |

Tabl. 5. Znoszenie ciężarów feudalnych w powiecie strzelińskim

| Rok | Zawarto umów | Zniesiono ciężary gospodarstw | | | | Suma |
|------|-----------------|-------------------------------|--------------------|--------------------|----------------------|------|
| | | kmiecych | zagrodni- czych | chałupni- czych | nie ozna- czonych | |
| 1821 | 1 | — | 7 | — | — | 7 |
| 1822 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1823 | 1 | 5 | — | — | — | 5 |
| 1824 | 1 | — | — | 5 | — | 5 |
| 1825 | 2 | 3 | 35 | 2 | — | 40 |
| 1826 | 2 | 5 | 2 | — | 1 | 8 |
| 1827 | 3 | 2 | 1 | — | — | 3 |
| 1828 | 2 | — | 27 | 2 | — | 29 |
| 1829 | 1 | 13 | — | — | — | 13 |
| 1830 | 1 | — | 15 | — | — | 15 |
| 1831 | 1 | — | 4 | 2 | — | 6 |
| 1832 | 5 | 6 | 31 | 13 | — | 50 |
| 1833 | 2 | 6 | 1 | — | — | 7 |
| 1834 | 1 | — | 1 | — | — | 1 |
| 1835 | 1 | — | — | — | 18 | 18 |
| 1836 | 5 | 3 | 23 | 5 | — | 31 |
| 1837 | 5 | 4 | 31 | — | — | 35 |
| 1838 | 4 | 2 | 22 | 6 | — | 30 |
| 1839 | 3 | 5 | 10 | — | — | 15 |
| 1840 | 4 | — | 47 | — | 11 | 58 |
| 1841 | 2 | 14 | 10 | 2 | — | 26 |
| 1842 | 6 | — | 31 | 6 | — | 37 |
| 1843 | 9 | 3 | 47 | 7 | — | 57 |
| 1844 | 11 | 18 | 17 | — | 3 | 38 |
| 1845 | 10 | 39 | 38 | — | 2 | 79 |
| 1846 | 13 | 5 | 55 | 1 | — | 61 |
| 1847 | 12 | 2 | 28 | 1 | 7 | 38 |
| 1848 | 3 | — | 5 | 13 | 1 | 19 |
| 1849 | 1 | — | — | — | 21 | 21 |
| 1850 | 7 | 1 | 1 | — | 170 | 172 |
| 1851 | 61 | — | 15 | — | 942 | 957 |
| 1852 | 62 | — | 45 | 16 | 1034 | 1095 |
| 1853 | 24 | 1 | 6 | — | 330 | 337 |
| 1854 | 11 | 2 | 2 | — | 108 | 112 |
| 1855 | 3 | — | 1 | — | 30 | 31 |
| 1856 | 3 | — | 1 | — | 3 | 4 |
| 1857 | 2 | — | 2 | — | — | 2 |
| 1858 | 3 | — | — | — | 34 | 34 |
| 1859 | 1 | — | 1 | — | — | 1 |
| 1860 | — | — | — | — | — | — |
| 1861 | — | — | — | — | — | — |
| 1862 | — | — | — | — | — | — |
| 1863 | — | — | — | — | — | — |
| 1864 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |
| 1865 | — | — | — | — | — | — |
| 1866 | 1 | — | — | — | 34 | 34 |
| 1867 | — | — | — | — | — | — |
| 1868 | — | — | — | — | — | — |
| 1869 | — | — | — | — | — | — |
| 1870 | — | — | — | — | — | — |
| 1871 | — | — | — | — | — | — |
| 1872 | — | — | — | — | — | — |
| 1873 | — | — | — | — | — | — |
| 1874 | — | — | — | — | — | — |
| 1875 | 1 | — | — | — | 1 | 1 |

Tabl. 6. Komasacja gruntów wiejskich w powiecie strzelińskim

| Rok | Ilość zawartych umów | Przeciętnie umów na 1 rok | Rok | Ilość zawartych umów | Przeciętnie umów na 1 rok |
|--------------------------|----------------------|---------------------------|--------------------------|----------------------|---------------------------|
| 1804 | 1 | | 1862 | 1 | |
| 1805 | — | | 1863 | — | |
| 1806 | — | 0,2 | 1864 | — | 0,2 |
| 1807 | — | | 1865 | — | |
| 1808 | — | | 1866 | — | |
| 1809 | — | | 1867 | — | |
| 1810 | 1 | | 1868 | — | |
| 1811 | 2 | 1 | 1869 | — | 0 |
| 1812 | 1 | | 1870 | — | |
| 1813 | 1 | | 1871 | — | |
| 1814 | — | | 1872 | — | |
| 1815 | — | | 1873 | — | |
| 1816 | — | 0,2 | 1874 | — | 0 |
| 1817 | 1 | | 1875 | — | |
| 1818 | — | | 1876 | — | |
| 1819 | — | | 1877 | 1 | |
| 1820 | — | | 1878 | — | |
| 1821 | — | 0,2 | 1879 | — | 0,4 |
| 1822 | 1 | | 1880 | — | |
| 1823 | — | | 1881 | 1 | |
| 1824 | 1 | | 1882 | — | |
| 1825 | 1 | | 1883 | — | |
| 1826 | 1 | 1 | 1884 | — | 0 |
| 1827 | — | | 1885 | — | |
| 1828 | 2 | | 1886 | — | |
| 1829 | 1 | | 1887 | — | |
| 1830 | 3 | | 1888 | — | |
| 1831 | 1 | 1,6 | 1889 | — | 0,2 |
| 1832 | 1 | | 1890 | — | |
| 1833 | 2 | | 1891 | 1 | |
| 1834 | 3 | | 1892 | 1 | |
| 1835 | — | | 1893 | — | |
| 1836 | 3 | 2 | 1894 | — | 0,2 |
| 1837 | 1 | | 1896 | — | |
| 1838 | 3 | | 1897 | — | |
| 1838—1861 komasacji brak | | | 1898—1937 komasacji brak | | |
| | | | 1938 | 1 | |

Tabl. 7. Znoszenie serwitutów w powiecie strzelińskim

| Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów |
|------|------------|------|------------|------|------------|
| 1824 | 1 | 1842 | 3 | 1860 | — |
| 1825 | 2 | 1843 | — | 1861 | — |
| 1826 | — | 1844 | — | 1862 | — |
| 1827 | 2 | 1845 | 2 | 1863 | — |
| 1828 | 1 | 1846 | 1 | 1864 | — |
| 1829 | 4 | 1847 | 1 | 1865 | — |
| 1830 | 1 | 1848 | 2 | 1866 | — |
| 1831 | 3 | 1849 | — | 1867 | — |
| 1832 | 1 | 1850 | — | 1868 | — |
| 1833 | 2 | 1851 | — | 1869 | — |
| 1834 | 5 | 1852 | 3 | 1870 | — |
| 1835 | 2 | 1853 | 2 | 1871 | 1 |
| 1836 | 2 | 1854 | — | 1872 | — |
| 1837 | 1 | 1855 | — | 1873 | — |
| 1838 | 2 | 1856 | — | 1874 | — |
| 1839 | 1 | 1857 | 1 | 1875 | 1 |
| 1840 | — | 1858 | — | | |
| 1841 | 2 | 1859 | 2 | | |

Tabl. 8. Znoszenie ciężarów na rzecz Kościoła w powiecie strzelińskim

| Okres | Ilość zawartych umów | Ilość gospodarstw nimi objętych | Okres | Ilość zawartych umów | Ilość gospodarstw nimi objętych |
|-----------|----------------------|---------------------------------|-----------|----------------------|---------------------------------|
| 1855—1859 | 1 | 71 | 1870—1874 | 3 | 3 |
| 1860—1864 | — | — | 1875—1879 | 1 | 6 |
| 1865—1869 | 116 | 1964 | | | |

Tabl. 9. Regulacja w powiecie sycowskim

| Rok | Ilość umów | Uregulowano gospodarstw | | | Suma | Rok | Ilość umów | Uregulowano gospodarstw | | | Suma |
|------|------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|------|------|------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|------|
| | | kmie- cych | zagro- dni- czych | cha- łupni- czych | | | | kmie- cych | zagro- dni- czych | cha- łupni- czych | |
| 1818 | 1 | 8 | — | — | 8 | 1827 | — | — | — | — | — |
| 1819 | — | — | — | — | — | 1828 | — | — | — | — | — |
| 1820 | — | — | — | — | — | 1829 | — | — | — | — | — |
| 1821 | — | — | — | — | — | 1830 | — | — | — | — | — |
| 1822 | — | — | — | — | — | 1831 | — | — | — | — | — |
| 1823 | — | — | — | — | — | 1832 | — | — | — | — | — |
| 1824 | — | — | — | — | — | 1833 | — | — | — | — | — |
| 1825 | — | — | — | — | — | 1834 | 1 | — | 17 | — | 17 |
| 1826 | — | — | — | — | — | 1835 | — | — | — | — | — |

Tabl. 9. (c. d.)

| Rok | Ilość umów | Uregulowano gospodarstw | | | Suma | Rok | Ilość umów | Uregulowano gospodarstw | | | Suma |
|------|------------|-------------------------|---------------|---------------|------|------|------------|-------------------------|---------------|---------------|------|
| | | kmiecych | zagrodniczych | chałupniczych | | | | kmiecych | zagrodniczych | chałupniczych | |
| 1836 | — | — | — | — | — | 1853 | 2 | — | 7 | — | 7 |
| 1837 | — | — | — | — | — | 1854 | 7 | — | 39 | — | 39 |
| 1838 | — | — | — | — | — | 1855 | — | — | — | — | — |
| 1839 | — | — | — | — | — | 1856 | — | — | — | — | — |
| 1840 | — | — | — | — | — | 1857 | — | — | — | — | — |
| 1841 | — | — | — | — | — | 1858 | 1 | 1 | — | — | 1 |
| 1842 | 1 | — | 2 | — | 2 | 1859 | 2 | — | 4 | — | 4 |
| 1843 | — | — | — | — | — | 1860 | — | — | — | — | — |
| 1849 | — | — | — | — | — | 1861 | — | — | — | — | — |
| 1850 | 2 | — | 7 | — | 7 | 1862 | — | — | — | — | — |
| 1851 | 3 | 1 | 15 | — | 16 | 1863 | — | — | — | — | — |
| 1852 | 1 | — | 10 | — | 10 | 1864 | 1 | — | 4 | — | 4 |

Tabl. 10. Znoszenie ciężarów feudalnych w powiecie sycowskim

| Rok | Zawarto umów | Zniesiono ciężarów gospodarstw | | | | Suma |
|------|--------------|--------------------------------|---------------|---------------|-----------------|------|
| | | kmiecych | zagrodniczych | chałupniczych | nie oznaczonych | |
| 1818 | 1 | — | — | — | 3 | 3 |
| 1819 | — | — | — | — | — | — |
| 1820 | — | — | — | — | — | — |
| 1821 | — | — | — | — | — | — |
| 1822 | — | — | — | — | — | — |
| 1823 | 2 | 5 | — | — | — | 5 |
| 1824 | 1 | — | 1 | — | — | 1 |
| 1825 | 1 | — | ? | ? | ? | ? |
| 1826 | 2 | — | 8 | — | — | 8 |
| 1827 | 1 | 17 | 4 | 6 | — | 27 |
| 1828 | 1 | — | 1 | — | — | 1 |
| 1829 | 5 | 36 | 40 | 49 | — | 125 |
| 1830 | 2 | 38 | 23 | 30 | — | 91 |
| 1831 | 11 | 11 | 121 | 18 | — | 150 |
| 1832 | 6 | 40 | 89 | 85 | — | 214 |
| 1833 | 6 | — | 51 | 27 | — | 88 |
| 1834 | 5 | 74 | 111 | 77 | — | 262 |
| 1835 | 2 | 21 | — | — | — | 21 |
| 1836 | 6 | 18 | 46 | 21 | — | 85 |
| 1837 | 1 | — | 1 | — | — | 1 |
| 1838 | 2 | — | 5 | — | — | 5 |
| 1839 | 4 | 4 | 35 | 10 | — | 49 |
| 1840 | 3 | 16 | 15 | 31 | — | 62 |
| 1841 | 8 | — | 64 | 17 | — | 81 |
| 1842 | 9 | 1 | 53 | 36 | 3 | 93 |

Tabl. 10. (c. d.)

| Rok | Zawarto umów | Zniesiono ciężary gospodarstw | | | | Suma |
|------|-----------------|-------------------------------|--------------------|--------------------|--------------------|------|
| | | kmięcych | zagrodni- czych | chałupni- czych | nie oznaczonych | |
| 1843 | 14 | 29 | 45 | 87 | 115 | 276 |
| 1844 | 7 | 3 | 27 | 1 | 5 | 36 |
| 1845 | 12 | — | 88 | 7 | 12 | 107 |
| 1846 | 7 | 1 | 12 | 13 | 1 | 27 |
| 1847 | 20 | 1 | 38 | — | 13 | 52 |
| 1848 | 24 | — | 40 | 1 | 283 | 324 |
| 1849 | 4 | — | 18 | — | — | 18 |
| 1850 | 15 | — | — | — | — | 99 |
| 1851 | 29 | — | — | — | — | 529 |
| 1852 | 53 | — | — | — | — | 542 |
| 1853 | 28 | — | — | — | — | 409 |
| 1854 | 29 | — | — | — | — | 571 |
| 1855 | 39 | — | — | — | — | 742 |
| 1856 | 18 | — | — | — | — | 476 |
| 1857 | 26 | — | — | — | — | 343 |
| 1858 | 13 | — | — | — | — | 188 |
| 1859 | 4 | — | — | — | — | 107 |
| 1860 | 1 | — | — | — | — | 1 |
| 1861 | 1 | — | — | — | — | 1 |
| 1862 | — | — | — | — | — | — |
| 1863 | 2 | — | — | — | — | 4 |
| 1864 | — | — | — | — | — | — |
| 1865 | 1 | — | — | — | — | 1 |
| 1866 | — | — | — | — | — | — |
| 1867 | — | — | — | — | — | — |
| 1868 | — | — | — | — | — | — |
| 1869 | 1 | — | — | — | — | 1 |
| 1870 | — | — | — | — | — | — |
| 1871 | — | — | — | — | — | — |
| 1872 | — | — | — | — | — | — |
| 1873 | — | — | — | — | — | — |
| 1874 | — | — | — | — | — | — |
| 1875 | — | — | — | — | — | — |
| 1876 | — | — | — | — | — | — |
| 1877 | — | — | — | — | — | — |
| 1878 | 1 | — | — | — | — | 2 |
| 1879 | — | — | — | — | — | — |
| 1880 | 1 | — | — | — | — | 4 |
| 1881 | — | — | — | — | — | — |
| 1882 | — | — | — | — | — | — |
| 1883 | — | — | — | — | — | — |
| 1884 | 1 | — | — | — | — | 3 |
| 1885 | — | — | — | — | — | — |
| 1886 | — | — | — | — | — | — |
| 1887 | 1 | — | — | — | — | 1 |

Tabl. 11. Komasaacja gruntów wiejskich w powiecie sycowskim

| Rok | Ilość zawartych umów | Przeciętnie umów na 1 rok | Rok | Ilość zawartych un.ów | Przeciętnie umów na 1 rok |
|------|----------------------|---------------------------|------|-----------------------|---------------------------|
| 1836 | 1 | | 1876 | — | |
| 1837 | — | | 1877 | 1 | |
| 1838 | — | 0,4 | 1878 | 3 | 1,2 |
| 1839 | — | | 1879 | 1 | |
| 1840 | 1 | | 1880 | 1 | |
| 1841 | — | | 1881 | — | |
| 1842 | — | | 1882 | — | |
| 1843 | — | 0 | 1883 | — | 0,2 |
| 1844 | — | | 1884 | — | |
| 1845 | — | | 1885 | 1 | |
| 1846 | — | | 1886 | — | |
| 1847 | — | | 1887 | 1 | |
| 1848 | — | 0 | 1888 | — | 0,4 |
| 1849 | — | | 1889 | 1 | |
| 1850 | — | | 1890 | — | |
| 1851 | — | | 1891 | — | |
| 1852 | — | | 1892 | 1 | |
| 1853 | — | 0,2 | 1893 | — | 0,4 |
| 1854 | 1 | | 1894 | 1 | |
| 1855 | — | | 1895 | — | |
| 1856 | — | | 1896 | — | |
| 1857 | — | | 1897 | — | |
| 1858 | — | 0 | 1898 | — | 0 |
| 1859 | — | | 1899 | — | |
| 1860 | — | | 1900 | — | |
| 1861 | — | | 1901 | 2 | |
| 1862 | — | | 1902 | 1 | |
| 1863 | 1 | 0,4 | 1903 | 1 | 0,8 |
| 1864 | 1 | | 1904 | — | |
| 1865 | — | | 1905 | — | |
| 1866 | — | | 1906 | 2 | |
| 1867 | — | | 1907 | 1 | |
| 1868 | 1 | 0,2 | 1908 | — | 1 |
| 1869 | — | | 1909 | 1 | |
| 1870 | — | | 1910 | 1 | |
| 1871 | — | | 1911 | 1 | |
| 1872 | — | | 1912 | — | |
| 1873 | 1 | 0,4 | 1913 | 1 | 0,4 |
| 1874 | 1 | | 1914 | — | |
| 1875 | — | | 1915 | — | |

Tabl. 12. Znoszenie serwitutów w powiecie sycowskim

| Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów |
|------|------------|------|------------|------|------------|
| 1823 | 1 | 1844 | 11 | 1865 | — |
| 1824 | — | 1845 | 6 | 1866 | — |
| 1825 | 3 | 1846 | 8 | 1867 | — |
| 1826 | 2 | 1847 | 4 | 1868 | 2 |
| 1827 | 2 | 1848 | 23 | 1869 | 1 |
| 1828 | 5 | 1849 | 2 | 1870 | 1 |
| 1829 | 2 | 1850 | 5 | 1871 | 1 |
| 1830 | 4 | 1851 | 5 | 1872 | — |
| 1831 | 12 | 1852 | 4 | 1873 | — |
| 1832 | 7 | 1853 | 4 | 1864 | — |
| 1833 | 9 | 1854 | 2 | 1875 | 2 |
| 1834 | 11 | 1855 | 5 | 1876 | — |
| 1835 | 1 | 1856 | 5 | 1877 | 4 |
| 1836 | 3 | 1857 | 9 | 1878 | — |
| 1837 | 2 | 1858 | 4 | 1879 | 1 |
| 1838 | 4 | 1859 | 3 | 1880 | 4 |
| 1839 | 8 | 1860 | 1 | 1881 | — |
| 1840 | 8 | 1861 | 1 | 1882 | 1 |
| 1841 | 11 | 1862 | — | 1883 | 1 |
| 1842 | 9 | 1863 | — | | |
| 1843 | 17 | 1864 | — | | |

Tabl. 13. Znoszenie ciężarów na rzecz Kościoła w powiecie sycowskim

| Okres | Ilość zawartych umów | Ilość gospodarstw nimi objętych | Okres | Ilość zawartych umów | Ilość gospodarstw nimi objętych |
|-----------|----------------------|---------------------------------|-----------|----------------------|---------------------------------|
| 1862—1866 | 10 | 117 | 1877—1881 | — | — |
| 1867—1871 | 35 | 1074 | 1882—1886 | 21 | 380 |
| 1872—1876 | 28 | 1332 | | | |

Tabl. 14. Znoszenie ciężarów feudalnych w powiecie szprotawskim

| Rok | Zawarto umów | Zniesiono ciężary gospodarstw | | | | Suma |
|------|--------------|-------------------------------|---------------|---------------|-----------------|------|
| | | kmiecych | zagrodniczych | chałupniczych | nie oznaczonych | |
| 1817 | 1 | 5 | — | — | — | 5 |
| 1818 | — | — | — | — | — | — |
| 1819 | 1 | — | 6 | — | — | 6 |
| 1820 | 1 | 1 | — | — | — | 1 |
| 1821 | 1 | — | — | — | 5 | 5 |
| 1822 | 12 | 37 | 1 | — | 28 | 66 |

Tabl. 14. (c. d.)

| Rok | Zawarto umów | Zniesiono ciężary gospodarstw | | | | Suma |
|------|-----------------|-------------------------------|--------------------|--------------------|--------------------|------|
| | | kmiecych | zagrodni- czych | chałupni- czych | nie oznaczonych | |
| 1823 | — | — | — | — | — | — |
| 1824 | — | — | — | — | — | — |
| 1825 | 1 | — | 12 | — | — | 12 |
| 1826 | 1 | 3 | — | — | — | 3 |
| 1827 | 8 | 20 | 16 | 21 | 50 | 108 |
| 1828 | 3 | 14 | — | 1 | — | 15 |
| 1829 | — | — | — | — | — | — |
| 1830 | 2 | 12 | 2 | — | — | 14 |
| 1831 | 1 | — | — | — | 24 | 24 |
| 1832 | 1 | — | 2 | — | — | 2 |
| 1833 | 5 | 1 | 2 | 1 | 1 | 5 |
| 1834 | 3 | 8 | 1 | — | — | 9 |
| 1835 | 3 | — | 2 | — | 164 | 166 |
| 1836 | 2 | 43 | — | — | 2 | 45 |
| 1837 | 2 | 4 | 5 | — | 15 | 24 |
| 1838 | — | — | — | — | — | — |
| 1839 | 2 | 1 | — | — | 1 | 2 |
| 1840 | 5 | 3 | 16 | — | — | 19 |
| 1841 | 3 | 42 | 1 | — | — | 43 |
| 1842 | 2 | 1 | — | — | 11 | 12 |
| 1843 | 7 | 8 | 18 | 1 | — | 27 |
| 1844 | 1 | 1 | — | 1 | — | 2 |
| 1845 | 6 | 4 | — | 3 | — | 7 |
| 1846 | 6 | 5 | 1 | 14 | 8 | 28 |
| 1847 | 5 | 1 | — | 1 | 22 | 24 |
| 1848 | 2 | — | 8 | 6 | — | 14 |
| 1849 | 2 | — | — | — | 35 | 35 |
| 1850 | 1 | — | — | — | — | 1 |
| 1851 | 12 | — | — | — | — | 126 |
| 1852 | 12 | — | — | — | — | 167 |
| 1853 | 40 | — | — | — | — | 412 |
| 1854 | 26 | — | — | — | — | 285 |
| 1855 | 17 | — | — | — | — | 314 |
| 1856 | 8 | — | — | — | — | 14 |
| 1857 | 4 | — | — | — | — | 15 |
| 1858 | 10 | — | — | — | — | 34 |
| 1859 | 15 | — | — | — | — | 298 |
| 1860 | 5 | — | — | — | — | 39 |
| 1861 | 1 | — | — | — | — | 28 |
| 1862 | — | — | — | — | — | — |
| 1863 | 3 | — | — | — | — | 17 |
| 1864 | 1 | — | — | — | — | 1 |
| 1865 | — | — | — | — | — | — |
| 1866 | 1 | — | — | — | — | 1 |

1867 — 1896 brak relucji

Tabl. 14. (c. d.)

| Rok | Zawarto umów | Zniesiono ciężary gospodarstw | | | | Suma |
|------|-----------------|-------------------------------|--------------------|--------------------|--------------------|------|
| | | kmiecznych | zagrodni- czych | chałupni- czych | nie oznaczonych | |
| 1897 | 1 | — | — | — | — | 2 |
| 1898 | — | — | — | — | — | — |
| 1899 | — | — | — | — | — | — |
| 1900 | — | — | — | — | — | — |
| 1901 | 8 | — | — | — | — | 20 |
| 1902 | — | — | — | — | — | — |
| 1903 | — | — | — | — | — | — |
| 1904 | 2 | — | — | — | — | 9 |
| 1905 | — | — | — | — | — | — |
| 1906 | — | — | — | — | — | — |
| 1907 | — | — | — | — | — | — |
| 1908 | — | — | — | — | — | — |
| 1909 | 2 | — | — | — | — | 57 |
| 1910 | 1 | — | — | — | — | 1 |
| 1911 | — | — | — | — | — | — |
| 1912 | — | — | — | — | — | — |
| 1913 | — | — | — | — | — | — |
| 1914 | — | — | — | — | — | — |
| 1915 | — | — | — | — | — | — |
| 1916 | — | — | — | — | — | — |
| 1917 | — | — | — | — | — | — |
| 1918 | — | — | — | — | — | — |
| 1919 | 1 | — | — | — | — | 1 |

Tabl. 15. Znoszenie serwitutów w powiecie szprotawskim

| Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów |
|------|---------------|------|---------------|------|---------------|
| 1827 | 4 | 1842 | — | 1857 | 2 |
| 1828 | 2 | 1843 | 2 | 1858 | 2 |
| 1829 | 5 | 1844 | 2 | 1859 | 2 |
| 1830 | — | 1845 | — | 1860 | 1 |
| 1831 | — | 1846 | 2 | 1861 | 1 |
| 1832 | 3 | 1847 | 5 | 1862 | — |
| 1833 | 4 | 1848 | — | 1863 | — |
| 1834 | 3 | 1849 | 4 | 1864 | — |
| 1835 | 1 | 1850 | 2 | 1865 | — |
| 1836 | 2 | 1851 | — | 1866 | 1 |
| 1837 | 6 | 1852 | 3 | 1867 | 1 |
| 1838 | 3 | 1853 | 4 | 1868 | — |
| 1839 | 2 | 1854 | 11 | 1869 | 3 |
| 1840 | — | 1855 | — | 1870 | 2 |
| 1841 | 6 | 1856 | 1 | 1871 | — |

Tabl. 15. (c. d.)

| Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów | Rok | Ilość umów |
|------|------------|------|------------|------|------------|
| 1872 | 4 | 1883 | — | 1892 | — |
| 1873 | — | 1884 | 1 | 1893 | — |
| 1874 | — | 1885 | — | 1894 | — |
| 1875 | — | 1886 | — | 1895 | — |
| 1876 | 2 | 1887 | 1 | 1896 | — |
| 1877 | — | 1888 | — | 1897 | — |
| 1878 | 4 | 1889 | — | 1898 | — |
| 1879 | 2 | 1890 | 1 | 1899 | — |
| 1880 | 5 | 1891 | — | 1900 | 1 |
| 1882 | 1 | | | | |

Tabl. 16. Znoszenie ciężarów na rzecz Kościoła w powiecie szprotawskim

| Okres | Ilość zawartych umów | Ilość gospodarstw nimi objętych | Okres | Ilość zawartych umów | Ilość gospodarstw nimi objętych |
|-----------|----------------------|---------------------------------|-----------|----------------------|---------------------------------|
| 1866—1870 | 99 | 1450 | 1891—1895 | — | — |
| 1871—1875 | 8 | 344 | 1896—1900 | 3 | 19 |
| 1876—1880 | — | — | 1901—1905 | 1 | 3 |
| 1881—1885 | — | — | 1906—1910 | 1 | 13 |
| 1886—1890 | 1 | 1 | | | |

Dodatek. Komasacja gruntów wiejskich w powiecie kozielskim

| Okres | Ilość umów zawartych | Przeciętnie umów na 1 rok | Okres | Ilość umów zawartych | Przeciętnie umów na 1 rok |
|-----------|----------------------|---------------------------|-----------|----------------------|---------------------------|
| 1834—1838 | 3 | 0,6 | 1884—1888 | 4 | 0,8 |
| 1839—1843 | — | — | 1889—1893 | 4 | 0,8 |
| 1844—1848 | 1 | 0,2 | 1894—1898 | 2 | 0,4 |
| 1849—1853 | 1 | 0,2 | 1899—1903 | 7 | 1,6 |
| 1854—1858 | — | — | 1904—1908 | 2 | 0,4 |
| 1859—1863 | 2 | 0,4 | 1909—1913 | 1 | 0,2 |
| 1864—1868 | 7 | 1,4 | 1914—1918 | — | — |
| 1869—1873 | 2 | 0,4 | 1919—1923 | 1 | 0,2 |
| 1874—1878 | 9 | 1,8 | 1924—1928 | — | — |
| 1879—1883 | 4 | 0,8 | 1929—1933 | 1 | 0,2 |

WIKTOR REDKA

PRZYCZYNKI DO DZIEJÓW WAŁBRZYSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ W LATACH 1904—1907 W „WALDENBURGER WOCHENBLATT“

W obliczu dużych braków w materiale archiwalnym prasa miejscowa zawiera niejednokrotnie szereg cennych przyczynków do historii lokalnej. W warunkach śląskich komplety jej bywają nieraz trudno dostępne badaczom. Toteż wydaje się celowe publikowanie zestawień materiałów tego typu, zwłaszcza dotyczących miejscowości i lat budzących szersze zainteresowanie. W wypadku Wałbrzycha wydaje się tym bardziej celowe opublikowanie bodaj tych skromnych materiałów do dziejów tamtejszego ruchu robotniczego, ponieważ, jak dotąd, brak jest jakichkolwiek prac na ten temat.

„Waldenburger Wochenblatt” zaczął wychodzić co trzy dni od stycznia 1854 r. w Wałbrzychu. Nakład początkowo wynosił 2000, a w styczniu 1904 r. wzrósł do 14 000 egzemplarzy. Nakład rozchodził się na terenie miejscowego zagłębia, z wyjątkiem kilkunastu egzemplarzy, które wysyłano do Chin, Ameryki i Australii.

Redakcja uważała swe czasopismo za liberalne, jednak z tą oceną trudno się zgodzić. W omawianych latach redaktorzy są związani raczej ze Związkiem Wszechniemieckim, gdyż chętnie ogłaszają obszernie sprawozdania z zebrań różnych związków w rodzaju *Flottenverein*, *Krigerverein* itp.

W niżej zamieszczonych materiałach uwzględniłam również wspomnienia górników pamiętających tamte czasy.

Rok 1904 odznaczył się wyjątkową suszą, skąd wynikał brak paszy, w dodatku potężny wiatr 8 sierpnia tego roku zniszczył dużo zboża¹. To wszystko przyczyniło się do tego, że środki żywnościowe osiągnęły ceny nie nótowane dotychczas².

„Waldenburger Wochenblatt” z 30 XII 1905 r., omawiając ubiegły rok, stwierdza: „Zaostrzyło się niemało położenie nie tylko górników, ale również urzędników i rzemieślników przez wciąż wzrastające ceny artykułów żywnościowych. W związku z zeszłorocznym brakiem paszy

¹ *Chronik des Dorfes Gaabtau.*

² *Ibid.*

wielu rolników zmniejszyło pogłowie bydła, a ceny mleka natychmiast podskoczyły wysoko. Tegoroczne żniwa polepszyły nieco stan zaopatrzenia w mleko, ale nie w mięso". Protesty związków zawodowych przeciw przedłużającemu się pogorszeniu odżywiania społeczeństwa pozostały bez rezultatów.

Ciekawe jest zestawienie wzrostu cen niektórych produktów żywnościowych od stycznia do grudnia 1904 r.

| Artykuły | Styczeń | Grudzień | Za |
|-----------|---------|----------|--------|
| ziemniaki | 4,20 Mk | 7,20 Mk | 100 kg |
| masło | 2,00 „ | 3,00 „ | 1 „ |
| groch | 22,00 „ | 28,00 „ | 100 „ |

Tak kształtowały się ceny na rynku w Świdnicy, a jest rzeczą niewątpliwą, że w Wałbrzychu były jeszcze wyższe (według „Waldenburger Wochenblatt", r. 1904, dział: ceny rynkowe). Tenże autor podkreśla „szczególną ludzkość" firmy „Kauffmann" w Głuszycy, która dla swych robotników zabija co tydzień świnie i sprzedaje mięso taniej o 40 fenigów za kg, niż wynoszą ceny rynkowe. Poza tym podniosła płace o 5%.

Ten „dobroczyńca" miał oczywiście na oku własne interesy, po prostu obawiał się strajku. Inni, korzystając z różnych uroczystości, przeznaczali większe sumy na nagrody. Dla przykładu Egmont von Thielsch, właściciel fabryki porcelany w Wałbrzychu, dał na ten cel w 1905 r. 100 000 marek³. Wszystkie te „dobre uczynki" miały na celu przekupienie pewnej części robotników i rozładowanie zbliżającej się burzy strajkowej. Wybuch strajków groził, a powodów było aż nadto.

Robotnicy zatrudnieni w cegielni zarabiali średnio po 2,51 marki dziennie i w dodatku pracowali nie przez cały rok. Ich płaca za ciężką i niezdrową pracę wynosiła rocznie średnio 521,92 marki⁴.

Porównując przeciętne dzienne płace robotników w dwóch śląskich zagłębiach węglowych w latach 1888 i 1912, otrzymamy następujący obraz⁵:

| Wyszczególnienie | 1888 | 1912 |
|------------------|------|------|
| Górny Śląsk | 1,85 | 3,64 |
| Dolny Śląsk | 2,04 | 3,44 |

³ „Waldenburger Wochenblatt", nr 1, 3 I 1906 r.

⁴ PAP, nr 122.

⁵ E. Kunick, *Der Bergbau im Kreise Landeshut* (Heimatbuch des Kreises Landeshut in Schl., 1929, t. II, s. 486).

Wszyscy autorzy są zgodni co do tego, że od lat dziewięćdziesiątych XIX w. górnicy mieli na Śląsku najniższe zarobki w całych Niemczech. Nie można też zapominać, że Wałbrzych należał do okręgów o najwyższych cenach środków żywnościowych. Około 74% zarobku wydawano na zakup żywności, 6% na mieszkanie, reszta, tj. około 20%, pozostawała na inne potrzeby⁶.

Wielu ludzi szukało polepszenia swej doli w emigracji do Westfalii. Setki górników opuszczały rodzinne strony. Szczególnie silna była emigracja w latach wielkich strajków 1869, 1889 i 1906⁷. Wspomniany wyżej Ohle ubolewa nad stratami naszych kopalń, które w ten sposób tracą najlepszych, bo młodych i silnych górników. Silny ruch wychodźczy potwierdził również anonimowy kronikarz Jabłowa, pisząc pod r. 1906/7: „Infolge des Streikes auf den Schlesischen Kohlen- und Kokeswerken wanderten viele Bergleute aus dem hiesigen Orte nach Rheinland ab”.

Obliczono, że w latach nas interesujących opuściło okręg wałbrzyski około 900 górników⁸. Co jakiś czas można było w miejscowej prasie przeczytać wezwania, by górnicy nie opuszczali swej ojczyzny, gdyż na Zachodzie wprawdzie płace są wyższe, ale zwiększone wydatki je równoważą⁹. Wszystkie te apele miały powstrzymać robotników od emigracji, gdyż spadek ich liczby ułatwiał innym walkę.

Ogólnie ciężkie warunki pogarszała kwestia mieszkaniowa. Domów budowano mało i zła była ich jakość; chodziło bowiem o zaoszczędzenie wydatków na budowę. Ślady tego są widoczne jeszcze dziś w postaci wilgotnych i zagrzybionych bloków. Wyglądem zewnętrznym przypominały one koszary, zwano je też powszechnie robotniczymi koszarami (*Proletarierkaserne*). Ponad 30% ludności zadowalać musiało się jedno-

⁶ K. Ohle, *Kreis Waldenburg im niederschlesischen Industriegebiet in Vergangenheit und Gegenwart*, Breslau 1927, s. 7 i 79. Na okręgowym zjeździe związków zawodowych stwierdzano: „Im Waldenburger Gebirge lassen die Lohnverhältnisse viel zu wünschen, besonders ist die Lage der Bergarbeiter keine rosige”. Klein z Berlina wygłosił referat na temat: *Gospodarcze położenie robotników na Śląsku*: „Referent betonte, dass grade im Waldenburger Bezirk Besserung der Lohnverhältnisse nötig sei. Selbst in Oberschlesien seien bessere Löhne als im Waldenburger Revier. Darum herrsche Gährung unter den Bergleuten, die Organisation der Gewerkvereine will versuchen, bei den Grubenverwaltungen für Besserung der Lohnverhältnisse einzutreten, 1902 hat man die Löhne nicht reduziert. Man sollte doch mindestens täglich diesen Arbeitern eine Mark beilegen, im Höchstfall ist der Lohn 3,50 Mark täglich” (*Waldenburger Wochenblatt*, nr 20, III 1904).

⁷ Kunick, *op. cit.*, s. 482.

⁸ K. Jońca, K. Popiołek, J. Sydor, *Z bojowych tradycji wałbrzyskiego proletariatu*, Wałbrzych 1957, s. 43.

⁹ „Waldenburger Wochenblatt”, różne numery z tych lat.

izbowym mieszkaniem¹⁰. Jeden z górników, Rudolf Drössler, mówiąc o przyczynach złych warunków mieszkaniowych, stwierdza: „Eine der Gründe liegt beim Bauherrn. Er wollte dem Arbeiter nicht ein anständiges Heim bieten, sondern er betrachtete den Hausbau nur sichere Anlage eines Kapitals, das sich möglichst gut verzinsen sollte. Für den Architekten bedeutete das die Aufgabe ein Haus zu entwerfen, das auf möglichst geringer Raum, mit den kleinsten Kosten möglichst vielen Menschen ein Obdach bot...”

W parze z ciasnotą mieszkaniową szła gruźlica i inne choroby zakaźne. Największe żniwo zbierała śmierć wśród dzieci, co ilustruje poniższa tabelka¹¹.

| Na 1000 dzieci | Zagłębie | |
|---------------------------------|------------------------|--------|
| | Wałbrzysko-Noworudzkie | Zabrze |
| urodzonych martwych | 43,0 | 20,9 |
| zmarłych wkrótce po urodz. | 25,8 | 24,0 |
| zmarłych w pierwszym roku życia | 272,69 | 210,6 |

Zatrudniano też dzieci poniżej lat 9, o czym można sądzić na podstawie zakazu zatrudniania dzieci do 9¹². Regulaminy pracy oddawały robotnika w ręce kapitalistów, którzy spełniali wobec niego nawet niektóre funkcje policyjne¹³. Czas pracy wynosił 8—12 godzin na dobę, nie wliczając w to czasu na zjazd, wyjazd i posiłki. Wszelkiego rodzaju kary i potrącenia, faktyczny zakaz strajków uzupełniają sielankę robotniczego życia¹⁴.

Przedstawiona uprzednio sytuacja ekonomiczna klasy robotniczej spowodowała poważny wzrost walki klasowej. Widowym jej znakiem były wydarzenia lat 1905—1907. Zanim przejdę do ruchu pracowników górnictwa, przedstawię krótko tzw. *Lohnbewegung* murarzy w powiecie wałbrzyskim w połowie 1904 r. Jest to jakby wstęp do wypadków w następnych latach.

Ruch murarzy o podwyżkę płac rozpoczął się w końcu maja w Starym Zdroju, a wkrótce rozszerzył się na całe miasto i powiat Wałbrzych.

¹⁰ Ohle, op. cit., s. 77.

¹¹ K. Popiołek, *Z niedoli i walk śląskiego proletariatu*, Warszawa 1955, s. 121. Na podstawie „Waldenburger Wochenblatt”, 1904, obliczyłem, że przeciętna śmiertelność dzieci w wieku do 10 lat wynosiła 406,3%.

¹² „Waldenburger Wochenblatt”, nr 1, 3 I 1906.

¹³ Archiwum Muzeum Miejskiego w Wałbrzychu, nr E. 156, *Arbeitsordnung für das Steinkohlenbergwerk „Consol. Fuchsgrube” zu Weisstein*.

¹⁴ *Arbeitsordnung...* zastrzega, że w razie 3-dniowej nie usprawiedliwionej nieobecności w pracy pracownik może być zwolniony.

Żądania, jakie przedstawili murarze pracodawcom, obrazują ich położenie. Wysunęli oni kilka postulatów, w których żądali:

1. Umów zbiorowych;
2. Podwyżki płac do 35 fenigów i 5 fenigów dodatku za każdą godzinę nadliczbową, pracę nocną i pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia;
3. Dziesięcio- i półgodzinnego dnia roboczego (w sobotę zakończenie pracy o 17);
4. Ograniczenia godzin nadliczbowych do koniecznych wypadków;
5. Wykluczenia pośrednictwa pracy;
6. Cotygodniowej wypłaty (na miejscu budowy);
7. Zniesienia ograniczeń w sprawie należenia do organizacji¹⁵.

2 czerwca odbyło się w Pełcznicy zebranie otwarte, na które przybyło około 300 robotników. Na zebraniu ogłoszono negatywną odpowiedź pracodawców na postulaty murarzy. Rösler z Wrocławia wygłosił referat, w którym stwierdzał, że w żadnym okręgu przemysłowym nie ma takich stosunków, jakie tu panują. Żądane wynagrodzenie w żadnym wypadku nie jest zbyt wysokie. Jeżeli wziąć pod uwagę, że robotnik budowlany może pracować tylko 35—36 tygodni, to przeciętna płaca roczna wynosi około 700 marek, a przecież mieszkania i środki żywnościowe są tu droższe niż w wielkim mieście. Nigdzie nie istnieje 11—12-godzinny dzień pracy poza tutejszym okręgiem. Żądanie skrócenia dnia roboczego jest słuszne, gdyż wielu może przebywać w domu bardzo krótko. Gdzież więc jest życie rodzinne? — zapytuje referent¹⁶.

Postawiono wniosek, by w wypadku nieprzyjęcia żądań do 4 czerwca przerwać pracę w poniedziałek 6 czerwca. Ponieważ robotnicy nie doszli do zgody, ustalono, że 10 odbędzie się jeszcze jedno zebranie.

W ustalonym dniu przybyli starosta i przewodniczący *des deutschen Arbeitgebersbundes für Baugewerbe im Kreise Waldenburg*. Ten ostatni wystąpił z wnioskiem o utworzenie „komisji płacy”, złożonej po połowie z robotników i pracodawców. Proszono robotników o spokój, a starosta przestrzegał przed strajkiem, który byłby niekorzystny dla obu stron. Dyskusja toczyła się głównie wokół płacy za godzinę, którą pierwotnie ustalono w wysokości 35 fenigów. Po pertraktacjach przyjęto 0,33 marki za godzinę, a w przyszłym sezonie budowlanym obiecano uwzględnić żądania dotyczące płacy i długości dnia roboczego¹⁷.

Znaczna część robotników nie zgodziła się na te warunki i zaprzestała pracy¹⁸. Z tego tego samego numeru czasopisma dowiadujemy się, że

¹⁵ „Waldenburger Wochenblatt”, nr 46, 8 VI 1904.

¹⁶ *Ibid.*

¹⁷ *Ibid.*, nr 48, 15 VI 1904.

¹⁸ *Ibid.*, nr 49, 18 VI 1904.

ruch ten objął 36 miast. W pierwszych dniach lipca *Lohnbewegung* został zlikwidowany¹⁹. Robotnicy przypisywali klęskę łamistrajkom, robotnikom z obcych terenów i brakowi solidarności.

Dalszym etapem na drodze do rewolucji 1905 r. był lipcowy strajk górników w Nowej Rudzie. „Für vorigen Sonntag [29 IV — W. R.] hatten »die Einberufer« die Bergleute des hiesigen Reviers zu einer Versammlung in den Gasthof »Zum Schössel« in Kunzendorf beladen. Etwa 800 Personen waren erschienen. Der sozialdemokratische Reichstagsabgeordnete Sachse, Vertreter für Waldenburg, sprach, wie der »Schles. Ztg.« gemeldet wird, über »die hiesigen Arbeits- und Lohnverhältnisse und die Stellung der Direktion der Neuroder Kohlen- und Tonwerke«. Zebranie postanowiło wysłać 3-osobową delegację do dyrekcji z następującymi żądaniami:

1. Podnieść płace rębaczom, ładowaczom i robotnikom dołowym o 20⁰/₀;
2. Podnieść płace dozorcóm maszyn (*Maschinenwärter*) o 60⁰/₀;
3. Ośmiodziesiętny dzień pracy w soboty i zupełnie wolne niedziele.

Gdyby te żądania zostały odrzucone, miano zwrócić się do sądu górniczego (*Berggericht*), gdyby i tam nie osiągnięto rezultatu, zostanie proklamowany strajk²⁰.

Powyższe postulaty zostały uzupełnione w drugiej połowie lipca nowymi:

1. Cotygodniane wypłaty;
2. Wprowadzenie książek płacy (*Lohnbücher*);
3. Ludzkie traktowanie przez nadzór;
4. Ustanowienie delegatów robotniczych (*Arbeiterausschüssen*);
5. Dostarczenie pociętego drzewa do przodków;
6. Nieprześladowanie delegatów.

Inne pokrywały się z poprzednimi żądaniami²¹. O dalszych losach strajku brak danych. Prawdopodobnie ruch zakończył się w pierwszych dniach sierpnia, by rozpocząć się z nową siłą w grudniu.

Początek wzrastania fali rewolucyjnej datuje się od 5 XII 1904 r., kiedy to zastrajkowali górnicy *Magnisschen Gruben* w Nowej Rudzie²². Już 4 XII odbyły się wielkie zebrania pracowników, na których poseł Sachse wygłosił referat na temat *Der ablehnende Bescheid des Grafen von Magnis auf die an ihn gesandte Resolution*. Zebrani olbrzymią większością głosów wypowiedzieli się za strajkiem. W poniedziałek 5 grudnia

¹⁹ *Ibid.*, nr 54, 6 VII 1904.

²⁰ *Ibid.*, nr 53, 2 VII 1904.

²¹ *Ibid.*, nr 58, 20 VII 1904.

²² „Waldenburger Wochenblatt”, nr 104, 30 XII 1905.

praca została przerwana²³. W numerze 101 z 17 XII czytamy: „der sozialdemokratische Hauptagitator Sachse soll versucht haben dem kgl. Revierbeamten eine Konferenz anzubieten. Über ein Resultat ist nichts bekannt worden”.

Duży wpływ rewolucjonizujący miały wiadomości napływające tu z państwa rosyjskiego i Zagłębia Ruhry. Że robotnicy byli poinformowani o wydarzeniach w Rosji, dowiadujemy się z naszego czasopisma, które w każdym prawie numerze zamieszczało wiadomości z tych terenów. Dla przykładu w numerze 7 z 21 I 1905 r. czytamy: „Von den 2419 Fabriken in Russich Polen mit 350 000 Arbeitern stellten über 800 ihren Betrieb ein, 150 000 Arbeiter sind existenzlos”. Następny numer zamieścił artykuł pt. *Keine Revolte, sondern Revolution*. Przykłady, których podać można by więcej, świadczą o tym, że dokładnie zdawano sobie sprawę z faktycznej sytuacji w Rosji.

W tym samym numerze daje się zauważyć wzrost aktywności reakcji. Kiedy w Sobiecinie odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Związku Górników, przewodniczący w swym przemówieniu, nawiązując do strajku generalnego w Zagłębiu Ruhry, wyraził nadzieję, że „unsere Heimat von solchen Übel verschont bleiben und der Brandberg sich auf das Neuroder Revier beschränken möge”²⁴. Poza tym ostrzegał w ostrej formie przed uwodzicielami ludu (*Volksverführern*) mającymi ładne słowa na ustach, lecz nie poparte czynami.

O stosunkowo dużej świadomości klasowej tutejszych robotników świadczy poparcie, jakiego udzielono strajkującym górnikom w Niemczech zachodnich. W Białym Kamieniu na zebraniu Klasowego Związku Górników zbierano składki dla strajkujących. W Gaju na zebraniu tegoż związku odczytano odezwę górników z Zagłębia Ruhry²⁵. W Boguszuwie odbył się wiec około 2000 robotników pod przewodnictwem Franciszka Pokornego, Polaka wysiedlonego z Westfalii, przywódcy strajku w Nowej Rudzie. Na wiecu uchwalono jedomyślnie rezolucję wyrażającą sympatię dla strajkujących towarzyszy w Nadrenii i uchwałę o wzmocnieniu swych szeregów²⁶. Podobny wiec odbył się w Gorcach. Tu Franciszek Pokorny wygłosił referat na temat: *Die gegenwärtige Lage der Bergarbeiter*. Wiec był bardzo burzliwy, padło dużo głosów za natychmiastowym powstaniem, jednak góra związkowa nie dopuściła do strajku²⁷.

²³ *Ibid.*, nr 98, 7 XII 1904.

²⁴ *Ibid.*, nr 8, 15 I 1905.

²⁵ *Ibid.*, nr 9, 28 I 1905.

²⁶ *Ibid.*, nr 10, 1 II 1905.

²⁷ *Ibid.*, nr 10, 1 II 1905.

Na wszystkich zebraniach domagano się podwyżki płac do poziomu co najmniej sprzed redukcji 1901/1902 r., ośmiogodzinnego dnia pracy dla wszystkich, zmian w systemie kar i niewymagania dodatkowych szycht. Mimo prób zahamowania ruchu robotnicy powstali do walki.

W dniu 2 lutego wybuchł strajk górników Boguszowa. „Am Montag [6 II — W. R.] ist auf den Schlesischen Kohlen- und Kokeswerken der Bergarbeiter Ausstand ausgebrochen”²⁸. Do pracy nie poszło około 2000 górników z kopalni „Victoria”. Stały maszynownie, koksownie, strajkowali robotnicy pracujący na powierzchni. W dniu 11 lutego prasa donosi o strajku 6000 górników w kopalni *Glückhilf Friedenshofnung*²⁹. Ogółem strajkowało około 10 000 górników. Trudno sprawdzić, ilu strajkowało w innych zakładach.

Jeszcze przed wybuchem strajków robotnicy zwracali się do właścicieli kopalń ze swoimi żądaniami. Fakt ten wyzyskali przywódcy związkowi do uspokajania górników, tłumacząc im, by zaczekali na odpowiedź, a „wtedy pomyślimy, co zrobić”.

W Zagłębiu Wałbrzyskim, podobnie jak i na innych terenach, daje się zauważyć kampanię antystrajkową duchowieństwa tak katolickiego, jak i ewangelickiego. Na zebraniu Chrześcijańskiego Związku Górników w Wałbrzychu miejscowy ksiądz omawiał szkody, jakie wyrządza strajk, i ostro ostrzegał członków związku przed braniem w nim udziału³⁰. Na innym zebraniu tegoż związku w Białym Kamieniu prezes ks. Hantke ostrzegał przed agitacją i zachęcał do jej zwalczania, dając przykłady bojkotu agitatorów, stwierdza, że odsunie się w ten sposób „burzę ogólnego powstania”³¹. Po kilku tygodniach strajk zaczął wygasać. Wpłynęło na to wyczerpanie się klasy robotniczej i nieznaczne ustępstwa ze strony kapitalistów. Zaostrozony nastrój pozostał jednak do końca zimy.

W miesiącach letnich wrzenie zanikło prawie zupełnie. Wynikało to ze specyfiki klasy robotniczej Zagłębia Wałbrzyskiego. Specyfika ta polegała na silnym powiązaniu gospodarczym tutejszego proletariatu z rolnictwem. Duża część robotników w kopalniach pochodziła z sąsiednich wsi, gdzie nadal pozostawały ich rodziny. „W lecie stan załóg w kopalniach spadał nieraz do połowy, ponieważ robotnicy szli do pracy na roli, a w zimie wracali do górnictwa”³². Trzeba również pamiętać, mówiąc o powiązaniu robotników wałbrzyskich ze wsią, że ta ostatnia wymagała w miesiącach letnich dużej ilości rąk do pracy. Sprzeciwów kapitaliści nie stawiali, gdyż w lecie popyt na węgiel bardzo mała.

²⁸ *Ibid.*, nr 12, 8 II 1905.

²⁹ *Ibid.*, nr 13, 11 II 1905.

³⁰ *Ibid.*, nr 13, 11 II 1905.

³¹ *Ibid.*, nr 13, 11 II 1905.

³² F. Brand, *Wspomnienia* (rękopis w moim posiadaniu — W. R.).

W zimie 1906 r. nastąpił nowy przyływ fali rewolucyjnej. W artykule *Die deutsche Sozialdemokratie und die russische Revolution* „Waldenburger Wochenblatt”, nr 1 z 3 stycznia 1906 r., podaje jakby ostrzeżenie: „Zu Gedenkfeier des Petersburger »Blutigen Sonntags« des 22. Januar will die Sozialdemokratie in ganz Deutschland Demonstrationen veranstalten”.

Strajk górników wybuchł 12 marca, w tym też miesiącu powstali robotnicy Boguszowa. „Waldenburger Wochenblatt” z dnia 14 III donosi: „Das zur Zeit 2509 Mann im Streik stehen”. Wybrano komisje do pertraktowania z przemysłowcami (tzw. komisje siedmiu), powstały biura strajkowe: „Streikbureaus wurden in Gottesberg [Boguszów], Altläsing [Stary Lesieniec], Fellhammer [Kuźnice Świdnickie] und Rothenbach [Gorce] eingerichtet”³³. Strajk 1906 r. pozostał w pamięci robotników do dzisiaj. „In Rothenbach kam es 1906 auf *Gustavgrube* zum Streik, er dauerte 13 Wochen” — wspomina ob. Kulawik zamieszkała w Gorcach.

Na wiosnę wybuchł strajk włóknarzy boguszowskich, wyrabiających z wełny pończochy, rękawiczki, czapki itp. dla *Strumpfstrickerei Manufaktur und Heimarbeit*. Strajk ten poparli górnicy Boguszowa, Kuźnic Świdnickich i Gorce. Liczba strajkujących dochodziła do 4000. Kobiety urządzały wiece, domagając się lepszych warunków pracy dla siebie i swych mężów. Podane fakty zaprzeczają twierdzeniu zawartemu w broszurce *Z bojowych tradycji wałbrzyskiego proletariatu*³⁴, jakoby w 1906 r. strajków tu nie było.

Przyпускаjąc, że były wypadki czynnych wystąpień robotników przeciwko szczególnie znęcającym się sztygarom i nadzorcom, o czym mogłyby świadczyć liczne procesy o pobicie. Procesy te są tym ciekawsze, że akty oskarżenia skierowane były prawie zawsze przeciwko robotnikom.

W 1907 r. strajki odnowiły się. Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Niemiec celem uzyskania lepszych płac dla robotników zorganizowała w lipcu tzw. *Lohnbewegung*. Akcja nie powiodła się, wobec czego wzywano górników do opuszczenia miejsc pracy.

Przyczynami słabego stosunkowo rozwoju ruchu rewolucyjnego moim zdaniem były:

1. Specyfika klasy robotniczej Zagłębia Wałbrzyskiego;
2. Brak poparcia chłopów;
3. Rozbicie ruchu robotniczego i związkowego;
4. Brak rewolucyjnej partii, która umiałaby narzucić swe kierownictwo wszystkim robotnikom;

³³ „Waldenburger Wochenblatt”, 14 III 1906.

³⁴ K. Jońca, K. Popiołek, J. Sydor, op. cit., s. 43 i n.

5. Fakt, że państwo niemieckie było u szczytu swej potęgi, co paraliżowało poczynania robotników;

6. Duży popyt na węgiel, co skłoniło kapitalistów do ustępstw, a to osłabiło chęć walki u znacznej części górników.

Na zakończenie chcę podkreślić słaby udział miasta w ruchu, które było siedzibą bogaczy i arystokracji robotniczej. W ruchu górników i robotników wałbrzyskich nie było momentów politycznych, a cały ruch ograniczył się do spraw ekonomicznych.

Jednym ze skutków napięcia był rozwój życia kulturalnego na tym terenie, o czym świadczy ożywiona działalność rozmaitych organizacji kulturalno-oświatowych organizowanych przez robotników. Chóry, zespoły estradowe i sportowe istniały w każdej niemal osadzie. Ich nazwy i programy dowodzą jednak, że były pod wpływem związków zawodowych, wśród których narastać poczynają tendencje nacjonalistyczne.

ALEKSANDER ROMBOWSKI

MISTYFIKACJA Z KS. DOROTĄ SYBILLĄ BRZESKO-LEGNICKĄ

Ernest Koch (1782—1838), rodem z Brzegu, był z zawodu prawnikiem. W latach 1803—1809 pracował jako pruski urzędnik w Kaliszu i w Radosku, od 1810 r. zaś jako syndyk w Brzegu, gdzie umarł¹. Wydawał on fragmenty „historycznych źródeł” z XVI—XVII w., m. in. *Denkwürdigkeiten aus dem Leben Herzogin Dorothea Sybilla...*, Brieg 1830, dzięki czemu uzyskał popularność. Na s. 34—35 podano, że księżna Dorota Sybilla, z domu margrabianka brandenburska (a nie — jak piszą niektórzy — margrabianka zgorzelecka), napisała książkę wraz ze swą nadworną akuszerką Małgorzatą Fuss po niemiecku i po polsku (!) i wydała w Brzegu u A. Gründera (1621—1625?) pt. *Gemeiner Rath an Schwangere...* W Polsce tytuł ten samowolnie przetłumaczono w XIX w.: *Prosta rada dla niewiast ciężarnych...* W 1839 r. L. Gąsiorowski upowszechnił tę „książkę” jako wielką osobliwość bibliograficzną². Za nim szli aż po dzień dzisiejszy inni, a wśród nich nawet sam Estreicher³. Tymczasem *Denkwürdigkeiten...* nie są dziennikiem (z XVII w.) Walentego Giertha — jak twierdził Koch — lecz mistyfikacją samego Kocha, który fabrykował źródła historyczne⁴. Wobec tego stwierdzam, że druk *Prosta rada...* nigdy nie istniał.

¹ „Schlesische Provinzialblätter”, 1838, s. 69—70, *Nekrologe*.

² L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*, t. I, Poznań 1839, s. 354.

³ Estreicher, XXX, 115; por. np. W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, t. I, Katowice—Wrocław 1946, s. 62.

⁴ H. Wuttke, *Ueber das Haus- und Tagebuch Valentin Gierths...*, Breslau 1838; recenzja: „Literaturblatt von und für Schlesien”, 1839, s. 11—14; tenże, *Ueber die Unechtheit des angeblichen Gierthschen Tagebuches...* (*Schlesische Provinzialblätter*, 1839, s. 3—14, 95—109, 195 i in.); C. Grünhagen, *Ueber die Unechtheit der angeblichen Chronik des Brieger Stadtschreibers Blasius Gebel* (*Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte u. Altertum Schlesiens*, 1869, s. 346—347, 358 i n.). Grünhagen nie znał pozycji: K[o]ch, *Reformations-Geschichte der Stadt Brieg...* (*Briegisches Wochenblatt...*, 1831, s. 514 i in.).

PRZYCZYNKI DO BIOGRAFII TEODORA HENECZKA

Postać Teodora Heneczka znana jest dotąd głównie z pracy K. Prusa, który stwierdza, że Heneczek „wyuczony introligatorstwa miał wiele do czynienia z drukarnią klasztorną w Częstochowie oraz z handlem książkami podczas odpustów; przy tym spełniał także jakieś posługi w klasztorze samym. Podobno z pewnej przyczyny, która chwalebna nie była, Heneczek opuścił Częstochowę i przybył na Śląsk do Mikołowa, gdzie znalazł zatrudnienie jako pomocnik introligatorski u Tomasza Nowackiego”¹.

W przypisie do życiorysu Heneczka autor podał: „Ojciec Teodora, Franciszek Heneczek, pochodził pono z Czech. Zapisany jest w różnych aktach raz jako sukiennik, inny raz jako nauczyciel, a ustne podanie twierdzi, że był drukarzem; być może, iż był wszystkim po trosze. Waha się również pisownia jego nazwiska. Potomkowie jego żyjący w Częstochowie używają od dawna nazwy »Heneczkowski«; również nasz Teodor tak się pisał w Częstochowie i dopiero na Śląsku skrócił to nazwisko na »Heneczek«”². Prus informuje dalej, że Heneczek był wielkim patriotą i jakoby za rzekomą obrazę króla pruskiego miało mu grozić „ukaranie sądowe”, a „uchylając się od tej nieprzyjemności, opuścił Śląsko i przeniósł się do Galicji, gdzie też później i życia dokonał”³.

Prawdą zdaje się być tylko dopisek do biografii Heneczka: „Gdzie i kiedy Heneczek umarł, nie zdołałem stwierdzić. Ustne podania, które mnie doszły, okazały się częściowo mylnymi”⁴.

Mniej więcej te same informacje o Heneczku podaje inny jego biograf, mianowicie Stanisław Wallis. Według jego danych Heneczek urodził się 16 IV 1817 r. w Częstochowie jako syn Franciszka i Marianny

¹ K. Prus, *O pierwszych polskich drukarzach i wydawcach na Śląsku Górnym to i owo...*, Mikołów 1920, s. 14—15.

² *Ibid.*, s. 14.

³ *Ibid.*, s. 20.

⁴ *Ibid.*

z Krawców. Przybywszy na Śląsk, najpierw pracował jako pomoćnik introligatorski u Nowackiego w Mikołowie, ale pokłóciwszy się z nim, „założył własną drukarnię i introligatornię w Piekarach, do czego przydało mu się 800 talarów posagu, który dostał za swą żonę Paulinę z Wernerów z Pyskowiec”⁵.

Wallis pomija też sprawy rzekomej obrazy króla pruskiego i informuje, że ostatecznie Heneczek „sprzedał w Piekarach swoją posiadłość (dwa domy) i nabył dobra Przecisnę w Galicji, gdzie później zmarł. Data jego śmierci nie jest znana”⁶.

W urzędzie parafialnym Św. Zygmunta w Częstochowie w księgach metrykalnych tejże parafii z r. 1817 pod nr 70 udało się odnaleźć następujący Akt urodzenia.

„Roku tysiąc ośmsetsiedemnastego, dnia ośmnastego miesiąca kwietnia o godzinie szóstej po południu. Przed nami, proboszczem częstochowskim, urzędnikiem stanu cywilnego gminy i powiatu częstochowskiego w województwie kaliskim stał się Franciszek Chynecki, sukiennik, liczący lat pięćdziesiąt trzy, u Święty Barbary zamieszkały, i okazał nam dziecię płci męskiej, które urodziło się w domu pod numerem pięćdziesiątym dnia szesnastego miesiąca kwietnia roku bieżącego o godzinie drugiej rano. Oświadczając, iż jest spłodzone z niego i Marianny z Krawców liczącej lat czterdzieści dwa, jego małżonki, i że życzeniem jego jest nadać mu imię Teodor Wojciech. Po uczynieniu powyższego oświadczenia i okazaniu dziecięcia w przytomności Jędrzeja Snaydra, rzeźnika, liczącego lat trzydzieści, w Nowej Częstochowie zamieszkałego, i Sobestyjana Styrzewskiego, sołtysa, liczącego lat trzydzieści, u Święty Barbary zamieszkałego. Poczim akt niniejszy stawiającym przeczytany i podpisany przez nas, ile że osoby wyżej wymienione pisać nie umieją. (—) X. Hilarion Szafranowicz, proboszcz parafii częstochowskiej sprawujący obowiązki urzędnika stanu cywilnego”.

Jak świadczy szereg szczegółów, jest to akt urodzenia tzw. Teodora Heneczka.

Drugi akt związany z osobą Heneczka, który udało się odszukać, to zapiska w księdze ślubów parafii Św. Mikołaja w Pyskowicach, że dnia 27 I 1847 r. Teodor Heneczek, z zawodu drukarz książek z Częstochowy, syn Franciszka Heneczka, zawarł związek małżeński z Pauliną Werner z Pyskowiec, córką Jana Wenera, z zawodu komornika z Pyskowiec. Świadcami przy ślubie byli: Jan Steinert, leśniczy z Bytomia, i Jan Maciejowicz z Piekar. Teodor Heneczek miał lat 30, a Paulina

⁵ Powiat świętochłowski. Monografia opracowana przez Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem starosty świętochłowskiego, Tadeusza Szalińskiego, Katowice 1931 (rozdz. S. Wallisa, *Zyciorisy wybitnych osobistości*), s. 27—44.

⁶ *Ibid.*

Werner lat 28. W rubryce *Stand* Teodor figuruje jako ze stanu wolnego (*freiledig*), a Paulina Werner jako wdowa (*verwittwet*). Jedynie kreseczka wykazuje ich powyższy stan, zapisków żadnych nie ma. Ojciec Teodora, Franciszek Heneczek, był nauczycielem. Przy ślubie asystował ks. dziekan Włodarski. Nazwisko Werner we wcześniejszych zapiskach parafii w Pyskowicach nie występuje⁷. Stąd wniosek, że wdowa Paulina Werner (nie podano jej pierwszego nazwiska małżeńskiego) oraz jej ojciec, Jan, nie pochodzili z tej miejscowości. Tyle księgi parafialne. Niemniej szereg szczegółów w życiorysie Chyneckiego *vel* Heneczka pozostaje nie wyjaśnionych. Nie wiemy, dlaczego zmienił nazwisko po przybyciu na Śląsk, podobnie jak nie jest nadal jasny powód „ucieczki” Heneczka ze Śląska. Nie znana jest również data i miejsce zgonu tzw. Heneczka. Jak dotąd jednak brak dalszych materiałów źródłowych.

⁷ Za dostarczenie informacji o materiałach w archiwach parafialnych w Częstochowie i Pyskowicach dziękuję ks. Kazimierzowi Lenczawskiemu i ks. Janowi Niedzielskiemu.

T. Ładogórski, *STUDIA NAD ZALUDNIENIEM POLSKI XIV W., IH PAN*, Wrocław 1958, s. 232, mapy.

Stan zaludnienia Europy czy poszczególnych krajów od dawna stanowił problem nęcący badaczy. W praktyce ze względu na stan źródeł drukowanych ograniczano się zazwyczaj do badania ludności miejskiej (Pirenne, Bücher, Mendl i in.). Dopiero z biegiem czasu, w miarę publikowania coraz wcześniejszych i bardziej wyczerpujących źródeł, przechodząco do prób szacunku, a nawet obliczeń ludności poszczególnych państw czy nawet Europy środkowej. Zazwyczaj ich podstawą bywały rachunki świętopietrza, które dla wielu krajów zachowały się od XIV w. począwszy¹. Rachunki te, zachowane w formie sprawozdań kolektorów z sum pobranych i wypłaconych kurii, stanowią też podstawę wszelkich prób tego rodzaju.

W odniesieniu do Polski już 20 lat temu dał Autor pierwszą próbę obliczenia ludności całego prawie terytorium etnicznie polskiego w czasach Kazimierza Wielkiego². Dane ówczesne nie mogą już jednak dziś wystarczyć. Tymczasem narosła duża literatura polska przedmiotu, która niekiedy uzupełniała, a niekiedy kwestionowała obliczenia Autora³. Dołączyły się nadto kwestie metodyczne, zasadnicze, dotyczące sposobu poboru świętopietrza (poglówne czy podymne), a tym samym takiego czy innego szacunku ludności kraju⁴.

Toteż po 20 latach Autor pracujący nadal zagadnieniami ludnościowymi Śląska w średniowieczu i w czasach nowszych⁵ postanowił poddać rewizji i uzupełnić metodę i wyniki pracy sprzed 20 lat. Wzbogacony ogromnym materiałem pomocniczym, badaniami własnymi i innych historyków nad kolonizacją i osadnictwem w Polsce do połowy XIV w., opracował ponownie od samego początku zebrany kiedyś przez siebie materiał spisowy. A trud to wielki. Jedynie przecież dla diecezji krakowskiej zachowały się względnie kompletne wykazy parafii płacących świętopietrze w latach 1324—1327⁶. Dla archidiakonatu opolskiego posiadamy dane podobne dopiero z r. 1447⁷, które tylko z pewnym, acz dużym

¹ Zestawienie bibliograficzne por. s. 8 recenzowanej pracy.

² T. Ladenberger, *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1930.

³ W. Kula, *Stan i potrzeby badań nad demografią historyczną dawnej Polski* (Roczniki Dziejów Społ. i Gospodarczych, 1951, XIII, s. 23 nn.); S. Horszowski, *Dynamika rozwoju zaludnienia Polski w epoce feudalnej* (ibid., s. 137 nn.).

⁴ J. Mitkowski, *Uwagi o zaludnieniu Polski* (ibid., 1948, X, s. 121 nn.).

⁵ T. Ładogórski, *Demograficzny obraz Górnego Śląska w epoce feudalnej* (Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne, Kraków 1955, s. 215 nn.); tenże, *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 r.*, Wrocław 1954.

⁶ Por. J. Ptaśnik, *Mon. Pol. Vatic.*, I, Kraków 1913, s. 104 nn.

⁷ H. Markgraf, *D. Rechnung über d. Peterspfennig im Archidiakonats Oppeln 1477* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1893, XXVII).

prawdopodobieństwem można odnieść do końca XIV w. Pozostałe diecezje polskie (Włocławek, Wrocław, Płock, Gniezno, Poznań, Chełmno) podają tylko sumy globalne pobranego względnie odprowadzonego do Awinionu świętopietrza⁸, a to z lat 1324—1327, 1339, 1345 i 1353. Tak więc dla tych diecezji konieczne było przeprowadzenie specjalnych sprawdzeń i obliczeń dla skontrolowania danych kolektorów.

Ale nawet względnie dokładne dane dla diecezji krakowskiej w świetle bliższej analizy okazały się niewystarczające. Wypadło uzupełnić braki w zestawieniu poszczególnych parafii, obliczyć ilość osób zwolnionych od świętopietrza, procent dzieci w rodzinie-gospodarstwie, wreszcie odsetek sum pobranych, a nie odprowadzonych do kamery i zatrzymywanych przez poszczególne instancje (od proboszcza do kolektora) dla siebie tytułem kosztów własnych, nie mówiąc o zaokrągleniu sum odprowadzanych do kurii czy nawet wpłacanych kolektorowi do 1/2 lub nawet całego szkocja.

Była to praca ogromna cały ten różnorodny materiał uporządkować, zastosować właściwe dla każdej diecezji kryteria obliczeniowe, mnożniki osób, rodzin i gospodarstw, częściowo stosowane dotychczas w literaturze, częściowo przez Autora samodzielnie opracowane. Naczelny przy tym problem, czy w Polsce były dwa, czy jeden system pobierania świętopietrza (pogłównie czy podymne i pogłównie), musiał być ponownie przez Autora przebadany. W wyniku tego doc. Ładogórski doszedł ponownie do tych samych co w r. 1930 rezultatów, moim zdaniem słusznych, że w Małopolsce, na Śląsku i w ziemi chełmińskiej pobierano świętopietrze od każdej osoby dorosłej (pogłównie), a w reszcie Polski podymne. Dopiero na tej podstawie mógł Autor przystąpić do właściwego obliczenia ludności w Polsce w pierwszej połowie XIV w.

Praca dzieli się tedy na 4 zasadnicze części (piątą stanowią tablice statystyczne i mapy), omawiające po kolei stan i potrzebę badań tego rodzaju, kryteria mnożnikowe, podwójny sposób wybierania świętopietrza, wreszcie w części czwartej przerachowuje wszystkie swe spostrzeżenia na liczby ludności, podając w kilku tablicach⁹ generalne zestawienia ludności dla całej Polski (bez Zachodniego Pomorza) oraz dla poszczególnych diecezji, dzielnic, a nawet rejonów. Dane te rozszerza na obliczenie gęstości zaludnienia Polski i poszczególnych terytoriów na km², szacuje dla niektórych okolic osobne obliczenia gęstości zaludnienia, wreszcie dane z rachunków kolektorów popiera wiadomościami ogólnymi, zaczerpniętymi z danych o osadnictwie i kolonizacji w Polsce XIII—XIV w.

Nie sposób tu śledzić krok za krokiem metodę i kryteria obliczeniowe Autora. Można stwierdzić ogólnie, że są one tak ścisłe, tak logiczne i konsekwentnie przemyślane i przeprowadzone, iż niepodobna jednego z nich choćby próbować zakwestionować, nie podważając zarazem wyników całości pracy. A wyniki te w świetle dostępnego mi materiału śląskiego wydają się być bardzo zbliżone do prawdy.

Tak tedy Autor przyjmuje generalny mnożnik dla rodziny przeciętnie w Polsce 5,5 głowy¹⁰, ilość dzieci w rodzinie (gospodarstwie) oblicza na 33^o/₁₀₀ ogółu ludności (idąc głównie za Urfanem)¹¹, dalej przyjmuje, że zwolnionych od świętopietrza było w Polsce (z wyjątkiem diecezji chełmińskiej) około 20^o/₁₀₀ ludności¹², wreszcie zaludnienie wsi polskiej w XIV w. szacuje przeciętnie na 100 głów, a za

⁸ Wydane: Ptasnik, op. cit., I, s. 314, 315, 401, 402; II, s. 301, 302.

⁹ Zwłaszcza s. 130—131, 134, 139 pracy Autora.

¹⁰ Praca Autora, s. 43, 45, 60, pass.

¹¹ Ibid., s. 52—53.

¹² Ibid., s. 58.

dział gospodarstwa chłopskiego przyjmuje 1,5 łana¹³. Wyniki jednak tych mnożników wypadło często uzupełniać systemem czysto szacunkowym, zwłaszcza dla terenów nie należących wówczas do prowincji gnieźnieńskiej (Opawszczyzna, część Łużyc itp.), lub korygować z późniejszymi danymi (Wolffa) dla Opola z r. 1447 i Gniezna z XVI w.

W sumie w wyniku tej iście benedyktyńskiej pracowitości i sumiennych obliczeń Autor otrzymał następujący obraz zaludnienia Polski w połowie XIV w.

| Państwo polskie ¹⁴ | | Poszczególne diecezje ¹⁵ | |
|-------------------------------|---------|-------------------------------------|---------|
| Śląsk | 488100 | Wrocławska | 407000 |
| Wielkopolska | 319500 | Kujawy, Pomorze | 251500 |
| Środek | 255600 | Środek | 757600 |
| Mazowsze | 232300 | | |
| Małopolska | 359900 | Krakowska | 367200 |
| Polska | 1655400 | Prowincja polska | 1783300 |

W obrębie państwa polskiego spotykamy według Autora tereny szczególnie silnie zaludnione (np. diecezja chełmińska 19,1 m/km², okręg nyski 17,8 m/km², okręg świdnicki 15,8 m/km²) dorównujące, a nawet przewyższające niekiedy przeciętną gęstość zaludnienia współczesnych Niemiec (16,8 m/km²), a z drugiej strony okolice prawie bezludne (część diecezji krakowskiej 3,4 m/km², Czersk 4,7 m/km²). Tu pragnę raz jeszcze podkreślić, że ten kunsztownie, konsekwentnie i logicznie przez Autora przeprowadzony dowód w swym ostatecznym wyniku zdaje się być prawdziwy.

Przeprowadzone przeze mnie, niezależnie od badań doc. Ładogórskiego, badania nad zaludnieniem Śląska około r. 1330, biorące za kryteria obliczeniowe częściowo elementy zupełnie odmienne od Autora (zamiast opłaty świętopietrza dla ludności wiejskiej ilość wsi i przeciętna zaludnienia wsi śląskiej), doprowadziły mnie do liczb bardzo zbliżonych. Według tych badań ludność całego Śląska (z Opawszczyzną i częścią Łużyc, natomiast bez skrawków należących do diecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej, bez Zatora i Oświęcimia) wynosiła około 475 000 głów (według optymalnych obliczeń Autora 488 100, według minimalnych 407 000). Ta zgodność niezależnych od siebie obliczeń zdaje się potwierdzać tezę Autora, że liczba ludności Polski, obliczona swego czasu przezeń na 1 360 000, w tym Śląska na 326 000, była stanowczo zaniżona.

Czy obcane obliczenie, wyższe od poprzedniego o około 25^{0/0}, oddaje w pełni prawdziwy stan rzeczy i ludności Polski Kazimierzowej, trudno odpowiedzieć. Średnia gęstość zaludnienia kraju obliczona przez Autora (8,7 m/km²) odpowiadałaby stosunkom populacyjnym niemieckim z początku XI w.¹⁶, a była znacznie niższa od angielskich (około 10 m/km²). Równocześnie wiemy, że Polska w XIV w. płaciła świętopietrza około 420 grzywien, gdy Anglia 300¹⁷.

Nasuwają się również pewne drugorzędne i szczegółowe uwagi krytyczne. Autor przyjmuje dość dowolnie 5,5 głowy na rodzinę chłopską. Możliwe, że liczba

¹³ *Ibid.*, s. 59—61, 132, 153.

¹⁴ *Ibid.*, s. 130—131.

¹⁵ *Ibid.*, s. 134.

¹⁶ Por. Ładogórski, *Demograficzny obraz...*, s. 242; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 237 nn.

¹⁷ Praca Autora, s. 74, 84.

ta jest właściwa dla Polski XVI—XVIII w., jednak dla Śląska (a zapewne i reszty Polski) XIII—XIV w. stanowczo za wysoka i nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Kilka przykładów twierdzenie takie poprze. I tak według dokumentów trzebnickich z lat 1204—1208 w Szczytkowicach mieszkały 2 rodziny składające się z ojca (matki), 2 synów (i 2 córek)¹⁸ i 7 rodzin w składzie: ojciec (matka), 1 syn (i 1 córka). W sumie daje to 9 rodzin i 40 osób; na rodzinę więc przypada przeciętnie 4,4 głowy. W Węgrzynowie mieszkały wspólnie 4 rodziny liczące w sumie 16 osób (po: ojciec, matka, 1 syn i 1 córka) i 1 rodzina w składzie 8 osób (ojciec, matka, 3 synów, 3 córki); przeciętna na rodzinę 4,8. W Raszewicach 4 rodziny 6-osobowe (ojciec, matka, 2 synów, 2 córki) i 8 rodzin 4-osobowych (ojciec, matka, syn i córka); w sumie 12 rodzin i 56 głów; średnia na rodzinę 4,6. Przeciętna dla 3 wsi 4,6. Trudno przypuścić, aby do r. 1340 układ ten zbytnią się zmienił. Zróznicowanie etniczne wsi śląskiej w tym czasie jeszcze zbytnio się nie zmieniło. Zresztą jeszcze dla drugiej połowy XVIII w. ostatnie badania (dr S. Michalkiewicza) wykazują mnożnik dla rodziny chłopskiej oscylujących około 4,5 głowy. Ale nawet przyjmując założenia Autora, stwierdzić wypadnie, że jeśli nawet mnożnik 6 na rodzinę może być aktualny dla końca XVI w.¹⁹, a w wypadku danych z XIII w. mnożnik 4,6 to dla połowy XIV w. wypadnie szacować go maksymalnie na 5 osób na rodzinę (średnia przeciętna dla dwóch okresów).

Drugim problemem dyskusyjnym, moim zdaniem, jest liczebność w XIV w. poszczególnych wsi względnie ich średnie przeciętnie zaludnienie. Autor bez bliższego uzasadnienia (za Łowmiańskim) przyjmuje okrągło 100 osób na wieś²⁰, zastrzegając się jednak, że mnożnik ten, zwłaszcza dla Śląska, może być za niski. I rzeczywiście obliczenia wskazują, że zaludnienie poszczególnych wsi śląskich w połowie XIV w. było znacznie wyższe. Przecież już w zaraniu XIII w. wieś w Trzebnickiem liczyła przeciętnie 58,5 głowy, a łącznie z Trzebnicą nawet 81,7 osoby (nie licząc nawet służyby klasztornej), 25 wsi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, rozrzuconych po całej prawie Polsce, liczyło w r. 1136 w sumie 1645 głów, co daje na wieś przeciętnie 65,8 mieszkańca. Przy przyjęciu szacunku Autora (100 głów na wieś) przyjąć należy, że ludność wsi w latach 1136—1340 (około 200 lat) powiększyła się zaledwie o 51%, co dla okresu 300 lat dawałoby około 75%, a więc odsetek znacznie niższy od proponowanego przez Wielrosego²¹ i przyjętego przez Autora. Przecież ani wsi gnieźnieńskich nie należy uważać za specjalnie silnie zaludnione, ani ujazdu trzebnickiego za stosunkowo słabo zasiedlony²². Mamy tu, moim zdaniem, do czynienia z naturalnym przyrostem ludności (na przestrzeni lat 1136—1204 o około 24,2%).

Ale zjawisko to możemy obserwować dalej na przestrzeni lat 1204—1272. W 7 wsiach „haltu” namysłowskiego mieszkało w r. 1272 co najmniej 105 rodzin chłopskich, co przy zastosowaniu mnożnika autora daje 577 osób, a po korekcie okrągło 600 na 7 wsi; na jedną wieś przypada tedy średnio 85,7 głowy. I znów

¹⁸ W nawiasach podano osoby w spisie nie wyszczególnione, ale których obecność trzeba przyjąć.

¹⁹ Por. praca Autora, s. 142, przyp.

²⁰ *Ibid.*, s. 60; E. Wielrose, *Ludność Polski od X—XVIII w.* (Kwart. Hist. Kult. Mater., 1957, V, s. 40—41), szacuje na 101—157 osób wsie polskie w XVI w.

²¹ Wielrose, *op. cit.*, s. 43—44, oblicza przyrost ludności na przestrzeni 300 lat na około 323%.

²² We wsiach arcybiskupich w r. 1136 spotykamy miejscowości liczące po 148, 160 mieszkańców z jednej strony, a z drugiej mające po 16, 22, a nawet 5 ludzi. W Trzebnickiem spotykamy wsie liczące po 77, 99, a nawet 115 osób.

wsie te nie są specjalnie ludne²³ i mogą uchodzić za typowe dla swego okresu. W wyniku otrzymalibyśmy wzrost ludności wsi śląskiej o 46,5%. Jeślibyśmy więc ten sam przyrost zastosowali do r. c. 1340 (70 lat), to otrzymalibyśmy przeciętną dla Śląska i r. 1340 na wieś 122—124 osoby. Nie śmiem wyrokować, czy tak samo było w innych dzielnicach polskich.

Dyskusyjna jest również przeciętna ilość łąnów przypadająca na gospodarstwo chłopskie (kmiecie). Autor²⁴ przyjmuje jako zasadę gospodarstwo 1,5-łanowe, a więc na łąn przeciętnie 3,6 osoby. Sprawa ta jest bardzo skomplikowana, jako że źródła współczesne (*Liber fund. episc. Wratislaviensis*, *Liber census Legnicensis*, Długosz) nie podają nigdy ilości gospodarstw chłopskich, a jedynie ilość łąnów; Długosz, kiedy wyjątkowo czyni odstępstwo od reguły, wymienia znów tylko ilość gospodarstw, nie podając ilości łąnów. Niewątpliwie spostrzeżenie Autora (które jednak sam na innym miejscu kwestionuje)²⁵ może być trafne dla XVI—XVIII w. (w. XVI — 1,6 łąna, w. XVIII — 2,1 łąna na gospodarstwo), ale zdaje mi się, że dla XIII—XIV w. typowe jest gospodarstwo chłopskie 1-łanowe.

Tak tedy wieś Skoroszów „haltu” namysłowskiego ma w r. 1272 wymienionych co najmniej 25 gospodarstw chłopskich, a nadto dwór-folwark biskupi²⁶. W r. c. 1300 widzimy w niej 28 łąnów, które wszystkie stanowią folwark biskupi²⁷. Nie ma tu więc miejsca na gospodarstwo chłopskie 1,5-łanowe. Podobnie w sąsiedniej *Prevacovici Polonorum* (Włochy) widzimy w 1272 r. 24 gospodarstwa chłopskie (co najmniej), zagrodnika i sołtysa, co dawałoby w sumie 29 łąnów (1 łąn na gospodarstwo chłopskie, 5 łąnów sołtysich). W r. 1300 jest tu 32 łąny, w tym kawał lasu biskupiego. Albo znowu we wsi Szczytkowice w Trzebnickiem wymienionych zostało w r. 1240: 4 *hospites*, 3 łagiewników, 3 tokarzy płacących rentę feudalną w miskach drewnianych i jednego brata osadnika. W r. 1410 widzimy tu 7 dziedzin płacących czynsz klasztorny po 1 wiardunku, 1,5 dziedziny płacącej w misach drewnianych, 1 komornika, a nadto 10 nowych dziedzin płacących już po 1 grzywnie czynszu²⁸. Nie wchodząc tu w stosunek dziedziny do łąnu, podkreślić chcę jedynie, że liczba 7 osadników z r. 1204 odpowiada dokładnie 7 niskooczyszowanym w r. 1410 dziedzinom, a 3 tokarzom z r. 1204 odpowiada 1,5 dziedziny świadczącej wciąż rentę w misach. I tu brak zupełnie miejsca na gospodarstwa chłopskie wielołąnowe; przeciwnie, mamy raczej do czynienia z gospodarstwami (część) półłanowymi (dziedziny). Wreszcie bratu jednego osadnika z r. 1204 odpowiada komornik z r. 1410. Jeszcze dosadniej zjawisko to występuje w księdze uposażeń biskupstwa lubuskiego z przełomu XIV/XV w. We wsi Sliżów (pow. Syców) 28 gospodarstw chłopskich od 0,5 do 2,5 łąna posiada łącznie 35 łąnów; na jedno gospodarstwo wypada tedy przeciętnie 1,25 łąna. Natomiast we wsi Mierczyce pod Legnicą 26 gospodarstw chłopskich od 0,5 do 1,5 łąna ma w sumie 12,5 łąna ziemi; na jedno gospodarstwo chłopskie przypadałoby tedy niespełna 0,5 łąna. Nie mam zamiaru zaprzeczać, aby istniały w Polsce XIV w. gospodarstwa chłopskie wielołąnowe, ale dowodów na to nie posiadamy.

Przytoczone wyżej drobne uwagi nad pewnymi szczegółami pracy doc. Ładogórskiego nie podważają, jak wspomniałem wyżej, wyników jego obliczeń, skoro

²³ Wieś Krzyżownik liczyła najwyżej 44 mieszkańców, Bandlowice 38 osób, ale Skoroszów 160 głów; por. G. A. Stenzel, *Urkunden d. Bistums Breslau*, Breslau 1845, s. 41 nn.

²⁴ Por. praca Autora, s. 64, *pass.*

²⁵ *Ibid.*, s. 65.

²⁶ Stenzel, *op. cit.*, s. 40, 41.

²⁷ *Codex dipl. Silesiae*, XIV, s. 68.

²⁸ *Codex dipl. Silesiae*, IV, cz. 3.

te zgadzają się z identycznymi prawie wynikami uzyskanymi na innej drodze. Jaka jednak jest przyczyna, że mimo odmiennych kryteriów zastosowanych przez Autora i przede mną w niezależnych od siebie badaniach występuje zbieżność ogólnych wyników? Wydaje się, że Autor zbyt wysoko szacuje ilość osób zwolnionych w ogóle od świętopietrza w Polsce pierwszej połowy XIV w., przyjmując, że wynosiła ona 20% ogółu ludności²⁹. Równocześnie uznaje, że część szlachty (zwłaszcza drobnej) była zapewne pociągana do opłaty świętopietrza³⁰, a tylko część zwolniona. Tymczasem jeszcze dla XVI w. odsetek szlachty w Wielkopolsce i Małopolsce szacuje się przeciętnie na 5,1%, a w XIV w. był chyba mniejszy. Liczbę duchowieństwa szacuje Autor na 2—3%, kiedy dla XVI w. określa się je na 0,2%³¹. Kwestią jest również, czy szlachta i duchowieństwo już w XIV w. uzyskały zwolnienie swej służby od świętopietrza. Gdyby więc obniżyć ilość zwolnionych od opłaty osób z 20% na 10% w skali krajowej, to uzyskalibyśmy wyjaśnienie zbieżności wyników występujących mimo różnic w poglądach na niektóre kryteria liczbowe.

Karol Maleczyński

M. Szyrocki, DIE DEUTSCHE LITERATUR VON DER ZWEITEN HÄLFTE DES 15. BIS ZUM AUSGANG DES 17. JAHRHUNDERTS (Geschichte der deutschen Literatur von Z. Żygulski und M. Szyrocki, Bd. II, Wrocław 1958, PWN, s. 249).

Wydanie *Historii literatury niemieckiej* w języku niemieckim dla polskich studentów filologii germańskiej jest wskazane i konieczne. Studenci nasi byli dotychczas zmuszeni korzystać z niemieckich dzieł historii literatury, często przestarzałych i nieraz napisanych w duchu nacjonalistycznym i idealistycznym. Oprócz tego język i styl wielu z nich jest bardzo zawiły i ciężki, co utrudnia znacznie korzystanie z nich przez studentów polskich, nie znających języka niemieckiego do głębi. Ponieważ w NRD dotychczas nie ukazała się jeszcze odpowiednia historia literatury, przeto inicjatywa Wydawnictwa i Autora wydania własnego opracowania może się również przyczynić do ożywienia badań w tej dziedzinie.

Okres opracowany przez Szyrockiego jest jednym z najtrudniejszych, ale i też najciekawszych, gdyż zaczyna się w nim przewrót poglądu na świat, wywołany przez humanizm i odrodzenie. Umysł ludzki wyzwala się ze średniowiecznej scholastyki, człowiek zaczyna myśleć niezależnie od dogmatów i staje się sam ośrodkiem zainteresowania, co odbija się w dziedzinie nauki i religii. Równocześnie zachodzą wielkie zmiany społeczne: mieszczaństwo tworzy siłę zagrażającą feudalizmowi, a chłopstwo po raz pierwszy podnosi głowę i dąży do uwolnienia się od swych panów świeckich i duchownych. Ścierają się siły stare i nowe, postępowe. Ze względu na wielorakość prądów nurtujących ówczesne społeczeństwo szczegółowa periodyzacja tego okresu, która by uwzględniła każdy prąd, jest niemożliwa. Dlatego uważam, że układ materiałów oraz podział na trzy główne części: na reformację, kontrreformację oraz okres stojący pod znakiem wojny trzydziestoletniej, dokonany przez Autora, jest słuszny, gdyż w ten sposób unika się nadmiernego rozdrobnienia.

Co się tyczy samego materiału, to należy stwierdzić, że jest on obszerny i obfity; Autor nie pominął żadnego ważniejszego przedstawiciela literatury, dał natomiast często o wiele więcej, aniżeli daje większość historii literatury nie-

²⁹ Praca Autora, s. 58.

³⁰ *Ibid.*, s. 99, 102.

³¹ Por. W. Kula, *op. cit.*, s. 71.

mieckiej. Dotyczy to przede wszystkim poetów i pisarzy śląskich, których Autor uwzględnił w bardzo szerokiej mierze. Nadzwyczaj cennym momentem pracy jest fakt, że Autor zwraca szczególną uwagę na związki poetów i pisarzy niemieckich z Polską i literaturą polską. Można by jedynie mieć wątpliwość, czy Autor w dostatecznym stopniu przedstawił tło historyczne, społeczne i kulturalne.

Autor wykazuje też postępowe momenty, podkreśla je szczególnie oraz zwraca uwagę na reakcyjne tendencje niektórych prądów i ich przedstawicieli. Uwzględnione zostały najnowsze wyniki badań literatury tego okresu. Na podstawie własnych badań Autor rzuca też nowe światło na niektóre postacie i ich działalność poetycką. Odnosi się to do kilku poetów śląskich, przede wszystkim Opitza, Czepki i Gryphiusa. Dlatego wymienieni poeci są potraktowani szerzej. Wartość opracowania polega również na tym, że M. Szyrocki stara się uwypuklić problematykę zawartą w dziełach autorów, a nie ogranicza się do podawania ich treści.

Z wyliczonych powyżej walorów opracowania wynika i jego wartość dydaktyczna. Student używający książki wyniesie z niej korzyści zarówno naukowe, jak i wychowawcze. Jasny styl i płynny język ułatwiają zrozumienie poruszanej problematyki.

Już w następnych miesiącach powinny się również ukazać pozostałe trzy tomy *Historii literatury niemieckiej*, tom pierwszy w opracowaniu Mariana Szyrockiego, tom trzeci i czwarty jako praca Zdzisława Żygulskiego.

Jan Piprek

Z NOWSZYCH PRAC O JANIE AMOSIE KOMENSKIM

Postać i działalność Jana Amosa Komeńskiego już od wielu lat interesowała pedagogów, filozofów i historyków; można zatem mówić o tradycjach komeniologii nie tylko w Czechosłowacji, ale również w Polsce, w Niemczech i ostatnio na Węgrzech.

W ČSR tradycje te zostały na pewien czas przerwane przez okupację faszystowską, a w latach powojennych aż do niedawnych czasów były słabo kontynuowane. Dopiero ostatnie lata przyczyniły się do przezwyciężenia wulgaryzującej, pseudomarksistowskiej oceny Komeńskiego¹. Nie jest również zjawiskiem pocieszającym fakt, że dopiero prace wydane w ZSRR i w NRD, a przede wszystkim próby syntezy A. A. Krasnowskiego² i R. Alta³, musiały zwrócić uwagę własnych rodaków na Komeńskiego.

Na progu nowego okresu komeniologii stoi charakterystyczna praca bibliograficzna — opis dzieł Komeńskiego i ich bibliografia pióra J. Brambory⁴. Ta

¹ Z nowej literatury komeniologicznej (do r. 1954) por. J. Brambora, J. A. Komenský 1938—1954, *studium bibliograficzne* (Pedagogika, 1956, nr 4). Pracami wymienionymi w tym studium będziemy się zajmowali tylko o tyle, o ile będzie tego wymagał związek z publikacjami.

² A. Krasnowskij, *Jan Amos Komenský*, Praha 1955.

³ R. Alt, *Pokrokový charakter Komenského pedagogiky*, Praha 1955. Oryginał niemiecki wyszedł w 1953 r.

⁴ J. Brambora, *Knižní dílo J. A. Komenského. Studie bibliografická*, Praha 1954. Z najnowszych pozycji bibliograficznych widzimy tu: D. Votrubová, *Soupis komenian Státní pedagogické knihovny Komenského v Praze, Státní pedagogické knihovny v Brně a Slovenskej Pedagogickej knih. v Bratislavě*, Praha 1956; M. Bohatcová, *J. A. Komenský. Soupis rukopisů*, Praha 1957; V. Růžička, *Bibliografia členkov o Komenskom v slovenských časopisach a novinách v 19. a 20. storočí do konca r. 1918* (Acta Comeniana, R. XVII, 1958).

wartościowa praca zamyka okres starszych badań niemarksistowskich, gromadzi, choć nie bez luk, ich rezultaty i daje w ten sposób więcej niż solidne podstawy komeniologii współczesnej w Czechosłowacji i za granicą.

Rosnące zainteresowanie pracami Komeńskiego osiągnięto szczyt w roku jubileuszowym 1957, który na polu komeniologii przyniósł szereg wydarzeń wielkiej wagi. Wznowiono edycję czasopisma „Acta Comeniana”⁵, które po kilkuletniej przerwie ma znowu stać się centrum studiów komeniologicznych. I tak już pierwszy numer przyniósł kilka zasadniczych myśli w sprawie celowości badań nad życiem i dziełem J. A. Komeńskiego. Przede wszystkim interesują nas ich dalsze perspektywy; zagadnieniem tym zajęło się wielu wybitnych badaczy z różnych dziedzin wiedzy. Ogólnej, zwięzłej oceny dzieł pedagogicznych Komeńskiego dokonał akademik O. Chlup. Podkreśla on, że dziedzina wychowania była jedyną, w której program reformy społecznej Komeńskiego przyniósł sukcesy⁶. Przeszłość i dalsze perspektywy rozwojowe komeniologii niemieckiej omawia F. Hofmann; najcenniejszy w jego przeglądzie jest rozbiór sposobu przyjmowania dzieła J. A. Komeńskiego w Niemczech od pietyzmu do XX stulecia⁷. Do starszego okresu zaliczyć można również przegląd komeniologicznych D. Čyževskiego, zestawiony przez J. Patočkę⁸. Szerszą problematykę ukazuje J. Patočka w swym artykule *Některé z dnešních úkolů bádání o J. A. Komenském*. Zwraca on uwagę, że szereg prac o znaczeniu podstawowym dotąd czeka na edycję. Dotychczas zrobiono bardzo mało w zakresie edycji pism Komeńskiego, przeznaczonej dla szerszych rzesz czytelników. W toku własnej analizy i interpretacji dzieł Komeńskiego dużo uwagi poświęca Patočka filozoficznym pracom autora⁹. Wyróżnia trzy odrębne okresy ich rozwoju. Podkreśla, że należy zwrócić uwagę tak na stosunek Komeńskiego do filozofii współczesnej i do dalszego jej rozwoju, jak i na jego stosunek do rozwoju poszczególnych nauk, zwłaszcza przyrodniczych. Zgodnie z analizą założeń filozoficznych autor artykułu uważa, że najważniejszym celem badań jest zajęcie się stanowiskiem społecznym J. A. Komeńskiego i jego stosunkiem do ojczystych tradycji kulturalnych.

Historyka zajmie przede wszystkim społeczny stosunek między życiem a dziełami J. A. Komeńskiego. Temu też poświęcony jest przyczynek J. Polišínského¹⁰. Autor zwraca w pierwszym rzędzie uwagę na nowe materiały odnoszące się do politycznej działalności Komeńskiego i ułatwia widzenie szeregu problemów w jaśniejszym świetle niż dotychczas. Polišínský kładzie przede wszystkim nacisk na fakt, że problematykę życia i dzieł J. A. Komeńskiego należy traktować jako problematykę społeczną, niezależnie od tego, czy zajmuje się nią jakaś specjalistyczna gałąź wiedzy.

J. Polišínský postawił przed sobą ten postulat już w 1952 r. w pracy o Ko-

⁵ „Acta Comeniana”, Archiv pro bádání o životě a díle J. A. Komenského, R. XVI, wyd. CSAV.

⁶ O. Chlup, *Komenský reformátor a pedagog* (Acta Comeniana, R. XVI, 1957, nr 1); tenże, *Jan Amos Komenský* (Slovanský přehled, 1957, nr 3).

⁷ F. Hoffmann, *Grundlagen und Perspektiven deutscher Comeniologie* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 1).

⁸ J. Patočka, *Nad komeniologickou prací Dmytra Čyževského* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 2); V. T. Miškovská, *Ze starších komeniologických prací R. A. B. Oesterhuise* (ibid.).

⁹ J. Patočka, *Některé z dnešních úkolů bádání o Komenském* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 1).

¹⁰ J. Polišínský, *Nové cesty k poznání života a díla J. A. Komenského* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 1).

meńskim i społeczeństwie jego doby¹¹. Autor scharakteryzował tu Komeńskiego jako człowieka, który za wszelką cenę chciał uchronić społeczeństwo czeskie przed reakcją religijną i społeczną, ale zabrnął w ślepią uliczkę, ponieważ nigdy nie wyszedł poza feudalne wyobrażenie ustroju społecznego, mimo że w końcu skłonny był widzieć w niderlandzkiej rewolucji burżuazyjnej swą podporę. Podstawa faktograficzna, na której opierał się wówczas Polišíenský, była stosunkowo wąska. W rok później w „Historickým sborníku” autor skonfrontował Komeńskiego z dążeniami okresu, w którym żył¹².

Jednak i w wyżej wymienionym studium Polišíenského widzimy borykanie się z trudnościami, tak typowe dla prac pionierskich.

Do stosunku Komeńskiego do współczesnych mu konfliktów społecznych wrócił jeszcze J. Polišíenský w pracy o Komeńskim jako „miłośniku prawdy i pokoju”¹³, gdzie wskazał, że dla Komeńskiego zawsze decydujący był postęp społeczny, a nie przynależność do tego czy innego narodu. Zajmował się również stosunkiem Komeńskiego do burżuazyjnej rewolucji angielskiej¹⁴. Szczytowym osiągnięciem J. Polišíenského jest jego praca pt. *Komenský a jeho doba*, wydana w roku jubileuszowym 1957¹⁵. Nie chodzi tu o wyczerpujące opracowanie dzieł i życia naszego wielkiego myśliciela; Polišíenský wykazuje jedynie na podstawie konkretnego materiału, jak czeskie, a także coraz częściej europejskie wypadki i konflikty wyciskały piętno na niektórych wybitnych pracach Komeńskiego. Autor dąży z powodzeniem do uchwycenia i objaśnienia dzieł i sposobu myślenia Komeńskiego jako wyniku zetknięcia się go z rozwojem społecznym na różnych terenach, z którymi kolejno wchodził w kontakt. Polišíenský dzieli działalność Komeńskiego na trzy okresy według przebiegu konfliktów społecznych, w których tenże aktywnie uczestniczył; granicę stanowią lata 1630—1648. Prace J. Polišíenského stanowią solidną podstawę i punkt wyjścia dalszych studiów nad Komeńskim jako jednolitą, choć nierzadziej skomplikowaną indywidualnością.

Celem dalszych prac będzie przede wszystkim połączenie analizy wpływu, jaki wywarła doba i stosunki społeczne na dzieła Komeńskiego, z analizą jego oddziaływania na współczesną mu społeczność, i to nie tylko w zakresie reform pedagogicznych, ale również w dziedzinie politycznej. Pod tym względem tezy Polišíenského nastrajają dosyć pesymistycznie.

Praca J. Polišíenského nie była jedyną publikacją inspirowaną przez zesłoroczne uroczystości 300 rocznicy wydania *Opera didactica omnia*. Pojawił się cały szereg popularnych publikacji związanych z uroczystością. J. Popělova przygotowała dla czechosłowackiej antologii pism obrońców pokoju zwięzły przegląd życia i działalności J. Komeńskiego¹⁶ oraz omówiła polityczne znaczenie tej rocz-

¹¹ Tenże, *Velikost J. A. Komenského a společnost jeho doby* (Slovesná věda, 1952). Upředem J. Polišíenský zajmował się problemem opinii Komeńskiego o współczesnym społeczeństwie w zbiorze wydanym przez JAK, *Anděl míru* Praha 1949.

¹² Tenże, *Komenský a jeho doba* (Historický sborník, 1953, nr 1).

¹³ Tenże, *J. A. Komenský, milovník pravdy a míru* (Dějepis ve škole, 1955, nr 9).

¹⁴ Tenże, *Anglická buržoasní revoluce a česká otázka* (Dějepis ve škole, 1955, nr 2). Artykuł ten wyszedł uzupełniony w pierwszej części pracy *Česká otázka, habsburská politika a anglická revoluce 17. století* (Historický sborník, 1957, nr 5).

¹⁵ Tenże, *Komenský a jeho doba*, Praha 1957.

¹⁶ Popělová, *Význam J. A. Komenského pro světovou kulturu a mírové hnutí*, Praha 1957.

nicy¹⁷. E. Čapek wznowił wydanie swoich dwu starszych popularnonaukowych prac oraz rozszerzył je przeglądem rozwoju społecznego i ekonomicznego XVII w.¹⁸ Próbą marksistowskiego ujęcia jest praca K. Škody, której, niestety, brak oryginalności, a która nie jest wolna od częstych niedokładności i kilku błędów¹⁹. UNESCO przygotowało wybór dzieł J. A. Komeńskiego, przeznaczony dla zagranicy, z przedmową J. Prageťa²⁰, co zbiegło się z wyborem przygotowanym pod redakcją A. Molnara przez Instytut Komeńskiego na wydziale teologicznym w Pradze²¹.

Najznaczniejszym wkładem ostatnich lat do badań nad polityczną aktywnością J. A. Komeńskiego jest praca profesora historii Kościoła w Uppsali, J. Göranssona, poświęcona szwedzkiej polityce zagranicznej w latach pięćdziesiątych XVII w., przede wszystkim ze względu na jej argumentację, która coraz wyraźniej uwalniała się od względów religijnych²². Göranssonowi udało się uchwycić oddziaływanie Komeńskiego w skali naprawdę europejskiej. Autor mógł się oprzeć na dotychczas prawie niedostępnym materiale, jaki przynosi praca Hartliba o nowych źródłach, znajdujących się w archiwach szwedzkich i niemieckich. Göransson w sposób przekonywający umieszcza polityczną działalność Komeńskiego w ramach dążeń unionistycznych, których znaczenie jeszcze w latach czterdziestych i pięćdziesiątych znacznie przewyższało wąskie ramy religijne. Godna uwagi u Göranssona jest interpretacja „chilismu” Komeńskiego. Göransson odśladania konkretne korzenie polityczne prorocत्व Drabika i wykazuje, że używanie ich przez Komeńskiego miało bardzo często charakter agitacji politycznej. Cele, do których dążył Komeński, mogły zostać zrealizowane tylko pod hasłami walki o zasady religijne. Argumentacja religijna była jednak dla walczących potęg pozorem, pod którym dążono do realnych celów politycznych. Dla nich też np. polityka szwedzka przyjęła dość znaczną pomoc Komeńskiego. Rezultat konfliktu musiał mu jednak przynieść gorzkie rozczarowanie, które zostało jeszcze spotęgowane zniszczeniem Leszna. Praca S. Göranssona jest bardzo interesująca również i od strony metodycznej. Znajomość literatury polskiej i czeskiej pozwoliłaby autorowi uniknąć pewnych niedokładności. Należy jednak podkreślić, że historyk szwedzki jest znacznie krytyczniej nastawiony do polityki swej ojczyzny w sporze szwedzko-polskim lat pięćdziesiątych niż wielu historyków polskich do polityki polskiej. Ostatnie przyczynki do badania życia i dzieł Komeńskiego nie osiągają poziomu pracy Göranssona i artykułu J. Polińskiego.

Interesujące wiadomości o stosunkach Komeńskiego z waldensami w sabaudzkiej części Alp przynosi praca A. Molnara²³. Znany komeniolog holenderski,

¹⁷ J. Brambora, *Nepolitický Komenský* (Tvorba, 1957, nr 28).

¹⁸ E. Čapek, *Jana Amose Komenského výchovný odkaz*, Praha 1957; tenże, *Jan Amos Komenský. Stručný životopis*, Praha 1957.

¹⁹ K. Škoda, *J. A. Komenský*, Praha 1957.

²⁰ J. A. Comenius 1592—1670. *Pages choisies*. Hommage de l'UNESCO à l'occasion du 300^e anniversaire de la publication des „Opera didactica omnia”, Paris, UNESCO 1957. Wyszło w języku czeskim w Prerowie w 1958 r.

²¹ *Um eine vollkommene Reformation*. Wstępem opatrzył J. L. Hrómadka, Praha 1957.

²² S. Göransson, *Den europeiska konfessionspolitikens uppläsning 1654—1660. Religion och utrikes politik under Karl X. Gustav* (Uppsala Universitets Arsskrift, 1956, nr 3, Uppsala—Wiesbaden 1956). Praca tegoż autora o stosunku polityki szwedzkiej do Komeńskiego w latach czterdziestych XVII w. wyjdzie w jubileuszowej księdze komeniologicznej w Pradze.

²³ A. Molnár, *Nad Komenského Zavirkou k historii o těžkých protivěstích* (Acta Comeniana, R. XVII, nr 1).

R. A. B. Oosterhuis, też ogłosił kilka szczegółów z życia Komeńskiego na podstawie korespondencji K. Huygensa²⁴. F. R. Tichy odnowił starą dyskusję o miejscu urodzenia Komeńskiego przez polemikę z J. Polińskim, który ten problem „zlekceważył”²⁵.

Więcej uwagi niż życiu i stanowisku społecznemu Komeńskiego poświęcono poszczególnym jego dziełom. Aby jednak zrozumieć dzieło, należy znać umysłowy i filozoficzny punkt wyjścia twórcy. J. Patočka²⁶ wystąpił przeciwko częstemu dotychczas lekceważeniu Komeńskiego jako filozofa²⁷ i zajął się poważnie związkami i okresami sposobu jego myślenia oraz filozofią XVII w. Ciekawe jest studium J. Patočki o wpływie Bacona na filozoficzne pojęcie *Dydaktyki*, myśli o wszechświatowej harmonii oraz o stosunku Komeńskiego do Kartezjusza. Najcenniejsza jest analiza filozoficznych podstaw pedagogiki Komeńskiego. Autor wiąże filozoficzne prace Komeńskiego z jego walką o przemianę człowieka, która znalazła swój wyraz w dążeniach Komeńskiego do powszechnej naprawy. Znaczenie tych dążeń w dziele Komeńskiego prowadzi Patočkę do wydzielenia osobnego okresu życia wielkiego myśliciela, w którym były one najsilniejsze, jako samoistnego, najdojrzałego okresu jego działalności.

Patočka wykazuje, że sądy i dążenia pansoficzne nie stanowiły hamulca powstania systematycznej nauki o wychowaniu, lecz przeciwnie, były jedyną możliwą podstawą naukowej pedagogiki. Tej rzeczywistości nie zmienia fakt, że Komeński nie rozumiał współczesnej mu nowoczesnej wiedzy przyrodniczej. Interesująca jest również w pracy Patočki interpretacja problemu „najlepszego” ustroju państwowego u Komeńskiego. Nie jest według autora istotnym pytanie, czy Komeński był republikaninem, czy monarchistą. Z tworam państwowymi wszystkich typów liczył się on bowiem jedynie jako z częściami składowymi organizacji ponadpaństwowej. Nie wyklucza to bynajmniej faktu, że Komeński był w swych poglądach demokratą. Dla historyka prace Patočki są w wielu wypadkach bardzo pouczające, choć razi ich zbytne oderwanie od rzeczywistości społecznej.

Z filozoficznych koncepcji Komeńskiego dla historyka najważniejsze są jego poglądy na społeczeństwo. W dążeniach społecznych należy upatrywać główną siłę napędową całej jego twórczości, wszystkie bowiem postulaty pedagogiczne, pansoficzne, ireniczne i teologiczne wysuwał Komeński w celu przyścia z pomocą człowiekowi, pomocy człowiekowi w ogóle. Ustalił się dziś pogląd, że najważniejszą częścią dzieła Komeńskiego jest obraz powszechnej naprawy. Słusznie więc mogła J. Popelova ograniczyć próbę syntetycznego opracowania dzieł Ko-

²⁴ R. A. B. Oosterhuis, *Úsudek o Komenském v korespondenci Konstantina Huygense* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 2).

²⁵ F. R. Tichy, *Komenský se narodil v Nivnici* (Křestánská revue, 1957, nr 8). Cenniejszy jest artykuł J. Brambory, *Ke sporům o Komenského rodišti* (Acta Comeniana, R. XVII, nr 1).

²⁶ J. Patočka, *Mezihra na prahu moderní vědy. Cusanus a Komenský* (Vesmír, 1953); tenże, *Dvoji filosofování mladého Komenského* (Theologická příloha křestánské revue, 1953); tenże, *Bacon Verulámský a Komenského Didactica* (Pedagogika, 1956); tenże, *Komenský a hlavní filosofické myšlenky 17. stol.* (Vesmír, 1956); tenże, *Filosofické základy Komenského pedagogiky* (Pedagogika, 1957, nr 2); tenże, *Základní filosofické myšlenky J. A. Komenského v souvislosti se základy jeho soustavného vychovatelství ve sborníku „Jan Amos Komenský. Nástin života a díla”*, Praha 1957.

²⁷ Taki pogląd znajdujemy np. we współczesnej literaturze polskiej u A. Nowickiego, *Wykłady z filozofii i myśli społecznej Odrodzenia*, Warszawa 1956. Nowicki stawia Komeńskiego w rzędzie humanistów XVI w. i uznaje tylko jego dorobek pedagogiczny.

meńskiego do problemu „drogi Komeńskiego do powszechnej naprawy”²⁸. Książka jej jest do tej pory najrozleglejszą pracą we współczesnej komeniologii. Po zwięzłym omówieniu sytuacji gospodarczej i społecznej, opartym na pracach J. Poliśńskiego, autorka przechodzi do teoretycznych źródeł ideologii Komeńskiego. Widzi je z jednej strony w ideologii braci czeskich, z drugiej w ideologii powstającej burżuazji zachodnioeuropejskiej — kalwinizmie. Autorka wykazuje, że nie można lekceważyć wpływow Jednoty Brackiej na Komeńskiego. Wpływy te w pierwszym okresie rozwoju wielkiego myśliciela skutecznie paraliżowały bojowość jego prac politycznych i religijnych swym brakiem aktywności i biernym poddaniem losowi (np. w *Retuńku*), nie mówiąc o poglądach społecznych Komeńskiego, w których stał on na gruncie społeczeństwa feudalnego. W dalszym ciągu autorka próbuje określić te postępowe poglądy filozoficzne i społeczne, które stały się podstawą pedagogiki Komeńskiego. Zwraca uwagę na jego zainteresowanie współczesnymi naukami przyrodniczymi, wypowiadającymi walkę średniowiecznej scholastyce. Za podstawę jego pedagogiki Popělova uważa humanizm wyrosły z tradycji krajowych. Godny uwagi jest rozdział poświęcony problematyce świadomości narodowej Komeńskiego, która zdaniem autorki miała poważne znaczenie dla jego rozwoju duchowego i działalności²⁹. Popělova słusznie wychodzi z analizy świadomości narodowej Komeńskiego przed Białą Górą, nie zna jednak, niestety, podstawowej literatury historycznej. Szczególny nacisk kładzie na docenianie ze strony Komeńskiego znaczenia języka narodowego, w którym widzi świadectwo demokratycznego pojęcia narodu. Dalsze cechy pojęcia narodu, jakie wysuwa Komeński, to świadomość historycznej wspólnoty, społecznego i narodowego posiadnictwa, świadomość wspólnoty sztuki; świadczą one o tym, jak głęboko i postępowo przemyślał zagadnienia, wobec których XVIII i XIX w. często był bezradny. Uświadomił sobie ważkie założenia rozwoju zbiorowości narodowej³⁰, a jego robocze, czynne pojęcie miłości narodu zasłużyło na nasze uznanie. Końcowe rozdziały pracy autorki poświęcone są problemom powstania i formowania się hasła powszechnej naprawy. Za momenty rozstrzygające autorka uważa okres wielkich nadziei emigracji czeskiej po sukcesach inwazji szwedzkiej w 1631 r., następnie pobyt w Londynie i w Elblągu oraz żywą działalność polityczną w latach 1651—1655. Przez swą drobiazgowość (miejscami zupełnie niepotrzebną) praca J. Popělovej nie wyczerpuje w ostateczności ważnej problematyki, jaką sobie autorka zaplanowała. Np. praca Kurdybachy o Komeńskim w Polsce³¹ skorygowałaby sądy autorki o stosunku Komeńskiego do Polski. Przede wszystkim należy żałować, że autorka nie wykorzystwała wyżej wymienionego dzieła S. Göranssona, omawiającego m. in. materiał Hartliba, znany Popělovej tylko z wyboru Thurnbulla. Interpretacja chiliizmu, jaką podaje Popělova, została już skrytykowana przez studium Göranssona, ukazujące całkiem realne podstawy i cele polityczne propagandy chiliastycznej.

²⁸ J. Popělová, *J. A. Komenského cesta k Všenápravě*, Praha 1958; por. też te same autorki, *J. A. Komenský, bojovník za nápravu společnosti* (Nova mysl, 1957, nr 10); tej samej autorki, *Misto Jana Amosa Komenského mezi společenskými teoretiky nastupující buržoazie* (Dějepis ve škole, 1957, nr 7).

²⁹ Por. tej samej autorki, *Národní vědomí u J. A. Komenského* (Pedagogika, 1957, nr 2).

³⁰ Przy analizie tego problemu J. Popělová opiera się na pracy F. Kutnara, *Pojem národa v Komenského „Gentis Felicitas”* (Skorbnik vysoké školy pedagogické v Olomouci, Historia, I, 1954).

³¹ Ł. Kurdybacha, *Działalność Jana Amosa Komeńskiego w Polsce*, Warszawa 1957.

Wąskiemu wycinkowi z szerokiej problematyki poglądów społecznych Komeńskiego poświęcony jest artykuł J. Poliśenskiego o jego irenicznych dążeniach. Autor m. in. zajmuje się również złożonym problemem wewnętrznego konfliktu pokojowych dążeń Komeńskiego z koniecznością obrony przed jazymem wroga³². Do materiału, jaki dotychczas mieliśmy do dyspozycji przy badaniu reformatorskich dążeń Komeńskiego, przybyło jeszcze cenne odkrycie Thurnbulla o planach myśliciela odnośnie do jego działalności w Anglii³³. Przyczynkiem do badań nad zagadnieniem poprawy doli ludu w pismach Komeńskiego jest szczegółowy referat J. Brambora³⁴ oraz przekład wstępu do podręcznika języka czeskiego³⁵. Chrześcijańską interpretację idei powszechnej naprawy podaje w „Křestánskej revue” A. Novotný³⁶.

Idea powszechnej naprawy stanowi także punkt wyjścia dla J. Hlavsy w jego analizie poglądów Komeńskiego na państwo i prawo³⁷. Podkreśla on wszechstronny charakter utopijnych planów Komeńskiego, w nim widzi przyczynę tego, że dla Komeńskiego problem „najlepszego państwa” był nieistotny. Na demokrację Komeńskiego zwraca uwagę uczonego szwedzki, Forsberg³⁸, niektórymi przejawami poglądów społecznych, dalekich jednak od wszelkiego radykalizmu, zajmuje się W. Uher³⁹. O postępowych cechach poglądów J. A. Komeńskiego dyskutowali w ostatnim okresie komeniolodzy NRD, nawiązując w sposób krytyczny do cennej, lecz posiadającej zbyt pozytywny wydźwięk monografii R. Alta⁴⁰.

Najdokładniej i najwszechstronniej badają dzieła Komeńskiego pedagodzy. Wypływa to z pewnością z faktu, że w całej twórczości Komeńskiego właściwie tylko dorobek pedagogiczny przeżył swój okres najbardziej niepodzielnie i jeszcze dziś może mieć bezpośredni wpływ na rozwój wiedzy pedagogicznej. Na tym terenie Komeński jest autorytetem nie tylko dla naszych i niemieckich pedagogów, lecz także dla radzieckich⁴¹ i polskich⁴². Zastosowanie praktyczne poglądów Komeńskiego leży poza zasięgiem zainteresowań historyka. Same jednak prace pedagogiczne są dla historyka cennym źródłem. Dlatego też warto wymienić przynajmniej kilka ich edycji, częściowo tych, które znane są popularyzatorom dzieł Komeńskiego, lecz trudno dostępne, częściowo zaś tych, które udostępniają nowo poznane rękopisy.

³² J. Poliśenský, *Komenského snahy o smíření a sjednocení lidstva* (Dějepis ve škole, 1957, nr 10).

³³ G. H. Thurnbull, *Plans of Comenius for his stay in England. Two accounts, written in October 1641 soon after his arrival* (Acta Comeniana, R. XVII, nr 1).

³⁴ J. Brambora, *Komenského „Obecná porada o napravení věci lidských”* (Pedagogika, 1957, nr 5).

³⁵ J. A. Komenský, *Slovo k Evropanům*, przekł. R. Tichy (Křestánská revue, 1957, nr 3).

³⁶ A. Novotný, *Poselství Komenského Vsenaprawy* (Křestánská revue, 1957, nr 9).

³⁷ J. Hlavsa, *Názory J. A. Komenského na stát a právo* (Právnícké studie, 1957, nr 4); por. też J. Klabouch, *J. A. Komenský jako myslitel politický a právní* (Právník, 1957, nr 10).

³⁸ B. Forsberg, *J. A. Comenius, folkstankens fader* (Lärartidningen, I, nr 39).

³⁹ V. Uher, *J. A. Komenského Listové do nebe* (Slezský sborník, 1955).

⁴⁰ Por. podobną rozprawę Z. Dvořákovéj (Acta Comeniana, R. XVI, nr 1).

⁴¹ I. A. Kairov, *Tvůrčí využití ideji Komenského současnou pedagogickou vědou* (Pedagogika, 1958, nr 1).

⁴² J. A. Komeński, *Wielka dydaktyka*, przedmowa B. Suchołolskiego, Wrocław 1956; w CSR uwagami krytycznymi opatrzyła M. Bečková (Slavia, 1957, nr 4).

Na pierwszym miejscu należy postawić nowe, okazałe wydanie *Opera didactica omnia*, które zyskało sobie podziw nawet u znawców zagranicznych⁴³. Na użytek pedagogów, historyków filozofii, a częściowo i historyków Státní pedagogické nakladatelství w Pradze wydaje serie zbiorów tematycznych mniejszych prac Komeńskiego⁴⁴. Wartość tych edycji jest tym większa, że posiadają one posłowania będące często niedużymi studiami. Szereg drobniejszych, nie znanych dotychczas prac Komeńskiego ogłosił drukiem J. H. Thurnbull. Po wcześniejszych edycjach dwu prac pansoficznych Komeńskiego wydał on w ubiegłym roku trzy dalsze rękopisy ze zbioru Hartliba, poświęcone problemom pansoficznym⁴⁵. Zasluguje również na uwagę niewielki przyczynek Thurnbulla do historii *Orbis pictus*⁴⁶. Do wydawnictw źródłowych należy również zaliczyć starannie napisaną pracę L. Havla o poglądach Komeńskiego na życie psychiczne, którą należy scharakteryzować jako przyczynek do tematycznych zbiorów J. A. Komeńskiego⁴⁷.

Dla plastyczniejszego uchwycenia rozwoju sposobu myślenia Komeńskiego należy ujmować go w szersze ramy czasowe i rzeczowe. Pod tym względem zadowala, obok cytowanej monografii J. Popělowej, ciekawa praca A. Molnara, zaliczająca Komeńskiego do historii pedagogiki Jednoty Brackiej⁴⁸. Autor odrzuca ideę szkół brackich, ale ukazuje, że w dążeniu do racjonalnego układu życia, do kolektywnej i indywidualnej dyscypliny oraz w planowaniu czasu Komeński nawiązał do starszego dorobku Jednoty. Jeszcze silniejszych związków z ideą Jednoty doszukuje się Molnar w pacyfistycznych dążeniach myśliciela, które uważa za udoskonalenia pokojowych dążeń Jednoty⁴⁹. Połączenie dorobku Komeńskiego z dorobkiem Jednoty szerzej ujmuje E. Strnad⁵⁰.

Chociaż działalność Komeńskiego koncentrowała się zawsze wokół nauki, nie należy zapominać o jego stosunku do kultury i sztuki. Znaczeniem Komeńskiego w literaturze czeskiej zajmował się J. Hrabak⁵¹, który zwrócił uwagę na wy-

⁴³ Johannes Amos Comenius, *Opera didactica omnia*, t. I—III, Praha, ČSAV, 1957. Piękny wstęp jest nie tylko informacją o historii wydania ODO, lecz także przyczynkiem do badań nad działalnością Komeńskiego w ważnym roku 1957.

⁴⁴ *Praeceptor gentium (Vychovatel národů)*, Praha 1955; *Gentium salutis reparator (Posel míru a blaha národů)*, Praha 1956, ze słowem wstępnym J. Patočki, niestety pisany bardziej pod aspektem literackim, mniej pod społecznym; *Scholarum reformator pansophicus (Pansofický vychovatel)*, Praha 1956; *J. A. Comenius, scholarum novi ordinis formator (J. A. Komenský, tvůrce nového uspořádání škol)*, Praha 1957.

⁴⁵ *Jana Amose Komenského dva spisy všeobecné*, ed. G. H. Thurnbull, Praha 1951; Ludvíkovský, *Komenského praecognita pansophica. Studie bibliografická* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 2); G. H. Thurnbull, *The Pansophical Diatyposis of Comenius and its Continuation* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 2).

⁴⁶ Tenże, *An incomplete Orbis Pictus of Comenius, printed in 1653* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 1).

⁴⁷ N. Havel, *Komenského myšlenky a názory o dušenní činnosti* (Pedagogika, 1957, nr 4 i 5); bardziej powierzchowna jest analogiczna praca J. Popělové, *Komenského cesta světa (Komenského názory na organizace vědecké práce a šíření vědeckých poznatků)* (Věda a život, 1957, nr 1).

⁴⁸ A. Molnár, *O bratrské výchově vzhledem ke Komenskému* (Pedagogika, 1957, nr 4); również cenne jest wydawnictwo dokumentów z lat 1464—1635: *Československé školství před Komenským*, wyd. A. Molnár, Praha 1956.

⁴⁹ Tenże, *O bratrské výchově vzhledem ke Komenskému* (Pedagogika, 1957, nr 4); tenże, *Mírové smýšlení v české reformaci* (Křesťanská revue, 1957, nr 2).

⁵⁰ E. Strnad, *K počátkům našich pokrokových tradic v pedagogice* (Pedagogika, 1957, nr 2).

⁵¹ J. Hrabák, *J. A. Komenský a česká kultura* (Literatura ve škole, 1958, nr 1).

sunięty przez omawianego myśliciela program stworzenia autentycznej literatury czeskiej, która równałaby się europejskiej, przy równoczesnym nadaniu jej cech ludowych. J. Hrabak poruszył na nowo problem tzw. barokowości Komeńskiego i zachęcił do zajęcia się bliżej niektórymi oczywistymi pierwiastkami barokowymi w jego dziełach.

Duże znaczenie sztuki w dziełach Komeńskiego podkreśla A. Sychra, który równocześnie pierwszy zaakcentował postępowe postulaty stawiane przez Komeńskiego literaturze i sztuce (akcent na ocenę ideową, postulat estetyzmu oparty na sensualizmie materialistycznym itp.)⁵². Do podobnych wniosków doszedł już wcześniej A. Škarka w analizie rozprawy Komeńskiego *O poezi české*⁵³. Na zmysł dramatyczny Komeńskiego zwrócił uwagę K. Škoda, dostrzegając go nie tylko w sztukach szkolnych, ale również w niektórych opisach prozaicznych, a nawet w listach⁵⁴. Publicystyczną czy nawet dziennikarską stroną dzieł Komeńskiego zajmował się J. Polišíenský. Odrzuca próby widzenia w Komeńskim poprzednika współczesnego dziennikarstwa, ale ocenia go jako dojrzałego, jak na okres, w którym żył, publicystę⁵⁵. Na mało zbadany problem stosunku Komeńskiego do muzyki zwrócił uwagę w krótkiej pracy J. Kouba⁵⁶.

Życie Komeńskiego było z wyjątkiem pierwszego dwudziestolecia życiem wygnańca podróżującego z miejsca na miejsce. Dlatego też w celu wyczerpującego opracowania jego postaci użyteczne są również niewielkie monografie o poszczególnych etapach jego wędrówek, o jego stosunku do poszczególnych miast i krajów. Státní pedagogické nakladatelství v Pradze w zrozumieniu znaczenia, jakie ma związek Komeńskiego z poszczególnymi ziemiami czeskimi, a zwłaszcza z Morawami, wydało *Podrůž po sládach J. A. Komenského v naszej ojczyźnie*⁵⁷. Obok tego opublikowano kilka drobniejszych studiów o pobycie Komeńskiego w Přerovie, o jego stosunku do miejscowości Fulnek, Horní Branne i do północno-wschodnich Czech⁵⁸. Niestety, autorzy tych prac nie wyzyskali w dostatecznym stopniu nowego materiału i znajomości warunków miejscowych, toteż przeważa tu raczej ton popularyzacyjny, podobnie jak w studium na temat stosunku Komeńskiego do wschodniej Słowacji⁵⁹.

⁵² A. Sychra, *Význam umění v životním díle J. A. Komenského* (Literatura ve škole, 1958, nr 2).

⁵³ A. Škarka, *Komenského rozprava „O poezi české“ z leningradského sborníku* (Slezský sborník, 1955, nr 4).

⁵⁴ K. Škoda, *Dramatické dílo J. A. Komenského* (Ochotnické divadlo, 1957, nr 10).

⁵⁵ J. Polišíenský, *Komenský a začátky české publicistiky* (Novinářský sborník, t. II, 1957, nr 4).

⁵⁶ J. Kouba, *Komenský a hudba* (Tvorba, t. XXII, nr 15).

⁵⁷ J. Beneš, F. Polanský, *Putování po stopách J. A. Komenského v naší vlasti*, Praha 1957.

⁵⁸ L. Horáková, *V kaciřském městě* (Mladá vesnice, 1957, nr 10); R. Macháček, *Komenský a Přerov* (Stráž lidu, 1957, nr 6); J. Skalský, *J. A. Komenský v severovýchodních Čechách*, Hradec Králove 1956; A. Molnár, *Komenský v Horní Branne* (Kostnické jiskry, 1958, nr 4); J. Prochaska, *J. A. Komenský v Pvoľkronoši, v sborníku Trútnovsko*, Žaclíf 1958.

⁵⁹ Dla historyka będą interesujące prace F. Kavšai, *Osobné vzťahy J. A. Komenského k Prešovu a jeho didaktický vplyv na prešovskú školu*, oraz artykuły: V. Růžička, *Komenského vplyv na vývoj slovenského školství, poměry sejm, na 17. a 18. stol.*; J. Mikláš, *Význam pokrokové tradicije bystřických školských zákonov z r. 1617 a ich o Komenského u čelníci v Kremnici a v Bánskej Bystřicy*; F. R. Tichý, *Komenský a Joachim Kalinka*; charakter popularyzacyjny ma praca E. Sobola, *Jan Amos Komenský a východné Slovensko* (Osvětová práce, R. VII, 1957, nr 17).

Prace poświęcone pobytowi Komeńskiego w innych krajach mają charakter raczej przyczynkarski. Najcenniejszą z nich jest cytowana już praca o pobycie Komeńskiego w Polsce, której znaczenie przewyższa ramy terytorialne. Praca ta podaje plastyczny, jasny i w wielu wypadkach interesujący obraz działalności Komeńskiego, nie ograniczając się tylko do Polski, lecz obejmując także tereny szwedzkie, angielskie i holenderskie. Czytelnikowi czeskiemu niektóre rozdziały będą się wydawały zbyteczne, rozwlekłe lub za obszerne, jednak w Polsce spełniają one swój cel informacyjny. Kurdybacha wzbogaca naszą wiedzę o Komeńskim pod wieloma względami. Dla przykładu można podać jego analizę polemiki Broniewskiego z pansofią, a zwłaszcza analizę stosunku Komeńskiego do konfliktu polsko-szwedzkiego w latach pięćdziesiątych. Autor doszedł do wniosku, że pojmowanie przez Komeńskiego szwedzkiej okupacji Polski jako jej wyzwolenia było poglądem postępowym, bo antyfeudalnym (oczywiście tylko z subiektywnego punktu widzenia). Autor zgadza się w tym wypadku z poglądami komeniologa szwedzkiego, S. Göranssona, który kładzie najsilniejszy nacisk na poglądy Komeńskiego dotyczące wolności jednostki, jej przekonań i religii. Pogląd ten interpretuje Kurdybacha jako zrozumienie głównego warunku sukcesu w walce przeciwko katolickiej, a więc i habsburskiej reakcji — wolności mieszczaństwa i chłopów. Nad pewnymi miejscami pracy Kurdybachy historyk, a szczególnie historyk czeski, postawi oczywiście znak zapytania. Tak np. opisywanie poglądów pedagogicznych czy dydaktycznych wydaje się trochę przesadzone, przy czym nie można tego uzasadnić próbą uchwycenia specyficznego stosunku dydaktyki Komeńskiego do polskiego szkolnictwa (z wyjątkiem Leszna). Poza tym Kurdybacha nie docenia roli unionizmu w polityce lat czterdziestych i pięćdziesiątych, wobec czego także interpretacja nieufności Szwedów do Komeńskiego jest nieprzekonywująca. W analizie ideologii Komeńskiego Kurdybacha przecenia motywy narodowe. W przeciwieństwie do tego jego próba zaliczenia Komeńskiego do historii nauki europejskiej jest dosyć powierzchowna i nie wytrzymuje porównania z pracami Patočki, których autor, niestety, nie zna. Ogólnie trzeba stwierdzić tylko pobieżną znajomość literatury czeskiej, szczególnie nowszej. Tak np. przy omawianiu ideologii braci czeskich autor posłużył się tylko dwiema popularnymi pracami radzieckimi. Trudno więc się dziwić, że Kurdybacha uważa motyw narodowy za jeden z podstawowych w ich ideologii. W pracy odczuwa się też dotkliwie brak zakończenia⁶⁰. Drobne przyczynki pióra polskich autorów do działalności Komeńskiego w Polsce znajdujemy w poprzednim roczniku „Acta Comeniana”⁶¹. Należy również podkreślić zainteresowanie Komeńskim w Litewskiej SRR. Świadczy o tym krótką pracą uczonego wileńskiego, J. Minginasa, stanowiącą podsumowanie dotychczasowych wiadomości o stosunkach Komeńskiego z Litwą⁶². Dużo uwagi poświęca Komeńskiemu również nauka węgierska⁶³. Kry-

⁶⁰ Por. przypis 31.

⁶¹ J. Śliziński, *Autograf Jana Amosa Komeńskiego w księżnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu* (Acta Comeniana, R. XVI, nr 1); Ł. Kurdybacha, *Inscenizacja Januy Komeńskiego* (ibid., nr 2).

⁶² I. Minginas, *Komenského styky s Litvou* (Učitelské noviny, 1957, nr 29/30); tenże, *Swiazi J. A. Komenskogo s Litwoj* (Acta Comeniana, R. XVII, nr 1).

⁶³ J. Brambora, *Madárska literatura o Komenském* (Pedagogika, 1954, nr 5—6); Z pracy J. Gereba, *Príspevek k didaktickým snahám J. A. Komenského v zrcadle jeho činnosti v Uhrách*, ukazała się tylko część (Acta Comeniana, R. XVI, nr 2 i R. XVII, nr 2).

tyczny odgłos wywołały w ČSR pewne tezy E. N. Medyńskiego, który próbował wykazać wpływ na Komeńskiego bractw ukraińskich w latach pięćdziesiątych⁶⁴.

Na osobną analizę zasługują prace o wpływach Komeńskiego w poszczególnych krajach europejskich w ciągu XVIII—XIX w. J. Petr w swej pracy o Komeńskim wśród Serbołużyczan przekracza w tym wypadku ramy historii pedagogiki⁶⁵. Autor wykazuje tu, jak znajomość i przekłady dzieł Komeńskiego umacniały współpracę między Serbołużyczanami a czeską społecznością kulturalną. Podobnie w Bułgarii położenie nacisku na pewne postulaty wychowawcze Komeńskiego w XIX w. znamionowało — jak twierdzi N. Čekarov — akcję polityczną związaną z walką o niezawisłość tego kraju⁶⁶.

*

Naszkiecowany tu w dużym skrócie przegląd współczesnej komeniologii nie daje podstaw do wyciągnięcia definitywnych wniosków. Wiele poważnych prac jest częściowo jeszcze w druku, częściowo dopiero się przygotowuje⁶⁷. Pewne cechy nowego etapu rozwoju komeniologii skryształizowały się już jednak dość jasno, by można było na nie zwrócić uwagę. Jest to przede wszystkim fakt, że badania komeniologiczne przestały być przeważnie domeną pedagogów. Można nawet stwierdzić, że zachodzi tu odchylenie w stronę przeciwną. Toteż powoli zaczynają zanikać typy komeniologów specjalistów zajmujących się wąskimi zagadnieniami z dzieł mistrza. Rozszerzają się horyzonty, wzbogaca się materiał faktograficzny, co jest wynikiem stale rozszerzającej się współpracy uczonych z różnych dziedzin. Wyrazem tego stały się niedawne konferencje komeniologiczne i założenie ośrodka badań życia i dzieł J. A. Komeńskiego z siedzibą w Pradze. Celem ośrodka ma być koordynacja pracy uczonych poszczególnych krajów oraz poszczególnych dziedzin wiedzy.

Miroslaw i Věra Hrochowie

A. Grobelny, ČESI A POLACI VE SLEZSKU V LETECH 1848—1867. PŘÍPRAVNÉ STUDIE Z DEJIN NÁRODNÍHO A DELNICKÉHO Hnutí, Krajské Nakladatelství v Ostravě 1958, s. 371.

Zadanie, jakie stawia sobie do rozwiązania w pracy autor, jest bardzo ambitne i bez precedensu w dotychczasowej literaturze historycznej tzw. Śląska austriackiego. Zgodnie ze sformulowaniem Autora przedmiotem rozważań w Jego monografii jest zagadnienie obudzenia narodowego ludu czeskiego i polskiego na Śląsku austriackim jako rezultatu współżycia i pomocy wzajemnej w latach 1848—1867, wskazać na tradycje współpracy czeskiej i polskiej ludności w oparciu o nowy, nie wyzyskany dotąd materiał źródłowy, zwłaszcza archiwalny (s. 7). Ten ludowy ruch polsko-czeski Autor wyraźnie i w sposób niejako programowy oddziela od liberalnych, burżuazyjnych ruchów narodowych (polskiego i czeskiego), stwierdzając, że „warstwy ludowe nie podlegały nacjonalistycznemu patosowi czeskich i pol-

⁶⁴ E. N. Medynskij, *Bratskije školy Ukrainy i Bielorusijsi w 16—17 w. i jich rol w wossojedenieniji Ukrainy s Rossijej*, Moskwa 1954; A. Molnár, „Acta Comeniana”, R. XVI, nr 2.

⁶⁵ J. Petr, *Komenský u Lužických Srbů* (Slavia, R. XXVII, 1/58, nr 1).

⁶⁶ N. Čekarov, *Jan Amos Komenský a Bulharsko* (Bulharsko ve výstavbě, 1957, nr 9/10).

⁶⁷ Wymienię w tym wypadku przynajmniej zbiór sprawozdań z konferencji komeniologicznej, która odbyła się we wrześniu 1957 w Pradze; oprócz niej patrz sprawozdania z konferencji: O. Chlup w „Věstniku ČSAV”, 1958, nr 1/2; J. Poliškenský w „Československým časopisem historickým”, 1958, nr 1, oraz M. Hroch w „Dějepis ve škole”, 1957, nr 10.

skich liberalów" (s. 6). Postawiony w ten sposób problem nie był wszakże możliwy do omówienia bez uwzględnienia całokształtu problematyki narodowej. Nic też dziwnego, że książka A. Grobelnego jest właściwie próbą syntezy problematyki narodowej polsko-czeskiej Śląska austriackiego w latach 1848—1867. Nie można Autorowi czynić zarzutu, że postąpił w ten sposób, trzeba wszakże zaznaczyć, że sformułowany przez niego we wstępie cel pracy został nieco zagubiony. Studium Grobelnego jest bardzo wnikliwe; z uznaniem trzeba podkreślić, że Autor, starał się w nim odstąpić od przyjętych w burżuazyjnej historiografii śląskoznawczej wzorów i usiłował problematykę narodową tej części Śląska przedstawić w szerokim powiązaniu z problematyką historii Moraw i Czech z jednej oraz historii Galicji i Polski z drugiej strony. W ten sposób doszedł Autor do bardzo interesujących uogólnień; sformułowane wszakże zbyt ściśle pod kątem widzenia postawionych przez Autora zadań badawczych nie są wolne od pewnej jednostronności.

Przyjęcie r. 1867 jako granicy chronologicznej w powyższej pracy nie wydaje się całkowicie uzasadnione. Autor tłumaczy przyjęcie tej granicy przede wszystkim faktem udziału Palackiego i Riegera w wystawie etnograficznej i rusofilskim zjeździe słowiańskim o wyraźnych tendencjach panslawistycznych w Moskwie w 1867 r., a także rozbieżnościami w stanowisku liberalnych kół politycznych w Czechach i Galicji wobec wewnętrznych przeobrażeń w monarchii habsburskiej. Z punktu widzenia naczelnych założeń książki jest to niesłuszne, gdyż młodoczeska orientacja wbrew Palackiemu i grupie staroczechów sympatyzowała najpierw z powstaniem styczniowym, a w czasie zjazdu słowiańskiego potępiała jego antypolskie stanowisko; przy tym wszystkim w czeskiej opinii w owym czasie posiadała ona przewagę. Jeśli natomiast chodzi o rozbieżności polityków galicyjskich i czeskich w sprawach austriackich, Autor sam podkreśla, że nie docierały one do niższych warstw społeczeństwa polskiego i czeskiego. Zdaje się, że w świetle założeń metodologicznych książki byłoby rzeczą bardziej uzasadnioną omówić problematykę narodową Śląska do 1871 r., kiedy to powstały z gruntu nowe warunki rozwoju tego ruchu wskutek zjednoczenia Niemiec i wyparcia z nich Austrii.

Jedną z ważniejszych tendencji książki jest pomniejszanie wpływu idei panslawistycznej na czeski ruch narodowy. Autor przyznaje wprawdzie, że w czeskim odrodzeniu narodowym ożywał i krzepł program słowiańskiej jedności i współpracy, włączający do tej współpracy Rosję, kwestionuje wszakże, czy program ten określał polityczne cele czeskiego odrodzenia narodowego (s. 35). Autor polemizuje przy tym z twierdzeniem niektórych polskich historyków, jakoby literacki panslawizm nagradzał Czechom brak u nich konkretnego programu politycznego. Autor twierdzi, że program ten przecież był; w jego zakres wchodziły: język, literatura i kultura w języku narodowym, uświadomienie narodowe. Wydaje się, że ten akcent polemiczny jest wynikiem terminologicznego nieporozumienia. Autor widzi ruch narodowy czeski w elementach, które właściwie stanowią dopiero punkt wyjścia jego rozwoju, i w tym sensie autorzy, z którymi polemizuje (Piwarski) Grobelny, mają niewątpliwie rację. Oczywiście, owe terminologiczne nieporozumienie posiada znaczenie merytoryczne. Jeśli bowiem nie można mówić o politycznym ruchu narodowym czeskim przed Wiosną Ludów, to idee panslawistyczne nie były dla Czechów bez znaczenia; pomniejszanie roli panslawizmu w ruchu narodowym czeskim przez Autora idzie zbyt daleko, wbrew ustalonym i bezspornym faktom.

By pomniejszyć rolę panslawizmu w ruchu czeskim, Autor imputuje go również ruchowi polskiemu. Twierdzi, że tendencje panslawistyczne nie były koniecz-

nie specyficznie czeskie, że istniały również w społeczeństwie polskim, i to w okresie napiętych stosunków polsko-rosyjskich. Na dowód tego przytacza Autor fakt, że Adam Czartoryski był ministrem spraw zagranicznych Aleksandra I, że Staszic w 1816 r. skłaniał się na stronę słowiańskiej koncepcji, że Dąbrowski jeszcze przed Staszicem wysunął koncepcję poparcia dla Czech ze strony Polski, która miałyby powstać w oparciu o Rosję, zwycięską w wojnie z Napoleonem. To twierdzenie Autora wynika znowu z pomieszanania pojęć. Prorosyjskie koncepcje Czartoryskiego i innych nie miały nic wspólnego z rusofilstwem właściwym panslawizmowi, ponadto zaś oznaczały one praktyczny i doraźny *modus vivendi*, co więcej, wskutek polityki rosyjskiej koncepcje te nigdy nie przyjęły się w narodowym ruchu polskim, nie uzyskały szerszej, programowej aprobaty w polskim ruchu narodowym. Zresztą antypolskie nastawienie panslawizmu, zwłaszcza w drugiej połowie XIX w., było tak istotną jego cechą, że byłoby rzeczą nierozsądną szukać wśród Polaków jego zwolenników.

Różnice programu politycznego polskiej szlachty i młodej czeskiej burżuazji w latach trzydziestych XIX w. tłumaczy Autor, obok różnic w sytuacji gospodarczej, rozbieżnościami politycznych tendencji. Jest to tłumaczenie dość tautologiczne (s. 35). Istotne źródło tych rozbieżności leżało w tym, że szlachta polska reprezentowała tendencje polskiej państwowości oraz że tradycje te były bardzo żywe i bardzo świeże — elementy, których w ruchu narodowym czeskim brak było całkowicie.

Olbrzymia przerwa i brak większej ciągłości w tradycjach państwowości czeskiej jest wyraźnie nie doceniana przez Autora. A fakt ten — jak się zdaje — tłumaczy wiele zjawisk ruchu narodowego polsko-czeskiego na Śląsku, których wyjaśnienia szuka Autor gdzie indziej lub ocenia je w innym aspekcie, nadającym wielu faktom sens zgoła odmienny od tego, jakie one rzeczywiście posiadały. Odnosi się to — jak się zdaje — przede wszystkim do zagadnienia współpracy elementów polskich i czeskich, a także do kwestii rozbieżności czy też sprzeczności w programach przywódców ruchu narodowego polskiego i czeskiego na Śląsku.

Przykładem tego może być ocena roli delegacji wielu miejscowości Śląska Cieszyńskiego do cesarza, zorganizowanej w końcu 1848 r. z inspiracji „Tygodnika Cieszyńskiego”. Z faktu, że delegacja domagała się wydawania pism urzędowych w języku polskim, a nie w czeskim, jak dotąd postulowano, Autor wyciąga wniosek, że żądanie to nosi ślady działalności polskich liberałów, ale nie w duchu słowiańskiej solidarności, lecz nacjonalistycznego polskiego programu (s. 99). Postulat językowy Polaków był nacjonalistyczny z punktu widzenia wyznawanego przez Czechów solidaryzmu słowiańskiego, gdyż nie godził się z zasadą tej solidarności. Postulat ten wszakże był wyrazem innej solidarności: narodowej, polskiej solidarności, wyrazem poczucia ogólnopolskiej wspólnoty narodowej. Zdaje się, że Autor nie zawsze słusznie ocenia pozytywnie każdą tendencję w kierunku współpracy słowiańskiej na Śląsku, była ona bowiem najczęściej wyrazem braku skonkretyzowania narodowego programu w postaci jakiegoś bliższego postulatu państwowości ze strony Czechów i Słowaków. Nic też dziwnego, że — jak to Autor podkreśla w wielu miejscach — właśnie Czesi, a także Słowacy byli zwolennikami współpracy słowiańskiej na Śląsku, Polacy natomiast byli bardziej właśnie Polakami niż Słowianami. Właśnie dlatego działaczom czeskim wydawało się, że Polacy zdradzają interes słowiański, gdy tymczasem oni bronili tylko narodowego interesu polskiego. Wydaje się, że w takim właśnie aspekcie należy oceniać podejrzenie Winklera, współpracującego z „Morawskimi novinami”, oba-

wiąjącego się, by polska Czytelnia w Cieszynie nie stała się trybuną narodowego ruchu wyzwolenczego, podobnie jak w zaborze rosyjskim (s. 99—109). Czesi obawiali się tego ruchu, gdyż nie mogli wypracować równorzędnego programu dla ruchu czeskiego. W pejoratywny sposób ocenia również Autor agitację „Gwiazdki Cieszyńskiej” po 1848 r.: czyni to również z punktu widzenia polsko-czeskiego, słowiańskiego interesu, tymczasem z punktu widzenia ogólnopolskiego ta pejoratywna ocena nie wydaje się słuszną. W świetle dylematu: polski czy słowiański lub też polsko-czeski, ogromnie interesujący jest przytoczony w książce przykład artykułu rodowitego Cieszynianina, zamieszczonego w „Opavskim bĕsedniku”. Autor artykułu broni idei wspólnoty językowej słowiańskiej na Śląsku, podkreślając, że Ślązak, Morawianin, Czech czy Polak musi być prawym Słowianinem. Autor książki podkreśla, że było to stanowisko, które „Opavski bĕsednik” przeciwstawiał nacjonalistycznemu stanowisku „Gwiazdki Cieszyńskiej” i Stalmacha (s. 143). Idąc konsekwentnie po linii tej oceny, musielibyśmy potępić Stalmacha za to, że był on prawym Polakiem. Byłoby to oczywiście paradoksem. Będąc wszakże prawym Polakiem, nie mógł być „prawym Słowianinem” w duchu narodowego programu czeskiego, gdyż politycznie było to pojęcie niedostatecznie skonkretyzowane.

Autor często podkreśla, operując przykładami, że Czesi czy też działacze słowaccy (s. 146) byli zwolennikami idei słowiańskiej, a Polacy byli raczej jej przeciwnikami, przy tym zjawisko to ocenia pejoratywnie. Jest to niesłuszne. Stanowisko Polaków było rezultatem żywszego i bardziej wyraźnego uświadomienia narodowego po stronie polskiej, która mogła się powołać na żywe, bardziej świeże tradycje polskiej państwowości. Słowiańska ideowość działaczy czeskich czy słowackich nie jest wyrazem ich narodowej bezinteresowności, lecz konieczną konsekwencją braku konkretniejszej państwowej idei politycznej. W walce z germanizacją szukali oni oparcia w słowiańskości, a zatem i we wspólnocie polsko-czeskiej. Polacy — również w tradycjach własnej państwowości.

Podkreślane przez Autora wspólne wystąpienia rewolucyjne chłopów polskich i czeskich w 1848 r. były nie tyle wyrazem słowiańskiej solidarności — jak sugeruje Autor — ile wspólnoty interesów ekonomicznych (s. 99—109); oczywiście, wspólnota słowiańska ułatwiała tę solidarność, przyczyniała się do jej okrzepnięcia. Walka z germanizacją zbliżała wszystkich Słowian na Śląsku, walka z germanizacją i uciskiem ekonomicznym zbliżała do siebie masy ludowe polskie i czeskie na Śląsku. Idea słowiańska w swojej historycznej postaci reprezentowanej przez Słowian poza Polakami nie zasługuje na tak korzystną i pozytywną ocenę, jak to, zdaje się, sugerował Autor; była ona wyrazem słabości i niedojrzałości politycznego ruchu narodowego wśród Czechów, objawem nieokreśloności ich programu narodowego.

Mimo zastrzeżeń praca Grobelnego zasługuje na wysoką ocenę. Autor zebrał w niej materiał dowodzący żywych tradycji współpracy politycznej polsko-czeskiej niezależnie od idei słowiańskiej. Podkreślić trzeba, że książka przynosi ogromnie dużo materiału źródłowego, zwłaszcza archiwalnego, przede wszystkim z Państwowego Archiwum w Opawie. Szczególnie ciekawie przedstawiają się fakty ilustrujące pozytywny stosunek Czechów do Polaków w okresie powstania styczniowego (s. 172—206). Równie ciekawie przedstawia się rozdział poświęcony poglądom prasy czeskiej i polskiej („Gwiazdka Cieszyńska”) na powstanie styczniowe (s. 207—223). Podkreślić również trzeba, że książka posiada bardzo bogate przypisy.

F. H. Gentzen, GROSSPOLEN IM JANUARAUFSTAND. DAS GROSSHERZOGTUM POSEN 1858—1864 (Schriftenreihe des Instituts für allgemeine Geschichte an der Humboldt-Universität Berlin, Berlin 1959, s. 328).

Felix-Heinrich Gentzen, historyk lipski, znany jest w Polsce z artykułów rozsypanych po czasopismach, a zebranych w wydawnictwie *Polskie Ziemie Zachodnie — historyczne ziemie polskie*. W zbiorze tym zamieszczony został także artykuł drukowany poprzednio w „Kwartalniku Historycznym” (t. LXII, z. 2, s. 36—62) pt. *Ożywienie ruchu narodowego w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1861—1862*, który wskazał na jeden z kierunków zainteresowań Autora. Pojawiająca się obecnie praca habilitacyjna Gentzena jest podsumowaniem Jego badań nad okresem powstania styczniowego w Wielkopolsce.

Temat pojęty został szeroko, gdyż w poszczególnych rozdziałach Autor poruszył: „Ekonomiczny, społeczny i narodowy rozwój Wielkopolski w latach 1815—1858”; „Dojrzewanie kryzysu rewolucyjnego 1858—1861”; „Przeddzień powstania styczniowego 1861—2”; „Powstanie w Królestwie i jego odbicie w W. Ks. Poznańskim”; „Stanowisko Prus wobec powstania styczniowego” oraz „Powstanie a demokracja niemiecka”. Niektóre części obliczone są wyraźnie na czytelnika niemieckiego (np. urywek o rewolucji 1848 r. w Poznańskim czy o powstaniu styczniowym w Królestwie) i podają jedynie znane fakty¹, ale całość ma wartość także dla historiografii polskiej.

Za podstawę źródłową posłużyły Autorowi archiwalia merzeburskie, poznańskie i w mniejszym stopniu drezdeńskie, wydawnictwa źródłowe, nieco pism niemieckich, stenogramy parlamentarne i pamiętniki. Zwłaszcza dokumenty władz pruskich stanowią wartościowy materiał, nie znany polskiej historiografii, i dlatego praca Gentzena pomnaża w sposób wyraźny naszą znajomość epoki. Z drugiej strony szkoda, że Autor nie wyzyskał źródeł polskich, zwłaszcza prasy (cytowanej tylko na podstawie urywków zamieszczonych w archiwaliach). Charakteryzowanie polskich ugrupowań wyłącznie na podstawie świadectw pruskich może być jednostronne, a w pracy przyczyniło się do pewnych uproszczeń, o których za chwilę.

Zestaw literatury jest bogaty, a Autor wykazał wyjątkową jak na historyka niemieckiego znajomość prac polskich. Pominięcia nie dotyczą opracowań istotnych (brak *Przechodzek po mieście Mottego*, *Rachunków* Kraszewskiego, książek Szumana o Kole Polskim czy autorki amerykańskiej o okresie konfliktu w Prusach)².

Pracy przyświecają dwa założenia: „Autor stara się udowodnić, że należąca wówczas do państwa pruskiego prowincja poznańska stanowiła nieodłączną część składową narodu polskiego, która pomimo oddzielenia granicami państwowymi od pozostałych terenów polskich związana była trwale z życiem całego narodu polskiego”. A obok tego, „że w W. Ks. Poznańskim prawdziwymi przedstawicielami ruchu narodowego, skierowanego przeciwko obcemu panowaniu pruskiemu, były nie polska szlachta i kler — jak sądzono zarówno z polskiej, jak i niemieckiej strony — ale masy pracujące, rzemieślnicy, chłopci, biedota miejska, robotnicy rolni i drobnomieszczańska inteligencja” (s. 5).

¹ Tu i ówdzie pojawiają się omyłki, jak np. gdy Autor napisał, że Komitet Centralny w listopadzie 1862 r. obwołał się rządem narodowym i wydał proklamację (s. 92), aby zresztą w innym miejscu (s. 139) stwierdzić, że Rząd Narodowy powstał po upadku Langiewicza.

² Dlaczego jednak wypowiedź Kowalskiego na konferencji otwockiej w 1952 r. cytowana jest na podstawie rosyjskiego sprawozdania?

Te zasadnicze założenia stały się też podstawą do wywodów Autora w pracy. Jak najdalszy od nacjonalizmu, podkreślił on bardzo silnie, że to, co działo się w Poznańskim, było częścią składową wielkiego ruchu polskiego. Jednocześnie podał On wiele nowego materiału, który świadczy o dużej aktywności mas chłopskich. Natomiast zabrakło jakiegoś podsumowania i wskazania, o ile powstanie przyczyniło się do takiej aktywizacji, a o ile była ona wynikiem odmiennego położenia chłopca poznańskiego, uwłaszczonego wcześniej niż w innych zaborach.

Jednocześnie Autor, niekiedy w ogólnych sformułowaniach, popada w pewną przesadę i jednostronność, zwłaszcza w przedstawianiu stanowisk polskich klas posiadających. I tak np. szlachta i mieszczaństwo polskie wykazywały według Niego w opozycji wobec rządu pruskiego tchórzliwość i niezdecydowanie z obawy przed proletariatem rolnym (s. 61). Zresztą „polska szlachta i mieszczaństwo były równie mało zainteresowane samodzielnym, możliwie związanym z żądaniami społecznymi, ruchem ludności polskiej przeciw państwu pruskiemu, jak samo państwo pruskie i pruska burżuazja” (s. 66). Równie ostro formułuje Autor swoje zdanie w innym miejscu: „Że szlachta, burżuazja i kler przy obronie języka nie miała na myśli rzeczywistych praw narodu polskiego, wskazuje rezygnacja z odbudowy państwa polskiego i rezygnacja z walki przeciwko panowaniu pruskiemu”. Już w 1848 r. grupy te zadowalały się autonomią, a później ograniczyły się do powoływania się na traktat wiedeński (s. 67). Cała sprawa Baerensprunga była dla Autora przykładem współpracy polskich klas posiadających z władzami pruskimi, a rewelacje Niegolewskiego „majstersztykiem zwodzienia mas” (s. 67 nn., s. 73). W razie napotkania większej aktywności tzw. wyższych klas Autor znajduje wytłumaczenie tego w staraniu o przechwycenie kierownictwa ruchem narodowym (np. s. 98, 99)³.

Przykładów podobnych wypowiedzi można by przytoczyć znacznie więcej, a prowadzą one do stwierdzenia, że choć praca przynosi wiele materiału do dziejów powstania styczniowego w Wielkopolsce, to jednak ujmuje to zagadnienie zbyt jednostronnie. Słusznie obalając dawne twierdzenie o wyłącznie szlacheckim charakterze ruchu, szlachtę traktuje jako jednolitą grupę, nastawioną w zasadzie niechętnie do walki z zaborcami. Tymczasem ani szlachta nie stanowiła takiej grupy jednolitej, ani stanowisko jej w czasie powstania nie było jednakowe. Niechęć do walki przeważa na pewno w ostatniej fazie powstania, na co wskazują już poprzednio znane źródła. W lutym 1864 r. rząd narodowy pisał do pełnomocnego komisarza na zabór pruski: „znajdując w szlachcie materiał niepodatny i tchórzliwy, kierunek prac swych zwrócićte głównie na lud, na ten poczciwy lud, którego wróg przerobić nie zdołał; znużona i zestrachana szlachta ożyje, gdy wokoło siebie życie poczuje, teraz niewiele z nią zrobicie”. Jeszcze rozpaczliwiej donosił w kwietniu 1864 r. przedstawiciel władz powstańczych na terenie Prus Zachodnich, że „szlachta tutejsza taka jest wystraszona, że nic z nią zrobić nie można; nawet są niechętni, których podobno nahajkami do roboty zapędzić będzie trzeba”⁴. Ale dla miesiocy wcześniejszych wyrok winien chyba ulec pewnej modyfikacji.

³ Sformułowania takie spotkać można także przy opisie sytuacji w Królestwie. Uproszczeniem jest stwierdzenie, że żądanie granic 1771 r. przez białych pomogło caratowi przełamać kryzys rewolucyjny w Rosji (s. 143—144), jak również uwaga, że rozstrzygnięcie upadku powstania nastąpiło wraz z przejściem władzy w ręce białych (s. 144).

⁴ J. Łukaszewski, *Zabór pruski w dobie powstania styczniowego*, s. 28 i 155—156.

Jednolitość traktowania polskich klas posiadających spowodowała, że Autor za „ich” wypowiedź uznał memoriał Antoniego Radziwiłła, syna namiestnika, z 6 IV 1861 r. (s. 66, bez podania daty). Naszym zdaniem memoriał ten i jego losy zasługiwały na baczniejszą uwagę⁵. Trudno na tym miejscu przedstawiać w całości tę sprawę, gdyż wymaga ona dokładniejszego zbadania, ale wydaje się, że memoriał Radziwiłła był z jednej strony odbiciem polityki Wielopolskiego w zaborze pruskim, a z drugiej objawem tworzenia się grupy, którą w kilka lat później Kraszewski określi jako „katolicko-pruską szlachtę”. W każdym razie nie odpowiadał on z pewnością nastrojom całej szlachty.

W pewnych, choć rzadkich, wypadkach nie dość jasna jest konstrukcja pracy. Przebieg powstania przedstawiony został w trzech podrozdziałach: narodowa organizacja w W. Ks. Poznańskim, poparcie dla powstania z Księstwa i rola mas ludowych, przy czym podrozdziały te podzielone zostały także na ściśle rzeczowe podpunkty. Przy takim ujęciu zatraciła się nieco chronologia, co niekiedy odbija się niekorzystnie na toku narracji.

Pewne uwagi nasuwa także rozdział poświęcony stanowisku Prus wobec powstania styczniowego. Autor rozpoczął go od konwencji Alvenslebena, co jest pewną niekonsekwencją, skoro omówił wcześniej stosunki w Poznańskim przed powstaniem. Nie bez wartości byłoby poznanie polityki Prus w okresie przedpowstaniowym, a zwłaszcza przed objęciem stanowiska premiera przez Bismarcka. W ten sposób plastyczniej wystąpiłaby zmiana, jaką w zakresie polityki wobec Polaków oznaczała nominacja z września 1862 r. Dla przykładu stwierdzić można, że memoriał Radziwiłła, o którym była już mowa, przez półtora roku pozostawał bez odpowiedzi i dopiero gdy na czele rządu stanął Bismarck, został natychmiast odrzucony.

Załącznik do pracy tworzą dokumenty w liczbie 22, w większości wybrane z archiwaliów poznańskich i merzeburskich, oraz 2 mapy. Wiele jest w nich materiału wartościowego, szkoda tylko, że Autor nie objaśnił dokładnie, czym się kierował, dokonując takiego właśnie wyboru. Mamy także wątpliwości odnośnie do potrzeby zamieszczania ulotki w sprawie Szlezewiku i Holsztyna (zał. 18), nie mającej bezpośredniego związku ze sprawą powstania, dalej wobec przedrukowywania tekstów z tak znanych wydawnictw, jak wybory tekstów Jakóbczyka i Kieniewicza (zał. 4, 7 i 11), chyba że przeznaczone są one dla czytelnika niemieckiego, a wreszcie wobec podawania tekstów w postaci faksymile.

Adam Galos

„ZEITSCHRIFT FÜR OSTFORSCHUNG”. Länder und Völker im östlichen Mitteleuropa, 7. Jhg., 1958, H. 1—4, s. 640.

Historykowi biorącemu do ręki wspomniany rocznik rzuca się w oczy ubóstwo w zakresie tematyki śląskiej. W całym tomie znajdujemy tylko jedną pozycję poświęconą bezpośrednio Śląskowi, a mianowicie szkic Brachmanna o śląskich dawnych aptekach — zresztą peryferyjny tematycznie i ubogi treściowo¹. Przeważa

⁵ Autor nie wyzyskał poszytu *Die Verwaltung der ehemals poln. Landesteile im Allgemeinen. Politische Zustände und Polenpolitik*, t. I, 1815—1885, Deutsches Zentralarchiv, Abt. Merseburg, Rep. 90a, D, Tit. I, 2, Nr. 1, gdzie obok raportów na temat nastrojów wśród szlachty polskiej w 1862 r. (k. 177 nn.) mieszczą się także materiały dotyczące losów memoriału (k. 143—176).

¹ Por. recenzję pióra L. Matusik w Śląskim Kwart. Hist. „Sobótka”, 1959, z. 1, s. 117—119.

tematyka ogólna, dotycząca terenu „wschodniej Europy środkowej”, oraz zainteresowanie krajami bałtyckimi. Podobnie wydaje się przedstawiać sytuacja nie tylko na łamach „Zeitschrift”, jeśli zechcielibyśmy ją scharakteryzować na podstawie publikowanych w tymże czasopiśmie wykazów bibliograficznych — przynajmniej w pewnym stopniu miarodajnych dla postawionego pytania. Opublikowane w zeszytach 1 *Schrifttum über Schlesien* za r. 1956 zawiera ogółem 243 pozycje, z tego tylko 32 pozycje niemieckie, pozostałe polskie i czeskie, mimo że ze względu na zrozumiałych pozycje niemieckie mogły być i zostały wynotowane skrupulatniej. Również jakość pozycji śląskoznawczych w świetle recenzji publikowanych w „Zeitschrift” wyraźnie spada: świadczą o tym uwagi G. Munscha o III tomie „Jahrbuch des Schlesischen Friedrich-Wilhelms Universität”, który życzy następnym rocznikom, aby „haracz błędów drukarskich i niedokładności rzeczowych” był w nich „mniej bolesny”², czy H. Schlengera o wydawnictwie *Das heutige Schlesien*, gdzie podano jako „dowodowe” ilustracje bez oznaczenia, do jakich miejscowości się odnoszą.

Podkreślone, widoczne w świetle rocznika 1958, pewne „zamieranie” literatury śląskoznawczej w Niemczech Zachodnich nie jest zjawiskiem ani przez określone koła zamierzonym (na łamach tegoż „Zeitschrift” wspomina Munsch o „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”: „deren Wiedererscheinen anscheinend leider noch immer nicht gedacht werden kann”), ani trwałym. Wiadomo skądinąd, że w roku bieżącym śrubuje się za wszelką cenę wzrost liczby wydawnictw popularnych i agitacyjnych dla użytku „przesiedleńców”. Widoczne jest jednak, że praca nad problematyką śląską jest dla badaczy niemieckich w dużej mierze utrudniona z powodu braku archiwaliów i warsztatu naukowego³, po drugie, że jest coraz mniej atrakcyjna, mimo prób sztucznego jej śrubowania. Jest to także przyczynkiem ilustrujący fakt, że mimo wszystkich „pobożnych życzeń” Śląsk pod każdym względem wrasta w Polskę.

Mimo braku bezpośrednich silesiaków Śląsk nie przestaje być objęty ofensywą „Zeitschrift für Ostforschung”, ale ofensywą innego typu. W omawianym roczniku czasopisma szczególnie ostro zarysowuje się teza o „wspólnocie przestrzeni życiowej” i „wzajemnym przenikaniu się kultury polskiej i niemieckiej” na przestrzeni *Ostmitteleuropa*. Czyni się tu stronie słowiańskiej nawet pewne ustępstwa, ceniając wysoko jej wkład w rozwój owej wspólnej przestrzeni życiowej. Bardzo charakterystyczny jest tu artykuł E. Schwartza *Wenden beim Landesausbau in Deutschland*, stwierdzający szersze, niż dotąd nauka niemiecka przyjmowała, rozprzestrzenienie się osadnictwa słowiańskiego na zachód od Łaby przed r. 1000 i określający jego przyczyny charakterystycznym stwierdzeniem: „Było jeszcze dość ziemi na Zachodzie, która mogła być brana pod uprawę, ale rąk brakło”⁴. Ową „wspólnotę kulturalną”, tym razem z wyraźnym podniesieniem pionierskiej roli elementu niemieckiego, określa też wyraźnie artykuł Rhodego. poświęcony reformacji w Europie wschodniej⁵, i szereg innych artykułów⁶, a na-

² Jakob, *Der Schlesische Friedrich-Wilhelms Universität zu Breslau*, Bd. III: rec. G. Müncha w „Z. f. Ostf.”, 1958, z. 4, s. 597.

³ Jedynie część śląskich archiwaliów kościelnych przedostała się różnymi drogami do Niemiec Zachodnich, jak zdają się świadczyć publikacje z dziejów kościoła śląskiego, pojawiające się w różnych czasopismach zachodniemieckich.

⁴ E. Schwarz, *Wenden beim Landesausbau in Deutschland* (Z. f. Ostf., 1958, z. 2, s. 230).

⁵ G. Rhode, *Die Reformation in Osteuropa* (Z. f. Ostf., 1958, z. 4, s. 481 nn.).

⁶ Por. zwłaszcza: M. Hellmann, *Herrschaftliche und genossenschaftliche Elemente in der mittelalterlichen Verfassungsgeschichte der Slawen* (Z. f. Ostf., 1958, z. 3, s. 322 nn.).

wet omówienie badań nad ruchem husyckim w czeskiej literaturze powojennej pióra F. Seibta, który podkreśla ważność badań nad husytami Niemcami, ponieważ problem ten „im Geschichtsbewusstsein der Deutschen und Tschechen ein neus Nachbarverhältnis zu begründen vermag”⁷. Z drugiej strony tenże Autor usiłuje w sposób charakterystyczny poderwać tezę badaczy marksistów o społecznym podłożu ruchu. Ze pozornie pojedyncza linia czasopisma nie ma nic wspólnego z rzetelnym internacjonalizmem, a służy jedynie usypianiu czujności partnera, świadczy wyraźnie, choć tuszowane pozorami obiektywnej erudycji, dążenie do obniżenia wkładu polskiego i w ogóle słowiańskiego w kulturę, czego przykładem jest, wymagające zresztą szerszego, osobnego omówienia, studium H. D. Kahl o Włodkowicu⁸.

„Zeitschrift f. Ostforschung” stara się też wyjść naprzeciw tym autorom spośród polskiej emigracji politycznej, którzy podzielają jego tezy o przynależności Europy środkowej do „europejskiej wspólnoty kulturalnej”. Pod tym względem bardzo charakterystyczna jest przychylna na ogół ocena rozprawy Haleckiego *Grenzraum des Abendlandes*, choć i tu podkreślenie przez Haleckiego specyficznej „misji kulturalnej” Polski spotyka się z protestem⁹.

Poza tendencją polityczną, wobec której strona słowiańska musi szczególnie być czujna, niektóre pozycje przynoszą i nieco materiału erudycyjnego. Tu należy m. in. wyliczenie przez Hellbranda¹⁰ materiału kartograficznego dotyczącego Śląska, a znajdującego się w archiwum wiedeńskim, podobnie jak i zestawienie studentów śląskich w Jenie w XVI i XVII w. pióra C. Krämera¹¹.

Ewa Maleczyńska

⁷ F. Seibt, *Hus und die Hussiten in der tschechischen wissenschaftlichen Literatur seit 1945. Forschungsbericht* (Z. f. Ostf., 1958, z. 4, s. 566 nn.).

⁸ H. D. Kahl, *Die völkerrechtliche Lösung der Heidenfrage bei Paulus Vladimiri von Krakau und ihre problemgeschichtliche Einordnung* (Z. f. Ostf., 1958, z. 2, s. 161 nn.).

⁹ O. Halecki, *Grenzraum des Abendlandes. Eine Geschichte Ostmitteleuropas*, Salzburg 1956; rec. P. Scheiberta w „Z. f. Ostf.”, 1958, z. 1, s. 113.

¹⁰ E. Hellbrand, *Die Kartenbestände des Kriegsarchivs Wien für das Gebiet der Tschechoslowakei, Polens, des Baltikums und der deutschen Ostgebiete* (Z. f. Ostf., 1958, z. 1, s. 87 nn.).

¹¹ C. Krämer, *Der Osten als Herkunftsbereich der Rektoren und Studenten der Universität Jena* (Z. f. Ostf., 1958, z. 3, s. 402 nn.).

REJSTRÁK ČASOPISU „ZEITSCHRIFT FÜR GESCHICHTE UND KULTURGESCHICHTE SCHLESIENS“ (Péči Slezskeho studijního ústavu v Opavě vydalo Krajské nakladatelství v Ostravě. Publikace Slezskeho studijního ústavu, svazek 11, sestavil Josef Orlík, Ostrava 1958, s. 48).

Cenne to wydawnictwo poprzedzone jest wstępem pióra J. Orlika. Autor daje w nim wyczerpującą charakterystykę „Zeitschriftu...” i reprezentowanego przez niego poziomu naukowego, a także krótką wzmiankę o redaktorach, zwłaszcza jeśli chodzi o ich poglądy na sprawy narodowe, oraz o datach wydawania poszczególnych roczników. Wstęp zamyka opis układu rejestru i garść wskazówek na temat korzystania z niego. Główną część tej pracy stanowi rejestr zawartości „Zeitschriftu...”, ułożony według haseł na wzór poprzednio opublikowanego przez V. Ficeka i B. Sobolika „Rejstríku Slezskeho sborníku díve Věstníku Matice opavské”. Do tej części jako jedno z haseł włączono też indeks autorów. Całość zamyka spis ilustracji oraz indeks miejscowości. Wydawnictwo to jest bardzo ważne dla każdego badacza zajmującego się dziejami Śląska.

W.

J. Kalus, BIBLIOGRAFIE NUMISMATICKÉ LITERATURY O SLEZSKU A KLADSKU (Publikace Slezskeho musea, svazek 4, Opava 1958, s. 60).

Praca obejmuje około 900 haseł bibliograficznych. Przyjęto w niej układ chronologiczny: najpierw idą prace ogólne, omawiające dane zagadnienie à *travers des siècles*, a potem po kolei dotyczące średniowiecza i czasów nowożytnych. J. Kalus podaje w niej wszystko, co wiązało się z numizmatyką śląską. Nie pomija też prac z zakresu historii cen, zbiorów numizmatycznych i kolekcjonerów, towarzystw i czasopism numizmatycznych, a wreszcie i katalogów aukcyjnych. Na szczególną uwagę zasługuje obszerny spis znalezisk monet w porządku alfabetycznym. Bibliografia J. Kalusa opracowana jest drobiazgowo, aczkolwiek i w niej obserwować możemy pewne opuszczenia.

W.

„KWARTALNIK OPOLSKI”. Historia, język, literatura, sztuka, szkolnictwo, 1957—1958. Wydaje Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Opolu.

Przy przeglądaniu dwóch ostatnich roczników „Kwartalnika Opolskiego” zwraca uwagę duża ilość artykułów i rozpraw poświęconych problematyce miast Opolszczyzny. Są to prace omawiające zarówno dzieje poszczególnych ośrodków miejskich, jak też ich współczesne życie gospodarcze. W latach 1957—1958 oma-

wiana była na łamach „Kwartalnika Opolskiego” problematyka historyczna i współczesna Paczkowa, Raciborza, Brzegu i Kietrza. Żywo i barwnie napisany artykuł K. Rożanowskiego pt. *Z dziejów miasta Paczkowa* (nr 1, 1957) zawiera jednak sporo luk i nieścisłości. Nic też dziwnego, że spotkał się on ze słuszną na ogół krytyką W. Dziewulskiego (nr 3, 1957). Ciekawa i nie budząca na ogół zastrzeżeń jest *Charakterystyka społeczno-gospodarcza miasta Paczkowa* pióra J. Dietla i R. Gałęckiego (nr 1, 1957), zakończona szeregiem konkretnych wniosków zmierzających do podniesienia stanu gospodarki tego pięknego, zabytkowego miasta.

W tym samym numerze O. S. Popiołek podejmuje próbę wyjaśnienia przyczyn kryzysu małych miast (*Sytuacja małych miast na Opolszczyźnie w okresie kapitalizmu*). Czwarty numer „Kwartalnika Opolskiego” z r. 1957 poświęcony jest problematyce Brzegu. Zawiera on m. in. prace A. Więcka (*Ilustrowane drzewa genealogiczne Piastów śląskich w Brzegu*), H. Więcek (*Z dziejów gimnazjum piastowskiego w Brzegu*), J. Sławskiego (*Flora Brzegu*), I. Piechockiej (*Brzeg w twórczości Romana Zmorskiego*). Numer pierwszy pisma z r. 1958 zaznajamia z dziejami Raciborza i regionu raciborskiego. A. Polański zamieszcza tutaj zarys dziejów Raciborza od czasów najdawniejszych aż po lata ostatnie. Z artykułów zamieszczonych w tym numerze najciekawszą lekturę stanowią *Wspomnienia plebiscytowe z powiatu raciborskiego* pióra A. Rostka. Natomiast historii wsi śląskiej poświęcono mniej miejsca, może nawet zbyt mało. Na przestrzeni 2 lat znajdujemy jedynie artykuł J. W. Leszczyńskiego, omawiający niezmiernie ciekawy problem redukcji kościołów protestanckich na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej (*Chłop śląski w walce z kontrreformacją w drugiej połowie XVII stulecia*, nr 2, 1958) i dłuższą rozprawę R. Bertischa pt. *Osadnictwo chłopów reemigrantów na Śląsku w latach 1946—1958* (nr 1, 1957). Bogato jest natomiast reprezentowany dział biografii wybitnych Ślązaków. J. Ender ogłosiła rozprawę pt. *Lompa jako nauczyciel* (nr 3 i 4, 1957). W „raciborskim” numerze „Kwartalnika” (nr 1, 1958) zamieszczono krótki artykuł A. Michałek o Arce Bożku i opublikowano fragmenty pism i przemówień tego wybitnego Ślązaka. Twórczość poetycką księdza Konstantego Damrota omawiają J. Puła, *Poezja Konstantego Damrota* (nr 3, 1957), i S. Kolbuszewski, *O poezji Konstantego Damrota* (nr 3, 1958). Sporo miejsca zajmują na łamach „Kwartalnika Opolskiego” problemy szkolnictwa. Z tej dziedziny zasługują na uwagę prace S. Mazurek, *Liceum repolonizacyjne w Opolu* (nr 4, 1957), T. Musioła, *Realizacja powszechności nauczania na Opolszczyźnie* (nr 1, 1957) oraz J. Madeji, *Elementarze na Śląsku* (nr 2 i 3, 1957). Mało stosunkowo miejsca poświęcono archeologii i historii sztuki.

Bardzo ciekawym, zupełnie odrębnym problemem zajął się A. Kucner w artykule *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim wobec kwestii germanizacji* (nr 1, 1957). Wydaje się jednak, że zbyt łagodnie ocenił on politykę kurii wrocławskiej wobec Polaków.

Franciszek Mincer

W. Urban, JĘZYK POLSKI W DUSZPASTERSTWIE DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ (Polonia Sacra, 1958, t. II, s. 219—261).

Na podstawie bogatych materiałów źródłowych, przechowywanych głównie w Archiwum Archidiecezjalnym i Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, a po części także i w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Autor daje nader interesujący przyczynek do dziejów polskości na Śląsku od wczesnego średnio-

wieczą do czasów najnowszych. Przedmiotem Jego wykładu jest kwestia używania języka polskiego w ustawach synodalnych i księgach liturgicznych diecezji wrocławskiej od zarania XIV do połowy XX stulecia. W swoich rozważaniach Autor ogranicza się tylko do Kościoła katolickiego. Wiele faktów podanych przez Autora znamy z innych, wcześniejszych opracowań, ale przypomnienie ich na pewno było potrzebne. Wiele miejsca W. Urban poświęca mało dotąd znanej i niedocenianej sprawie języka polskiego w księgach liturgicznych, jak rytuały i agendy, w latach 1635—1929.

Interesujący nas artykuł zawiera jednak również szereg luźno tylko związanych z właściwym tematem szczegółów, przez co przedstawiony przez Autora obraz roli języka polskiego w pracy duchowieństwa katolickiego na Śląsku w omawianym przez Niego okresie uległ pewnemu zatarciu.

W.

J. Falenciak, CRIMEN OBIICIENDUM ET PROBANDUM IN MODUM EXCEPTIONIS W NARRACJI KSIĘGI HENRYKOWSKIEJ (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Prawo, IV, Wrocław 1958, s. 175—188).

Artykuł prof. J. Falenciaka jest jeszcze jednym dowodem, jak wszechstronnym i niewyczerpanym źródłem poznania zjawisk historyczno-prawnych na Śląsku w XIII i XIV w. jest kronika klasztoru henrykowskiego, zwana popularnie *Księgą henrykowską*. Spośród zagadnień natury prawnej, poruszonych przez autorów *Księgi*, najbardziej interesowało badaczy polskie prawo zwyczajowe w odniesieniu do średniowiecznych stosunków własnościowych, tak zwane prawo bliźszości. Opierając się na słowach naszego źródła: „Sed forte vos Teuthonici, non plene intelligitis, quod sit patrimonium”, sądzono, że mamy tu do czynienia z przeciwstawieniem *mori Polonico* obcego prawa niemieckiego. Tymczasem już dawno wykazano, że właśnie na odcinku znajomości i stosowania prawa bliźszości prawo niemieckie nie różniło się od naszego prawa zwyczajowego w tym względzie. Prof. J. Falenciak zwrócił tu jeszcze słusznie uwagę na fakt, że w czasach pisania *Księgi henrykowskiej* prawo niemieckie *sensu stricto* „z dyspozycji niemieckiej władzy, z powszechnej judykatury niemieckiego sądownictwa itp. miało się dopiero tworzyć we wrocławskim księstwie”.

Z jakim więc obcym prawem ścierało się polskie prawo zwyczajowe w sprawach majątkowych na Śląsku na przełomie XIII i XIV w.? Wnikliwa analiza prawnych momentów *Księgi henrykowskiej* doprowadziła Autora do wniosku, że prawem tym było prawo rzymskokanoniczne. Jego wyraźne ślady widzi w renuncjacjach, polegających na zrzeczeniu się przez renuncjanta wszelkich praw własnościowych, aktualnych i przyszłych, przy równoczesnej jego przysiędze. Renuncjacje, nie znane ówczesnemu prawu polskiemu, były zdaniem Autora bronią w ręku klasztoru przeciw wszelkim zakusom na jego majątek, wpływającym z zasad polskiego prawa zwyczajowego.

Innym przykładem posługiwania się prawem rzymskokanonicznym przez mnichów henrykowskich była umiejętność stosowania w procesie w sprawach własnościowych jako środka obrony natury czysto formalnej zarzutu przestępstwa popełnionego przez powoda (*crimen in modum exceptionis obiectum*) celem oddalenia lub umorzenia postępowania procesowego, zagrażającego posiadłościom klasztornym. Trzecim wreszcie znakiem posługiwania się przez zakonnych stróżów dóbr klasztornych rzymskokanonicznymi normami prawnymi w walce z pol-

skim prawem bliższości jest znajomość stosowania dowodów z domniemania, argumentowanych przy pomocy figury sylogistycznej.

Praca prof. J. Falenciaka zainteresuje w pierwszym rzędzie prawników, do których też należeć będzie kompetentna jej ocena. Uprzedzając jej wyniki, historyk może już dziś stwierdzić, że omawiany artykuł stanowi bardzo interesującą pozycję naukową, prostującą poglądy literatury na niektóre zagadnienia związane z tak zwaną kolonizacją niemiecką na Śląsku i pobudzającą do dalszego studiowania tego problemu.

Wacław Korta

J. Janáček, PIVOVARNICTVÍ V ČESKÝCH KRÁLOVSKÝCH MĚSTECH V 16. STOLETI (Rozprawy Československé akademie věd, 1959, číslo 1, ročník 69, Praha 1959, s. 76, 2 nlb.).

Rozwój piwowarstwa należy do najważniejszych zagadnień historii gospodarczej Czech w XVI w. Pod koniec XV w. na tle przywileju piwnego dochodziło do gwałtownych sporów między miastami królewskimi a szlachtą. Miasta królewskie bowiem ponosiły bardzo poważne straty na skutek rozwoju produkcji piwa w miastach i miasteczkach prywatnych. Autor postawił sobie za zadanie zbadanie tego problemu nie jak w dotychczasowej historiografii z punktu widzenia szlachty, ale przede wszystkim miast. Omawia po kolei rozwój produkcji piwa w miastach królewskich, jej organizację, technikę produkcji, rodzaje piwa itd. Wskazuje na poważne kurczenie się tej produkcji w miastach królewskich w ciągu XVI w., zwłaszcza w drugiej jego połowie, na skutek konkurencji ze strony szlachty. Stopniowe zmniejszanie się rynku zbytu dla piwa miejskiego w wyniku rozwoju piwowarstwa w dobrach szlacheckich jest szczególnie wyraźne pod koniec XVI w. Doprowadziło to, oczywiście, do upadku produkcji piwa w miastach królewskich, co z kolei przyczyniło się do pogorszenia się ich sytuacji gospodarczej. Miało to też poważne skutki polityczne, gdyż tym m. in. tłumaczy się bierność miast królewskich w dobie powstania czeskiego w latach 1618—1620.

J. L.

J. Polišínský, NIZOZEMSKÁ POLITIKA A BÍLÁ HORA, Praha 1958, s. 357, 3 nlb., ilustracje, mapa.

Nowa książka wybitnego uczonego czeskiego budzi żywe zainteresowanie historyków polskich zajmujących się dziejami wojny trzydziestoletniej. Dzieli się ona na 3 części. W pierwszej, wstępnej, omawia Autor stosunki czesko-niderlandzkie w okresie przed wybuchem powstania stanowego w Czechach, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków sfer rządzących i społeczeństwa czeskiego do burżuazyjnej rewolucji w Niderlandach. Bardzo ciekawe w tej części są uwagi Autora na temat charakteru państwa czeskiego oraz układu sił klasowych i politycznych w Czechach przed defenestracją praską. Trzon pracy stanowi część druga, poświęcona stosunkowi niepodległego państwa holenderskiego do powstania stanowego w Czechach w latach 1618—1620, a szczególnie dziejom starań dyplomacji czeskiej o pomoc ze strony Zjednoczonej Republiki. Pomoc ta, zwiła-

szcza materialna, była — zdaniem Autora — niemała. W części trzeciej J. Polišen-ský zajmuje się wreszcie omówieniem niderlandzkiej akcji wojskowej i dyplomatycznej na rzecz Czech do zawarcia pokoju westfalskiego jesienią 1648 r. W monografii tej znajdujemy liczne silesiaca. Są one tym cenniejsze, że niezrządkiem Autor czerpał je z mało w Polsce znanych archiwaliów holenderskich.

J. L.

M. Šmerda, **TEŠÍNSKÉ KOMORNÍ PANSTVÍ V POLOVINĚ 17. STOLETÍ** (Slezský sborník, 1959, R. LIX, nr 1, s. 39—71 + 9 tabel).

Artykuł ten ma podobny charakter, jak opublikowana przed niespełna rokiem w „Sobótce” rozprawa tegoż Autora o opolskim i kozielskim majątku kameralnym po utracie księstwa opolsko-raciborskiego przez Ludwikę Marię. Na wstępie Autor podaje obszerną, krytyczną ocenę wyzyskanych w omawianej pracy źródeł i literatury oraz uzasadnia celowość zajęcia się tym tematem. Cieszyńskie dobra kameralne były największym majątkiem feudalnym na terenie księstwa cieszyńskiego. Autor dokładnie podaje, ile i jakie wsie oraz miasta i miasteczka do nich należały. Zatrzymuje się też krótko nad zagadnieniem organizacji administracji tych dóbr. Zasadniczą część pracy stanowi jednak omówienie gospodarki dworskiej w tym majątku. Na pierwszy plan wysuwa Autor dochody uzyskiwane przez książąt cieszyńskich tytułem bezpośredniej renty uzyskiwanej od poddanych. Stanowiły one trzecią część wszystkich dochodów dworskich. Dalej omawia wszelkie gałęzie gospodarki własnej dworu: rozwój gospodarki folwarcznej (uprawa roli, hodowla), gospodarkę leśną i rybną, pasiecznictwo oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe należące do dworu. Sporo miejsca zajmują w artykule rozważania nad charakterem sił roboczych zatrudnionych w gospodarce dworskiej. Autor wskazuje na poważny wzrost znaczenia renty odrobkowej. Nie pomija jednak przy tym milczeniem faktu istnienia siły najemnej, zwłaszcza pochodzącej z najmu przymusowego. Stwierdza jednakże, że odgrywała ona w porównaniu z pracą pańszczyźnianą chłopów nieznaczną tylko rolę.

Cieszyńskie dobra kameralne dawały właścicielowi poważne dochody. Czysty zysk z nich dochodził do 70% całego dochodu. Stwierdzić jednak trzeba, że nie szedł on prawie zupełnie na potrzeby gospodarcze majątku i inwestycje, lecz niemal w całości był zużywany przez dom książęcy. Przyczyniło się to do stagnacji gospodarki dworskiej. Rozwój gospodarki pańszczyźniano-pieniężnej w nizinnych wsiach dóbr kameralnych stał się też przyczyną zastoju w miastach; dwór bowiem nie był poważniejszą odbiorcą produktów miejskich, a odsunął od rynku ludność wiejską. Ta z kolei na skutek wzrostu ucisku idzie w góry, gdzie na skutek kolonizacji wołoskiej odczuwano brak rąk do pracy, a wyzysk przez dwór był mniejszy; zasadał się on głównie na rentę pieniężną i naturalną, pańszczyzna we wsiach górskich odgrywała minimalną rolę.

Artykuł M. Šmerdy jest cennym przyczynkiem do poznania dziejów wsi śląskiej w okresie późnego feudalizmu, zwłaszcza że oparty został na bardzo solidnej bazie źródłowej. Autor wyzyskał bowiem wszelkie dostępne materiały rękopiśmienne do interesującego Go zagadnienia zarówno polskie, jak i czechosłowackie, nie mówiąc już o dosyć obszernej literaturze przedmiotu.

J. L.

W. Urban, JAN FELIKS AMBROŻY PEDEWITZ, NYSKI BIBLIOFIL XVII WIEKU (Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, 1957, t. III, z. 2, s. 241—260).

W oparciu o bogate materiały rękopiśmienne i drukowane, przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym i Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu, Autor omawia naukową i bibliofilską działalność kanonika Jana Feliksa Ambrożego Pedewitza, proboszcza w kościele Św. Jakuba w Nysie (1654—1705). Szczególną uwagę zwraca na prace Pedewitza z zakresu historii, homiletyki i bibliotekarstwa. Najbardziej ciekawe są dla nas jego prace historyczne, dotyczące głównie dziejów kościoła Św. Jakuba w Nysie. Przynoszą one także wiele cennych danych do historii społeczno-gospodarczej oraz szkolnictwa na Śląsku. Pedewitz był też autorem licznych kazań, z których tylko nieznaczna część dochowała się do naszych czasów. W. Urban omawia też szczegółowo prace Pedewitza przy sporządzeniu katalogu biblioteki parafialnej przy kościele Św. Jakuba w Nysie oraz jego własnej. Obie te biblioteki zawierały liczne silesiaca.

J. L.

L. Stern, DER EINFLUSS DER GROSSEN SOZIALISTISCHEN OKTOBER-REVOLUTION AUF DEUTSCHLAND UND DIE DEUTSCHE ARBEITERBEWEGUNG, Berlin 1958, s. 356.

Praca L. Sterna poprzedza szeroko zakrojone wydawnictwo źródłowe z dziejów niemieckiego ruchu robotniczego (*Archivalische Forschungen zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*), a najbliższą się wiąże z tą grupą źródeł, które świadczą o wpływie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej na Niemcy.

Zasadniczy problem uwidoczniiony w tytule książki występuje na szerokim tle stosunków społecznych w Niemczech. Chronologicznie objęto rozległy okres od ostatnich lat przed pierwszą wojną światową aż do czasów nam współczesnych. Dużo miejsca poświęcono analizie układu sił i stosunków wewnątrz niemieckiego ruchu robotniczego w okresie wojny, jak i następnie w okresie wzniesienia rewolucyjnego, przy czym uwypuklono losy miejscowego nurtu lewicowo-internacjonalistycznego. W świetle dociekań Sterna rewolucja jak i kształtowanie się rewolucyjnego nurtu w ruchu robotniczym wyrastały z wewnętrznych stosunków w Niemczech, równocześnie rewolucyjne wydarzenia w Rosji w r. 1917 wpływały na te procesy. Problem wpływu Rewolucji Socjalistycznej na niemiecki ruch robotniczy rozpatruje Autor w odniesieniu nie tylko do okresu wrzenia społecznego w Niemczech (od końca wojny do 1923 r.), ale także i w następnych okresach historycznych aż do czasów nam współczesnych. Należy przy tym podkreślić, że w omawianym dziele dużo miejsca poświęcono problematyce teoretycznej.

S.

J. Kolejka, „SAMOSTATNOST” HORNÍHO SLEZSKA A VÝZNAM JEHO DÉLNICKÉHO HNUTI V LETECH 1819—1920 (Slezský sborník, 1959, R. LIX, nr 1, s. 1—10).

Problem górnośląski w burzliwym okresie wzniesienia fali rewolucyjnej po pierwszej wojnie światowej budzi wciąż żywe zainteresowanie historyków polskich, czechosłowackich i niemieckich. Stosunkowo najmniej miejsca zajmuje on w historiografii czechosłowackiej. Ostatni cenny, choć nieduży artykuł po-

święcił mu J. Kolejka. Autor stwierdza w nim, że historycy polscy i niemieccy ujmowali „problem górnośląski” z lat 1918—1921 tylko z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich oraz interesów międzynarodowego kapitału na Górnym Śląsku. Tymczasem w świetle przeprowadzonych przez niego badań archiwalnych pewne jest, że burżuazja czeska żywo interesowała się Górnym Śląskiem i przygotowała plan przyłączenia części tego kraju do Czechosłowacji. Katowiccy Niemcy zaproponowali też rządowi w Pradze wzięcie pod protektorat autonomicznego państwa górnośląskiego. Wśród polityków czechosłowackich zwyciężyło jednak zdanie, że wzrost elementu niemieckiego i polskiego w republice będzie zbyt duży, i woleli skoncentrować swe wysiłki na przyłączeniu do niej okręgu huleczyńskiego. Plan Niemców górnośląskich utworzenia „niepodległego” państwa górnośląskiego względnie wysiłki międzynarodowego kapitału w kierunku powołania „samodzielnego” okręgu przemysłowego złożonego z Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego wywarły poważny wpływ na tamtejszy ruch robotniczy. Wśród rewolucyjnej części klasy robotniczej zaznaczyły się poważne tendencje do stworzenia „radzieckiej republiki węglowej”. Ideę tę szczególnie mocno propagowali komuniści polscy na łamach wiedeńskiego „Świt”.

J. L.

H. Kosyra, MÖRDER, RÄUBER UND BANDITEN. DAS POLNISCH-OBERSCHLESISCHE BANDENWESEN WÄHREND DES ZWEITEN WELTKRIEGES 1939/45. KRIMINALISTIK, Hamburg 1958.

Wśród rozmaitych prób wybielenia działalności instytucji i urzędów niemieckich w Polsce w czasie ostatniej wojny, podejmowanych w Niemczech Zachodnich, nie zabrakło i apologii niemieckiej policji kryminalnej. Pracujący podczas okupacji w Katowicach urzędnik tej policji omawia w swej książce ważniejsze grupy przestępcze i walkę z nimi niemieckich organów śledczych. Autor całkowicie ignoruje polityczną i ekonomiczną sytuację ludności polskiej pod panowaniem hitlerowskim, dostrzegając wśród niej tylko przestępców kryminalnych. „Räuber und Mörder gab es überall in der Welt zu allen Zeiten, aber nicht in dem Ausmass wie in Oberschlesien und in Polen” — konkluduje m. in. (s. 61). Ani słowa o polskim ruchu niepodległościowym, za to wiele o faktycznych czy rzekomych zbrodniach i przestępstwach Ślązaków i o trosce niemieckiej policji o bezpieczeństwo ludności. Rzecz nie zasługiwałaby więc nawet na uwagę, gdyby nie to, że zawiera nieco nowego, ciekawego materiału, charakteryzującego właśnie opór ludności śląskiej przeciw władzy hitlerowców (jak np. sprawa wymiany złotych czy ucieczki przed powoływaniem do wojska). Nawet przedwojenni przestępcy mieli występować teraz wyłącznie przeciwko Niemcom, dzięki czemu zyskiwali poparcie ze strony miejscowej ludności. Warto by też bliżej zająć się osobami, które Autor zaliczył — w sposób bardzo przypominający komunikaty i obwieszczenia z czasów wojny — do „morderców i bandytów”.

G.

F. Miedziński, NA TROPACH PODRÓŻY P. CHARLES WASSERMANNA (Przegląd Zachodni, R. XIV, 1958, nr 4, s. 347—353).

Autor w krótkim artykule materiałowym konfrontuje niektóre opinie zawarte w osławionej pracy tego dziennikarza (opublikowanej w języku angielskim).

skim i niemieckim w 1957 r.) z relacjami, jakie w tej sprawie ukazały się w prasie polskiej. Znaczna część artykułów poświęcona jest zdemaskowaniu kłamliwych twierdzeń o obecnym stanie Dolnego Śląska. Autor określa Wassermanną mianem „przekupnego pióra V niemieckiej kolumny prasowej”, działającego w interesie niemieckiego imperializmu.

Jerzy Sydor

F. Miedziński, REPATRIACJA DO NRF W RAMACH AKCJI „ŁĄCZENIA RODZIN” (Przegląd Zachodni, R. XIV, 1958, nr 2, s. 311—329).

Artykuł ma charakter materiałowy i oparty jest (z braku odpowiednich danych oficjalnych) na informacjach zaczerpniętych z prasy polskiej i zachodnioniemieckiej. Autor celowo pomija problem wyjazdu z Polski w ramach akcji „łączenia rodzin” części ludności autochtonicznej, koncentrując się na sprawach repatriacji osób należących do mniejszości niemieckiej. W ciągu tylko 1957 r. wyjechało z Polski do NRF około 100 tys. osób, w tym 60% ze Śląska. Do chwili zakończenia akcji (tj. do końca 1958 r.) przewidywano wyjazd około ćwierci miliona. Do najważniejszych przyczyn skłaniających do opuszczenia Polski należy zaliczyć poczucie wspólnoty z narodem niemieckim, dążenie do poprawy bytu materialnego lub niechęć do Polski. Po omówieniu głównych problemów, jakie repatriacja stwarza dla strony polskiej, Autor zaznacza nam z losem tych ludzi w NRF, stosunkiem do nich władz i społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Akcja „łączenia rodzin”, pomyślana początkowo przez władze zachodnioniemieckie jako posunięcie o charakterze wybitnie propagandowym, przerosła wkrótce w poważny problem natury nie tylko ekonomicznej. Niechętny czterokrotnie stosunek władz krajowych i społeczeństwa zachodnioniemieckiego do repatriantów, trudności z zapewnieniem sobie znośnej egzystencji lub niemożność przystosowania się do nowych warunków skłania niektóre jednostki do starania się o powrót do Polski, na co niekiedy otrzymują zezwolenie.

Jerzy Sydor

A. Olszewska-Ładyka, FABRYKA DZIEWIARSKA NA WSI OPOLSKIEJ (Przegląd Zachodni, R. XIV, 1958, nr 3, s. 102—112).

Artykuł prezentuje nam materiały zebrane w czasie badań socjologicznych, przeprowadzonych w odległej o kilkanaście kilometrów od Opola wsi Giełczyn Wielki. Omówione są przemiany, jakie w życiu społecznym spowodowało uruchomienie tam dużego zakładu dziewiarskiego. Po charakterystyce miejscowości i krótkiej historii fabryki Autorka przechodzi do opisu zakładu, całą uwagę skupiając na pracującej tam załodze i działających organizacjach. Z kolei omówiono wpływ fabryki na zmianę struktury zawodowej kobiet i przemiany w strukturze społecznej ludności Giełczyna, na zmianę trybu życia poza zakładem pracy i wreszcie oceniona została rola fabryki w dziedzinie wzajemnego zbliżenia ludności rodzimnej z napływową. Ostatni ustęp pracy poświęcony jest zreferowaniu oddziaływania społeczności wiejskiej na fabrykę.

Jerzy Sydor

POSIEDZENIE KOMISJI HISTORYCZNEJ POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

W dniach 7—9 kwietnia 1959 r. odbyła w Krakowie swe pierwsze posiedzenie Komisja Historyczna Polsko-Czechosłowacka, powołana do życia na podstawie umowy na r. 1959 między Polską Akademią Nauk w Warszawie a Czechosłowacką Akademią Nauk w Pradze. W posiedzeniu wzięli udział ze strony polskiej: przewodniczący Sekcji Polskiej — prof. dr Kazimierz Piwarski, sekretarz Sekcji — mgr Mirosław Franciś, mgr Józef Chiebowczyk, prof. dr Jan Dąbrowski, prof. dr Kazimierz Lepszy, prof. dr Ewa Maleczyńska oraz dyr. Henryk Altman; ze strony czechosłowackiej: przewodniczący Sekcji Czeskiej — prof. dr Josef Macúrek, sekretarz Sekcji — dr Josef Koči, doc. dr František Kavka, dr Josef Kolejka, doc. dr Mirosław Kropilák z Instytutu Historycznego Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie, František Prošek z Naczelnej Dyrekcji Archiwów w Pradze.

Pierwszy dzień obrad wypełnił referat prof. dr J. Macúrka pt. *Čechové a Poláci v minulosti. Dosavadní stav výzkumu (po r. 1945) a další úkoly* oraz dyskusja. Analogiczny referat na temat stanu badań polskich nad stosunkami polsko-czeskimi postanowiono przygotować na następne posiedzenie Komisji.

Drugi dzień obrad wypełniła dyskusja nad zadaniami Komisji w najbliższym okresie. Uznano, że Komisja winna być organem inicjującym i koordynującym współpracę w zakresie nauki historycznej dwóch uczestniczących stron i zwrócić swą uwagę przede wszystkim na badanie wzajemnych związków narodów obydwóch krajów w przeszłości, na rozwijanie badań dziejów Czechosłowacji w Polsce i dziejów Polski w Czechosłowacji, na podstawowe problemy historyczne, których rozwiązanie będzie ułatwione porównawczym badaniem przeszłości naszych krajów, oraz na wspólne zagadnienia teoretyczne i metodologiczne.

Podkreślono, że należy położyć szczególnie silny nacisk na walkę przeciw fałszowaniu historii naszych krajów w rewizjonistycznej historiografii Niemiec Zachodnich. Nadto ustalono następujące główne kierunki, w jakich winno pójść wspólne badanie historyczne:

1. Powstanie i początki państwa w najstarszej historii naszych narodów.
2. Ruchy społeczno-religijne w XIV—XVI w. i ich ideologia.
3. Główne formy gospodarczo-społecznego rozwoju od XIII do XVIII w. (wieś, miasta, badanie cen i płac w tym okresie).
4. Związki kulturalne od XIV do XVIII w.
5. Walka narodowowyzwoleńcza w XIX w.
6. Odbudowa i powstanie samodzielnego państwa polskiego i czechosłowackiego a ruch rewolucyjny mas ludowych w pierwszych latach istnienia tych państw (1917—1923, 1917—1920).

7. Współpraca partii komunistycznych Polski i Czechosłowacji w okresie międzywojennym.

8. Wspólna walka naszych narodów przeciw okupacji hitlerowskiej.

Zwrócono uwagę na potrzebę stałej wymiany informacji archiwalnej między obu krajami, przeprowadzenia stopniowej ewidencji bohemików i poloników w zbiorach rękopiśmiennych oraz na potrzebę wymiany informacji o stanie i planach prac bibliograficznych w tym zakresie, o stanie i planach prac naukowych w określonych problemach, interesujących obydwie strony, jak również na intensyfikację akcji recenzyjnej w głównych czasopismach historycznych.

W obrębie wrześnieowego posiedzenia Komisji przewidziano obok wspomnianego referatu omówienie i ocenę stanu publikacji bohemików w czasopismach polskich i poloników w czeskich oraz sprawy koordynacji i wystąpienia polskich i czechosłowackich historyków na XI Międzynarodowym Kongresie Historyków w Sztokholmie w r. 1960.

E. M.

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU PTH W KATOWICACH

W r. 1958 odbyło się ogółem 9 posiedzeń naukowych, na których wygłoszone zostały następujące referaty:

27 I — prof. dr K. Popiołek, *Polski ruch oporu na Śląsku w okresie okupacji (1939—1945)* (z udziałem Komisji Środowiskowej dla Spraw Walki Zbrojnej przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD w Katowicach).

27 II — wiz. mgr J. Plata, *Szkolnictwo na Górnym Śląsku w okresie okupacji (1939—1945)*.

25 III — dr A. Mrowiec, *Ślązacy w II Korpusie Polskim we Włoszech (1943—1945)*.

23 IV — dr B. Zientara, *Z dziejów górnictwa europejskiego w późnym średniowieczu* (z udziałem Komisji Tradycji i Muzealnictwa Górniczego ZG SITG).

13 V — prof. A. Targ, *Związek Polaków w Niemczech* (posiedzenie otwarte zorganizowane wspólnie z Komisją Historii Zarządu Wojewódzkiego TWP w Katowicach).

6 VI — doc. dr J. Pazdur, *Przewrót techniczny w górnictwie i hutnictwie w pierwszej połowie XIX w.* (z udziałem Komisji Tradycji i Muzealnictwa Górniczego ZG SIGT).

26 IX — dr J. Berger-Mayenowa, *Leleweliana Biblioteki Śląskiej w Katowicach*.

24 X — dr F. Szymiczek, *Kształtowanie się rodzimej inteligencji polskiej na Górnym Śląsku (1863—1918)* (posiedzenie otwarte).

28 XI — dr W. Borth, *Krytyka pracy T. Jędruszczaka pt. Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska, 1918—1922* (z udziałem Komisji Środowiskowej dla Spraw Weteranów Powstań Śląskich przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD w Katowicach).

4—5 XII — Członkowie Oddziału wzięli udział w Sesji Naukowej poświęconej 40 rocznicy powstania RDR w Zagłębiu Dąbrowskim oraz robotniczych i żołnierskich rad na Górnym Śląsku; w sesji zorganizowanej przez Katowicki KW PZPR 5 członków Oddziału wygłosiło referaty (po kolei: dr F. Szymiczek, dr

Michał Antonów, red. Stanisław Ziemba, dr J. Jaros i mgr Stanisława Poprawska — wspólny referat).

W Sekcji Archiwalnej wysłuchano 5 referatów. W VIII Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie wzięło udział 12 członków Oddziału.

W Konkursie Zarządu Głównego PTH na prace naukowe i popularnonaukowe z historii regionalnej z Oddziału Katowickiego nagrody otrzymali: mgr Wiktor Bazieli ch drugą nagrodę w wysokości 5000 zł za pracę *Historie nowosądeckie* oraz Jan Jelonk trzecią nagrodę w wysokości 2000 zł za pracę *Historia wsi Porąbka*.

W zakresie upowszechniania wiedzy historycznej członkowie wygłosili 33 odczyty popularnonaukowe w ramach współpracy z Komisją Historyczną TWP, Komisją Tradycji i Muzealnictwa Górniczego przy Zarządzie Głównym SITG, Stowarzyszeniem Miłośników Historii Miasta Chorzowa oraz WODKO (do czerwca). Ponadto jeszcze dr W. Borth wygłosił 22 odczyty na temat plebiscytu i powstań śląskich dla nauczycieli i starszej młodzieży szkolnej w szeregu miejscowości województwa katowickiego, a dr F. Szymiczek — 10 pogadanek niemcoznawczych dla TWP, bibliotekarzy, nauczycieli i Stowarzienia PAX.

Kilkunastu członków Oddziału brało czynny udział w pracach Śląskiego Instytutu Naukowego, Komisji Historycznej przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD i Wojewódzkiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego (wszystkie w Katowicach), Instytutu Śląskiego w Opolu oraz Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Wreszcie Oddział utrzymywał bardzo ścisłe kontakty z Referatem Historii Partii przy KW PZPR w Katowicach.

Zarząd Oddziału pracował w r. 1958 w następującym składzie: prezes — dr Franciszek Szymiczek, wiceprezesa — dr Michał Antonów i dr Andrzej Różanowicz, sekretarz — dr Jerzy Jaros, zastępca sekretarza — mgr Andrzej Sulik (od października), przewodniczący Sekcji Archiwalnej — dr Michał Antonów, przewodniczący Sekcji Dydaktycznej — mgr Mariusz Idźkowski (zmarł nagle 28 IV 1959 r. w Częstochowie), przewodniczący Komisji Rewizyjnej — mgr Aleksander Baumgarten.

Zebrań Zarządu było ogółem 6. Oddział liczył w okresie sprawozdawczym 50 członków.

W biuletynach Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, Seria „Życie Naukowe i Kulturalne”, ukazał się w grudniu 1958 r. biuletyn nr 8 F. Szymiczka pt. *Działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego w województwie katowickim (1947—1957)*.

W ramach obchodów Millennium Oddział zamierza zorganizować: 1. uniwersytet wakacyjny dla nauczycieli historii z wykładami z zakresu historii Śląska oraz historii powszechnej XIX i XX w. (ewentualnie wspólnie z Zarządem Wojewódzkim TRZZ); 2. w r. 1960 publiczne zebranie poświęcone 40 rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku; 3. w r. 1961 publiczne zebranie poświęcone 40 rocznicy III powstania śląskiego; 4. w r. 1964 publiczne zebranie poświęcone 600-leciu Uniwersytetu Jagiellońskiego; 5. szereg odczytów gościnnych na tematy związane z łącznością Śląska z Macierzą; 6. kilka wycieczek naukowych (np. do Opolu, Cieszyna itd.); 7. uściślić współpracę z Referatem Historii Partii przy KW PZPR, z Komisją Historyczną przy Zarządzie Okręgu ZBoWiD, z Komisją Tradycji i Muzealnictwa Górniczego i Instytutami Śląskimi w Katowicach i Opolu.

SPRAWOZDANIE Z PRAC ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO WE WROCŁAWIU ZA ROK 1958

Zasób archiwalny, mimo intensywnego brakowania akt, nie maleje, gdyż Archiwum zabezpiecza i przyjmuje coraz to nowe zespoły. W okresie od 1 stycznia do 31 XII 1958 r. przyjęto do magazynów archiwalnych akta następujących zespołów:

1. Akta 125 zlikwidowanych spółdzielni produkcyjnych w ilości około 71,6 mb.
 2. Akta różnej proveniencji dotyczące Śląska w ilości około 1,5 mb. przekazane przez Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Archiwum Państwowe w Krakowie.
 3. Księgi stanu cywilnego z terenu pow. lubańskiego w ilości około 28 j. a. przekazane przez Prezydium Rady Narodowej w Lubaniu.
 4. Trzy jednostki archiwalne dot. XVI i XVII w. przekazane przez Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu.
 5. Cztery jednostki akt Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej i Rejencji Opolskiej dot. Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, przekazane przez prof. J. Popkiewicza.
 6. Cztery jednostki archiwalne Archiwum Hochbergów przekazane przez Oddział Terenowy w Pszczynie.
 7. Akta Powiatowych Rad Narodowych w Miliczu, Oleśnicy i Trzebnicy oraz akta starostw powiatowych w Strzelinie i Trzebnicy w ilości około 8 mb. przekazane przez Prezydium Powiatowych Rad Narodowych.
 8. Akta katastralne i mapy separacyjne Komisji Generalnej w ilości ok. 150 mb. z terenu pow. lubańskiego, zgorzeleckiego, bystrzyckiego, kamieniogórskiego i lubińskiego przejęte od tamtejszych Prezdydów Pow. Rad Narodowych.
 9. Księgi hipoteczne sądu pierwszej instancji w Złotoryi (*Amtsgericht Goldberg*), w ilości 25 mb., przejęte z PAP w Legnicy.
 10. Akta i dokumenty b. Archiwum Miejskiego we Wrocławiu w ilości ponad 30 mb. ksiąg i akt, w tym 1076 dokumentów, rękopisów Archiwum Hochbergów w Książu, rewindykowanych ze Związku Radzieckiego.
- W okresie sprawozdawczym przekazano na makulaturę 311 mb. akt, w tym część makulatury wydobytej z akt w czasie porządkowania zespołów.

Zebrania naukowe

W r. 1958, zgodnie z planem, odbyło się 6 zebrań naukowych, na których ogłoszono 6 referatów, m. in. referat mgr W. Turoniowej pt. *Materiały kartograficzne w Archiwum Państwowym we Wrocławiu jako źródło do historii Śląska*, mgr J. Michalskiej *Dolnośląska Rada Narodowa we Wrocławiu*, mgr. A. Derenia pt. *Zasada proveniencji archiwalnej i jej zastosowanie w praktyce* i mgr J. Tokarskiej *Dokumenty miejskie w XV wieku jako źródło do dziejów Wrocławia*.

Kwerendy

Z pokażnej liczby 647 kwerend gros przypada na kwerendy wykonane dla władz i urzędów (341), 189 kwerend naukowych i 118 kwerend dla osób prywatnych.

Z kwerend dla władz i urzędów na podkreślenie zasługuje wielka kwerenda przeprowadzona w aktach Komisji Specjalnej. Kwerendy naukowe prowadzone

były głównie w aktach Volksratu Rejencji Opolskiej, Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej, Nadprezydium Prowincji Śląskiej i w zespołach kartograficznych. Przeważa tematyka najnowsza, dotycząca spraw Śląska, i to zarówno zagadnień politycznych, jak i ekonomicznych, społecznych i oświatowych.

Kwerendy dla osób prywatnych dotyczyły głównie poszukiwania dokumentów w sprawach osadnictwa rolnego i miejskiego oraz zaświadczeń pracy.

Konserwacja akt

Konserwacja akt rozwijała się zasadniczo w 2 kierunkach: a) odkurzanie akt i b) izolowanie akt „chorych”.

Sprawa leczenia akt zaatakowanych pleśnią stanie się aktualna dopiero w r. 1959, tj. po ostatecznym zmontowaniu digestorium.

Mikrofilmowanie akt prowadzone przez Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie odbywa się zgodnie z planem mikrofilmowania akt.

Pozaarchiwalne brakowanie akt

Pozaarchiwalne brakowanie akt przebiegało w ciągu r. 1958 dość intensywnie. Przyczyniło się do tego zarządzenie władz resortowych, które, pragnąc zwiększyć dostawy surowca dla fabryk papieru, nakazały urzędowi i zakładom pracy brakowanie przeterminowanych akt kat. „B”. W związku z tym Archiwum podjęło akcję w dwóch kierunkach, a mianowicie w porozumieniu z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przystąpiło do szkolenia kierowników składnic akt rad narodowych, omawiając na zwołanych przez Archiwum i urzędy zebraniach sposób brakowania akt administracyjnych. Podobne szkolenie przeprowadzono dla wielu innych grup branżowych. Niezależnie od tych środków podjęto również kroki zmierzające do zaostrzenia i wzmocnienia kontroli zbiornic makulatury.

Prace organizacyjno-inspekcyjne

Na odcinku prac organizacyjno-inspekcyjnych plan roczny został w pełni wykonany. W ramach współpracy z urzędami i przedsiębiorstwami Archiwum opracowało wykazy akt dla Prezydium Rady Narodowej Miasta Wrocławia i Świdniczych Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej.

Chcąc podnieść poziom składnic akt w prezydiach rad narodowych, a w szczególności w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu i Prezydium Rady Narodowej Miasta Wrocławia, Archiwum zwróciło się do tych władz z wnioskiem o obsadzenie etatów kierowników składnic akt wysoko kwalifikowanymi pracownikami. W odpowiedzi Prezydium Woj. Rady Narodowej zakomunikowało, że zgadza się ze stanowiskiem Archiwum i zdaje sobie sprawę z roli i ważności składnic akt w prezydiach rad narodowych jako przyszłej bazy źródłowej dla badań historycznych i gospodarczych, jednakże z uwagi na niską płacę przewidzianą dla kierowników składnic akt (736 zł brutto) nie jest w stanie zatrudnić na stanowisku archiwisty kandydata z wyższymi studiami.

Działalność zespołu doradczego

Na zebraniach kolegium doradczego omawiano plany pracy, ich realizację, sprawy finansowe i inwestycje, sprawy osobowe oraz stosowanie zarządzenia Na-

czelnej Dyrekcji. Kolegium doradcze wytypowało kandydatów na członków Komisji Metodycznej, spośród których dyrektor Archiwum dokonał wyboru jej składu.

Działalność Komisji Metodycznej

Węzłowe problemy pracy archiwalnej były przedmiotem dyskusji 9 zebrań Komisji Metodycznej, jakie odbyły się w ciągu 1958 r. Na posiedzeniach omawiane były następujące zagadnienia: 1. program prac Komisji Metodycznej na r. 1958; 2. sprawa porządkowania akt zespołu *Volksrat*; 3. problem porządkowania akt Wrocławskiej Rady Narodowej; 4. sprawa porządkowania akt zespołu Magnisów z Bożkowa; 5. sprawa scalenia zespołu *Provinzialschulkollegium*; 6. sprawa porządkowania zespołu *Magistrat m. Dusznik*; 7. omówienie instrukcji Polskiej Akademii Nauk w sprawie porządkowania i inwentaryzowania spuścizn aktowych; 8. problem porządkowania akt sądów pruskich pierwszej instancji; 9. omówienie wstępu do inwentarza zespołu *Wydział Powiatowy w Żarach (Kreisauausschuss-Sorau)*; 10. omówienie wstępu do inwentarza zespołu sądu pierwszej instancji w Konotopie. Niezależnie od zebrań prowadzone było doraźne poradnictwo metodyczne dla pracowników własnych i pracowników podległych archiwów terenowych. Poza stałymi członkami Komisji Metodycznej w zebraniach brali udział również zapraszani pracownicy Archiwum. Protokoły zebrań Komisji i jej uchwały były dostępne dla wszystkich pracowników Archiwum.

Komisja Metodyczna powołana na zasadzie zarządzenia nr 9 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 9 V 1958 r. składa się z następujących członków: Tadeusz Bieda, Andrzej Dereń, Celestyna Kwiatkowska, Czesław Margas, Janina Paślawska (dokooptowana w miejsce J. Paślawskiej Janina Michalska), Aniela Stojanowska, Roman Szczepaniak, Wanda Turoniowa.

Obchód Tygodnia Archiwów

W okresie od 7 do 14 IX 1958 r., tj. w czasie trwania Tygodnia Archiwów, prowadzono szeroką akcję propagandową za pośrednictwem prasy, radia, wystaw dokumentów i pogadanek. Zorganizowano zjazd kierowników składnic akt dla zakładów pracy pozostających pod specjalną opieką państwowej służby archiwalnej. Zaprojektowano też okolicznościowe wydawnictwo, które ukaze się dopiero w r. 1959/50.

Prace archiwalne

Plan prac archiwalnych zaplanowanych na r. 1958 został wykonany z nadwyżką. Ogółem uporządkowano w Archiwum Wrocławskim 642 mb. i zainwentaryzowano 52 804 j. a. (1422 mb.). W dziedzinie inwentaryzacji plan przekroczono o 4 000 j. a. Porządkowano i inwentaryzowano następujące zespoły: *Urząd Wojew. Wrocławski*, *Sąd Obwodowy w Złotorzy (Amtsgericht Goldberg)*, *Rejencja Opolska* (dzienniki podawcze), *Rejencja Wroclawska*, *Magistrat m. Wroclawia*: a) dokumenty, b) akta, *Magistrat m. Dusznik*, *Magistrat m. Legnicy*, *Ewangelickie organizacje kościelne na Śląsku*, *Akta m. Lubania*, *Archiwum Hochbergów*, *Archiwum Schaffgotschów*, *Archiwum Magnisów w Bożkowie*, *Koncern Gieschego we Wrocławiu*, oraz mapy: *Rejencja Wroclawska*, *Rejencja Opolska*.

Andrzej Dereń

Karol Maleczyński

BEMERKUNGEN ÜBER DIE BULLE PAPST HADRIAN IV. FÜR DAS BRESLAUER BISTUM UND IHR ANGEBLICHES DATUM (23 IV 1154)

Das Tages- und Jahresdatum der Protektionsbulle Papst Hadrians IV. für die Breslauer Kirche (23. IV. 1154) steht im Widerspruch zu anderen chronologischen Merkmalen dieses Schreibens (Indiction III, Pontifikatsjahr des Papstes I), die auf das Jahr 1155 hinweisen. Der Verfasser bemüht sich auf Grund einer eingehenden Analyse des Eingangs- und Schlussprotokolls festzustellen, dass einzelne Phrasen und Worte der Bulle nur bis 1154 in der päpstlichen Kanzlei im Gebrauch waren. Seit der Zeit verschwinden sie aus dem Formular der päpstlichen feierlichen Urkunden. Der Schluss folgt daraus, dass die Protektionsbulle für das Bistum Breslau noch zur Zeit des Pontifikats Papst Anastasius IV. in Konzept redigiert wurde und erst nach dem Tode des Papstes, vermutlich um 23 IV 1155, ins Reine geschrieben und dem Empfänger ausgereicht wurde.

Frido Mětsk

DIE BEWOHNER DES AMTES KROSNO/ODER 1550 BIS 1818

Das Amt Krosno, bestehend aus dem Städtchen Bobrowiec, zwei vorstädtischen Siedlungen und 26 Dörfern nebst Zubehör an Vorwerken, Schäfereien, Mühlen usw., war seit alters landesherrlicher Hausbesitz und gehörte seit dem Ende des 15. Jh. den Hohenzollern. Aus statistischem Archivmaterial, welches für das 16., 18. und beginnende 19. Jh. insgesamt sechs Belege liefert, lassen sich sowohl die sozialökonomische Entwicklung dieser landesherrlichen Grundherrschaft als auch die Veränderungen ihrer Bevölkerungsstruktur erschliessen.

Die starke Gruppe der Bauern (Hufenbesitzer) — einschliesslich der aus ihnen hervorgehenden Schulzen und Lehmmänner — bleibt während der gesamten Berichtszeit in den Amtsdörfern nahezu konstant, während die Anzahl der Kossäten- oder Gärtnerwohnungen um ein geringes zunimmt und sich — im Grunde erst nach dem Dreissigjährigen Kriege — eine neue soziale Schicht der Dorfbevölkerung — die Büdner oder Häusler — zu bilden beginnt und gegen Ende des 18. und Anfang des 19. Jh. stark anwächst. Typisch ist für das Amt Krosno das ausserordentlich konstante und zugleich sehr langsame Fortschreiten der ange deuteten Entwicklung, so daß auch am Ende der Berichtszeit die Anzahl der Hufengüter noch ca. das Doppelte der Kossätenuwohnungen ausmacht, und die Summe der Büdner noch immer niedriger liegt als die der Kossäten.

Im Gegensatz zur geringen Veränderung der ökonomischen Struktur und Funktion der anderen Siedlungen lässt sich in Bobrowiec der etappenweise Übergang aus einer noch im 16. Jh. fast ausschliesslich landwirtschaftlichen Siedlung zu städtisch-handwerklicher Erwerbstätigkeit gut verfolgen, wobei die

Vergrößerung und Erweiterung durch Neusiedlung eine Rolle spielt. Im übrigen entstand auf Amtsboden während der Epoche der sog. „friedericianischen Kolonisation“ nur eine einzige Neusiedlung: Chojny.

Neben den angeführten wirtschaftlichen Veränderungen ist auch die damalige nationale Zusammensetzung der Bevölkerung des Amtes Krosno interessant, da dieses im wesentlichen noch zum sorbischen Sprachgebiet zählte und nur im äussersten Osten von der sorbisch-polnischen Sprachgrenze durchschnitten wurde, während in seinem Inneren seit alters zwei deutsche Siedlungen (das Kossäten-dorf Hundsbelle = Chyże und die Vorstadt Berg) eingesprenkelt lagen.

Da statistisches Material aus dem 17. Jh. nicht ermittelt werden konnte, kann die Frage der Verluste infolge des Dreissigjährigen Krieges nicht ganz geklärt werden. Immerhin läßt sich bei Anwendung der vergleichenden Methode mit einiger Sicherheit sagen, dass diese verhältnismässig gering gewesen sein dürften. Die Stetigkeit der Bevölkerungszunahme im Amte Krosno bestätigt im übrigen den — wenn auch wenig stürmischen so doch stetigen — ökonomischen Aufstieg.

Inwieweit die hier gewonnenen Erkenntnisse auf Territorien ähnlicher Struktur verallgemeinert werden können, bleibt zunächst vom Ergebnis weiterer konkreter Einzeluntersuchungen abhängig.

Józef Leszczyński

DIE REGIERUNG BETHLEN GABORS IN OBERSCHLESILIEN (1620—1624)

Die Regierung des Fürsten von Siebenbürgen in Oberschlesien ist aufs engste mit der Politik des Wiener Hofes sowie mit der Lage Habsburgs in der ersten Phase des Dreissigjährigen Krieges verbunden, sowie zum Teil mit der diplomatischen Tätigkeit des polnischen Hofes, der bestrebt war, für die polnischen Prinzen gewisse Erwerbungen in Schlesien zu gewinnen. In Übereinstimmung mit der fast ein Jahrhundert alten „Tradition“ wurde das Herzogtum von Opole-Racibórz schon in den Anfängen der zwanziger Jahre des 17. Jahrhunderts zum Objekt der politischen und finanziellen Kombinationen geopfert. Ferdinand II., der dem Fürsten von Siebenbürgen das Herzogtum von Opole-Racibórz in den Jahren 1620—1621 zugestanden hat, wollte damit die Fortschritte Bethlens in Ungarn hemmen und die Bewegungsfreiheit im Reiche erzielen. Im Moment jedoch, wo die unmittelbare Gefahr vorüber ging und Bethlen in die neue Koalition gegen Habsburg sich hineinziehen liess, wurde ihm das Land wieder weggenommen. Die Regierung Gabors in Oberschlesien war vor allem auf unmittelbaren finanziellen Gewinn aufgestellt. Sie erfreute sich nicht der Unterstützung der dortigen Bevölkerung mit Ausnahme eines Teiles der Protestanten. Die oberschlesischen Stände hegten Hass gegen Bethlen, der dessen bewusst war. Trotzdem bis zum Ende seines Lebens verzichtete er nicht auf seine Ansprüche auf Oberschlesien.

Kazimierz Orzechowski

BEMERKUNGEN ÜBER DEN VERLAUF DER PREUSSISCHEN AGRARREFORM IN NIEDERSCHLESILIEN DES 19. JAHRHUNDERTS

Als Ergänzung seiner vorhergehenden Studien über den Verlauf und die Ergebnisse der Abschaffung der Leibeigenschaft und des Eigentums-Verleihens in Oberschlesien untersucht der Verfasser im einzelnen den Verlauf dieser

Reform in vier niederschlesischen Kreisen, und zwar im Kreis Syców, Brzeg, Strzelin und Szprotawa. Nach Besprechung des statischen Materials (der in den Akten der ehemaligen Generalkommission für Schlesien aufbewahrt ist) kommt er zu folgenden Schlüssen:

Niederschlesien charakterisiert ein fast vollkommenes Fehlen der Regulation infolge Mangels ländlichen Besitzes und im gewissen Sinne paralleles Verlaufs der Reform in den Bauern- und Gärtnerwirtschaften; diese Zustände konnten in Oberschlesien nicht festgestellt werden. Ebenso trat hier die Reform der Häuslerwirtschaften früher auf. Die charakteristische Erscheinung ist für Niederschlesien das ungewöhnlich frühe Auftreten der Bodenkompaktion, jedoch nur dort, wo der Boden fruchtbar war. Die Agrarreform auf dem Gebiete Niederschlesiens verläuft im Allgemeinen ähnlich wie in Oberschlesien. Beim Aufheben der Kirchenlaste konnten keine Unterschiede zwischen Ober- und Niederschlesien festgestellt werden.

Wiktor Redka

**BEITRÄGE ZUR GESCHICHTE DER ARBEITERKLASSE IN WALBRZYCH
IN DEN JAHREN 1904/07 IM LICHT DES „WALDENBURGER
WOCHENBLATT“**

Auf die lokale Presse und lokale Tradition gestützt, schildert der Verfasser nicht nur die schwere wirtschaftliche Lage der Arbeiterklasse in Walbrzych, sondern auch bemüht sich eine starke Erregung der Streikbewegung unter dem Einfluss der russischen Revolution v. J. 1905 festzustellen.

SPIS TREŚCI

| | Str. |
|--|------|
| ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE | |
| K. Maleczyński, Uwagi nad bullą papieża Hadriana IV dla biskupstwa wrocławskiego opatrzoną datą 23 IV 1154 | 269 |
| F. Mětšk, Ludność dominium krośnieńskiego w latach 1550—1818 | 289 |
| J. Leszczyński, Rządy Bethlena Gábora na Górnym Śląsku (1620—1624) | 307 |
| K. Orzechowski, Uwagi o przebiegu pruskiej reformy agrarnej na Dolnym Śląsku w XIX wieku | 353 |
| W. Redka, Przyczynki do dziejów wałbrzyskiej klasy robotniczej w latach 1904—1907 w „Waldenburger Wochenblatt” | 385 |
| MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE | |
| A. Rombowski, Mistyfikacja z ks. Dorotą Sybillą brzesko-legnicką | 395 |
| F. Szymiczek, Przyczynki do biografii Teodora Heneczka | 397 |
| RECENZJE | |
| T. Ładogórski, Studia nad zaludnieniem Polski w XIV w. — K. Maleczyński | 401 |
| M. Szyrocki, Die deutsche Literatur von der zweiten Hälfte des 15. bis zum Ausgang des 17. Jhdt. — J. Piprek | 406 |
| Z nowszych proc o Janie Amosie Komeńskim — M. i V. Hrohowie | 407 |
| A. Grobelny, Česi a Polaci ve Slezsku v l. 1848—1867 — M. Pater | 417 |
| F. H. Gentzen, Grosspolen im Januaraufstand 1858—1864 — A. Galos | 421 |
| „Zeitschrift für Ostforschung”, 1958 — E. Maleczyńska | 423 |
| ZAPISKI SPRAWOZDAWCZE | |
| Rejstřík Časopisu „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Schlesiens — W. | 427 |
| J. Kalus, Bibliografie numismatické literatury o Slezsku a Kladsku — W. „Kwartalnik Opolski”, 1957—1958 — F. Mincer | 427 |
| W. Urban, Język polski w duszpasterstwie diecezji wrocławskiej — W. | 428 |
| J. Falenciak, Crimen obiciendum et probandum in modum exceptionis — W. Korta | 429 |
| J. Jánaček, Pivovarnictví v českých královských městach w 16. stol. — J. L. | 430 |
| J. Polišíenský, Nizozemská politika a Bílá Hora — J. L. | 430 |
| M. Šmerda, Těšínské komorní panství v polovině 17. stol. — J. L. | 431 |
| W. Urban, Jan Feliks Amoroży Pedewitz, nyski bibliofil XVII wieku — J. L. | 432 |
| L. Stern, Der Einfluss der grossen sozialistischen Oktoberrevolution auf Deutschland und die deutsche Arbeiterbewegung — J. P. | 432 |
| J. Kolejka, „Samostatnost” horního Slezska a význam jeho dělnického hnutí v l. 1819—1920 — J. L. | 432 |
| H. Kosyra, Mörder, Räuber und Banditen. Das polnisch-oberschlesische Bandenwesen während des zweiten Weltkrieges 1939/45 — G. | 433 |

| | Str. |
|--|------|
| F. Miedziński, Na tropach podróży p. Charles Wassermanna — J. Sydor | 433 |
| F. Miedziński, Repatriacja do NRF w ramach akcji „łączenia rodzin” — J. Sydor | 434 |
| A. Olszewska-Ładyka, Fabryka dziewiarska na wsi opolskiej — J. Sydor | 434 |

KRONIKA NAUKOWA

| | |
|---|-----|
| E. M., Posiedzenie Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej | 435 |
| F. Szymiczek, Działalność Oddziału PTH w Katowicach | 436 |
| A. Dereń, Sprawozdanie z prac Archiwum Państwowego we Wrocławiu za r. 1958 | 438 |
| STRESZCZENIA W JĘZYKU NIEMIECKIM | 441 |